

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 56. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 12 grudnia 2013 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

56. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 12 grudnia 2013 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski 127

Punkt 10. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Ewa Kołodziej. 128

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 128

Poseł Ewa Kołodziej. 129

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 129

Poseł Adam Kwiatkowski 130

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 130

Poseł Andrzej Adamczyk 131

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 132

Poseł Andrzej Adamczyk 132

Poseł Krzysztof Kłossowski 133

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 133

Poseł Maciej Wydrzyński. 134

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 134

Poseł Mieczysław Kasprzak 135

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 135

Poseł Mieczysław Kasprzak 136

Poseł Tadeusz Tomaszewski 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 137

Poseł Krystyna Łybacka 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 138

Poseł Krystyna Łybacka 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 138

Poseł Krystyna Łybacka 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 138

Poseł Krystyna Łybacka 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 139

Poseł Tomasz Piotr Nowak 139

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Izabela Leszczyna 139

Poseł Krzysztof Gadowski 140

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Izabela Leszczyna 141

Poseł Anna Elżbieta Sobecka 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 141

Poseł Anna Elżbieta Sobecka 143

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 143

Poseł Iwona Kozłowska 144

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Daria Lipińska-Nałęcz 144

Poseł Rajmund Miller 145

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Daria Lipińska-Nałęcz 146

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 10. porządku dziennego (cd.)

Poseł Elżbieta Rafalska 146

Poseł Józefa Hryniewicz 147

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Sere dyn 147

Poseł Stanisław Szwed 148

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Sere dyn 148

Poseł Mirosława Nykiel 149

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Marek Bucior 149

Poseł Marek Krzakała 150

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Marek Bucior 150

Poseł Michał Szczerba 151

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Sere dyn 151

Poseł Bożena Sławiak 152

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Sere dyn 152

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Wanda Nowicka 152

Punkt 11. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Stanisława Prządka 153

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke 154

Poseł Leszek Korzeniowski 155

Poseł Zbigniew Babalski 155

Poseł Cezary Olejniczak 156

Poseł Józef Rojek 156

Poseł Łukasz Tusk 156

Poseł Marek Polak	156
Poseł Romuald Ajchler	157
Poseł Piotr Szeliga	157
Poseł Janusz Dzieciol	157
Poseł Robert Telus	158
Poseł Stanisław Wziątek	158
Poseł Dariusz Joński	158
Poseł Henryk Siedlaczek	159
Poseł Czesław Hoc	159
Poseł Zbyszek Zaborowski	159
Poseł Michał Szczerba	160
Poseł Gabriela Masłowska	160
Poseł Bożena Sławiak	161
Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk	161
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	161
Poseł Danuta Pietraszewska	162
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	162
Poseł Michał Jach	162
Poseł Andrzej Szlachta	162
Poseł Piotr Chmielowski	163
Poseł Stanisława Prządka	163
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke	164

Punkt 12. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w dniach 28–29 listopada 2013 r.

Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	165
Poseł Grzegorz Schetyna	169
Poseł Krzysztof Szczerski	171
Poseł Witold Waszczykowski	173
Poseł Witold Klepacz	174
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	176
Poseł Tomasz Makowski	176
Poseł Józef Zych	177
Poseł Leszek Miller	179
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	181
Poseł Tadeusz Iwiński	183
Poseł Ludwik Dorn	183
Poseł Tadeusz Iwiński	185
Poseł Anna Paluch	186
Poseł Marcin Święcicki	186
Poseł Tadeusz Iwiński	187
Poseł Ludwik Dorn	187
Poseł Marek Domaracki	188
Poseł Marek Krzakała	188
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	188
Poseł Zbyszek Zaborowski	189
Poseł Cezary Olejniczak	189
Poseł Tomasz Kamiński	189
Poseł Wincenty Elsner	190
Poseł Adam Kępiński	190
Poseł Krzysztof Lipiec	190
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	191

Poseł Adam Kwiatkowski	192
Poseł Andrzej Szlachta	192
Poseł Gabriela Masłowska	192
Poseł Jacek Czerniak	193
Poseł Romuald Ajchler	193
Poseł Alicja Olechowska	193
Poseł Krzysztof Szczerski	193
Poseł Witold Waszczykowski	194
Poseł Anna Fotyga	194
Poseł Bogdan Rzońca	194
Poseł Dariusz Rosati	195
Poseł Miron Sycz	195
Poseł Tadeusz Iwiński	196
Poseł Andrzej Romanek	196
Poseł Józef Rojek	197
Poseł Michał Wojtkiewicz	197
Poseł Marek Matuszewski	197
Poseł Piotr Szeliga	198
Poseł Tadeusz Tomaszewski	198
Poseł Eugeniusz Czykwin	198
Poseł Dariusz Seliga	199
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	199
Poseł Witold Waszczykowski	206
Poseł Anna Paluch	206
Poseł Romuald Ajchler	207
Poseł Krzysztof Szczerski	207
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	207
Poseł Marek Matuszewski	208

Punkt 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Tomaszewski	208
Poseł Jerzy Ziętek	209
Poseł Krzysztof Michałkiewicz	210
Poseł Zofia Popiołek	210
Poseł Krzysztof Michałkiewicz	211
Poseł Piotr Walkowski	211
Poseł Tadeusz Tomaszewski	211
Poseł Piotr Szeliga	212
Poseł Marek Domaracki	212
Poseł Joanna Bobowska	212
Poseł Józef Lassota	212
Poseł Tadeusz Tomaszewski	213
Poseł Krzysztof Michałkiewicz	213
Poseł Piotr Polak	213
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska	213
Poseł Tadeusz Tomaszewski	214

Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rafał Magryś	214
Poseł Marek Wójcik	215

Poseł Grzegorz Schreiber	215
Poseł Tomasz Makowski	216
Poseł Eugeniusz Kłopotek	217
Poseł Zbyszek Zaborowski	217
Poseł Beata Kempa	218
Poseł Grzegorz Schreiber	218
Poseł Joanna Fabisiak	219
Poseł Zbyszek Zaborowski	219
Poseł Romuald Ajchler	219
Poseł Adam Kwiatkowski	219
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rafał Magryś	220

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Marszałek	220
-----------------	-----

Sprawy formalne

Poseł Cezary Olejniczak	221
Poseł Ludwik Dorn	221

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (cd.)

Głosowanie

Marszałek	221
-----------------	-----

Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie (cd.)

Głosowanie

Marszałek	221
-----------------	-----

Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę Jego śmierci (cd.)

Głosowanie

Marszałek	222
-----------------	-----

Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu Wykonawczego między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdawii do Umowy między Wspólnotą Europejską a Republiką Mołdawii o readmisji osób przebywających nielegalnie, sporządzonej w Brukseli dnia 10 października 2007 r., podpisanego w Matrahaza dnia 11 października 2012 r. (cd.)

Głosowanie

Marszałek	222
-----------------	-----

Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu o przywilejach i immunitetach Europejskiej Organizacji Eksploatacji Satelitów Meteorologicznych (EUMETSAT), sporządzonego w Darmstadt dnia 1 grudnia 1986 r. (cd.)

Głosowanie

Marszałek	222
-----------------	-----

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece (cd.)

Głosowanie

Marszałek	223
-----------------	-----

Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o cudzoziemcach (cd.)

Głosowanie

Marszałek	223
-----------------	-----

Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów wojskowych (cd.)

Poseł Sprawozdawca Czesław Gluza	228
--	-----

Głosowanie

Marszałek	228
-----------------	-----

Punkt 12. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w dniach 28–29 listopada 2013 r. (cd.)

Poseł Krzysztof Szczerski	228
---------------------------------	-----

Poseł Witold Klepacz	228
----------------------------	-----

Głosowanie

Marszałek	229
-----------------	-----

Punkt 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (cd.)

Głosowanie

Marszałek	229
-----------------	-----

Punkt 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia

**nieruchomości poza obecnymi granicami
Rzeczypospolitej Polskiej – trzecie czytanie**

Posel Sprawozdawca Jacek Tomczak 229

Głosowanie

Marszałek 229

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

**Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Finansów Publicznych o:**

1) **senackim projekcie ustawy zmieniającej
ustawę o zmianie ustawy o finansach
publicznych oraz niektórych innych
ustaw,**

2) **rządowym projekcie ustawy o ustaleniu
i wypłacie emerytur, do których prawo
uległo zawieszeniu w okresie od dnia
1 października 2011 r. do dnia
21 listopada 2012 r.**

Posel Sprawozdawca Pawel Arndt 230

Posel Jacek Brzezinka 231

Posel Elzbieta Rafalska 231

Posel Jan Łopata 232

Posel Anna Bańkowska 233

Posel Andrzej Romanek 234

Posel Maria Zuba 235

Posel Elzbieta Rafalska 235

Posel Stanisław Szwed 235

Posel Wiesław Janczyk 236

Posel Piotr Szeliga 236

Posel Andrzej Romanek 236

Posel Piotr Polak 236

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Marek Bucior 237

Posel Pawel Arndt 238

Oświadczenia

Posel Dorota Rutkowska 238

Posel Piotr Polak 239

Posel Wojciech Penkalski 240

Posel Krzysztof Lipiec 241

Posel Robert Telus 242

Posel Marian Cycoń 243

Posel Henryk Kmiecik 243

Posel Waldemar Andzel 244

Posel Gabriela Masłowska 245

Posel Wiesław Janczyk 246

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło-
szonych**

Posel Jan Warzecha 249

Posel Piotr Chmielowski 249

Posel Józef Rojek 249

Posel Bogdan Rzońca 250

Posel Piotr Szeliga 250

Posel Andrzej Szlachta 251

Posel Jan Warzecha 251

Posel Jan Ziobro 251

Posel Jarosław Żaczek 252

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 02)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wznawiam posiedzenie.

Panie i Panowie Posłowie! Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Macieja Małeckiego, Marka Wojtkowskiego, Iwonę Guzowską oraz Michała Kabacińskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Maciej Małecki i Marek Wojtkowski.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Maciej Małecki i Iwona Guzowska.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Finansów Publicznych – godz. 9,
- Infrastruktury – godz. 9.30,
- Obrony Narodowej wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 10,
- Polityki Społecznej wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 10,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12,
- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12.30,
- Gospodarki – godz. 12.30,
- Spraw Zagranicznych – godz. 12.30,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 13,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 14,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 16,

— Zdrowia – godz. 16,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 18,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 18.

Informuję również, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu Siatkówki – godz. 9.15,
- Zespołu Parlamentarnego Współpracy z Republiką Białoruś – godz. 11,
- Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 16,
- Parlamentarnego Zespołu Polski Zachodniej – godz. 18.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut.

Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie.

Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Proszę panią poseł Ewę Kołodziej o zadanie pytania w sprawie opodatkowania porad prawnych świadczonych w ramach pomocy pro bono, skierowanego do ministra finansów. Na to pytanie odpowiadał będzie pan minister Janusz Cichoń.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Ewa Kołodziej:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Temat opodatkowania usług świadczonych nieodpłatnie przez prawników na rzecz słabiej uposażonych finansowo obywateli powraca z roku na rok, jednakże w dalszym ciągu nie doczekał się on oczekiwanego przez wielu rozwiązania. W tym miejscu warto nadmienić, iż rok 2013 jest rokiem szczególnym, albowiem w tym roku w Warszawie odbyło się VII Europejskie Forum Pro Bono, na którym prawnicy mieli okazję do wielu spotkań służących wymianie doświadczeń oraz nabyciu umiejętności związanych z używaniem prawa jako narzędzia do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej. Honorowy patronat nad forum objął pan Bronisław Komorowski, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie prawnik udzielający bezpłatnej pomocy obowiązany jest nie tylko do wystawienia faktury VAT, ale również do sporządzenia informacji PIT-8C, która powinna być przekazana do urzędu skarbowego oraz osobie korzystającej z darmowej usługi. Obowiązek taki dotyczy prawników udzielających bezpłatnych porad prawnych, które nie wpisują się w cel działalności gospodarczej prawnika, który jej udziela. Innymi słowy, jeżeli celem porady prawnej udzielonej nieodpłatnie jest budowanie pozytywnego wizerunku kancelarii, wówczas takie działanie wpisuje się w cel działalności gospodarczej, a tym samym nie podlega opodatkowaniu. Natomiast jeżeli celem jest udzielenie danemu podmiotowi korzyści w postaci darmowego wsparcia prawnego, taka czynność podlega opodatkowaniu na zasadach ogólnych.

Powyższy stan prawny jest źródłem wielu konfliktów prawników z organami kontroli skarbowej z uwagi na jego ocenny charakter. Wielu prawników właśnie ze względu na konieczność ponoszenia dodatkowych kosztów związanych z udzielaniem porad prawnych osobom potrzebującym nie podejmuje tego ryzyka. Cierpią na tym zarówno słabiej uposażeni obywatele, jak i na przykład młodzi prawnicy chcący zaistnieć na rynku pracy poprzez świadczenie darmowych porad prawnych.

Wydaje się właściwe, ażeby czynności polegające na udzielaniu bezpłatnych porad prawnych obywatelom będącym w trudnej sytuacji materialnej lub rodzinnej przestały podlegać opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług, tj. zostały wyłączone z zakresu przedmiotowego ustawy o VAT.

W związku z powyższym mam pytanie do pana ministra: Czy przewiduje pan wydanie wiążącej dla organów kontroli skarbowej ogólnej interpretacji podatkowej, która będzie przyjazna prawnikom chcącym nieść bezinteresowną pomoc słabiej uposażonym finansowo obywatelom? Dziękuję pięknie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi na pytanie udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Janusz Cichoń.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Posel! Zadając to pytanie, dotknęła pani tak naprawdę dwóch problemów. Pierwszy z nich jest związany z podatkiem VAT. Tutaj chciałbym podkreślić, że nieodpłatne świadczenie usług rzeczywiście może być na gruncie ustawy VAT w pewnych przypadkach uznane za podlegające opodatkowaniu na podstawie art. 8 ust. 2 pkt 2 ustawy o podatku od towarów i usług. Dotyczy to sytuacji, w których nieodpłatne świadczenie usług pomocy prawnej służyłoby celom innym niż działalność gospodarcza. Należy jednak podkreślić, iż świadczenie takich profesjonalnych usług prawnych w sposób dobrowolny i nieodpłatny w interesie publicznym wpisuje się w gruncie rzeczy co do zasady w zakres prowadzonej działalności gospodarczej, a zatem w takich przypadkach nieodpłatne świadczenie tych usług nie podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług.

Natomiast jeśli podatnik udziela bezpłatnych porad prawnych, które nie wpisują się w cel prowadzonej działalności – zakres występowania w ogóle takich przypadków wydaje się znikomy – to przedmiotowe czynności podlegają opodatkowaniu. Warto jednak zauważyć, że nie oznacza to wprost opodatkowania podatkiem od towarów i usług, dlatego że aby ten podatek został w takim przypadku naliczony, podatnik musiałby ponieść koszty związane ze świadczeniem tych czynności. W praktyce oznacza to, że prawnik, który prowadzi działalność jednoosobową, nie nalicza podatku od bezpłatnej usługi, gdyż nie ponosi w związku z jej świadczeniem z reguły żadnych kosztów.

Jeśli zatem chodzi o interpretację podatkową, mogę powiedzieć, że nie zamierzamy w tej chwili wydawać interpretacji ogólnej w tej sprawie, natomiast na stronie internetowej Ministerstwa Finansów została opublikowana informacja w sprawie stosowania przepisów ustawy o podatku od towarów i usług w odniesieniu do nieodpłatnego świadczenia usług pomocy prawnej, w której wyjaśniono sygnalizowane problemy z interpretacją przepisów ustawy o VAT dotyczących omawianych czynności. Zresztą informacja ta była dedykowana adwokatom i radcom prawnym. Skierowaliśmy te wyjaśnienia także na piśmie do środowiska prawniczego. Mało tego, mogę również powiedzieć, że nie napływają do nas żadne sygnały świadczące o tym, że w jakimś przypadku

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

rozliczenia VAT w tym zakresie zostały zakwestionowane w którymś urzędzie skarbowym.

Jeżeli chodzi o podatek dochodowy od osób fizycznych, to tutaj trzeba przyznać, że udzielanie porad prawnych mieści się w zakresie działalności gospodarczej dokonujących tego typu świadczeń i ta wartość pieniężna bezpłatnej porady prawnej ustalana na podstawie cen stosowanych wobec innych podmiotów stanowi tak naprawdę przychód. Co do zasady wartość świadczeń otrzymanych w postaci nieodpłatnych porad prawnych stanowi dla otrzymującego przychód podlegający opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Przygotowano jednak katalog zwolnień przedmiotowych, w ramach którego przewiduje się zwolnienie od podatku nieodpłatnych świadczeń otrzymanych od świadczeniodawcy w związku z jego promocją lub reklamą, jeśli jednorazowa ich wartość nie przekracza kwoty 200 zł. W przypadku porad prawnych tak właśnie jest. Wobec tego nie ma tutaj także problemu dotyczącego opodatkowania. To zwolnienie nie ma co prawda zastosowania, jeśli świadczenie jest dokonywane na rzecz pracownika świadczeniodawcy lub osoby pozostającej ze świadczeniodawcą w stosunku cywilnoprawnym, ale takie przypadki też występują bardzo rzadko, a jest uzasadnienie dla tego wyłączenia.

W gruncie rzeczy wobec tego, o ile spełnione są przesłanki zawarte w przepisie art. 21, to świadczenie w postaci nieodpłatnej pomocy prawnej podlega przedmiotowemu zwolnieniu. Gdyby tak nie było, rzeczywiście podlegałoby opodatkowaniu na ogólnych zasadach.

Natomiast podmiot udzielający nieodpłatnej porady prawnej, której wartość podlega opodatkowaniu, jest zobligowany do przekazania podatnikowi oraz właściwemu dla podatnika urzędowi skarbowemu informacji PIT-8C o wysokości przychodu uzyskanego z tego tytułu w terminie do końca lutego roku następującego po roku podatkowym. Na podstawie tej informacji podatnik dokonuje doliczenia omawianego świadczenia w składanym przez siebie zeznaniu podatkowym, ale – jak wcześniej mówiłem – tego typu przypadki w zasadzie się nie zdarzają.

Nie przewidujemy też, podobnie jak w przypadku VAT-u, dokonywania ogólnej interpretacji przepisów w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych w tym zakresie. Natomiast chciałbym tutaj poinformować panią poseł, że i w jednym, i w drugim przypadku trwają prace, które podjął minister gospodarki (*Dzwonek*), nad projektem ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej, w ramach których te kwestie też mają być podjęte. Mam jednak nadzieję czy mam pewność, że nie wycofamy się z istniejących dzisiaj przepisów, wobec tego w ten sposób nie wprowadzimy utrudnień, jeśli chodzi o interpretację i możliwość świadczenia usług pro bono nieodpłatnie, jak to ma miejsce w tej chwili. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani poseł Ewa Kołodziej.

Bardzo proszę.

Poseł Ewa Kołodziej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Liczba obywateli korzystających z usług prawnych świadczonych przez adwokatów czy radców prawnych jest w Polsce w dalszym ciągu niewielka. Samorządy zawodowe adwokatów i radców prawnych podejmują działania mające na celu propagowanie wszelkiego rodzaju akcji polegających na organizowaniu dni bezpłatnych porad prawnych. Dziś jest to jeden dzień w roku. Wiem, że są propozycje, aby tych dni w roku było kilka, jednakże problem polega na tym, iż w dalszym ciągu nie doczekaliśmy się wypracowania oczekiwanego przez wielu obywateli rozwiązania, dzięki któremu powstałby w Polsce skuteczny system pomocy prawnej dla osób o niższym statusie materialnym.

Dodatkowo z uzyskanych przeze mnie informacji wynika, że planowane jest wprowadzenie kryteriów, według których można byłoby ubiegać się o uzyskanie pomocy prawnej świadczonej nieodpłatnie przez prawników. Z tej nieodpłatnej pomocy prawnej mogłyby skorzystać osoby, które udokumentują, iż są beneficjentami ośrodków pomocy społecznej. Należy jednak w tym miejscu podkreślić, że nie każda osoba (*Dzwonek*), która ma trudną sytuację ekonomiczną, korzysta ze świadczeń pomocy społecznej. Tym samym byłaby wykluczona z możliwości skorzystania z nieodpłatnej pomocy prawnej. Nasuwa się zatem pytanie, czy wszystkie osoby, które wymagają takiej pomocy, faktycznie będą mogły z niej skorzystać.

I ostatnie pytanie: Czy ministerstwo posiada dane, informacje na temat liczby usług, porad prawnych świadczonych w ramach pomocy pro bono w danym roku kalendarzowym? Dziękuję pięknie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Zaczę od końca. Nie mamy takich statystyk. Myślę, że wyjaśniłem to w moim pierwszym wystąpieniu.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

Tak na dobrą sprawę nie ma dzisiaj problemów po stronie ministra finansów, jeśli chodzi o funkcjonowanie i usprawnienie tego systemu pomocy prawnej. Z pewnością przepisy podatkowe tego nie utrudniają. Jednak rzeczywiście, także to sygnalizowałem, zostały podjęte prace nad projektem ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej. Ten projekt przewiduje objęcie zwolnieniem przedmiotowym wartości nieodpłatnego świadczenia z tytułu pomocy prawnej otrzymanej przez osobę uprawnioną i pobierającą zasiłek stały lub okresowy na zasadach określonych w przepisach o pomocy społecznej. W ramach tego projektu zakłada się, że możliwość uzyskania nieodpłatnego świadczenia będzie uwarunkowana złożeniem pisemnego oświadczenia, czyli bez zaświadczeń, tylko oświadczenie. Rzeczywiście jednak odnosi się to do osób, które mają prawo do korzystania czy korzystają z pomocy, może nawet nie tyle korzystają, ile mają prawo do korzystania z tej pomocy społecznej. Wobec tego dotyczy to dość szerokiego wachlarza osób.

Przypomnę, że z jednej strony w gruncie rzeczy w przypadku podatku dochodowego mamy do czynienia z wyłączeniem tego typu świadczeń z tego podatku przy kwotach do 200 zł. Z drugiej strony, jeśli chodzi o VAT – to także już wcześniej mówiłem – na dobrą sprawę to świadczenie profesjonalnych usług wpisuje się w działalność promocyjną, która nie podlega opodatkowaniu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie będzie kierowane do ministra infrastruktury i rozwoju. Odpowiadał na nie będzie pan minister Zbigniew Rynasiewicz. Pytania dotyczące Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” zadawał będzie pan poseł Adam Kwiatkowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chciałbym się dowiedzieć, zapytać o inwestycje realizowane na terenie najważniejszego portu lotniczego, Lotniska Chopina w Warszawie, o te, które były realizowane w ostatnim czasie. Chciałbym też prosić o informację na temat inwestycji dotyczącej drogi startowej nr 3 i systemu zaopatrzenia samolotów w paliwo. To dwie główne inwestycje, o które pytamy. Czy one zostały zrealizowane w sposób satysfakcjonujący, czy to jest używane? Jak pan minister ocenia prace, które zostały zrealizowane?

Po drugie, jakie ważne inwestycje są planowane w najbliższej przyszłości na terenie portu lotniczego? Jak w świetle inwestycji, które są dzisiaj realizowane, myślę tutaj choćby o płycie postojowej na lotnisku Cargo, pan minister odniesie się do kwestii bezpieczeństwa? Chciałbym dowiedzieć się, czy zostały wprowadzone, a jeśli tak, to jakie, dodatkowe procedury na terenie lotniska po zdarzeniu, po tym, kiedy okazało się, że na lotnisko weszły dwa dziki. Tak naprawdę teren lotniska musiał zostać zamknięty i okazało się, że port lotniczy nie jest bezpieczny. Jak do tego, panie ministrze, doszło i dlaczego taka sytuacja miała miejsce? Czy i jakie konsekwencje zostały wyciągnięte wobec tych, którzy za to ponosili odpowiedzialność? Czy to zdarzenie było niebezpieczne dla ruchu lotniczego?

Jeszcze w kilku słowach chciałbym dopytać o kwestie inwestycyjne. To, co nas interesuje, to kolejność tych inwestycji, które z Lotniska Chopina czynią hub. Wiemy o tym, że Polskie Linie Lotnicze LOT likwidują połączenia regionalne. Chcielibyśmy zapytać o (*Dzwonek*) harmonogram kolejnych inwestycji tam realizowanych i o ocenę pana ministra i rządu, tych, które były zrealizowane, jak również ich wpływu na bezpieczeństwo ruchu lotniczego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Pano-
wie Posłowie! Kilka zdań będzie dotyczyło generalnie funkcjonowania Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że wartość tego przedsiębiorstwa na dzień 31 grudnia 2012 r. wynosiła 2031 mln zł wobec wartości na koniec 2011 r. – 2025 mln zł. PPL osiąga dodatnie i solidne wyniki finansowe. Zysk przedsiębiorstwa w 2012 r. wyniósł ponad 71 mln zł. Przychody ze sprzedaży również rosną stabilnie rokrocznie, w 2012 r. sięgnęły ponad 670 mln zł i były wyższe od tych, które przedsiębiorstwo osiągnęło w 2011 r., mimo uruchomienia – przypomnę – w tym czasie lotniska w Modlinie, jak również zmniejszonej możliwości pozyskiwania przychodów nielotniczych. Było to związane z rozpoczęciem prac budowlanych na Lotnisku Chopina, o które też pan poseł pytał.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

W 2012 r. istotnie wzrosły pozostałe przychody operacyjne i finansowe. Suma tych dwóch kategorii przychodów sięgnęła niemal 100 mln zł wobec 43 mln w 2011 r. Oczywiście są też koszty, to trzeba wyraźnie powiedzieć. Jest wzrost kosztów. W 2012 r. wzrosły one do 679 mln zł. Główny udział miał w tym wzrost kosztów operacyjnych.

Jeżeli chodzi o te pytania, które dotyczą inwestycji – oczywiście o nadzór nie będę mówił, bo tutaj nie padło to pytanie; nadzór nad działalnością PPL-u sprawuje minister właściwy do spraw transportu i w jakiś sposób odpowiadamy również za te wszystkie kwestie, które są związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa – na Lotnisku Chopina w Warszawie, to Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze” w ramach działania 6.3: Rozwój sieci lotniczej TEN-T, w 2013 r. podpisało z Centrum Unijnych Projektów Transportowych dwie umowy o dofinansowanie projektu: Port lotniczy Warszawa – budowa, rozbudowa infrastruktury lotniskowej. Szacunkowy koszt brutto projektu wynosi 690 mln zł. Wartość dofinansowania została określona na kwotę 146 mln zł. Projekt obejmuje modernizację strefy starego terminalu – strefy T1, wraz z jego integracją ze strefą terminalu pasażerskiego, nowego – w rozumieniu pasażera – budowę dróg kołowania: drogi kołowania N1 i drogi kołowania N2, przy drodze startowej DS1, przebudowę i modernizację drogi startowej DS3 i dróg kołowania, przebudowę płyt postojowych PPS2, PPS4, PPS6 i budowę kolejowego frontu rozładunkowego wraz z rurociągiem dalekosiężnym.

13 września strefa terminalu A została zamknięta dla pasażerów. Po podpisaniu umowy z wykonawcą 18 września 2012 r. rozpoczęto modernizację tej strefy wraz z jej pełną integracją ze strefą terminalu A oraz budową tunelu łączącego terminal A z łącznikiem stacji kolejowej. W lutym 2015 r. jest planowane zakończenie tych prac. W październiku 2012 r. rozpoczęły się prace budowlane dotyczące budowy drogi kołowania. W marcu 2013 r. budowa drogi kołowania DKN2 została zakończona i przekazano ją do eksploatacji. Natomiast w kwietniu 2013 r. rozpoczęła się realizacja prac budowlanych, które dotyczą przebudowy drogi startowej DS3 oraz rozbudowy płyt postojowych, tych, które wcześniej wymieniałem, wraz z drogą kołowania. Termin zakończenia realizacji tych wszystkich prac to sierpień 2014 r.

Następny projekt dotyczy budowy nawierzchni lotniskowych i drogowych. Szacunkowy koszt projektu to 120 mln zł, a kwota dofinansowania została określona w tym projekcie na 28 mln zł. Zakres projektu obejmował budowę płaszczyzny do odladania samolotu wraz z korektą przebiegu przyległej drogi kołowania, jak również budowę drogi kołowania DK8 oraz budowę płaszczyzny postoju samolotu wraz z drogą techniczną. Planowany termin zakończenia tych prac to I kwartał przyszłego roku.

Ponadto Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze” w ramach działania 8.4: Bezpieczeństwo i ochrona transportu lotniczego, podpisało z CUPT-em dwie umowy o dofinansowanie projektów, czyli dotyczącą zakupu urządzeń do zimowego utrzymania portu lotniczego w Warszawie – wartość projektu to 23 mln zł, dofinansowanie to ponad 19 mln zł – jak również dotyczącą zakupu sprzętu operacyjnego dla Lotniskowej Straży Pożarnej portu lotniczego w Warszawie – wartość projektu to ponad 10 mln zł, dofinansowanie w wysokości 8,5 mln zł. *(Dzwonek)* Oczywiście chodzi o wszystkie pozostałe projekty, tzw. miękkie, dotyczące prowadzenia strategii Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” czy też prac studialnych związanych z długofalowym rozwojem portu lotniczego im. Fryderyka Chopina, a także o kwestie związane z całym planem generalnym rozwoju portu lotniczego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe w tej samej sprawie, kierowane również do ministerstwa infrastruktury, zadawał będzie pan poseł Andrzej Adamczyk.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Praktycznie nie odniósł się pan w szczegółach, czego oczekiwaliśmy, do żadnego z pytań zadanych przez pana posła Kwiatkowskiego, wobec tego precyzuję je i proszę o precyzyjną odpowiedź na te pytania. Droga startowa DS3, o której pan mówił, co do której podjęto działania związane z przebudową, jest dzisiaj eksploatowana. Proszę o odpowiedź, na podstawie jakich dokumentów, na podstawie jakich odbiorów i jakich procesów dopuszczono do użytkowania drogę startową DS3.

Drugie pytanie: Czy Urząd Lotnictwa Cywilnego odnotował w swoich rejestrach przypadki włączenia urządzeń antypoślizgowych w dużych samolotach, tzw. anti-skidów, kiedy lądowały one na tej drodze przy opadach deszczu? Czy prawdą jest, że z powodu deszczu droga ta jest wyłączana z eksploatacji? To jedna kwestia.

Kolejna kwestia dotyczy rurociągu, o który pytał poseł, inwestycji związanej z rurociągiem zaopatrującym samoloty w paliwo. Dlaczego system nie jest do tej pory oddany do eksploatacji? *(Dzwonek)*

Następna sprawa, o którą również pragnę zapytać – panie ministrze, jak to jest, że prezes LOT jest z jednej strony dyrektorem spółki Porty Lotnicze, a z drugiej strony członkiem zarządu spółki córki powołanej przez Porty Lotnicze, spółki Port Hotel? Pan minister nie odniósł się w odpowiedzi na inter-

Posel Andrzej Adamczyk

pelację posła Kwiatkowskiego do pytania o to, jakie są pobory pana prezesa Portów Lotniczych w kolejnej spółce córce, w której jest zatrudniony jako członek zarządu. Czy to już jest norma stosowana przez koalicję rządzącą, że dyrektor czy wysoki urzędnik musi być zatrudniony w kolejnych spółkach nadzorowanych przez państwo, żeby jego uposażenie było satysfakcjonujące, w szczególności dla niego? Dziękuję.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan Zbigniew Rynasiewicz.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oczywiście pan poseł Kwiatkowski, jak również pan poseł Adamczyk, pytając bardzo szczegółowo o realizację poszczególnych inwestycji, oczekują bardzo precyzyjnych informacji i te informacje oczywiście są przygotowane i przesyłane panom posłom na piśmie. Chciałbym, żeby wiedza na ten temat była pełna. Z informacji, które posiada ministerstwo infrastruktury, wynika, że wszystkie inwestycje, łącznie z DS3, łącznie z rurociągiem itd., są realizowane w sposób właściwy, prawidłowy. W tej chwili wszelkie dokumenty, które pozwalały na uruchomienie tych inwestycji, na ich odebranie i przekazanie do użytku, w ocenie ministerstwa są właściwe. Zgodnie jednak z oczekiwaniami panów posłów szczegółowo tę sprawę opiszemy i prześlemy na piśmie.

Co do kwestii związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa państwowego, jak również z uposażeniem dyrektora czy też innych pracowników i funkcjonowaniem całego tego przedsiębiorstwa, realizuje ono różną działalność. Tak funkcjonują wszystkie porty lotnicze na całym świecie. Porty żyją nie tylko z działalności operacyjnej, ale również z innej działalności, m.in. usługowej, takiej, jaką zresztą prowadzi też port lotniczy Warszawa-Okęcie, czyli nawet m.in. z działalności usługowej w obszarze hotelarstwa. Zarządzanie taką firmą powoduje, że dyrektor naczelny, jak również jego najbliżsi współpracownicy nadzorują działalność wszystkich instytucji, które funkcjonują w obszarze przedsiębiorstwa. Oczywiście nadzór polega też na tym, że są członkami rad nadzorczych.

(Poseł Adam Kwiatkowski: Czym innym jest bycie członkiem zarządu, a czym innym – rady nadzorczej.)

Państwo zwracaliście się z pytaniem, które było zadane pierwotnie, mającym charakter ogólny. W tym pytaniu nie były zawarte takie uszczegółowienia, które dotyczyły uposażenia dyrektora naczelnego. Nie jest to żadna tajemnica, oczywiście przyślemy państwu dokładne dane o sposobie zatrudnienia pana dyrektora, wysokości jego wynagrodzenia, jak również o tym, w jaki sposób sprawuje nadzór nad tą działalnością, nie tylko ściśle nad działalnością operacyjną portu lotniczego, ale również nad tą inną działalnością, usługową, która – przypomnę – dla większości portów w Europie i na całym świecie stanowi często podstawowe źródło dochodów odnośnie do funkcjonowania lotniska, zdecydowanie większych od tych, które uzyskuje się stricte z działalności operacyjnej. (Dzwonek)

(Poseł Adam Kwiatkowski: A bezpieczeństwo?)

O bezpieczeństwie oczywiście mogę państwu powiedzieć. Nie ma zastrzeżeń co do działalności w tym zakresie. Państwo pytaliście również w komisjach o funkcjonowanie całego systemu kontroli w porcie lotniczym, w jaki sposób zarządzający lotniskiem wykonuje tę kontrolę. Te zadania są oczywiście w jakiś sposób kontrolowane przez resort, jak również przez Urząd Lotnictwa Cywilnego, w ścisłej współpracy ze Strażą Graniczną.

Ocena tych wszystkich zdarzeń, które państwo pokazujecie, wskazujecie, również świadczy o tym, że działalność lotniska jest prowadzona w sposób właściwy, prawidłowy. Zakłócenia, które pojawiają się w pracy lotniska, również zdarzenia, o których mówił pan poseł, nie odbiegają, nie różnią się od tych zdarzeń, które powodują pewne opóźnienia w operacjach lotniczych, a które występują też w innych portach lotniczych. Jeżeli popatrzymy na całość funkcjonowania, to port lotniczy Okęcie jest jednym z bezpieczniejszych, jednym z bardziej dostępnych dla pasażerów, jednym z tych, w przypadku których wszystkie elementy dotyczące stanu bezpieczeństwa w opinii instytucji międzynarodowych oceniane są bardzo pozytywnie i bardzo wysoko. Zdarzenia występują zawsze, kto pracuje, ten zawsze napotyka na pewne problemy, i tak samo jest w tym przypadku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie marszałku, jeżeli można, to zgłosiłbym wniosek. Panie ministrze, prosimy o odpowiedź na piśmie w sprawie ULC, Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Prosimy o odpowiedź na piśmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan minister deklarował, że udzieli szczegółowej odpowiedzi na piśmie.

Kolejne pytanie kierowane jest do ministra finansów. Jest to pytanie w sprawie możliwości odliczenia podatku VAT.

Jako pierwszy pytanie będzie zadawał pan poseł Krzysztof Kłosowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Kłosowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W ostatnich latach liczba przepisów prawnych dotyczących odliczenia podatku VAT przy zakupie samochodów z tzw. kratką jest bardzo duża, strasznie duża, więc pozwolę je sobie dołączyć do stenogramu. A na potrzeby zadania pytania w związku z ograniczonym czasem dokonam pewnego uogólnienia.

W okresie do 30 kwietnia 2004 r. była możliwość pełnego odliczenia VAT od samochodów z tzw. kratką na podstawie przepisów ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym. W okresie od 1 maja 2004 do 31 grudnia 2010 r. w wyniku wyroku w sprawie C-414/07 Mago-ora była możliwość pełnego odliczenia podatku na podstawie tychże samych przepisów sprzed 1 maja 2004 r. W okresie od 1 stycznia 2011 r. do 31 grudnia 2013 r. jest możliwość niepełnego, ograniczonego odliczenia podatku VAT. Wydaje się, iż w okresie od 1 stycznia 2014 r. do czasu wyrażenia zgody przez Radę Unii Europejskiej będzie możliwość pełnego odliczenia podatku VAT.

Pytania. Czy według Ministerstwa Finansów Polska posiada stabilne ustawodawstwo w sprawie odliczenia podatku VAT od samochodów kupowanych przez polskich przedsiębiorców? Czy na tej podstawie przedsiębiorcy mogą planować długookresowe strategie finansowe? Czy Ministerstwo Finansów uzyskało zgodę na derogację w sprawie odliczenia podatku VAT od pojazdów kupowanych przez polskich przedsiębiorców od 2014 r.? Chodzi oczywiście o pojazdy z tzw. kratką. Czy w przepisach dotyczących odliczeń podatku VAT od pojazdów z tzw. kratką w styczniu 2014 r. powstanie luka prawna do czasu wydania decyzji przez Komisję Europejską? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Janusza Cichonia.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichon:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pano-
wie Posłowie! Wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej, pewnie wszyscy o tym wiemy, ale żebyśmy mieli pełny obraz, powiem, że wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej w sprawie derogacji w tej sprawie w listopadzie ubiegłego roku. Po czym Komisja Europejska wytknęła nam pewne uchybienia związane z możliwością dokonywania odliczeń. Chodziło tutaj o pełne odliczenie od zakupów, eksploatacji także samochodów służących wyłącznie do celów działalności gospodarczej.

Tak naprawdę derogacja dotyczy możliwości stosowania ograniczenia odliczania podatku z tytułu nabycia samochodów osobowych i innych pojazdów samochodowych o dopuszczalnej masie do 3,5 t wykorzystywanych do celów mieszanych, czyli i do działalności gospodarczej, i do celów prywatnych.

Potrzeba poszukania takiego rozwiązania wynika z faktu, że także sami prowadzący działalność gospodarczą mają kłopot z rozliczeniem, z tym, w jakim stopniu pojazdy wykorzystywane równocześnie do celów służbowych i prywatnych mają być rozliczane, jeśli chodzi o VAT. To sprzyjało w gruncie rzeczy, sprzyja na dobrą sprawę nadużyciom, jeśli chodzi o rozliczenia VAT. Nadużycia polegają na nieuzasadnionym odliczaniu tego podatku albo uchylaniu się wręcz od opodatkowania. Utrudnienia dotyczą także prowadzenia dokumentacji.

Stąd próba wprowadzenia prostych, czytelnych zasad odliczania podatku VAT z tytułu wydatków związanych z takimi pojazdami, czyli pojazdami, które są wykorzystywane i w celach prywatnych, i w celach prowadzenia działalności gospodarczej. Pełne odliczenie będzie możliwe w przypadku pojazdów, które służą wyłącznie działalności gospodarczej.

Jeśli chodzi o kwestie ograniczeń, to warto zwrócić uwagę na to, że ostatecznie nasze propozycje... Decyzja Rady Europejskiej, mamy nadzieję, zapadnie 18 grudnia. W tej chwili jest już projekt decyzji. My w oparciu o ten projekt decyzji przygotowaliśmy projekt ustawy. Wobec tego nad tym projektem ustawy będziemy procedować w trybie pilnym. Mamy nadzieję, że ta ustawa wejdzie w życie w niedługim czasie. Realnie oceniając sytuację, można powiedzieć, iż data 1 lutego wydaje się osiągalna. To nie oznacza, że będziemy mieli lukę prawną, bo na ten czas, do chwili uchwalenia ustawy przez Sejm, Senat, a ostatecznie do chwili podpisania także przez prezydenta, będziemy mieli sytuację, w której wracamy do stosowania przepisów obowiązujących przed uzyskaniem derogacji, której czas obowiązywania się kończy. Chodzi o stan prawny z roku 2010, tak więc w tym czasie będą działać przepisy, o których panowie mówicie.

(Poseł Krzysztof Kłosowski: Przez miesiąc będzie możliwość odliczenia podatku.)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

Tak, jeśli chodzi o pojazdy z tzw. kratką, przez miesiąc będzie możliwość odliczenia pełnego podatku.

Przypomnę, że w listopadzie ubiegłego roku zwróciliśmy się do Komisji Europejskiej z wnioskiem o derogację. Uzgodnienia trwały. W czerwcu przekazaliśmy uzupełniony, poprawiony wniosek. Jak mówię, projekt decyzji – 3 grudnia. Rada powinna podjąć decyzję 18 grudnia. Już na podstawie projektu decyzji przygotowaliśmy projekt ustawy. Tyle mam do powiedzenia w tej sprawie na tym etapie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe w tej sprawie zadawał będzie pan poseł Maciej Wydrzyński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Wydrzyński:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, przecież od prawie 10 lat należymy do Unii. Dlaczego więc w Polsce nie stosuje się wprost przepisów Unii Europejskiej? Kombinujemy z ustawami, zmieniamy je, modyfikujemy, warunkujemy, uzależniamy od nowych wymagań itd. Te wszystkie dziwne operacje wciąż spychają nas na margines, nie dają wyjść z ogona Unii Europejskiej. Myślę tu oczywiście o tej bardziej cywilizowanej części Unii Europejskiej. Nie wspominam już tu o narażaniu na kpinę samego rządu. Dotyczy to również mnie, bo rozmawiam z przedsiębiorcami za granicą. Naraża to także mnie jako posła na kpinę. Najgorsze jest jednak to, że z powodu niestosowania tych prostych przepisów polscy przedsiębiorcy są dyskryminowani na tle innych krajów Europy, spada ich konkurencyjność na rynkach europejskich. Nawet w Skandynawii ta sprawa została w prosty i bardzo transparentny sposób rozwiązana. Zapewne pan minister o tym wie. Nawet w Norwegii, która nie jest w Unii Europejskiej, samochody z tzw. kratką dostają inne tablice, w kolorze zielonym, i nikt nie ma żadnego problemu z tym, żeby je uznawać za samochody, od zakupu których można odliczać VAT. (*Dzwonek*)

Chciałbym zadać jeszcze więcej pytań, ale, niestety, nie ma na to czasu, więc spróbuję zwrócić się w tej sprawie do pana ministra na piśmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Odpowiedzi udzieli pan minister Janusz Cichoń. Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pano-
wie Posłowie! Panie Pośle!

(*Poseł Krystyna Łybacka*: Są tu nie tylko panowie posłowie.)

Bardzo przepraszam panią poseł. Zwracałem się do pytających, odpowiadam na to pytanie panom, ale rozumiem, że odpowiedź trafia do wszystkich, także do pań.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan minister ustosunkował się do słusznej uwagi pani poseł.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Wobec tego jeszcze raz przepraszam.

Szczególne zasady, jeśli chodzi o rozliczanie VAT przy zakupie i eksploatacji samochodów, nie obowiązują tylko w trzech krajach Unii Europejskiej. Większość krajów europejskich stosuje szczególne zasady. Mogę powiedzieć, że są one bardzo podobne do tych, które my proponujemy w związku z derogacją. Przypomnę, że proponujemy możliwość odliczania pełnego podatku VAT przy zakupie i eksploatacji, także przy zakupie paliwa, jeśli chodzi o samochody służące wyłącznie do celów gospodarczych. Natomiast w odniesieniu do samochodów, które będą służyły do celów prywatnych i prowadzenia działalności gospodarczej, proponujemy rozwiązanie w formule 50:50:50, co oznacza możliwość odliczenia 50% wysokości podatku VAT, jeśli chodzi o zakup, bez górnej granicy – tu mieliśmy spór z Komisją Europejską – możliwość odliczenia 50% wartości zakupu paliwa i możliwość odliczenia 50% kosztów serwisowania samochodu. Podobne zasady obowiązują w większości krajów europejskich. Jak mówiłem, tylko w trzech krajach, czyli w Finlandii, Czechach i Luksemburgu, takich rozwiązań nie ma. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie, w sprawie kontraktów na rehabilitację ambulatoryjną, jest kierowane do ministra zdrowia. Zada je pan poseł Mieczysław Kasprzak, a odpowiedzi udzieli pan minister Krzysztof Chlebus.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rehabilitacja jest kompleksowym postępowaniem mającym na celu przywrócenie pełnej lub możliwej do osiągnięcia sprawności fizycznej i psychicznej, zdolności do pracy i zarobkowania oraz zdolności do brania czynnego udziału w życiu społecznym, czyli, najogólniej mówiąc, poprawę jakości życia.

Panie ministrze, rehabilitacja ambulatoryjna jest specjalistycznym świadczeniem zdrowotnym udzielanym w poradniach rehabilitacyjnych. Składają się na nią prowadzone przez zespół specjalistów działania, które powinny mieć charakter ciągły i być rozpoczynane jak najwcześniej.

Docierają do mnie – z tego, co wiem, wynika, że do innych posłów również – sygnały o niewystarczającej liczbie zawieranych kontraktów na rehabilitację ambulatoryjną. Potrzeby w tym zakresie są bardzo duże, bowiem coraz większa część naszego społeczeństwa to osoby w wieku starszym. Ludzie są schorowani, cierpią na schorzenia układu ruchu i neurologiczne. To wymaga prowadzenia prac usprawniających. Ponadto utrzymują się duże kolejki w poradniach rehabilitacyjnych, co nie pozwala na świadczenie usług pacjentom, którzy ze względu na stan swojego zdrowia nie mogą dojechać do poradni i wymagają rehabilitacji w miejscu zamieszkania.

Dlatego też chciałbym zapytać pana ministra: Czy Ministerstwo Zdrowia planuje zwiększenie ilości świadczeń rehabilitacyjnych w 2014 r., bo te oczekiwania są bardzo duże? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana ministra Krzysztofa Chlebusa.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Zwracam się do zadającego pytanie pana posła Kasprzaka.

Oczywiście sformułowanie dotyczące planów Ministerstwa Zdrowia traktuję jako pewien skrót myślowy, bo zdajemy sobie sprawę, że na mocy ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i aktów wykonawczych do tej ustawy cały zakres realizacji świadczeń od, powiedzmy, konstruowania warunków konkursowych przez rokowanie, zawieranie umów, a także monitorowanie

i realizację świadczeń jest w kompetencjach Narodowego Funduszu Zdrowia. A więc pośredni czy bezpośredni wpływ ministra zdrowia na mocy kompetencji jest właściwie żaden, ale jako organ, któremu podlega Narodowy Fundusz Zdrowia, oczywiście zadaliśmy to pytanie płatnikowi i w związku z tym postaram się panu posłowi udzielić odpowiedzi w tym zakresie.

Oczywiście w resorcie zdrowia mamy pełną świadomość, narodowy płatnik również zdaje sobie z tego sprawę, jaka jest waga sfery świadczeń zdrowotnych – to pan poseł podkreślił w swojej wypowiedzi – zarówno jeśli chodzi o pewne problemy związane ze starzeniem się społeczeństwa, jak i z pewnymi sukcesami wynikającymi z realizacji zadań medycyny naprawczej. Kardiologia i neurologia są tego dobrymi przykładami. Mamy już pewien sukces polegający na poprawie działań w zakresie ostrej fazy, ale czeka nas ogromne wyzwanie związane ze zmianą struktury demograficznej, jak również z pewnym odsetkiem osób, które funkcjonują dzięki medycynie naprawczej. Tu oczywiście jest pełne zrozumienie dla tego faktu, natomiast z drugiej strony mamy pewne dosyć istotne ograniczenia finansowe wynikające z realnego stanu budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia.

Zadając to pytanie płatnikowi, poprosiliśmy go o taką informację. Dostaliśmy informację zwrotną, że proces, który zmierza do ustalenia wartości umów na przyszły rok, jest w toku. W związku z tym w tej chwili nie możemy powiedzieć, jakie są łączne nakłady finansowe na przyszły rok, na świadczenia zdrowotne w omawianym zakresie, bo one nie są znane, ale żeby to pytanie nie pozostało bez odpowiedzi, możemy mówić o pewnych planach zakupu świadczeń, które płatnik ma. I tu właściwie, jeśli chodzi o omawiany zakres, możemy mówić o fizjoterapii ambulatoryjnej i o lekarskiej ambulatoryjnej opiece rehabilitacyjnej.

Trzeba powiedzieć, że sytuacja, dzięki informacjom od płatnika dysponujemy takimi danymi, w rozbięciu na poszczególne województwa jest dosyć zróżnicowana. Jeśli chodzi o fizjoterapię ambulatoryjną, to w kilku województwach mamy niewielkie przyrosty w odniesieniu do planów – wciąż mówimy o planach zakupu – w kilku mamy sytuację stabilną, w kilku rzeczywiście wartość kontrakt będzie trochę niższa. Parę przykładów. Jeżeli chodzi chociażby, nie wiem, o przyrosty na Dolnym Śląsku, to są to niewielkie zmiany, są to kwoty rzędu kilkuset tysięcy w skali województwa, więc z całą pewnością nie odpowiada to realnym potrzebom. Niemniej jednak trudno mówić tu o jakiejś radykalnej zmianie in minus.

Dla przykładu jeśli chodzi o dolnośląskie, to w 2013 r. było 52 357 tys., w 2014 r. – 52 694 tys., lubuskie – 19 284 tys. versus planowane 19 693 tys., łódzkie – 52 955 tys. versus 53 023 tys., małopolskie – 63 486 tys. versus 63 523 tys. itd. Są to niewielkie wzrosty. W kilku województwach, tak jak chociażby w opolskim czy śląskim, właściwie mamy stan zbliżony do stanu z zeszłego roku, w kilku rzeczywiście są niewielkie spadki. Mówię o fizjoterapii ambulatoryjnej i w całościowym zakresie, jeżeli rzeczywiście

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

to zsumujemy, mamy niewielki spadek – to są stany stabilne z niewielkim spadkiem.

Dla przykładu jeśli chodzi o fizjoterapię ambulatoryjną w całości, w odniesieniu do całego kraju, gdy porównamy wartość umów zawartych w 2013 r., to będzie to stosunek 792 017 034 zł do planu zakupów opiewającego na 790 258 435 zł. Co do komplementarnie do tego funkcjonującej lekarskiej ambulatoryjnej opieki rehabilitacyjnej to w przypadku ośmiu województw również mamy niewielkie przyrosty, w trzech województwach mamy właściwie powtórzenie stanu z zeszłego roku, w kilku innych są to niewielkie spadki. Patrząc na całość tego sektora usług medycznych, chodzi o porównanie 2013 r. do 2014 r., możemy mówić o poziomie 65 238 897 w roku 2013 i planie zakupów na 2014 r. o wartości 64 433 036 zł, czyli znowu jest to właściwie utrzymanie tego samego poziomu z niewielką tendencją spadkową.

Tak to wygląda, takie w tej chwili są realne możliwości płatnika publicznego. Pamiętając o wadze problemu, staramy się, mówię tu w imieniu płatnika, zabezpieczyć potrzeby w ramach realnych możliwości. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.
Czy będzie pytanie dodatkowe?
Bardzo proszę.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, dziękuję za zrozumienie. Jeśli chodzi o wzrost, nie ma, jak widać, za bardzo za co dziękować, ale chciałbym podziękować przynajmniej za to, że są miejsca, gdzie ten wzrost następuje.

Problem istnieje i wydaje mi się, że na ten problem będziemy musieli zwracać szczególną uwagę. Trudno postawić tutaj jakieś warunki, orzec, co jest ważniejsze, bo są kolejki do lekarzy specjalistów i na rehabilitację. Jedno i drugie jest ważne. Dlatego myślę, że to będzie musiało z biegiem czasu ulec zmianie, bo taka jest konieczność, taka jest potrzeba. Dziękuję bardzo za informację, panie ministrze.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Kolejne pytanie dotyczyć będzie również wartości kontraktów i również będzie kierowane do ministra zdrowia.

Jako pierwszy pytanie zadawał będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Dla pana marszałka i dla nas to szczególne kontrakty, bo dotyczą naszego województwa, dotyczą Wielkopolski.

Propozycja wyjściowa nowego dyrektora oddziału wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia to minus 8–9% w stosunku do roku 2013. Negocjacje spowodowały, że te kontrakty są mniejsze o ok. 2%. Powstaje pytanie, dlaczego Wielkopolska została w ten sposób negatywnie doceniona, jeśli chodzi o kontrakty na rok 2014?

Pani prezes Pachciarz w obecności ministra zdrowia na spotkaniu z szefostwem Związku Powiatów Polskich 14 listopada br. poinformowała, że jeśli chodzi o kontrakty ze szpitalami powiatowymi na przyszły rok, to jest to 100,57% finansowania. W Wielkopolsce, jak okazuje się, samorządowcy prowadzący szpitale będą musieli zapłacić za nieudolność poprzedniego dyrektora, jeśli chodzi o pilnowanie planu finansowego oddziału. Tak tłumaczy to nowy dyrektor, który mówi, że nie ma pieniędzy i nie może tych kontraktów zmniejszyć. Zmniejszenie o 2% w kontekście wzrostu cen nośników energii, paliwa, leków, podwyżka VAT-u – to wszystko powoduje, że szpitale będą w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Czyżby chodziło o to, żeby Wielkopolska stała się pionierem w komercjalizacji szpitali? Bo wiadomo, że strata przekraczająca wartość odpisu amortyzacyjnego oznacza automatyczne przekształcenie w spółkę. My, posłowie z Wielkopolski, nie możemy zgodzić się na taką politykę oddziału.

Kolejne zagrożenie to miejsca pracy. Dla nas, ludzi lewicy, to bardzo istotna rzecz. Pielęgniarki, które również znajdują się w trudnej sytuacji materialnej, wpycha się często w kontrakty i w umowy cywilnoprawne. To wszystko powoduje, że sytuacja szpitali jest bardzo trudna – ponad 10 mld zł zadłużenia, 2,5 mld zł długów wymagalnych. W Wielkopolsce przyczynia się to do bardzo trudnej sytuacji samorządów.

Wobec powyższego prosimy pana ministra, aby podjął stosowne działania, aby Wielkopolska nie była w ten sposób doceniana za swoją gospodarność, tymi negatywnymi decyzjami wobec szpitali powiatowych.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Krzysztofa Chlebuse.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Zwracam się do pani poseł Łybackiej i pana posła Tomaszewskiego, pana posła Aleksandraka i pana posła Ajchlera, który zadali to pytanie.

Przed wszystkim trudno zgodzić się z tezą mówiącą o takim obniżeniu, o którym pan poseł wspominał, 8 do 9%. Możemy mówić, że...

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: W stosunku do 2013 r.)

OK, ale być może jest to nieporozumienie, postaram się to wyjaśnić. Jeśli porównamy pierwotny plan finansowy NFZ na 2014 r., mówię zarówno o planie całłościowym, jak i o planie oddziału wielkopolskiego, to ten plan jest taki sam jak w 2013 r. Mówimy tu o kwotach na poziomie 5 538 956 tys. zł i ta sama kwota powtarza się w roku 2014. Mówimy o pierwotnym planie.

Warto pamiętać, bo pan poseł wspominał o leczeniu szpitalnym, że jeśli chodzi o leczenie szpitalne, to w tym pierwotnym planie ta kwota jest nawet nieco większa o 1,1% w odniesieniu do pierwotnego planu na rok 2013. Mówimy o kwocie – podam ją, żeby nie być gołosłownym – 2 389 725 tys. zł w planie pierwotnym na rok 2013, a w obecnym planie pierwotnym na poziomie nawet wyższym, bo 2 416 889 tys. zł.

Teraz powiem, skąd, być może, wzięło się to nieporozumienie. Trzeba pamiętać, że trudno jest to porównywać. Pamiętajmy, że jeżeli patrzymy na plan finansowy na 2013 r., to prawdopodobnie – i państwo chyba to zrobiliście – porównujemy wartości łącznie z rozwiązana rezerwą ogólną, czyli tu jest ujęta kwota, która zwiększa kwotę wartości kontraktu o 58 mln zł, natomiast na 2014 r. ta rezerwa ogólna nie jest rozwiązana, w związku z tym, być może, powstaje takie wrażenie. To prawdopodobnie jest źródłem nieporozumienia.

Warto pamiętać, że jeśli chodzi o wielkopolski oddział wojewódzki, dysponujemy danymi na dzień 11 grudnia 2013 r. Wiemy, że skuteczność uzgodnień ze świadczeniodawcami – i to zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym – jest wysoka, właściwie jest prawie 100-procentowa albo 100-procentowa w zależności od zakresu i rodzaju świadczeń. Te rozmowy są dosyć efektywne i nie mamy takich sygnałów, a po tym, jak skierowaliśmy to pytanie do NFZ, dysponujemy dosyć jednoznacznymi danymi liczbowymi.

Warto też pamiętać, bo pojawiło się to w państwa pytaniu, że jeśli chodzi o wartości kontraktów na 2013 r., to kwoty te skończyły się w październiku, w listopadzie. Ciężko z tym polemizować, mogę tylko przypomnieć, jakie są warunki umowy pomiędzy świadczeniodawcą a Narodowym Funduszem Zdrowia – że świadczeniodawca jest zobowiązany do świadczenia usług przez cały rok. Kwestie związane z planowaniem realizacji kontraktu, bo mówimy o planowych świadczeniach, tak naprawdę pozostają w gestii osób zarządzających podmiotami leczniczymi

i świadczeniodawcami, jest to w pełni po ich stronie. W związku z tym te kwestie są ściśle regulowane umowami. Ciężko tu właściwie mówić o odpowiedzialności płatnika za tego rodzaju sytuacje.

Oczywiście dysponujemy szczegółowymi informacjami dotyczącymi tego, jakie umowy wygasają, jakie nie wygasają z dniem 31 grudnia. Przytoczę tylko – już może bez szczegółów, ale warto to wiedzieć – że jeśli chodzi o to, co się kończy w tym roku – mówię cały czas o Wielkopolskim Oddziale Wojewódzkim NFZ – uzgodniono propozycje planów rzeczowo-finansowych na rok 2014 w następujących rodzajach świadczeń: ambulatoryjna opieka specjalistyczna, ambulatoryjne świadczenia diagnostyczne kosztochłonne, opieka psychiatryczna, leczenie uzależnień, rehabilitacja lecznicza, świadczenia pielęgnacyjno-opiekuńcze, opieka paliatywna i hospicyjna, profilaktyczne programy zdrowotne, świadczenia zdrowotne kontraktowane odrębnie, pomoc doraźna i transport sanitarny, leczenie szpitalne i ratownictwo medyczne. To jest to, co jest niewygasające. A co do tego, co jest wygasające, w związku z tym, że prezydent Rzeczypospolitej podpisał zmianę ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw, możemy tu mówić, na podstawie zaakceptowanych aneksów przedłużających okres obowiązywania umów dla świadczeń, że: jeśli chodzi o działanie w zakresie leczenia stomatologicznego, okresy obowiązywania umów będą od 1 stycznia 2014 r. do 30 czerwca; jeśli chodzi o nocną i świąteczną opiekę zdrowotną, okres obowiązywania umów będzie od 1 stycznia do 31 marca; jeśli chodzi o leczenie szpitalne – programy terapeutyczne lekowe i chemioterapię niestandardową, okres obowiązywania będzie trwał od 1 stycznia do 31 grudnia 2014 r., czyli właściwie cały przyszły rok. Mamy również osiągnięte, mówię w imieniu płatnika, porozumienie ze świadczeniodawcami w zakresie planów rzeczowo-finansowych umów na rok 2014 w okresach ich obowiązywania: w rodzaju leczenie stomatologiczne, w rodzaju POZ – nocna i świąteczna opieka zdrowotna (41 na 41 podmiotów je podpisało), w rodzaju leczenie stomatologiczne (822 podmioty na 827, więc też właściwie przeważająca większość, praktycznie wszystkie) i w rodzaju leczenie szpitalne – programy terapeutyczne lekowe, chemioterapia niestandardowa (też 14 na 14). Tak że proces podpisywania umów jest rzeczywiście wyjątkowo efektywny. Tak jak mówię, jeśli chodzi o państwa uzasadnione obawy dotyczące... obawy dotyczące zmian wartości, to są one prawdopodobnie wynikiem tego nieporozumienia, o którym wspominałem. Warto uwzględnić kwestię tej rezerwy (*Dzwonek*), bo ona jest podstawowa.

Natomiast trudno mi się odnosić do tezy, o której pan poseł wspominał, związanej z zatrudnieniem, bo ani w gestii ministra zdrowia, ani w gestii płatnika publicznego ta sfera nie może być przesłanką dla jakiegokolwiek działania w zakresie podpisywania, przedłużania umów, bo ona jak gdyby na mocy ustawy jest ściśle ukierunkowana. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe będzie w tej sprawie. Zadawała je będzie pani poseł Krystyna Łybacka.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, wołałabym, żeby pan nie odchodził, bo chciałabym mieć z panem kontakt wzrokowy. Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, to, że jest wysoka skuteczność zawierania umów kontraktowych na rok przyszły, wynika nie z zadowolenia stron, tylko wynika z ogromu odpowiedzialności, bo każdy z dyrektorów szpitali i innych placówek zdaje sobie sprawę, że podmiotem w tym procesie jest pacjent. Natomiast ja panu wyjaśnię zagadkę, bo istotnie pan minister podaje kwoty i z nimi nie polemizujemy, natomiast problem polega na tym, że poprzednie władze funduszu w Wielkopolsce popełniły błąd, nie wliczając do wysokości kontraktów procedur nielimitowanych. W związku z tym, żeby znaleźć pieniądze na pokrycie tamtego błędu, obniżono wszystkim szpitalom o 1,8 wysokość kontraktu na rok 2014. Przyzna pan minister, że wobec kwot bezwzględnie większych niż w roku ubiegłym nie można się z tym zgodzić. Co więcej, analogiczna sytuacja, taki sam błąd (*Dzwonek*), miała miejsce w 2012 r. na Mazowszu i wtedy wprowadzono korektę, dodając 400 mln na pokrycie skutków tamtego błędu. W żadnym wypadku posłowie wielkopolscy nie zgodzą się, aby Wielkopolanie byli traktowani gorzej niż mieszkańcy Mazowsza, to po pierwsze. Po drugie, zmieniono zasady rozliczania kontraktów. Proszę się tym zająć. Po trzecie wreszcie, zmieniono bardzo drastycznie zasady kontraktowania w przypadku oddziałów zabiegowych. Tam są wręcz irracjonalne zasady, jeżeli chodzi o oddziały zabiegowe.

Panie ministrze, pańska odpowiedź tutaj oczywiście zostanie przez nas przyjęta, ale bardzo prosimy o odpowiedź na pytania: Po pierwsze, czy z tej rezerwy ogólnej – cieszę się, że ona nie jest wyłączona – zostanie zwiększona kwota, tak aby można było zapłacić za błąd poprzednich władz funduszu, ale nie przerzucać kosztów na barki szpitali, a pośrednio na Wielkopolan? Po drugie, czy zostaną skorygowane zasady rozliczania kontraktów za rok ubiegły? Po trzecie, czy zostaną również skontrolowane przez państwa i skorygowane zasady rozliczania kontraktu na rok przyszły? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Oczywiście nie będę w stanie zadeklarować w tej chwili kwestii decyzji płatnika dotyczącej rezerwy ogólnej w 2014 r., to jest absolutnie niemożliwe, ani w zakresie moich kompetencji, ani też tego, co miałoby się zdarzyć, nie jest to właściwie realne. Natomiast mogę powiedzieć, że nie jest intencją ani ministra zdrowia, ani płatnika publicznego dyskryminowanie jakiegokolwiek miejsca w kraju. Dotyczy to zarówno Wielkopolski, jak i każdego innego województwa.

Trudno mi się odnieść do kwestii takiej ocennej, którą państwo przekazaliście, dotyczącej polityki dotychczasowego...

Poseł Krystyna Łybacka:

Panie ministrze, proszę sprawdzić tę sytuację.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Oczywiście.

Poseł Krystyna Łybacka:

Mazowsze 2012 r. i Wielkopolska. Nie może być różnicy w traktowaniu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Z całą pewnością nie będzie żadnej różnicy w traktowaniu, natomiast każda sytuacja wymaga odrębnej analizy. Obiecuję, że przyjrzymy się tej sytuacji, którą państwo zgłaszacie, i przeanalizujemy to, co państwo nazwaliście – tak jak powiedziałem, ocennie dosyć – błędami dotychczasowego dyrektora wielkopolskiego NFZ. Poproszę o wyjaśnienia panią prezes w tym zakresie.

(*Poseł Tadeusz Tomaszewski: Poprzedniego.*)

Poprzedniego, tak. Przepraszam, to przejęzyczenie. Oczywiście mam na myśli poprzedniego dyrektora.

Poproszę panią prezes o wyjaśnienia w tym zakresie. Przeanalizujemy tę sytuację. Z całą pewnością, na pewno nie jest intencją, tak jak powiedziałem, ani naszą, ani płatnika dyskryminowanie w jakikolwiek sposób jakiegokolwiek województwa. Patrząc na wysokość kontraktów, macie państwo świadomość tego, że Wielkopolska jest właściwie drugim czy trze-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

cim województwem, jeśli chodzi o wysokość całego kontraktu. To jest po prostu miejsce, które jest absolutnie, z uwagi na wysokość kontraktu, ale też alokację poszczególnych zakresów usług, niesłuchanie istotne na mapie usług zdrowotnych kraju. W związku z tym nie powiem, że podlega ono szczególnemu nadzorowi czy uwadze, ale tak naprawdę, tak jak w zakresie całego kraju, staramy się monitorować tego rodzaju kwestie i tej sprawie też się na pewno przyjrzymy. To mogę obiecać.

Posel Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję i prosimy, panie ministrze, o odpowiedź na piśmie na konkretne pytania, które postawiliśmy. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Dobrze, oczywiście. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytania w sprawie utworzenia Funduszu Mieszkań na Wynajem kierowane będą przez panów posłów Tomasza Piotra Nowaka i Krzysztofa Gadowskiego do ministra finansów.

W pierwszej kolejności pytania będzie zadawał pan poseł Tomasz Piotr Nowak.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W listopadzie w Koninie odbyła się duża konferencja poświęcona mieszkaniom dla młodych. Cieszyła się bardzo dużą popularnością. Wielu młodych ludzi przyszło, ażeby porozmawiać o perspektywie mieszkaniowej dla siebie. Padło tam też wiele pytań poświęconych drugiemu programowi rządowemu, który w tej chwili jest budowany, czyli dotyczącemu mieszkań na wynajem. Zgodnie z zapowiedziami Banku Gospodarstwa Krajowego oraz ministra finansów istnieje szansa, że od połowy przyszłego roku rozpocznie swoją działalność spółka TFI BGK, której celem jest stworzenie sieci mieszkań przeznaczonych na wynajem dla ludzi młodych o stawkach czynszu niższych od stawek wolnorynkowych o ok. 20%. Spółka w ramach Funduszu Mieszkań na Wynajem będzie

disponowała 5 mld zł pozwalającymi na zakup ok. 20 tys. mieszkań. W ramach programu BGK będzie preferować zakup jedynie całych budynków od deweloperów lub zlecać budowę nowych, co ma ułatwić zarządzanie obiektami oraz zapewnić niższe koszty eksploatacji.

Jak wynika z podawanych informacji, nowy program zostanie skierowany jedynie do dużych miast. Zasób mieszkań na wynajem ma powstać w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu, w Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Trójmieście. Jednym z argumentów dotyczących takiej decyzji jest zwiększenie zasobu mieszkaniowego w miastach, w których młodym ludziom łatwiej jest znaleźć zatrudnienie. I tu jest problem. Czy tego typu interwencja skierowana jedynie do dużych miast nie przyczyni się do zwiększenia skali migracji osób młodych z mniejszych miejscowości, co niewątpliwie utrudni ich dalszy rozwój? Czy ministerstwo przewiduje rozszerzenie programu na mniejsze miejscowości lub utworzenie odrębnego programu dotyczącego mieszkań na wynajem, który obejmowałyby cały obszar Polski z uwzględnieniem potrzeb lokalnych. Czy miasta subregionalne, byłe miasta wojewódzkie, np. Konin, a także inne miasta średniej wielkości wyrażające gotowość skorzystania z programu w ramach Funduszu Mieszkań na Wynajem oraz przedstawiające odpowiednią ofertę obiektów mieszkalnych do wykupu przez fundusz będą mogły uczestniczyć w ww. programie?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi na to pytanie sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów panią minister Izabelę Leszczynę.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Izabela Leszczyna:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Posłowie! Najpierw kilka kwestii ogólnych. Otóż Fundusz Mieszkań na Wynajem nie jest w zasadzie programem rządowym sensu stricto, jest raczej działalnością inwestycyjną Banku Gospodarstwa Krajowego, tak jak pan poseł był łaskaw powiedzieć. Ten fundusz jest raczej uzupełnieniem rządowego programu „Mieszkanie dla młodych”, który Wysoki Sejm raczył przyjąć 27 września 2013 r.

Celem utworzenia tego funduszu było zwiększenie dostępności mieszkań na wynajem, inwestowanie w nieruchomości przeznaczone dla osób, które nie mają zdolności kredytowej. Młodzi ludzie chcą często zamieszkać oddzielnie, wyprowadzić się od swoich rodziców, ale nie stać ich na kupienie mieszkania na własność.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Izabela Leszczyna**

Ale nie jest tak, że program dotyczący Funduszu Mieszkań na Wynajem jest dedykowany młodym ludziom i adresowany tylko do nich. Wszyscy, którzy są gotowi zapłacić czynsz, mogą się stać beneficjentami tego programu, choć oczywiście spodziewamy się, że będą tym zainteresowani szczególnie młodzi ludzie. Na pewno będziemy mogli zaoferować niższy czynsz po prostu dzięki skali. Nie ma drugiego takiego instytucjonalnego inwestora dokonującego inwestycji w rynek mieszkań na wynajem.

Pytanie pana posła dotyczyło tego, czy nie obawiamy się, że ten program spowoduje wzrost migracji z małych miast do dużych. Ta migracja jest faktem. To nie jest tak, że ten program będzie wzmocniał czy kreował tę migrację. Jego celem jest wsparcie ludzi, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej, bo praca jest tylko tam, gdzie oni nie mają mieszkania. Inicjatywa BGK na tym etapie jest skierowana tylko do dużych miast z dwóch powodów.

Jest tam popyt, tzn. zgodnie z analizami, jakie przeprowadził Bank Gospodarstwa Krajowego, weryfikując skalę rynku najmu i zainteresowanie najmem w różnych miastach, to właśnie Warszawa, Kraków, Wrocław, Katowice, Poznań, Łódź i Trójmiasto są miastami, w których to przedsięwzięcie jest najbardziej potrzebne, a jednocześnie najbardziej rentowne, bo trzeba pamiętać, że jest to tak naprawdę działanie biznesowe, tzn. ten fundusz ma zarabiać. To nie jest kolejny program z zakresu pomocy społecznej. On nie tylko ma się samofinansować, ale także ma zarabiać. Jednocześnie poprzez to, że tych mieszkań będzie więcej, liczymy także na to, iż... Zawsze jest tak, że jeśli rynek najmu jest duży, w ogóle spowolnieniu ulega wzrost cen mieszkań, bo po prostu nie trzeba ich kupować. My także liczymy na to, że w przypadku cen mieszkań, które znowu są najwyższe w dużych miastach, uda nam się zahamować ich wzrost, przynajmniej na tyle, że nie będą rosły nieadekwatnie do inflacji i do wzrostu płac.

Pan poseł pytał, czy przewidujemy rozszerzenie strategii inwestycyjnej. Tak jak powiedziałam, wskazanie tych miast nie jest wskazaniem przypadkowym, jest wynikiem analizy przeprowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Ale oczywiście to jest program zupełnie pionierski. My nigdy czegoś takiego nie robiliśmy. Z pewnością będziemy obserwować efekty tego programu i elastycznie go kształtować. Na pewno wraz z rozwojem funduszu możliwa jest weryfikacja strategii, tak aby jego działanie obejmowało kolejne miasta. Za każdym razem jednak takie decyzje będą opierały się na rachunku ekonomicznym. Fundusz ma działać rynkowo, ma zarabiać, to znaczy ma działać wszędzie tam, gdzie będzie popyt. Jeśli więc okaże się, że taki popyt jest w Ko-

ninie, to z pewnością fundusz w przyszłości będzie chciał tam inwestować. Te duże miasta zostały wybrane z jeszcze jednego powodu. Przede wszystkim także dlatego, że można tam znaleźć gotowe projekty inwestycyjne. Czasami tam są gotowe budynki, w które można zainwestować i szybko przedstawić potencjalnym zainteresowanym do wynajmu.

To chyba tyle. Jeśli panowie posłowie chcą dopytać, to ja tu zostanę, żeby zachować kontakt wzrokowy.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tak, będzie pytanie dodatkowe.

Pytanie dodatkowe będzie zadawał pan poseł Krzysztof Gadowski.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Ma pani rację, nasza młodzież dziś migruje. Dobrze, że państwo to zaobserwowaliście. Ostatnio na sesji Sejmiku Województwa Śląskiego przedstawiono tę formułę migracji. Miasto Jastrzębie-Zdrój, z którego pochodzę, jest miastem prawie 100-tysięcznym i w związku z tą całą konfrontacją migracyjną okazało się, że jest jednym z najgorszych miast. Oznacza to, że bardzo dużo młodzieży ucieka, szuka pracy w dużych miastach i znajduje tam również mieszkania.

Z tego, jak zrozumieliśmy przed chwilą odpowiedź pani minister, wynika, że ten program właściwie do końca nie jest zamknięty, jeśli chodzi o duże miasta. Jeśli wygeneruje się popyt na mieszkania w mniejszych miastach, założmy, 100-tysięcznych, to wtedy ten fundusz będzie mógł wkroczyć i również zaoferować takie mieszkania. Nie ukrywam, że jest to bardzo ważne, bo Jastrzębie nie jest biednym miastem. *(Dzwonek)* W związku z tym rzeczywiście w jakiś sposób można generować miejsca pracy. Młodzieży łatwiej jest zostać w danej miejscowości, w danym mieście, niż uciekać do dużych miast, co dzisiaj oczywiście ma miejsce, niezależnie od tego, czy ta praca tam jest, czy jej nie ma. Dodatkowo na pewno pojawią się tam mieszkania, jeśli środki pójdą w tym kierunku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Proszę panią minister o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Izabela Leszczyna:**

Bardzo dziękuję, panie pośle, za to dodatkowe pytanie.

Doskonale pana rozumiem. Moja Częstochowa ma ponad 200 tys., ale jest w podobnej sytuacji. Też nie jest miastem wskazanym w tym programie, w jego pierwszym etapie. Z pewnością ważne jest to, żeby mniejsze polskie miasta, które kiedyś były miastami wojewódzkimi, ale niekoniecznie tylko te, rozwijały się i żeby młodzi ludzie chcieli tam mieszkać, tworzyć przyjazną przestrzeń miejską, a także społeczeństwo obywatelskie, bo ono musi być także w małych miejscowościach. Zresztą często są tam inicjatywy może na mniejszą skalę i nie zawsze zauważalne, ale bardzo pożyteczne i ważne.

Tak, potwierdzam, że to nie jest program zamknięty na takie miasta. Jednocześnie jednak chcę powtórzyć, że w pierwszym etapie sprawdzimy duże miasta, zobaczymy, jak to działa. Jeśli okaże się, że ten program po prostu wypalił, jest dobry, z pewnością Bank Gospodarstwa Krajowego będzie chciał rozszerzyć go na miasta inne.

W tej chwili BGK pracuje nad nową strategią na najbliższe lata. Myślę, że warto dać trochę czasu rządowi, żeby poznać jego plany. Ten bank w ogóle jest bankiem rozwoju. Jego misją jest aktywne wspieranie rozwoju gospodarczego, więc wszędzie tam, gdzie warto inwestować i gdzie to jest efektywne, na pewno BGK będzie inwestował.

Musimy pamiętać też o jednym, że mówimy o publicznych pieniądzach. W tej chwili to jest 5 mld zł. Powiedziałam, że program ma się samofinansować, a w przyszłości przynosić zyski, natomiast to są publiczne pieniądze. Jak każde publiczne pieniądze, musimy wydawać je racjonalnie, rozsądnie, oszczędnie i po prostu nie możemy sobie pozwolić na to, żeby te pieniądze nie tworzyły dobra publicznego i nie służyły temu dobru.

Kończąc, zapewniam panów posłów, że zarówno Konin, jak i Jastrzębie-Zdrój to są miasta...

(Poseł Krzysztof Gadowski: I Częstochowa.)

Oczywiście także Częstochowa.

...o których będziemy pamiętać. Jeśli okaże się, że to był dobry pomysł i że ten program działa, z pewnością będziemy pamiętać także o tych mniejszych miastach. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Kolejne pytanie, w sprawie administracyjnego reglamentowania świadczeń zdrowotnych, kierowane do ministra zdrowia, zadawać będą pani poseł Anna Elżbieta Sobecka i pan poseł Tomasz Latos.

Bardzo proszę panią poseł Annę Elżbietę Sobecką.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Niewiele jest w medycynie dziedzin, w których czas odgrywa tak ważną rolę, jak w diagnozowaniu i leczeniu chorób nowotworowych. Każda zwłoka w tym przypadku oznacza zagrożenie dla życia chorego. Podejrzenie choroby nowotworowej powinno otwierać natychmiast wszystkie drzwi do diagnostyki i leczenia. Tymczasem w Polsce świadczenia te są administracyjnie limitowane, co oznacza, że dostęp do nich jest ograniczony. Narodowy Fundusz Zdrowia wyznacza określoną pulę świadczeń i finansuje ich tylko tyle, ile wcześniej założył, bez względu na to, co dzieje się z chorym. Wielu ludzi w Polsce chorych na nowotwór umiera przedwcześnie lub jest skazanych na dodatkowe cierpienia tylko dlatego, że leczenie przeciwnowotworowe jest limitowane, jak powiedziałam. Takie działania to jest barbarzyństwo i jako takie nie mogą one być dalej tolerowane w państwie cywilizowanym. Podejrzenie choroby nowotworowej musi otwierać natychmiast wszystkie drzwi do diagnostyki i leczenia, bez kolejek i limitów ustalonych administracyjnie. Polski Kodeks karny w art. 162 przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 3 dla każdego, kto nie udzieli pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Chorzy na choroby nowotworowe znajdują się w takim położeniu, a limitowanie leczenia przeciwnowotworowego jest odmową udzielenia im pomocy.

Zatem pytanie: Jakie działania zostaną podjęte w celu zaprzestania administracyjnego limitowania leczenia przeciwnowotworowego w naszym kraju?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o udzielenie odpowiedzi pana ministra Krzysztofa Chlebusa.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Wróć znowu do kwestii podstawowej, czyli do tego, jakie mamy regulacje prawne, bo padło z ust pani poseł wiele bardzo ostrych sformułowań. Kwestie związane z realizacją świadczeń są oczywiście prawnie uregulowane. Przytaczałem już dzisiaj ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. I tylko gwoździ przypomnienia powtarzam, że kwestię wszystkich regulacji związanych z realizacją świadczeń zdrowotnych mamy dosyć dobrze opisaną. Jest sprawa badań

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

diagnostycznych, najogólniej rzecz ujmując. To, o czym pani poseł mówi, to jest bardzo szerokie spektrum problemów, bo badania diagnostyczne, od najprostszych, elementarnych badań laboratoryjnych, po bardzo zaawansowane, skomplikowane badania obrazowe, wszystkie, mogą lekarzowi służyć, przynajmniej w pierwszej fazie, pośrednio jako pewne przesłanki dla podjęcia podejrzenia dotyczącego zaistnienia u pacjenta choroby nowotworowej. W związku z tym mówimy tak naprawdę o pełnym spektrum diagnostyki. W świetle tych aktów prawnych, o których wspominałem, i ustawy i aktów wykonawczych do tej ustawy, trudno mówić o regulacjach dodatkowych czy też o administracyjnym limitowaniu, ponieważ zakres badań diagnostycznych jest wpisany niejako w strukturę świadczenia. To znaczy po stronie obowiązków świadczeniodawcy, czyli podmiotu leczniczego, jest zapisana jak gdyby realizacja niezbędnych badań diagnostycznych, jeżeli mamy mówić o pełnym, kompleksowym udzieleniu świadczenia zdrowotnego. To jest po stronie świadczeniodawcy, i w żaden sposób płatnik ani resort zdrowia nie limitują tego i nie regulują.

Żeby przybliżyć tę kwestię, możemy mówić tu o kilku różnych sferach udzielania świadczeń zdrowotnych. W kontekście tego, co pani poseł powiedziała, rozumiem, że skupiamy się już tylko stricte na jednym. Pytanie było pierwotnie formułowane bardziej ogólnie, ale teraz zmierzamy właściwie tylko do doprecyzowania sprawy działań w zakresie diagnostyki wczesnego wykrywania nowotworów i postaram się już w tej wypowiedzi do tego zakresu ograniczyć. Tak więc jeśli chodzi o kwestie związane z realizacją tego, to mamy kilka sfer. Podstawowa opieka zdrowotna. Przypomnę, że mamy tu do czynienia, a to jest ważne, tak naprawdę z szerokim spektrum, choćby z najbardziej banalnymi badaniami dotyczącymi, nie wiem, zmniejszenia poziomu hemoglobiny, co dla lekarza jest pierwotną przesłanką dla tego, żeby wszcząć dalsze działania diagnostyczne. Tak więc warto to spektrum działań omówić.

Jeśli chodzi o sam POZ i dostępność w jego ramach badań diagnostycznych, to zrobiliśmy tu analizę i wygląda na to, że rzeczywiście od roku 2006 do roku 2011 mamy permanentny przyrost środków wydawanych na badania diagnostyczne. Przytoczę tylko kilka danych, żeby nie przedłużać: 2006 r. – ponad 68 733 tys., potem mamy stopniowy wzrost do 2008 r., a w 2009 r. mamy już 84 783, w 2010 r. 86 310 tys., a w 2011 r. 93 223 730 zł. Mówię tylko o badaniach diagnostycznych w ramach POZ, bo często jeżeli chodzi o pacjentów, to jest taki rodzaj informacji społecznej, że lekarze POZ w jakiś sposób ograniczają dostęp do tej diagnostyki, a jest tu permanentny przyrost. Oczywiście znowu jest pytanie, jakie są oczekiwania pacjentów, a jakie są realne potrzeby zdrowotne. To jest już osobna kwestia do analizy.

W 2012 r. odnotowaliśmy spadek wydatków na diagnostykę laboratoryjną. Zaraz się do tego ustosunkuję, powiem, dlaczego tak się stało. Natomiast co do wszystkich zakresów – nie chcę przedłużać, chętnie pani poseł udostępni mi dane – to jeśli chodzi o morfologię, są to ok. 15-procentowe przyrosty na przestrzeni lat 2008–2012, elektrolity – nawet 40-, 50-procentowe przyrosty diagnostyki, poziom kreatyniny – 73-procentowy przyrost itd., też poziom cholesterolu, choć powszechnie kojarzony z miażdżycą, ale ważny we wczesnej diagnostyce, bo szybkie spadki cholesterolu mogą być bardzo wczesnym sygnałem istnienia choroby nowotworowej, tu jest ok. 20-procentowy przyrost diagnostyki. Mogę te przykłady mnożyć. Właściwie w przypadku wszystkich badań laboratoryjnych i diagnostycznych są przyrosty na poziomie od kilkunastu do kilkudziesięciu procent. Mówię o POZ i o pierwszej linii dostępu pacjenta.

W 2012 r. – to, o czym powiedziałem – jest pewien spadek. Próbowaliśmy analizować ten spadek, płatnik też go analizował i wydaje się, że on jest związany ze względami epidemiologicznymi, ze spadkiem liczby czy z brakiem zwiększonej zachorowalności na grypę i choroby grypopochodne. Ażeby to zbadać, sprawdziliśmy też, jak wygląda odsetek badań przypadających na jedną wizytę, tak aby nie było sytuacji, w której jest to jakaś nieproporcjonalna różnica. Okazało się, że pomiędzy rokiem 2009 a rokiem 2012 liczba badań diagnostycznych przypadających na jedną poradę to jest: w 2009 r. – 0,63, w 2010 r. – 0,62, w 2011 r. – 0,65 i w 2012 r. – 0,63. Permanentnie utrzymywana jest ta sama wartość. Jeśli chodzi o liczbę badań diagnostycznych na jednego zadeklarowanego pacjenta, to w 2009 r. było 2,30, w 2010 r. – 2,32, w 2011 r. – 2,53, czyli lekki wzrost, i w 2012 r. – 2,34, zatem znowu stała wartość.

Warto też przypomnieć (*Dzwonek*) – bo były zgłoszenia dotyczące faktu, że być może ten odsetek jest zbyt mały – że w przeszłości były już próby przeznaczenia stałego odsetka środków lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej na badania diagnostyczne. To było w 2001 r. To się nie powiodło, zostało zakwestionowane przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W związku z tym do tego pomysłu nie wracano, ale w Ministerstwie Zdrowia trwają analizy tego, jak poprawić dostęp na linii podstawowej opieki zdrowotnej.

Ponieważ czas mojego wystąpienia się kończy, powiem tylko o jednej rzeczy, która prawdopodobnie będzie dla pani poseł najistotniejsza. Mówimy o pewnej sferze świadczeń, bo w przypadku zarówno świadczeń szpitalnych, jak i specjalistycznych porad ambulatoryjnych kwestie diagnostyki są wpisane w cenę porady. Warto pamiętać o tym, że one bardzo często, tak jak w przypadku usług szpitalnych, są warunkiem sine qua non rozliczenia czy zaistnienia pewnej grupy rozliczeniowej, w związku z tym one muszą być wykonane i udokumentowane. Tu nie ma żadnej możliwości limitowania tego przez płatnika.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

Chcę tylko powiedzieć, że to, co stanowi czasami kwestię kontrowersyjną, bo gdy mówimy o chorobach nowotworowych, to pewnie warto o tym wspomnieć, to jest kwestia badań wysokospecjalistycznych, kosztownych badań obrazowych, takich jak NMR, TK, PET. Tu również, jak wynika z moich informacji, widoczna jest pewna dynamika zmian. Gdy popatrzymy na rok poprzedni i rok nadchodzący, 2014 r., to zobaczymy, że mamy tu do czynienia z niewielkimi, ale jednak przyrostami zakontraktowanych badań, bo one są dodatkowo kontraktowane w ambulatoryjnej opiece jako diagnostyka obrazowa czy też badania diagnostyczne wysokospecjalistyczne. Tu w każdym zakresie, NMR, TK, PET, także w przypadku innych elementów, typu gastroskopia, kolonoskopia, we wszystkich tych zakresach są niewielkie przyrosty. Służę konkretną informacją, a teraz ze względu na ograniczony czas nie będę rozwijał tego wątku. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.
Proszę pozostać, będzie pytanie uzupełniające.
Jedna minuta na pytanie dodatkowe.
Bardzo proszę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, naprawdę wyraźnie pytam o limitowanie leczenia przeciwnowotworowego w naszym kraju, a pan mi podaje wszystkie dane dotyczące diagnozowania. Diagnozowanie, owszem, jest ważne, ale ja pytam również o leczenie.

Muszę powiedzieć, że media podają, iż Narodowy Fundusz Zdrowia, wydając pieniądze, oszczędzał przede wszystkim na refundacji leków i nie wydał nieomal 2 mld zł z ponad 60 mld zł budżetu. Te dane są szokujące, jeśli chodzi o leczenie raka. Chociaż co roku na choroby nowotworowe zapada 160 tys. osób i prawie 100 tys. umiera, to w zeszłym roku NFZ wydał na leki stosowane w chemioterapii zaledwie 60% zaplanowanej kwoty. *(Dzwonek)* Panie ministrze, do jakich standardów zmierzamy? Kto ponosi odpowiedzialność karną w przypadku nieudzielenia natychmiastowej pomocy pacjentowi choremu na nowotwór?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Pani poseł poruszyła kilka różnych wątków i rzeczywiście trudno mi się w tak krótkim czasie do nich ustosunkować. Jeśli chodzi o standardy leczenia, to dotykamy zupełnie innej kwestii. Pierwotne pytanie, z którym zetknęliśmy się na wstępie, dotyczyło kwestii ograniczeń administracyjnych w dostępie do diagnostyki, dlatego skupiłem się na tym wątku. Tymczasem to pytanie trochę ewoluuje w trakcie udzielania odpowiedzi.

Jeśli chodzi o zakres limitowania terapii chorób nowotworowych, bo z tego, co rozumiem, taka jest intencja pytania, to chcę powiedzieć, że leczenie chorób nowotworowych we wszystkich możliwych rodzajach i zakresach, bo tu jest naprawdę wielkie spektrum działań, dlatego chętnie bym się skupił na bardzo konkretnym wątku... Jest i leczenie chemioterapeutyczne, które pani poseł wymieniła, i leczenie radioterapeutyczne, a także wczesna diagnostyka i wykrywanie, co też jest bardzo istotne. Jeśli chodzi o ostatnie lata w zakresie działań związanych chociażby z radioterapią, to te parametry bardzo dynamicznie się poprawiły. Ja rozumiem, że intencja jest taka... Rzucę w tej chwili zupełnie z głowy przykłady dotyczące dostępu do radioterapii, które jest bardzo istotnym elementem leczenia nowotworów. W ciągu ostatnich 7 lat czas oczekiwania na terapię w zakresie naświetlań skrócił się dwukrotnie, właściwie z ponad 12 tygodni, z 12–16 tygodni do 4–6 tygodni, jeśli chodzi o oczekiwanie przeciętnego pacjenta. Mówię o średnim czasie. Jeśli chodzi o liczbę osób poddanych naświetlaniom, znowu rzucam dane z głowy, ale z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że znowu zwiększyła się ponad 2-krotnie grupa osób poddanych naświetlaniu. Jeszcze 7–8 lat temu liczba tych osób wynosiła właściwie około 40 tys. Dzisiaj możemy mówić o ponad 80-tysięcznej rzeszy pacjentów, więc mamy tutaj cały czas dynamiczny postęp. Jeśli chodzi o działania w zakresie chemioterapii, bo mamy tutaj dosyć szerokie spektrum tych działań, to mamy również chemioterapię niestandardową i działania, które są określone w zakresie programów lekowych. Musielibyśmy rzeczywiście analizować każdy z tych zakresów. Jeśli pani poseł takie życzenie wyrazi, oczywiście chętnie przygotujemy takie bardzo konkretne dane.

Trudno mówić tu o takiej tezie, którą pani poseł sformułowała w swoim pytaniu, dotyczącej ograniczeń administracyjnych. Możemy mówić o pewnej zmianie polityki płatnika, o pewnych regulacjach dotyczących tego, jak usprawnić system, natomiast trudno się zgodzić z określeniem, że istnieją ograniczenia administracyjne. Tak naprawdę mówimy tutaj o pewnych regulacjach, które mają za zadanie zrationalizować te wydatki, bo oczywiście i wydatki są

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

ogromne, i wyzwania epidemiologiczne. Wiemy, że nie tylko w naszym kraju, ale w całym cywilizowanym świecie te wyzwania epidemiologiczne związane ze starzeniem się społeczeństwa, z dłuższym życiem i epidemiologią nowotworów, po prostu stają się coraz bardziej obciążające dla budżetu. Chętnie skupimy się na poszczególnych, wybranych elementach. Może łatwiej nam będzie wtedy tę kwestię przeanalizować i odpowiedzieć satysfakcjonująco. Dziękuję bardzo.

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka*: Panie ministrze, to zgroza, że o leczeniu decyduje urzędnik. Stąd 75% chorych na nowotwór umiera. To jest zgroza. Dziękuję.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie dotyczy zmian na kierunku studiów analityka medyczna w związku z pracami nad projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz zmianie niektórych innych ustaw i zostało przygotowane przez państwa posłów Iwonę Kozłowską i Rajmunda Millera.

Pierwsza będzie zadawała pytanie pani poseł Iwona Kozłowska.

Bardzo proszę.

Posel Iwona Kozłowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! W Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego trwają prace nad projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz zmianie niektórych innych ustaw. Pytanie dotyczy kierunku analityka medyczna, który, tak jak inne kierunki medyczne, został wyłączony z tzw. procesu bolońskiego i jest realizowany w ramach jednolitych studiów magisterskich, po których ukończeniu zdobywa się zawód diagnosty laboratoryjnego. W środowisku zaangażowanym w proces kształcenia na kierunku analityka medyczna pojawiły się obawy, iż wprowadzenie na tym kierunku systemu dwustopniowego, czyli 3+2, może obniżyć poziom nauczania. Niepokój budzi także dopuszczenie możliwości zdobycia zawodu diagnosty laboratoryjnego w inny sposób niż studia wyższe.

Bardzo proszę o odpowiedź na pytanie: Czy ministerstwo rozważa pozostawienie kierunku analityka medyczna w obecnym kształcie, jaki dzisiaj funkcjonuje, a jeżeli państwo proponujecie zmiany, to w jakim kierunku mają one pójść? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego panią Darię Lipińską-Nałęcz.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Posłowie! Odpowiadając najprościej na postawione pytanie, powiedziałabym, że niczego nie zamierzamy zmieniać. Tak jak studia mogły być dotąd prowadzone w systemie jednolitych studiów magisterskich, tak nadal będą mogły być prowadzone w tej postaci. Dopuszczamy również możliwość prowadzenia ich w tym podzielonym systemie, czyli 3+2. Wynika to z polityki unijnej i dyrektywy, która określa standard tylko dla siedmiu kierunków: lekarskiego, lekarsko-dentystycznego, farmacji, pielęgniarstwa, położnictwa, architektury i weterynarii, które muszą być realizowane w systemie jednolitych studiów magisterskich. Resztę precyzuje rozporządzenie o warunkach prowadzenia studiów na określonym kierunku i poziomie. W związku z tym ten system może być dualny. Wróć do tego za chwilę, mówiąc o ustawie o zawodzie diagnosty laboratoryjnego, która przesądza o kształcie edukacji, jaką prowadzimy.

Na razie istnieje jeden wzorzec edukacji przygotowany przez ekspertów z Ministerstwa Zdrowia, który dotyczy realizacji efektów kształcenia dla jednolitych studiów magisterskich. Takich wzorców, zgodnie z zasadą systemu bolońskiego, może być kilka. To nie jest wzorzec metra z Sèvres, kiedy wiadomo, że jest przyjęty tylko jeden model. Jednak autonomia uniwersytecka nie oznacza samowoli i pełnej dowolności. Musi się to odbywać w ramach systemu, na straży którego stoją Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Polska Komisja Akredytacyjna, czyli ciała, które weryfikują, czy propozycja złożona przez uczelnię może być przyjęta i czy będzie odpowiadała tym efektom, które środowisko uważa za niezbędne.

Teraz wracam do ustawy. Ustawa o diagnostach laboratoryjnych z 27 lipca 2001 r., przyjęta i wydana przez ministra zdrowia, wyróżnia dwie sytuacje: sytuację osób uprawnionych do wykonywania czynności diagnosty laboratoryjnego, a więc i technika, i osoby z wykształceniem na poziomie licencjatu, oraz sytuację diagnostów laboratoryjnych, a więc osób w pełni uprawnionych, które skończyły odpowiednie studia w zakresie diagnostyki lub inne studia, a także studia podyplomowe uzupełniające. Ten kształt wydaje się być w dalszym ciągu słuszny i do podtrzymania. Jedynym elementem prawdopodobnej zmia-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz

ny, ale, powiedziałabym, odsuwam to w przyszłość, bo jest to na razie element dyskusji, którą prowadzimy z ministrem zdrowia, jest to, czy ta lista kierunków, po których osoba może być uprawniona do uzupełnienia kształcenia w postaci studiów podyplomowych, jest właściwa, czy też można ją rozszerzyć. Wiadomo, że działamy w sytuacji, w której deregulacja powinna umożliwiać zwiększenie tego spektrum, zwłaszcza gdy byłoby takie życzenie środowiska, przede wszystkim samych laboratoriów.

Jedna ze zmian, które proponujemy, dotyczy dostępu do studiów poprzez potwierdzanie efektów kształcenia uzyskanych poza systemem szkolnictwa formalnego. W tym przypadku wydaje się, że to by było właściwe dla tych osób, które już pracują w laboratoriach, chociażby dla owych techników diagnostycznych, którzy dzięki wieloletniemu doświadczeniu w pracy zyskują tyle wiedzy i umiejętności, że chcąc podnieść swoje kwalifikacje i uzyskać pełne uprawnienia diagnosty, mogliby zaliczyć część przedmiotów poprzez potwierdzenie umiejętności zawodowej nie na podstawie jakiegoś kwitu, tylko na podstawie stwierdzonych przez szkołę umiejętności. Zatem taka osoba mogłaby potwierdzić, że ma jakieś umiejętności, ale tylko do 50%, jeśli chodzi o ECTS, co pozwoliłoby jej przyspieszyć proces kształcenia albo – mówiąc kolokwialnie – rozgęścić proces kształcenia.

Wydaje się, że to jest dobra droga, na którą weszły wszystkie państwa europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego, by ułatwić dostęp do najwyższych kompetencji. To tyle. Dziękuję serdecznie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Będzie jeszcze pytanie dodatkowe.

Pytanie dodatkowe zadawał będzie pan poseł Rajmund Miller.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Rajmund Miller:

Pani Minister! Mówiąc o decyzji co do dwustopniowych studiów, czyli licencjackich i magisterskich, obawiamy się, żeby nie nastąpiła taka sytuacja, jak w przypadku fizjoterapii.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Nie słyszę za dobrze.)

W przypadku zawodu fizjoterapeuty.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Aha.)

Proszę mi powiedzieć, bo w tej chwili szybcutko otworzyłem ustawę o zawodzie diagnosty, kto określa

kompetencje? Dlatego że kierunek czy intencje uczelni to intencje mówiące o możliwości dokształcania się, natomiast zgodnie z procesem bolońskim proces kształcenia powinien być kształtowany pod kątem potrzeb zawodowych, czyli rynku pracy, a więc nie kształcenia ludzi, którzy potem nie będą mieli pracy. Przypomnę, że wprowadzenie uczelni licencjackich spowodowało wykształcenie w zawodzie fizjoterapeuty takiej liczby osób, które skończyły licencjat, że mamy dzisiaj 6 tys. ludzi w zawodzie fizjoterapeuty bez pracy, bo nie ma takich potrzeb.

W związku z tym czy zastanawialiście się państwo (*Dzwonek*), jaka będzie różnica w kompetencjach po studiach licencjackich i po studiach magisterskich? Bo w przypadku fizjoterapii jest dzisiaj problem dotyczący tego, co może wykonywać licencjat, a co może wykonywać magister, dlatego że kwestia możliwości dokształcania się to jedno, a kwestia możliwości uzyskania kompetencji w wykonywanym zawodzie to sprawa zasadnicza, bo po to kończy się studia. W związku z tym obawiamy się przede wszystkim tego, że powstanie dużo szkół, których poziom będzie niższy, niż oczekujemy, ze względu na uruchomienie licencjackiego sposobu kształcenia, a poza tym, że przy braku instrukcji czy rozporządzenia ze strony Ministerstwa Zdrowia o kompetencjach nikt nie wskaże nam, jaki jest zakres kompetencji dla licencjata, a jaki dla magistra.

I tu rodzi się bardzo poważna obawa, bo mamy specjalizację w zakresie diagnostyki laboratoryjnej. Można robić licencjat, potem specjalistyczne studia, jednak różnica, jeśli chodzi o liczbę godzin i wykształcenie, między człowiekiem po studiach licencjackich a człowiekiem po studiach magisterskich jest znaczna, a różnice kompetencyjne są dzisiaj nieokreślone. To są nasze główne obawy, dlatego że jest już środowisko techników farmaceutycznych, którzy stoją w kolejce do państwa, jeżeli chodzi o stworzenie studiów licencjackich farmaceutycznych, chociaż – tak jak pani mówiła – zawód farmaceuty jest z tego wyłączony, ale każde otwarcie takiej furtki powoduje, że coraz więcej...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Poseł Rajmund Miller:

Przepraszam, już kończę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani minister, proszę bardzo o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Dziękuję serdecznie.

Na tym polega idea i kolejny etap reformy szkolnictwa wyższego, żeby było jasne rozdzielenie, jakie kompetencje zdobywa człowiek na studiach licencjackich, a jakie na magisterskich. Tu nie może być mechanicznego podziału – w pewnym momencie jak siekierą uciął, a potem uczyć się dalej. Pewne jasno określone kompetencje powinny wystarczyć do tego, żeby wykonywać określone czynności i, jak powiedziałam, ustawa o diagnoście przesądza o tym, jakie czynności będzie mogła dana osoba, absolwent studiów licencjackich, wykonywać, a jakie po uzupełnieniu tych studiów, po uzyskaniu stopnia magistra. Bardzo nam na tym zależy, żeby ten podział był autentyczny, widziany w przypadku każdego studiów. Wydaje się, że w tej chwili, kiedy patrzymy na studia i na potrzeby młodych ludzi, trafia ich do szkolnictwa wyższego znacznie więcej niż kiedyś. Kiedyś trafiało 10%, a teraz trafia 50% absolwentów szkół średnich. W związku z tym trudno uważać, że potrzeby tych 50% są takie same, jak przedtem tych 10%. Ta większość potrzebuje w tej chwili po prostu lepszej drogi do zawodu i zależy nam – stąd nasz nacisk na studia o profilu praktycznym – na ścisłym związku między studiami a zapleczem społecznym, gospodarczym i pracodawcami, którzy pracują w tym obszarze, żeby student w procesie edukacji nabył te umiejętności, które są potrzebne pracodawcy. W tym przypadku, chociażby w zakładzie fizjoterapeutycznym, który świadczy usługi, jak pan wymienił porównawczo, chodzi o to, żeby student nie uczył się teoretycznie na pluszowym misiu, tylko żeby uczył się naprawdę wykonywać pewne czynności pod kontrolą osób, które ten zawód uprawiają. Czyli ten element studiów praktycznych, studiów zawodowych ma cechy, które musimy wykorzystać w procesie edukacji po to, żeby potem rozwijać wyższe kompetencje oparte, już to powiedziałam, też na innej składowej, na studiach magisterskich. W samym tym procesie – jak patrzymy na takie analogiczne podziały, chociażby w Niemczech czy w Austrii, gdzie ustawiają się kolejki pracodawców po absolwentów szkół zawodowych, bo są dobrze przygotowani do życia – musimy osiągnąć po prostu dobry poziom przygotowania tych osób, a nie byle jaki. To jest cel, powiedziałabym, naszej zmiany, aby rola komisji akredytacyjnej, rola nas wszystkich i rola tego zaplecza społecznego i gospodarczego wzrastała w tym procesie.

Powiedziałabym też, że niezwykle ważny element to badanie losów absolwentów. Będziemy prowadzili centralną weryfikację i będzie wiadomo, po jakich szkołach i po jakich kierunkach absolwenci nie (*Dzwonek*) mają pracy.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie, pani minister, proszę skończyć.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Właściwie wyczerpałam temat. Zmieściłam się w czasie. Dziękuję.

(*Posel Rajmund Miller: Ja już nie mam głosu.*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Panie i panowie posłowie, w związku z tym, że tradycyjnie w Sejmie odbywa się spotkanie wigilijne, ogłaszam przerwę do godz. 12.30. Dziękuję bardzo.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 52
do godz. 12 min 30*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

A zatem przystępujemy do rozpatrzenia pytania nr 9, które zostało zadane przez panią posłankę Elżbietę Rafalską, panią posłankę Józefę Hryniewicz, pana posła Stanisława Szweda oraz pana posła Waldemara Andzela – wszyscy państwo są oczywiście członkami Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość – w sprawie zagrożeń dotyczących programu dożywiania dzieci w związku z odrzuceniem przez rząd projektu ustanawiającego program wieloletni „Pomoc państwa w zakresie dożywiania dzieci”. Pytanie to państwo skierowali do ministra pracy i polityki społecznej.

Proszę o zadanie pytania panią posłankę Elżbietę Rafalską.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Program „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” był programem wieloletnim w latach 2006–2013, przyjętym jeszcze przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w końcu 2005 r. Przyjęcie programu jako wieloletniego gwarantowało mu określony z góry poziom finansowania oraz wprowadziło zasadę finansowania go częściowo z budżetów wojewodów i rezerwy celowej, co pozwalało na jego uruchamianie już w styczniu każdego roku. Program ten nigdy nie dzielił parlamentarzystów, bo przekonanie o konieczności jego kontynuacji i społecznej potrzebie było oczywiste i miało polityczne poparcie wszystkich sił. Stąd duże zdziwienie i zaskoczenie oraz oburzenie posłów Prawa i Sprawiedliwości tym, że mimo zaawansowanych

Posel Elżbieta Rafalska

prac nad budżetem państwa i faktu, iż mamy ostatnie posiedzenie Sejmu w 2013 r., dotąd nie ma projektu nowelizacji ustawy przedłużającej na kolejne lata realizację zadań związanych z dożywianiem dzieci, a wcześniej przygotowany przez ministerstwo pracy projekt został przez Radę Ministrów odrzucony. Brak tej w naszej ocenie nieskomplikowanej nowelizacji już jesienią wywołał spore zaniepokojenie ośrodków pomocy społecznej niepewnych zasad finansowania i sposobu rozdziału środków oraz rodziców dzieci korzystających z dożywiania. Powszechnie było przekonanie, że program po prostu musi być kontynuowany, a media też bardzo krytycznie podchodziły do tej sytuacji. Stąd pytanie: Dlaczego uchwała Rady Ministrów w sprawie harmonogramu zadań przyjmowana dotąd w czerwcu, lipcu każdego roku nie została jeszcze przyjęta i dlaczego zaproponowano inne rozwiązanie, a nie ustawowe, które jest silnym umocowaniem? *(Dzwonek)*

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Jeśli można, to ja chciałabym uzupełnić.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale, pani posłanko, dopiero w drugiej turze. Wtedy będzie czas na drugie pytanie.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

To z tym samym się wiąże, pani marszałek. Do słownie jedno zdanie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

No, jedno zdanie.
Proszę bardzo.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Otóż brak tego programu powoduje już daleko idące skutki. Te skutki to zastąpienie gotowania obiadów w szkole cateringiem, a przede wszystkim bardzo poważny wzrost cen obiadów. Cena obiadu wzrosła od 2–3 zł do 8–9 zł. W związku z tym cel tego programu został kompletnie zakwestionowany, dlatego że te rodziny, które są ubogie, nie są w stanie korzystać dzisiaj z tych obiadów, które są po prostu dla nich za drogie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani profesor, pani posłanko.

O odpowiedź na to pytanie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panią ministram Elżbietę Seredyn.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Posel! Państwo Parlamentarzyści! Cieszę się z tego zdania wypowiedzianego, że program dożywiania nie dzieli parlamentarzystów. Nie dzielił i dzielić nie będzie. Mam dla państwa bardzo dobrą informację, bo rzeczywiście 31 grudnia tego roku kończy się okres realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” zgodnie z ustawą, natomiast w dniu 10 grudnia 2013 r. została podjęta przez Radę Ministrów uchwała w sprawie ustanowienia wieloletniego programu w zakresie wsparcia finansowego gmin w ramach dożywiania „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” na lata 2014–2020, czyli 7 lat, zgodnie z perspektywą unijną.

Jeśli chodzi o wszystkie zasady, metody i formy stosowane w tym nowym wieloletnim programie, zostały one utrzymane na tym poziomie, który obowiązywał do tej pory. Finansowanie: 550 mln rocznie z budżetu państwa, 225 mln po stronie samorządów gminnych, minimum 20% wkładu własnego, cała reszta z budżetu państwa. W całości daje nam to w okresie od 2014 r. do 2020 r. kwotę 3850 mln z budżetu państwa – są to pieniądze zarezerwowane w ustawie budżetowej – natomiast środki po stronie samorządu gminnego to 1575 mln.

To, co chciałabym państwu tylko przypomnieć, to fakt, że kryterium 150% uprawnionych do korzystania z pomocy społecznej też pozostaje na niezmiennym poziomie, co daje na osobę samotnie gospodarującą 813 zł, a na osobę w rodzinie 684 zł.

Kto będzie mógł korzystać z programu? Dzieci do czasu podjęcia nauki w szkole podstawowej, uczniowie do czasu ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej, a także wszyscy ci, którzy są wymienieni w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, w szczególności osoby samotne, w podeszłym wieku, chore, niepełnosprawne, bezrobotne, bezdomne. Formy udzielania pomocy to posiłek, świadczenie pieniężne na zakup posiłku lub żywności, świadczenie rzeczowe w postaci produktów żywnościowych.

Dodatkowo to, co funkcjonowało w poprzednim programie, zostało też utrzymane. Mówię o wartościach dla dzieci, które zgłaszają chęć skorzystania z posiłku, mimo że rodzina nie kwalifikuje się do pomocy społecznej ze względu na kryteria. W tym zakresie zaplanowaliśmy, że 20% dzieci, biorąc pod

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

uwagę dzieci w poprzednim miesiącu, będzie mogło skorzystać z pomocy społecznej bez kryterium i bez wywiadu.

Pozwolę sobie jeszcze w tym miejscu, uzupełniając swoją wypowiedź, powiedzieć o trwających w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pracach nad programem dotyczącym Europejskiego Funduszu Społecznego. Chodzi o program o nazwie Europejski Fundusz Pomocy Najbardziej Potrzebującym. To w uzupełnieniu tego, co było do tej pory, czyli polityki spójności i programu PEAD, który wiązał się z pomocą żywnościową. Od stycznia 2014 r. przekształca się to w drugą formę dożywiania w postaci Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym FEAD. Na to będziemy dostawali środki z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Jesteśmy w końcowej fazie procesu legislacyjnego, który obowiązuje wszystkie państwa członkowskie. Dodatkowo czekamy na rozporządzenie, które będzie podjęte w Radzie Europy. To jest druga ścieżka, kompatybilna, która będzie uzupełniała to, co rząd polski przyjął w dniu 10 grudnia. Podjęta została też uchwała o pomocy państwa w zakresie dożywiania na lata 2014–2020. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

O pytanie dodatkowe proszę pana posła Stanisława Szweda.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Pierwsza rzecz. Mamy uchwałę, a nie mamy ustawy. Jak pani minister mówiła, że nie będzie nas to dzielić, to chcę powiedzieć, że będzie nas to dzielić, i to zdecydowanie. Co innego, jak jest to zapisane w ustawie, a co innego – w uchwale.

Dlaczego projekt, który państwo przygotowaliście do konsultacji międzyresortowej w październiku w sprawie programu wieloletniego dożywiania dzieci, nie został przyjęty przez Radę Ministrów? Czy jest prawdą, że minister finansów zablokował projekt ustawy i państwo doszliście do porozumienia, że to będzie tylko uchwała? A więc możemy powiedzieć, że ta uchwała obowiązuje nas w 2014 r., a co będzie w 2015 r. i innych latach, nie wiemy, ale nawet w 2014 r. może to być zagrożone, bo Rada Ministrów w każdej chwili może zmienić tę uchwałę. Jeżeli jest coś w ustawie, to wiemy, że mamy to zapisane na 100%. To jest ta zasadnicza różnica, o której mówimy.

Mówimy o ustawie, która będzie dotyczyła programu wieloletniego dożywiania dzieci, a nie mówimy o uchwale. Stąd taki niepokój w ośrodkach pomocy społecznej, a przede wszystkim w samorządach (*Dzwonek*), czy będzie to dofinansowanie na poziomie 60%.

I jeszcze jedno pytanie. Czy rząd przewiduje zmianę zasady dofinansowania? Bo w tej chwili jest to na poziomie 60%, a samorząd 40%, ale samorządy mogą występować, żeby zmniejszyć ten wkład do 20%. Tych samorządów przybywa. Po prostu jest bieda w samorządzie i warto byłoby zastanowić się nad zmianą tego zapisu. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, pani ministro.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Parlamentarzyści! Tak się stało, a nie inaczej – 10 grudnia Rada Ministrów przyjęła uchwałę. Dla mnie istotnym wydarzeniem jest ten dzień, bo wiem, mam gwarancję i jestem przekonana o tym, że dożywianie na obecnym poziomie będzie kontynuowane na równie dobrym poziomie jakości i wartości.

Pieniądze w tymże programie zostały zapisane w ten sposób, że każdy rok budżetowy to będzie 550 mln zł. A zatem obaw, jeśli chodzi o środki finansowe, nie ma najmniejszych. Jeśli zaś chodzi o środki własne po stronie samorządów gminnych, jest w tym programie taki zapis, że minimum to 40%, natomiast jeśli samorządu gminnego nie stać na 40% wkładu własnego, może na zasadzie porozumienia z wojewodą ubiegać się o większą dotację, zapewniając jedynie 20% wkładu własnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Przechodzimy do kolejnego pytania.

Pytanie to zostało sformułowane przez panią posłankę Mirosławę Nykiel oraz pana posła Marka Krzakałę z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy informowania przez ZUS o nabyciu prawa do wcześniejszej emerytury, a zostało skierowane do ministra pracy i polityki społecznej.

Bardzo proszę panią posłankę Mirosławę Nykiel o zadanie pytania.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Z dniem 1 stycznia 2013 r. weszły w życie przepisy ustawy z dnia 11 maja 2012 r. o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw, nowelizujące wiele regulacji z zakresu m.in. zaopatrzenia emerytalnego. Ustawa ta znowelizowała również zasady przechodzenia na wcześniejszą, tzw. częściową, emeryturę i określiła kryteria wieku i stażu pracy. Nie wprowadziła jednak ułatwień w kwestii ubiegania się o ten rodzaj emerytury. Osoby, które występują z wnioskiem o wcześniejszą emeryturę, nadal zobowiązane są do przedstawiania dokumentów o okresach podlegania ubezpieczeniom społecznym i o wysokości zarobków. Zebranie tych dokumentów jest często kłopotliwe i czasochłonne, szczególnie w przypadku małych firm, które nie prowadzą już działalności gospodarczej. Zdarza się również, że po skompletowaniu całej dokumentacji osoba zainteresowana nie spełnia w pełni kryteriów określonych w wyżej wymienionej ustawie, a więc na samym początku ubiegania się o wcześniejszą emeryturę mogą rodzić się problemy związane z wyliczeniem okresu podlegania ubezpieczeniom oraz stażu pracy. Dlatego też pojawiają się propozycje, aby to Zakład Ubezpieczeń Społecznych, z całym spektrum gromadzonych przez siebie danych, informował ubezpieczonych o takiej możliwości.

Rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z dnia 21 grudnia 2009 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w centralnych rejestrach prowadzonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych określa, jakie dane o płatnikach składek oraz o ubezpieczonych gromadzone są w centralnym rejestrze ubezpieczonych. Z rozporządzenia wynika, że ZUS dysponuje informacjami na temat okresu podlegania ubezpieczeniom, tj. na temat tytułu ubezpieczenia, rodzaju ubezpieczenia, daty objęcia ubezpieczeniem, daty wyrejestrowania z ubezpieczenia itd., a zatem ma on podstawę do informowania ubezpieczonych o możliwości przejścia na częściową emeryturę.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra: Czy ministerstwo zamierza podjąć działania w kwestii informowania przez ZUS ubezpieczonych o nabyciu przez nich praw do wcześniejszej, tzw. częściowej, emerytury? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

O odpowiedź na to pytanie zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Marka Buciora.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Szanowna Pani Posłanko! Rozpocznę od kwestii pierwszej. 1 stycznia 2013 r. – dopiero wtedy miała pojawić się pierwsza osoba uprawniona do emerytury częściowej. Dziś takiego świadczenia Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie wypłaca. Emerytury częściowe, owszem, zostały wprowadzone w Polsce ustawą podnoszącą wiek emerytalny, która została uchwalona w 2012 r. i właściwie od połowy 2012 r. widnieje w Dzienniku Ustaw, ale akurat w zakresie emerytury częściowej jest tu wyjątkowo długie *vacatio legis* dotyczące tego rozwiązania, bo pierwsza osoba miała być do tego uprawniona po 31 grudnia 2012 r. To oznacza również tyle, że takich osób nie ma w tej chwili i że możemy mówić o osobach potencjalnie uprawnionych od 1 stycznia 2013 r. Kwestię tę wyraźnie reguluje art. 26b ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, w którym jest mowa o osobach, które osiągnęły określony wiek. W przypadku mężczyzn jest to 65 lat, czyli pierwsze osoby, mężczyźni osiągną go już od 1 stycznia 2014 r., ale w przypadku kobiet są to 62 lata, chodzi o osoby urodzone po 1949 r., tych osób dotyczy podwyższenie wieku emerytalnego, i tu akurat pierwsze takie osoby osiągną ten wiek dopiero w 2020 r. To jest pierwsza kwestia.

Te osoby muszą spełniać określone wymogi stażowe i te wymogi stażowe w przypadku kobiet to 35 lat okresów składkowych i nieskładkowych – chcę bardzo wyraźnie podkreślić element okresów nieskładkowych, bo zaraz do niego wrócimy – a w przypadku mężczyzn 40 lat okresów składkowych i właśnie tych nieskładkowych. Wszystko by było prawdziwe, prawdziwy jest tok rozumowania, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada szereg informacji, bo on rzeczywiście posiada szereg informacji, ale właśnie o okresach składkowych. W przypadku okresów nieskładkowych Zakład Ubezpieczeń Społecznych może posiadać te informacje, ale nie musi. Może, jeżeli dotyczy to np. osoby, która ma w tej chwili policzony kapitał początkowy – wtedy może je posiadać. W przypadku takiej osoby wie np., że ta osoba w latach tych i tych odbyła studia wyższe, to jest okres nieskładkowy, zakład posiada tę informację. Ale musimy pamiętać, że przede wszystkim szereg osób nie ma jeszcze policzonego kapitału początkowego, mimo że były różne wezwania do tego, żeby ubezpieczeni gromadzili dokumentację, żeby występowali do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z wnioskami o obliczenie kapitału początkowego. Zdajemy sobie sprawę, że ubezpieczeni tego nie uczynili, gdyż tak naprawdę ich ta konieczność, taka już pełna konieczność, policzenia tego kapitału początkowego dotknie dopiero wtedy, gdy wystąpią z wnioskiem o emeryturę. Wtedy to jest już bardzo ważne, bo wysokość emerytury zależy od tego, czy zostały dostar-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior

zione odpowiednie dokumenty. A zatem mamy tę pierwszą trudność. Ta pierwsza trudność znaczy tyle: Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie ma wiedzy o okresach nieskładkowych. Co więcej, ponieważ to jest rozwiązanie wybiegające naprzód, a więc przewidziane również dla przyszłych pokoleń, powiem rzecz dodatkową, on nawet potencjalnie nie będzie miał możliwości posiadania tej wiedzy, bo w przypadku tych osób, które rozpoczęły pracę po roku 1998, Zakład Ubezpieczeń Społecznych właściwie nie ma potrzeby gromadzenia dokumentacji na temat ich okresów nieskładkowych, czyli chociażby informacji o tym, że ktoś studiował w tych i w tych latach, ponieważ one nie mają wyliczanego kapitału początkowego, bo ten z kolei był wyliczany na dzień 1 stycznia 1999 r. To wszystko prowadzi do jednego wniosku. Zakład Ubezpieczeń Społecznych po prostu nie może przekazać takiej informacji, nie może określić, jeżeli chodzi o danego ubezpieczonego, że jest uprawniony do tego świadczenia, gdyż nie posiada takiej wiedzy. Inną sprawą jest to, czy racjonalne byłoby z punktu widzenia kosztów obsługi systemu emerytalnego, systemu ubezpieczeń społecznych, nakładanie dodatkowych zobowiązań na Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Pamiętajmy, o jakich liczbach rozmawiamy. W tej chwili liczba emerytów to ok. 5 mln osób, niecałe 5 mln osób. To może również oznaczać tyle, że w przyszłości te rozwiązania na pewno będą dotyczyć nawet kilkuset tysięcy osób, a może można mówić o liczbach jeszcze większych. Powstaje pytanie: Czy jest racjonalne prowadzenie dodatkowych prac przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, co wymagałoby czasu, nakładów, nowych etatów? I czy jest racjonalne, by polski podatnik ponosił tego typu dodatkowe koszty? *(Dzwonek)*

Chciałbym też jeszcze jedno dodać. Niewątpliwie Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma obowiązek, ministerstwo pracy też, szerokiego informowania ubezpieczonych o ich uprawnieniach. Takie informowanie następuje na stronach internetowych, w różnych poradnikach, w audycjach, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wykupuje czas antenowy w telewizji, także w ramach programów edukacyjnych, po to, by wszyscy ubezpieczeni mieli tę wiedzę. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Marek Krzakała.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Krzakała:

Dziękuję bardzo, pani marszałkini.

Panie Ministrze! Być może w przyszłości należałoby stworzyć np. program internetowy, który umoż-

liwiałby podgląd, tak jak dzisiaj, kiedy to mamy możliwość spojrzenia na nasze okresy składkowe, na wszystkie świadczenia, na to, co wcześniej usklađaliśmy. Być może taki program rozwiązałby w przyszłości ten problem. Ale to jest jedna kwestia.

Druga sprawa. Panie ministrze, chciałbym pana zapytać o rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Wiem, że nie jest to akurat kompetencja pana ministerstwa. On podpisał 15 maja rozporządzenie w sprawie reorganizacji archiwum w Milanówku, do którego trafiały archiwa likwidowanych firm i zakładów pracy, a ubezpieczeni mogli odnaleźć m.in. świadectwa pracy lub karty płac, udowodnić swoje prawo do emerytury czy renty. Czy po tej reorganizacji to archiwum będzie gromadzić tego typu dokumenty tylko w przypadku stwierdzenia przez sąd rejestrowy na wniosek pracodawcy niemożności zapewnienia środków na dalsze przechowywanie dokumentacji? Czy ma pan minister wiedzę na ten temat? *(Dzwonek)*

Kolejna kwestia. Czy ministerstwo dysponuje danymi ZUS o liczbie osób, które wciąż nie mają ustalonego jeszcze kapitału początkowego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Pierwsza kwestia. Jeżeli chodzi o odpowiedni program, jak rozumiem, komputerowy, internetowy, taki prowadzony przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, to wszystko jest dobrze, tylko że wracamy do punktu wyjścia. Żeby program informował, musimy mieć w tym programie zgromadzone dane, które są danymi również chronionymi, osobistymi. Jeżeli osoba jest ubezpieczona i rozpoczęła pracę po roku 1998, to dlaczego Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma gromadzić dane dotyczące chociażby rodzaju studiów, lat studiowania? To są dane indywidualne, nie ma takiej potrzeby, żeby ZUS gromadził takie dane osobowe tych poszczególnych osób. Chcę zwrócić uwagę na to. To naprawdę jest uprawnienie, które... Obywatele w sumie generalnie, mam takie wrażenie, znają swoje uprawnienia dotyczące wcześniejszej dezaktywizacji zawodowej. Tak jest na pewno, bo to doskonale widzimy, wynika to z naszego doświadczenia. I nie mamy żadnej wątpliwości, że ZUS ma obowiązek informować obywateli o różnych kwestiach. Już dziś informuje, jest cały program internetowy, specjalne wejście w ramach ePUAP na strony internetowe ZUS, który informuje o naszych

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior

okresach ubezpieczenia, o zgromadzonym kapitale początkowym, o stopie waloryzacji, o naszym poziomie zgromadzonego kapitału. Co więcej, odsyła on do odpowiednich kalkulatorów, które pozwalają wyliczyć naszą przewidywaną w przyszłości wysokość emerytury. Ale w tym jednym wypadku, kiedy nie posiada się danych o okresach nieskładkowych, nie sposób jest sprostać wyzwaniu wynikającemu z tego przepisu. I to jest ta kwestia.

Rozumiem, że drugie pytanie dotyczy tego archiwum w Milanówku, które było reorganizowane. W tej chwili nie dysponuję takimi danymi, jak to wszystko zostało rozwiązane. Ale pamiętam, że w odpowiednim momencie bodajże „Dziennik Gazeta Prawna” podnosił kwestię, czy to nie spowoduje utraty gromadzonych danych dotyczących uprawnień emerytalnych. Wtedy, pamiętam, sprawdzaliśmy tę sprawę i okazało się, że to rozporządzenie dotyczy wszystkich innych kwestii, ale akurat z tym jednym elementem nie ma problemu. Tutaj te dane nie są nigdzie tracone, one są w pełni należycie zabezpieczone. I minister kultury wypełnił wszystkie ważne obowiązki, które na nim spoczywają. Ja dodatkowo jeszcze wystąpię z... Po pierwsze sprawdzimy jeszcze w ministerstwie, bo to jest dodatkowa kwestia, o którą pan poseł pyta, czy tam nie ma jakiegoś (*Dzwonek*) problemu, ale wydaje się, że rzeczywiście to po tej stronie nic nie zmienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy teraz do rozpatrywania kolejnego, a zarazem ostatniego pytania.

Jest to pytanie zgłoszone przez pana posła Michała Szczerbę oraz panią posłankę Bożenę Sławiak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, a dotyczy założeń długofalowej polityki senioralnej w Polsce na lata 2014–2020 r. i kontynuacji „Rządowego programu na rzecz aktywności społecznej osób starszych” (ASOS). Pytanie to zostało zadane ministrowi pracy i polityki społecznej.

Bardzo proszę o sformułowanie pytania.

Poseł Michał Szczerba:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Rozpocznę zadawanie pytań na temat polityki senioralnej państwa na lata 2014–2020. Otóż wszyscy wiemy, także uczestniczyłem w tych pracach, że zakończyły się prace Rady ds. Polityki Senioralnej obejmujące lata 2014–2020. Polityka senioralna definiowana jest jako ogół celowych działań organów administracji publicznej wszystkich szczebli oraz instytucji i organizacji, które realizują zadania inicjatywy

kształtujące warunki dla godnego i zdrowego starzenia się. Tak naprawdę, szanowni państwo, mamy do czynienia z pewnego rodzaju rewolucją. Budowane są w Polsce trwałe podstawy, trwałe filary polityki senioralnej, polityki dotyczącej osób starszych oraz polityki skierowanej do osób starszych.

Ten dokument, o który będę chciał panią minister zapytać, był przygotowywany przez Radę ds. Polityki Senioralnej od lutego tego roku. Radę tę powołał pan minister Kosiniak-Kamysz. Ważnym wsparciem, to jest bardzo istotne, co chciałbym powiedzieć, dla realizacji polityki senioralnej na poziomie lokalnym jest znowelizowana ustawa z dnia 11 października o samorządzie gminnym, która umożliwia radom gmin powoływanie gminnych rad seniorów mających charakter inicjatywny, konsultacyjny, doradczy. To będzie bardzo ważny partner w kreowaniu polityki senioralnej na tym najniższym poziomie.

W przygotowania do polityki senioralnej włączają się także uniwersytety trzeciego wieku, zbliżająca się II Ogólnopolska Konferencja Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Sejmie będzie okazją do określenia wyzwań, oczekiwań tego środowiska wobec polityki senioralnej.

Mam dwa pytania do pani minister. Po pierwsze, jakie są najważniejsze cele założeń długofalowej polityki senioralnej w Polsce na lata 2014–2020 oraz jakie jest znaczenie współpracy (*Dzwonek*) z uniwersytetami trzeciego wieku w tworzeniu polityki senioralnej, na tym poziomie krajowym, ale także lokalnym? Drugie pytanie. Jaka może być rola gminnych rad seniorów i ich współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego w kreowaniu lokalnych polityk senioralnych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani minister Elżbiety Seredyn.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję za pytanie. „Założenia długofalowej polityki senioralnej w Polsce na lata 2014–2020” to nowy dokument. Jest to dokument o charakterze strategicznym, nad którym dzisiaj pracuje stały komitet Rady Ministrów. Z czego wynika? Wynika przede wszystkim z „Rządowego programu na rzecz aktywności społecznej osób starszych na lata 2012–2013”, ale przede wszystkim z uchwały Rady Ministrów, która została podjęta w sierpniu 2012 r. Jak powiedziałam, jest to doku-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

ment o charakterze strategicznym. Bardzo szeroki zakres tematyczny został zawarty w założeniach długofalowej polityki senioralnej, od zagadnień związanych ze zdrowiem i samodzielnością osób starszych, w tym usług medycznych, opiekuńczych i społecznych, przez bezpieczeństwo, aktywność zawodową, edukację, zaangażowanie obywatelskie, aktywność w sferze kultury, po kształtowanie relacji międzypokoleniowych.

Założenia długofalowej polityki senioralnej są dokumentem o charakterze ramowym, stanowią zestaw działań, które są niezbędne i muszą w tym okresie 7-letnim zostać podjęte i uruchomione. W obecnym kształcie ten dokument nie zawiera szczegółowego harmonogramu ani listy beneficjentów czy odbiorców, realizatorów tych założeń. Natomiast te kluczowe kwestie wynikają z dokumentu implementacyjnego, którym jest nowy rządowy program aktywności społecznej osób senioralnych. To jest projekt, który dzisiaj jest rozpatrywany w trakcie obrad komitetu stałego Rady Ministrów.

Jak słusznie pan poseł zauważył, ważną kwestią w realizacji założeń tego dokumentu strategicznego, ale także rządowego programu, są uniwersytety trzeciego wieku, których w naszym kraju jest bardzo dużo, bo prawie 450. One świadczą przede wszystkim usługi o charakterze edukacyjnym, ale edukacja na każdym etapie jest bardzo ważna. Jest to określane jako działalność edukacyjna, która przyczynia się do zaspokajania takich potrzeb seniorów, jak samokształcenie, poznawanie środowiska, poszerzanie wiedzy i umiejętności, ale także prace użyteczne na rzecz społeczeństwa. Jak powiedziałam, 450 uniwersytetów świadczy usługi czy zrzesza wokół siebie ponad tysiąc słuchaczy.

Drugą kwestią, którą pan poseł poruszył, jest kwestia rad senioralnych i zmiany w ustawie o samorządzie, która dopuszcza działalność takich rad. Chcę powiedzieć, że w obszarze aktywności obywatelskiej głównym celem jest zwiększenie zaangażowania osób starszych na rzecz środowiska lokalnego. Tutaj współpraca z radami senioralnymi jest absolutnie platformą porozumienia ze środowiskiem lokalnym, ale także podstawą do działania zgodnie ze wszystkimi procedurami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Jeszcze pytanie dodatkowe.

Bardzo proszę, pani posłanka Bożena Sławiak.

Poseł Bożena Sławiak:

Pani minister, bardzo ważnym elementem polskiej polityki senioralnej był „Rządowy program na

rzecz aktywizacji osób starszych na lata 2012–2013”. Ten program sprawdził się, cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Świadczy o tym choćby 1400 złożonych projektów. Wpłynęło nadspodziewanie dużo ofert w pierwszej i drugiej edycji otwartego konkursu w ramach tego programu. Dzięki środkom finansowym w kwocie 60 mln zł przeznaczonych na ten cel zaspokojono wiele potrzeb środowisk seniorów. W efekcie polscy seniorzy mogli się realizować. Program ASOS jest nadal potrzebny. Ludzie trzeciego wieku oczekują jego kontynuacji. Czy jest szansa na wznowienie tego programu w 2014 r. lub w dalszej perspektywie czasowej? Jeśli tak, to jakie środki będzie można wygospodarować z przeznaczeniem na kontynuację tego programu? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Bardzo proszę, pani ministro.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję, pani marszałek.

Szanowni państwo, wszyscy wiemy, jak sprawdził się w praktyce ten rządowy program, jak duże było zainteresowanie nim i z jaką skrupulatnością realizowane były jego zapisy. Zatem to nas przede wszystkim upoważniło, ale także delegowało do szybkich prac nad kontynuacją nowego rządowego projektu programu. Ten projekt powstał i, tak jak już państwu wspomniałam w pierwszej swojej wypowiedzi, dzisiaj jego sprawa stała na posiedzeniu komitetu stałego Rady Ministrów. Wierzę w to, że bez żadnych zastrzeżeń zostanie on skierowany pod obrady Rady Ministrów i będzie mógł być realizowany już od 1 stycznia 2014 r. Natomiast jego ramy czasowe to lata 2014–2020, a środki finansowe, które za tym stoją, to 40 mln rocznie. Razem daje nam to 280 mln na ten przedział czasowy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom posłankom i panom posłom doręczone w druku nr 1994.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałkini Sejmu podjęła de-

Wicemarszałek Wanda Nowicka

cyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie nierozwiązanego problemu kar administracyjnych nakładanych na rybaków w związku z połowem dorsza w 2007 r., o której przedstawienie wносił Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut.

Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty.

Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno: przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawicielkę wnioskodawców panią posłankę Stanisławę Prządkę.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Stanisława Prządka:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 9 lipca 2007 r. Komisja Europejska wydała rozporządzenie 804/2007 zakazujące polskim rybakom w podobszarach 25–32 (Bałtyk wschodni) połowów dorsza. Rozporządzenie to dotyczyło zakazu połowów dorsza wyłącznie na tym podobszarze, Bałtyku wschodnim, natomiast na pozostałych podobszarach, 22–24 (Bałtyk zachodni), można było prowadzić połowy dorsza. Ten zakaz spotkał się oczywiście ze sprzeciwem polskiego rządu, który argumentował, że na akwenie Bałtyk wschodni nie została wyczerpana przyznana kwota połowowa. Podstawą do wydania takiego rozporządzenia nie mogły być szacunkowe nierzetelne kontrole, które objęły zaledwie 1% wyłaskunków ryb. Jak się później okazało, świadomość

bezprawnego trybu wprowadzenia rozporządzenia miała sama Komisja Europejska.

30 lipca 2007 r. wszystkie polskie związki rybackie, przetwórcze zwróciły się do polskiego rządu o umożliwienie im kontynuowania połowów mimo wprowadzenia rozporządzenia. Przedstawiona została argumentacja, że zakaz połowu dorsza na podobszarach Bałtyku wschodniego spowoduje katastrofę polskiego rybołówstwa i przetwórstwa. W piśmie związków podnoszony był wątek bezprawności i bezzasadności wprowadzenia przez Komisję Europejską rozporządzenia.

W tej sytuacji rząd polski złożył skargę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu na bezprawność i bezpodstawność wydania rozporządzenia 804/2007 i deklarował rybakom, że do czasu rozstrzygnięcia skargi nie będzie wyciągał żadnych konsekwencji wobec nich. Niestety, wbrew wcześniejszym deklaracjom rządu złożona do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu skarga w sprawie bezprawnego i bezzasadnego rozporządzenia została wycofana, co uniemożliwiło rybakom ochronę przed europejskimi sądami. Mimo wcześniejszych ustaleń rząd polski, zarzucając kontynuowanie połowów podczas obowiązującego zakazu, przystąpił do nakładania kar administracyjnych na rybaków.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Trybunał Konstytucyjny w 2009 r. orzekł, że rozporządzenie ministra rozwoju wsi z dnia 21 kwietnia 2005 r. w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenie przepisów o rybołówstwie będące podstawą wymierzenia rybakom kar pieniężnych jest niezgodne z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Podstawa nałożenia kar rybakom została wyeliminowana z obrotu prawnego i nie istniała już możliwość karania polskich rybaków wynikająca z przepisów rozporządzenia 804/2007 Unii Europejskiej. Mimo to ministerstwo rolnictwa rozpoczęło procedurę karania na podstawie artykułu mówiącego o łowieniu organizmów morskich i o tym, że ogólna kwota połowowa została w tym zakresie wyczerpana, co jest sprzeczne ze wszystkimi obecnie dostępnymi dokumentami, które świadczą o braku takich przełowień.

Na początku sierpnia 2011 r. w Krokowej i w dniu 3 marca 2012 r. w Ustce obecny tutaj pan minister Plocke przedstawił propozycję rozwiązania problemu i szybkiego zakończenia sprawy w oparciu o składane wnioski, na podstawie art. 155 Kodeksu postępowania administracyjnego dotyczącego uchylecia decyzji ostatecznej. Wnioski miały zostać szybko rozpatrzone, a sprawa miała zostać prędko zakończona. Tak się nie stało, a dzisiaj rybakom doręczane są wezwania do zapłaty wystawiane przez okręgowe inspektoraty rybołówstwa morskiego z groźbą wszczęcia postępowania egzekucyjnego. (*Dzwonek*)

Panie Ministrze! Dlaczego rząd nie dopełnił zobowiązań przedstawionych rybakom na tych spotkaniach? Dlaczego polski rząd wskazał na przekroczenie limitu połowowego, skoro nie ma na to żadnych

Posel Stanisława Prządka

dowodów? Jeśli takie są, to proszę podać, na podstawie jakich dowodów i jakich dokumentów rząd tak stwierdził. Samo rozporządzenie nr 804 zawiera przecież zróżnicowane stanowisko. Najpierw w art. 1 stwierdza się, że w Polsce nie wykonano kwot połowowych, nie wypełniono limitu przyznanego przez Unię Europejską, a następnie my jako polski rząd wskazujemy, że doszło do przekroczenia kwoty, limitu. Kiedy rybacy mogą oczekiwać rozwiązania tego bulwersującego, trwającego od sześciu lat problemu, który dotyczy ich, a także ich rodzin, ich przyszłości i szans na normalne funkcjonowanie i pracę?

Mam jeszcze ostatnie pytanie, pani marszałkini, jeśli można.

Panie Ministrze! Na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi powiedział pan – dyskusja nad tym problemem odbyła się także w ramach Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka – że w ministerstwie, w departamencie zostały podjęte działania umożliwiające składanie do departamentu indywidualnych wniosków w tej sprawie. Powiedział pan również, że odzew jest słaby.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę już zadać pytanie, bo przeznaczony dla pani czas upłynął dwie minuty temu.

Posel Stanisława Prządka:

Już kończę.

Powiedział pan, że rybacy sami mogą w tej sprawie występować z wnioskami, ale zainteresowanie jest małe. Proszę powiedzieć, o jakie działania chodzi, o jaką nową procedurę, jakie są szanse i możliwości dla rolników w tym zakresie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

O udzielenie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Kazimierza Plocke.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj dyskutujemy na temat rzeczywiście trudnego problemu, który jest do rozstrzygnięcia, dlatego też chciałbym przed Wysoką Izbą złożyć informację na temat sytuacji

prawnej polskich rybaków w odniesieniu do wymierzonych kar pieniężnych w postępowaniach administracyjnych za nieprzestrzeganie przepisów o rybołówstwie w ramach rozporządzenia Komisji nr 804 z 2007 r.

Przede wszystkim wobec 70 podmiotów, armatorów i kapitanów statków rybackich, którzy naruszyli przepisy o rybołówstwie w związku z rozporządzeniem Komisji nr 804/2007 z 9 lipca 2007 r. ustanawiającym zakaz połowów dorszy w Morzu Bałtyckim przez statki pływające pod polską banderą, prowadzone były postępowania administracyjne, a w ich wyniku wymierzone zostały kary pieniężne na podstawie ustawy z dnia 19 lutego 2004 r. o rybołówstwie oraz rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 21 kwietnia 2005 r. w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenie przepisów o rybołówstwie.

Pismem z dnia 24 kwietnia 2008 r. został przez grupę posłów VI kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość do Trybunału Konstytucyjnego wniesiony wniosek o zbadanie zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej ustawy z dnia 19 lutego 2004 r. o rybołówstwie i rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 21 kwietnia 2005 r. w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenie przepisów o rybołówstwie.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 7 lipca 2009 r. zakwestionował przepisy § 2 pkt 37, § 3 pkt 38 i § 4 pkt 39 oraz § 5 pkt 29 rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenia przepisów o rybołówstwie, które przewidywały kary – i to jest bardzo istotne – za naruszenie w inny sposób przepisów ustawy. I ten inny sposób został zakwestionowany przez wysoki trybunał. Rzeczywiście w tym momencie mieliśmy sytuację, która zobligowała zarówno ministra, jak i organy pierwszej instancji, czyli okręgowych inspektorów rybołówstwa morskiego, do podjęcia działań zgodnych z decyzją wysokiego trybunału.

Chcę też stwierdzić, że na podstawie decyzji wydanych w pierwszej instancji te decyzje należało zmienić. Wysoki trybunał także stwierdził, że wydane przepisy w tym brzmieniu są niezgodne z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowiącym, że: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 lipca skutkował koniecznością uchylecia decyzji administracyjnych wydanych przez organy pierwszej instancji, tj. inspektorów rybołówstwa morskiego, i wymierzenia kar na podstawie przepisów przewidujących wyższe kary. I tak dla armatora statku o długości całkowitej powyżej 10 m kara kształtowała się od 20 tys. do 110 tys. zł, dla kapitana statku o długości całkowitej powyżej 10 m – od 10 tys. do 44 tys. zł, a dla armatora lub kapitana statku o długości całkowitej mniejszej niż 10 m – od 2 tys. do 22 tys. zł. Poprzednia kara dla armatora lub kapitana statku o długości

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

ci całkowitej powyżej 10 m wynosiła od 2 tys. do 20 tys. zł, a dla armatora lub kapitana statku o długości całkowitej poniżej 10 m – od 500 zł do 22 tys. zł.

Po trzecie, decyzje nakładające kary zostały skarżone do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, a następnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sądy administracyjne oddaliły skargi. Po dokonaniu szczegółowej analizy wszystkich zarzutów formułowanych przez wnioskodawców sądy uznały za słuszne wymierzenie kary na podstawie przepisów zastosowanych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi. W wyrokach zaprezentowana została jednolita linia orzecnicza, w której sądy administracyjne potwierdziły zgodność z prawem decyzji wydanych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Po czwarte, 59 spraw zostało zakończonych prawomocnymi wyrokami Naczelnego Sądu Administracyjnego. Obecnie przed Naczelny Sąd Administracyjny toczy się 11 spraw.

Po piąte, pismem z dnia 5 czerwca 2013 r. grupa posłów z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość złożyła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej przepisów ustawy z dnia 19 lutego 2004 r. o rybołówstwie oraz przepisów rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 21 kwietnia 2005 r. w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenia przepisów o rybołówstwie. Z tego powodu postępowania ze skarg trzech armatorów zostały zawieszone przed Naczelny Sąd Administracyjny do czasu zakończenia postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Na chwilę obecną inne sprawy zawisłe przed sądem nie zostały zawieszone.

Po szóste, ukarani mogą składać wnioski o udzielenie ulg w spłacie kar pieniężnych w postaci umorzenia części należności, odroczenia lub rozłożenia na raty. Na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi została zamieszczona procedura dotycząca umarzania, odraczania spłat oraz rozkładania na raty kar pieniężnych. Rozpatrując wniosek zobowiązanego o udzielenie ulgi, minister rolnictwa i rozwoju wsi kieruje się dwoma określonymi ustawowo przesłankami: ważnym interesem zobowiązanego lub interesem publicznym, które to okoliczności wnioskodawca powinien wykazać we wniosku.

I wreszcie po siódme, w dniu 4 lipca 2013 r. wobec dwóch ukaranych podmiotów zapadły decyzje w przedmiocie udzielenia ulg w spłacie należności, wedle procedury omówionej przeze mnie wcześniej. Obecnie rozpatrywane są cztery wnioski, a 10 grudnia br. wpłynęło siedem wniosków, które także będą przedmiotem dalszych analiz w Departamencie Rybołówstwa.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To tyle w części, która dotyczy kar dla rybaków nałożonych na podstawie rozporządzenia nr 804 z 2007 r. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zostali zgłoszeni posłowie i posłanki.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby dopisać się do listy, zanim ją zamknę?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Leszek Korzeniowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Leszek Korzeniowski:

Bardzo dziękuję, pani marszałek. Mam krótkie pytanie: Czy Europejski Fundusz Morski i Rybacki zaprojektowany w perspektywie finansowej 2014–2020 przewiduje wsparcie akwakultury? Tylko tyle. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Babalski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, chyba najwyższy czas skończyć to, co dzieje się od sześciu lat, od momentu, kiedy przejęliście państwo władzę, Platforma Obywatelska i PSL. Kiedy wycofaliście skargę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, postawiliście przed sądami, praktycznie rzecz biorąc, i nazwaliście przestępcami polskich rybaków, 70 armatorów, bo inaczej po prostu nie można tego ocenić. Panie ministrze, wszystkie dokumenty, które są w Polsce, które są dostępne na stronach Unii Europejskiej, pokazują, że polscy rybacy nie dokonali przestępstwa w postaci przełowienia. Notatka, która została sporządzona w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dokładnie w Departamencie Rybołówstwa, 18 stycznia 2008 r., pokazuje w sposób wyraźny, że polscy rybacy wyłowili, w procentach, w obszarze 22–24 94% limitu, który był, a w obszarze 25–32 67% limitu. Na dodatek jeszcze oskarżacie ich, że przełowienia nastąpiły, w lipcu decyzja już zapadła, a w grudniu wydajecie decyzje dotyczące dodatkowych połowów...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Koncesje.)

...czyli absolutnie zaprzeczacie temu, co faktycznie miało miejsce. Panie ministrze, nie można przez sześć lat skazywać ludzi jak przestępców za to, czego nie uczynili. Mało tego, panie ministrze, teraz pan mówi do tych wszystkich ludzi, do tych 70 armatorów: Dostaniecie pomoc publiczną, bo mamy takie pieniądze, około 26 mln euro. Przyznajcie się, złóżcie wnio-

Posel Zbigniew Babalski

ski, damy wam pomoc publiczną, zapłacicie karę, temat zginie. (Dzwonek) Panie ministrze, w taki sposób nie możemy rozstrzygać najbardziej żywotnych problemów polskiego rybołówstwa. I tak skasowaliście 50% całej floty, jeśli chodzi o polskie rybołówstwo: z 1700 zostało 850 jednostek. Do czego mamy doprowadzić? Do tego, że ci ludzie będą chodzili po zasiłki do GOPS-ów? Nie, oni chcą normalnie pracować i wykonywać swoje czynności, bo mają swoje zakłady pracy z dziada pradziada i chcą dalej te miejsca pracy utrzymać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Problem istnieje od sześciu lat, m.in. posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej...

(Poseł Robert Telus: I PiS.)

...zwracają na to uwagę. Zwracają na to uwagę szczególnie ci posłowie, którzy mają swoje okręgi wyborcze położone nad morzem. Jednym z takich posłów jest pan premier Leszek Miller, który zwrócił się m.in. o to, żeby pan minister w końcu jasno i precyzyjnie odpowiedział, dlaczego do tego doszło. Nie możecie zrzucić tego na rządy Sojuszu Lewicy Demokratycznej, bo państwo od sześciu lat odpowiadać za resort rolnictwa, a co za tym idzie również za rybołówstwo.

Moje pytanie będzie odnośnie do przyszłej perspektywy 2014–2020, panie ministrze. Jak resort rolnictwa zamierza wydatkować pieniądze nie tylko dla rybaków, którzy łowią na Bałtyku, ale również dla tych, którzy pracują na śródlądzie, którzy łowią w naszych jeziorach, rzekach czy stawach hodowlanych. Jak państwo zamierzają te środki podzielić, żeby były podzielone sprawiedliwie, w odpowiednim czasie i na odpowiednich warunkach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Głos z sali: Tak dalej być nie może.)

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Słyszysz pan z sali: tak dalej być nie może. Panie ministrze, staram się czytać ze zrozumieniem i słuchać ze zrozumieniem, ale czegoś w tych wypowiedziach nie rozumiem, coś mi tu nie pasuje, naprawdę nie pasuje. Wszystko już było zakończone, załagodzone i nagle po przejęciu władzy przez PO–PSL sprawa wróciła na wokandę nie tylko naszą, ale i europejską. Panie ministrze, kiedy przeciętny Polak słucha tych wypowiedzi, to myśli sobie, jak to możliwe, żeby polski rząd jeszcze w jakiś sposób donosił na rybaków.

Panie ministrze, czy pan jest tak naprawdę przeświadczony o tym, że limity, które zostały ustanowione przez Unię dla naszych rybaków i innych, którzy korzystają z zasobów Morza Bałtyckiego, są naprawdę uczciwie przydzielone? Dyskutuje się o tym. Ja akurat jestem z południa, ale dyskutuje się o tym, bo te połowy są dla nas bardzo, bardzo ograniczone. Panie ministrze, jak stwierdzono, że przełowów jest akurat 8 tys. ton? Jak to stwierdziliście? Jacy inspektorzy? Kto to w ogóle sprawdzał i w jaki sposób? Jaki jest system, że w ten sposób zostało to wykryte? Dla mnie, panie ministrze, naprawdę jest to niezrozumiałe. Prosiłbym, żeby pan tak po ludzku, po chłopsku wytłumaczył nam, niektórym tu chłopom, uczciwie i tak od serca. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Łukasz Tusk z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Tusk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W wielu krajach są już ustalone przenoszalne wieloletnie koncesje połowowe. Również Komisja Europejska uważa je za panaceum w walce z przełowieniem. Pytam więc, panie ministrze, kiedy Polska dołączy do grona tych państw, które w ten sposób zapewnią rybakom trwałość działalności gospodarczej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Polak z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak wiadomo, w lipcu 2007 r. Komisja Europejska wprowadziła za-

Posel Marek Polak

kaz połowu dorszy na Bałtyku, uznając, że przyznane kwoty połowowe zostały wyczerpane. Rząd pana premiera Jarosława Kaczyńskiego, nie widząc podstaw do takiej reakcji, zaskarżył decyzję Komisji Europejskiej do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, podważając między innymi metodologię unijnej kontroli. Z kolei rząd premiera Donalda Tuska po przejęciu władzy wycofał przedmiotową skargę z Trybunału, nakładając na rybaków kary sięgające kilkudziesięciu tysięcy.

Mam pytanie do rządu: Czy prawdą jest, że nie istnieje żaden urzędowy dokument, który wskazywałby, że kwoty połowowe zostały wyczerpane, a istniejące dokumenty Eurostatu i GUS-u wyraźnie zaprzeczają przekroczeniu tych kwot? Czy poszkodowani rybacy mieli wiedzę, że rząd wycofał skargę z Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości? Czy organ nakładający na nich kary nie naruszył przepisów postępowania administracyjnego w zakresie pouczenia o prawie zapoznania się z aktami i do obrony? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Skoro rząd wycofał wniosek z Trybunału, to tym samym przyznał, iż rybacy nie dokonali żadnego przełowienia i nie popełnili żadnego wykroczenia w tej kwestii. Jeżeli polski rząd w stosunku do rybaków podejmuje taką decyzję, to daje jednocześnie sygnał, że wszystkie sprawy, o które rybacy byli posądzeni, są z góry załatwione. Ta sprawa tymczasem po sześciu latach nadal jest niezakończona.

Panie ministrze, oczekiwałem, nie tylko ja, ale Sojusz Lewicy Demokratycznej także, aby rząd przede wszystkim się wykazał. Skoro sprawy związane z połowem dorsza są tak kontrowersyjne, to niech poszerzy zakres starań o powiększenie limitów połowowych, aby nie było takich sytuacji. Całą naszą flotę zredukowano o ponad 50% i w dalszym ciągu wszystko wskazuje na to, że jeżeli wyegzekwujecie państwo te kary, to kolejna redukcja nastąpi już samoczynnie, bo przecież firmy i małe gospodarstwa rybackie wtedy poupadają.

Nie rozumiem także drugiej decyzji państwa, tego, że podnosicie wysokość kary w stosunku do tej nałożonej pierwotnie. To robi rząd własnym przedsiębiorcom, a powinien ich wspierać. Ba, pan mini-

ster, skoro Trybunał zakwestionował rozporządzenie, wymyślił następne, w którym są przewidziane drakońskie kary. Nie można tak robić w stosunku do swoich przedsiębiorców.

Panie ministrze, chciałbym zapytać w takim razie: Jak planujecie państwo w nowej perspektywie podzielić środki na te sprawy związane z gospodarką rybacką? Stwierdził pan na wczorajszym posiedzeniu komisji, iż wykorzystane mamy środki w 70%. Myślę tu także o grupach rybackich. *(Dzwonek)* Chciałbym dowiedzieć się: Czy rzeczywiście są realne szanse, że polscy rybacy, oczywiście przy pomocy polskiego rządu, wykorzystają 100%? Wie pan, jaka będzie następna perspektywa, jest to oczywiste. Z uwagi na czas nie mogę pociągnąć tego wątku. Chciałbym jednak zapytać: Kiedy przewidujecie państwo zakończenie spraw związanych ze ściąganiem kar i czy tego nie można załatwić w inny sposób, po prostu odstąpić od nakładania kar? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podstawowe pytanie jest takie: Czy nastąpiło to przełowienie, czy nie, skoro wycofujecie ten wniosek, a zarazem dalej upieracie się przy tych karach? Czy państwo jednak odstąpi od tych kar? Czy jest jakaś inna możliwość prawna – umorzenie czy jakaś inna forma decyzji administracyjnej? Ważna jest przyszłość. Czy będziecie państwo zabiegać – jeśli tak, to czy już zabiegaliście – o to, żeby zwiększyć limity połowów? Jak to się ma w stosunku do innych krajów w ostatnich pięciu latach? Czy prawdą jest, że inne kraje miały zwiększone limity, a Polska traciła?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Janusz Dzieciół z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Janusz Dzieciół:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać: Jak przedstawia się pomoc dla portów rybackich w latach 2007–2013? Czy ta pomoc będzie kontynuowana w następnej perspektywie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję.

Kolejne pytanie zada pan poseł Robert Telus z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Tak dalej być nie może. Nie może dalej być tak, że polski urzędnik występuje przeciwko polskiemu rolnikowi.

(Głos z sali: Tak dalej być nie może.)

...tak, żeby polski urzędnik...

(Poseł Zbigniew Babalski: I rybakowi.)

I rybakowi.

...był gorszy od urzędnika unijnego. To musi się zmienić i mam nadzieję, że rolnicy, rybacy, że wyborcy to w końcu zauważą i zmieniają tę koalicję, koalicję PO-PSL, podkreślam tu: PSL. Ten rząd bowiem już pokazał przez te sześć lat, że w wielu sprawach, na przykład w przypadku standardów w oborach i w różnych innych, że występuje przeciwko rolnikom i rybakom.

W związku z tym, panie ministrze: Jak pan dziś wytłumaczy fakt zapadania różnych wyroków sądów w sprawach kar nakładanych na rybaków, pomimo że są to identyczne sprawy? Czy zatem prawnicy mają rację, twierdząc, iż pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi a sędziami sądów administracyjnych zapanował układ, który ma za zadanie ukryć fundamentalne błędy, które poczyniło to ministerstwo w procesie bezmyślnego karania rybaków za niepopelnione wykroczenia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Wziątek z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Polski rząd odwraca się od morza. Polski rząd szkodzi gospodarce morskiej. Polski rząd nie wykorzystuje potencjału, jaki daje nam położenie nad Bałtykiem. Panie ministrze, stocznie zlikwidowane, nie zostały zagospodarowane, jak na przykład Stocznia Szczecińska, Dowództwo Marynarki Wojennej w Gdyni przenosicie do Warszawy, flotę rybacką ograniczyliście do 1/3, a teraz rybakom, za przeproszeniem, dajecie w łeb. Jeśli do tego jeszcze dołożymy kwestię opłacalności polskiego rybactwa, to dojdziemy do wniosku, że są to warunki, które nie dają polskim

rybakom szansy przeżycia. Dlaczego nie dają? Zna pan takie terminy, oprócz tych aspektów odnoszących się do limitów, jak chudy dorsz, kanibalizm dorsza, fatalna gospodarka odłowu, którą prowadzą inne wielkie zachodnie firmy armatorskie, zwłaszcza skandynawskie, gospodarka wylawiania szprota, śledzia, który stanowi naturalne pożywienie dorsza – te dorsze w tej chwili są tak wychudzone, że utrzymują długość właściwą, ale nie właściwą wagę? Opłacalność jest na poziomie zerowym, w ogóle jej nie ma. W związku z tym pytanie: Jak w tych warunkach polski rząd chce pomóc polskim rybakom? Jak chce wdrożyć program naprawczy, o który wołają rybacy? Rybacy mówią już, że nie tylko chcą zrozumieć te ustalenia prawne, ale chcą także zapytać polski rząd, co on robi, żeby pomóc przetrwać gospodarce morskiej, w tym gospodarce rybackiej.

Panie Ministrze! Co chcecie zrobić? Jak chcecie pomóc branży i konkretnym rybakom? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Dunin?

Nie ma.

Czy jest pan poseł Polak?

Nie ma.

W takim razie głos teraz zabierze pan poseł Dariusz Joński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Joński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Parę miesięcy temu posłowie klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej na czele z panem przewodniczącym premierem Leszkiem Millerem spotkali się z rybakami. Odbyliśmy spotkanie w Ustce na prośbę rybaków. Panie ministrze, usłyszeliśmy takie słowa: polscy rybacy czują się gnębieni przez polski rząd, przez PO i PSL, ale również przez pana. Płacą ogromne kary – za co? Za to, że dużo łowią. Otóż pan doskonale wie, że polski rząd dał przyrzeczenie, iż uchyli nałożone kary. Tylko w Ustce i w Jastarni dotyczy to 70 rybaków. Zwracam się do pana z konkretnym pytaniem: Jak mogło dojść do sytuacji, w której okręgowy inspektorat w Gdyni nakłada w tej samej sprawie kary na kapitanów statków, a okręgowy inspektorat w Słupsku kary na armatora? Dlaczego inspektorzy wobec rybaków stosują różne kryteria wymierzania kary za ten sam czyn? A gdzie równość wobec prawa?

Panie Ministrze! Ryba psuje się od głowy. Od głowy pana, ministra rolnictwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ramach 4. osi priorytetowej Programu Operacyjnego „Ryby 2007-2013” dofinansowanie przyznawane jest za pośrednictwem lokalnych grup rybackich. Organem, który ocenia złożone wnioski o dofinansowanie i później rekomenduje udzielenie dofinansowania, jest komitet. W związku z tym zachodzi pytanie: Czy to prawda, że członkowie komitetu czy innych organów lokalnych grup rybackich również ubiegają się o dofinansowanie, i to niezadko skutecznie? I ponadto: Czy takie działanie jest zgodne z prawem? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Czesław Hoc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Okrutna i bolesna, krzywdząca, niesprawiedliwa i, wydaje się, nieuprawniona była i jest reakcja polskiej administracji rybołówstwa, rządu PO i PSL na rozporządzenie Komisji Europejskiej WE 804/2007 dotyczące zakazu połowu dorsza dla polskiej floty rybackiej w roku 2007 z powodu rzekomego przełowienia ogólnej kwoty połowowej dorsza na Bałtyku. Za ok. 600 t złowionego wtedy dorsza wobec 70 polskich rybaków, którzy, by przeżyć, wypłynęli wówczas w morze, polska administracja rządowa nałożyła na nich horrendalne kary w kwocie ok. 6 mln zł – obecnie z odsetkami to ok. 11 mln zł; niektórzy za złowienie 100 kg dorsza otrzymali karę 10 tys. zł – co więcej, karząc tych samych rybaków za rzekome przewinienia kilkakrotnie. Wobec tak niezrozumiałej i niehumanitarnej decyzji administracji rządowej rybołówstwa do dziś padają takie oto określenia i podejrzenia: sabotaż, zdrada, zemsta polityczna.

Zatem spójrzmy na fakty. Po pierwsze, ta sama polska administracja wiedziała i miała na to dowody, że polska flota rybacka nie przełowiła kwoty połowowej dorsza w 2007 r. Oto w notatce służbowej dyrektor departamentu rybołówstwa w zasadzie pyta sekretarza stanu w ministerstwie, czy może poświad-

czyć nieprawdę: „Prośba o wyrażenie zgody na ręczne sporządzenie raportu połowowego na rok 2007, z którego będzie wynikało, że Polska wykorzystała i przekroczyła o 8 tys. t przyznaną jej ogólną kwotę połowową dorsza”, a powyżej podaje oficjalne dane, z których wynika, że nie ma przełowienia. Co więcej, w żadnym z dostępnych dokumentów unijnych, w tym w systemie wymiany danych rybackich FIDES III, nie ma danych co do przekroczenia kwoty połowowej dorsza na Bałtyku przez polską flotę rybacką. Po drugie, w tym samym czasie ta sama administracja rządowa, minister rolnictwa i rozwoju wsi przyznaje, w okresie od 23 listopada 2007 r. do 27 grudnia 2007 r., 57 zezwoleń połowowych na łączną kwotę 2143 t dorsza pomimo rzekomego przekroczenia kwoty połowowej w tym roku (*Dzwonek*), za przekroczenie której nałożono przecież okrutne kary na rybaków. Po trzecie, nieco wcześniej rząd PO i PSL wycofuje skargę rządu Prawa i Sprawiedliwości do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości wobec krzywdzącego polskich rybaków i nieuprawnionego rozporządzenia Komisji WE 804/2007. Dokonuje tego po cichu, nie tylko poniekąd zdradzając interes polskich rybaków, ale także pozbawiając ich szansy dochodzenia swoich praw na drodze sądowej.

I pytanie, panie ministrze. Co wam złego uczynił polski rybak, że go tak gnębicie? Czyich interesów bronicie – polskiego rybołówstwa bałtyckiego czy też interesów rybaków unijnych? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Z opisu zdarzeń i rozwoju sytuacji wynika, że polski rząd prowadzi politykę w zakresie połowu ryb na Bałtyku bardziej restrykcyjną niż sama Komisja Europejska i zdecydowanie bardziej restrykcyjną niż nasi sąsiedzi. Tu nawet powstał już spór, czy limity były wypełnione, panie ministrze, więc warto pewnie przedstawić precyzyjną informację, jeżeli to jest możliwe, w tej sprawie.

Ale abstrahując na moment od tego sporu, który już powstał na tej sali, chciałbym pana ministra zapytać: Czy pan uważa te limity połowowe za sprawiedliwe w stosunku do innych krajów bałtyckich? Czy polski rząd oprócz polskich rybaków, których monitoruje na bieżąco i wobec których prowadzi politykę karną, monitoruje również, co robią kraje skandynawskie, co robią nasi sąsiedzi, jaką politykę w zakresie połowów prowadzi Federacja Rosyjska, najbliższy sąsiad od wschodu? I jak pan ocenia sytu-

Posel Zbyszek Zaborowski

ację realną? Powstał tutaj spór, czy te limity nie są, jeżeli chodzi o różne kategorie, w niektórych zawyżone, a w innych заниżone. Z wypowiedzi pana posła Wziątka wynikało, że dorsze nie mają się czym żywić na Bałtyku. A więc czy rząd de facto ma realną ocenę sytuacji? Czy rząd wyciąga wnioski, czy tylko prowadzi politykę karnoadministracyjną jako jedyny instrument stosowany w praktyce? Czy to nie za mało jak na odpowiedzialność rządu za politykę rybołówczą i za przyszłość również polskich rybaków? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Szczerba z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Michał Szczerba:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! 10 grudnia Parlament Europejski przyjął reformę wspólnej polityki rybołówstwa. Ta nowa polityka zacznie obowiązywać od przyszłego roku i powinna przyczynić się do bardziej zrównoważonego rybołówstwa. Rybacy będą musieli przestrzegać zrównoważonych kwot połowowych, czyli takich, które pozwalają na odtwarzanie się stad rybnych. Kraje Unii także będą musiały wyznaczyć takie kwoty od 2015 r., a w określonych i wyjątkowych przypadkach – od 2020 r. Nowa wspólna polityka rybołówstwa zawiera także nowe zasady dotyczące etykietowania, dzięki którym konsumenci będą lepiej informowani o kupowanych rybach. Etykiety będą musiały zawierać więcej szczegółów na temat obszaru, na którym zostały złowione ryby, oraz sprzętu, jakiego użyto w tym celu. Ponadto europosłowie poparli zasady, które odnoszą się do połowów na wodach państw trzecich. Dodatkowo w zawieranych porozumieniach o połowach będą umieszczane klauzule dotyczące przestrzegania praw człowieka, których naruszenie może skutkować zerwaniem umowy.

Dziękując za pracę pana ministra Kazimierza Plocke, Departamentu Rybołówstwa, dyrektora Tomasa Nawrockiego i polskiego przedstawicielstwa przy Unii Europejskiej za współpracę z organizacjami rybackimi oraz konsumentkimi, chciałbym zadać pytanie panu ministrowi.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jezu, jaka wazelina. Młody poseł...*)

Jakie będą skutki tej reformy dla polskich rybaków oraz jakie będą skutki tej reformy dla polskich konsumentów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Gabriela Masłowska. Bardzo proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie Ministrze! Chcemy znać prawdę. Co skłoniło pana do tego, aby zastosować kary wobec polskich rolników za przekroczenie limitów połowów, mimo że z dokumentów rządowych wynika, że te limity nie były przekroczone – chęć przypodobania się Komisji Europejskiej lub też jakaś umowa na zasadzie coś za coś? Po prostu chcemy wiedzieć.

Następna kwestia. Mówił pan wczoraj na posiedzeniu komisji, że będziecie państwo, przynajmniej tak z dyskusji wynika, próbować rekompensować tę krzywdę poprzez korzystanie z pomocy de minimis. Chciałabym zapytać: Czy pomoc ta, jeżeli zostanie uruchomiona, obejmie wszystkich armatorów, czy tylko rybaków ukaranych za rzekome przekroczenie kwot połowowych?

Dlaczego okręgowi inspektorzy w Gdyni i w Słupsku karzą niejednakowo za taką samą winę – inaczej kapitanów, inaczej armatorów? Czy takie postępowanie jest zgodne z konstytucją?

Podstawą tej całej polityki względem polskiego rybołówstwa, jak to wynika z dokumentów propagandowych, jest zabezpieczenie zasobów ryb, zasobów dorsza w Bałtyku. Z drugiej strony wiemy z obrad w komisji rolnictwa, gdzie występowali także eksperci w zakresie rybołówstwa, że przyczyną katastrofalnej sytuacji w zakresie dorsza nie jest zła gospodarka polskich rybaków, bo oni od dziesiątek lat tu funkcjonują i dorsz był w Bałtyku, tylko połowy tzw. przemysłowe, prowadzone przez firmy, które zużywają tzw. drobnicę (*Dzwonek*) na produkcję pasz, wskutek czego dorsz głoduje, dorsz pada. Wobec tego chciałabym zapytać: Co minister rolnictwa zrobił z tą informacją pozyskiwaną od rybaków i od ekspertów od rybactwa? Jakie działania pan podjął w tym zakresie na forum Komisji Europejskiej, aby zahamować ten wyniszczający polów na Bałtyku? Dziękuję (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Czy jest pan poseł Chmielowski?

Nie widzę.

W takim razie kolejne pytanie zada pani posłanka Bożena Sławiak z Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Sławiak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niedawno byliśmy świadkami protestów przeciwko polityce rybackiej na Morzu Bałtyckim. Rybacy sygnalizowali problem z chudym dorszem i brakiem możliwości jego odłowienia. To trudny problem dla rybaków i dla rządu. W jaki sposób polski rząd zamierza rozwiązać ten problem?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Europejska 9 lipca 2007 r. zakazała polskim statkom rybackim połowu dorszy w Bałtyku wschodnim. A art. 1 rozporządzenia Komisji Europejskiej 204/2007 zapisano, iż uznaje się, że z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia połowy dorsza dokonywane na Morzu Bałtyckim na obszarze 25.32 przez statki pływające pod banderą Polski wyczerpały część kwoty przyznanej Polsce na 2007 r. Z tym zakazem nie zgodził się ówczesny rząd polski, nie zgodziła się też część rybaków, którzy nie przestrzegali jego postanowień. Po przejęciu władzy obecna koalicja rządowa postanowiła wycofać skargę w sprawie zakazu, którą do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości skierował rząd Rzeczypospolitej.

Panie ministrze, czy faktem jest, iż wasz rząd nie poinformował zainteresowanych rybaków o wycofaniu tej skargi, co uniemożliwiło im skuteczną obronę przed europejskim sądem?

Czy faktem jest, iż natychmiast po objęciu władzy przez koalicję rządową Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego okręgowi inspektorzy rybołówstwa morskiego w Gdyni i w Słupsku przystąpili do nakładania na rybaków kar pieniężnych za nierespektowanie owego zakazu, co w myśl wyroku Trybunału Konstytucyjnego okazało się sprzeczne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej?

Czy faktem jest, iż po tymże wyroku okręgowi inspektorzy rybołówstwa morskiego w Gdyni i w Słupsku – w myśl stalinowskiej zasady: dajcie mi człowieka, a paragraf zawsze się znajdzie – rozpoczęli wydawanie decyzji o nakładaniu na rybaków kar pieniężnych oddzielnie za każdorazowe prowadzenie połowów dorszy po rzekomym wyczerpaniu ogólnej kwoty połowowej i czy minister rolnictwa podtrzymywał te decyzje w mocy?

I ostatnie. Dlaczego i kto wolał dokonywać politycznych uzgodnień z Komisją Europejską i kto pozwolił – przepraszam, ale tak wyrażają się rybacy i mają do tego podstawy (*Dzwonek*), biorąc pod uwagę analizę dokumentów – na preparowanie dokumentów na niekorzyść polskich rybaków, a wygodnie dla Komisji Europejskiej, na podstawie których mielibyśmy, rząd miałby oskarżyć rybaków o rzekome przełowienie, zamiast udowodnić Komisji Europejskiej, iż rozporządzenie 204/2007 zostało wydane na wątpliwych zasadach?

(*Głos z sali*: 804.)

Przepraszam, 804. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Czy jest pan poseł Kozaczyński?

Nie widzę pana posła.

W takim razie pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę poruszyć dwie sprawy. Stan polskiego rybołówstwa jest zły, flota bałtycka została znacznie ograniczona, flota dalekomorska jest w stanie zaniku. Realizując Program Operacyjny „Ryby” na lata 2007–2013, zgodziliśmy się na bardzo głęboką redukcję liczby łodzi rybackich, zmniejszenie zatrudnienia oraz wielkości produkcji w sektorze rybackim. Teraz okazuje się, że podstawą do wyliczenia alokacji środków na lata 2014–2020 z następnego programu operacyjnego będzie liczba łodzi, stan zatrudnienia i wielkość produkcji. Czy państwo coś z tego rozumiecie? Bo ja nie bardzo.

(*Posel Zbigniew Babalski*: Nic, kompletnie.)

Jeśli chodzi o sprawę kar, o których tu jest mowa, za mityczne przełowienie w 2007 r., to jestem przekonany, że polscy rybacy stali się zakładnikami europejskiej polityki Platformy i PSL. Po przejęciu władzy przedstawiano, że to ten zły, kłótniwy, stawiający się PiS bronił rybaków, gotów był iść na spór prawny, sądowy przed europejskimi organami sądowymi, po przejęciu władzy Platforma ogłosiła nowe otwarcie z Komisją Europejską: żadnych sporów, godzimy się na wszystko, ustępujemy nawet tam, gdzie nie jesteśmy winni. Z dokumentów wynika, że przełowienie nie zostało udowodnione. Dlaczego zatem nie broniliśmy polskiego stanowiska, kontynuując, co jest w dobrym tonie i zwyczaju, politykę poprzedników? Dlaczego przed Komisją Europejską zachowaliśmy się, tak jak w instrukcji Piotra I do urzędników, zachowując wygląd lichy i durnowaty? (*Wesołość na sali*) Dlaczego polscy rybacy mają cierpieć za politykę Platformy Obywatelskiej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Danuta Pietraszewska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Danuta Pietraszewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie jest krótkie, konkretne i proszę o konkretną odpowiedź. Jak przedstawia się pomoc dla portów rybackich w obecnym okresie programowania, na lata 2007–2013, i czy będzie kontynuowana w przyszłym okresie programowania? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o wątek związany z wycofaniem się obecnego rządu z kontynuacji sporu z Komisją Europejską w tej sprawie. Pan, odpowiadając na to pytanie, w zasadzie nic nie powiedział na ten temat. Co legło u podstaw zmiany strategii rządu w tej sprawie? Jakie były przyczyny tego, że rząd Donalda Tuska zdecydował się nie procesować z Komisją Europejską? Zwłaszcza że – jak mówił poseł Babalski – państwo już w styczniu dysponowaliście dowodami na to, że nie było żadnych przełowień. Proszę, aby pan zechciał wyjaśnić ten wątek. To jedna kwestia.

Druga kwestia to jest próba załagodzenia sytuacji poprzez pomoc publiczną. Czy uznaje pan za słuszne karanie ludzi za czyny, których nie popełnili, i oferowanie im jakiejś formy wsparcia publicznego? Czy to jest rozwiązanie, które może być szanowane w państwie prawa, za jakie próbuje uchodzić nasz kraj pod rządami Donalda Tuska? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Jach z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Czy jest pan poseł Jach?

Posel Michał Jach:

Jestem.

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rolnictwo w Polsce pod rządami Platformy Obywatelskiej i PSL jest niestety traktowane bardzo po macoszemu. Tymczasem z rybactwem jest jeszcze gorzej. Rybacy mają poczucie, a nawet przeświadczenie, że nikt w rządzie nie reprezentuje ich interesów, szczególnie w kontaktach z Unią Europejską. Jaskrawym tego przykładem jest właśnie omawiana dzisiaj sprawa. Mam do pana ministra dwa pytania.

Pierwsze pytanie: Na podstawie jakich badań, jakich dokumentów w 2008 r. polski rząd wycofał wniosek z Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przeciwko słynnemu rozporządzeniu Komisji Europejskiej nr 804 z 2007 r.?

Drugie pytanie: Czy rząd zmienił dotychczasową strategię i przygotował nową strategię wobec Komisji Europejskiej, która spowoduje, że polscy rybacy będą wreszcie traktowani na równi z rybakami z Danii, Szwecji czy z innych państw Unii Europejskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. *(Oklaski)*

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W 2007 r. Komisja Europejska wprowadziła dla polskich rybaków zakaz połowu dorsza, co oznaczało dla nich poważne straty. Wtedy związkowcy zwrócili się do rządu Prawa i Sprawiedliwości o pomoc w przedmiotowej sprawie. Rząd Jarosława Kaczyńskiego życzliwie odniósł się do tego problemu i zaskarżył do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości rozporządzenie Komisji Europejskiej. Po objęciu władzy przez koalicję PO–PSL nowy rząd niespodziewanie wycofał złożoną przez poprzedników skargę. Nowy minister rolnictwa wydał własne rozporządzenie, w którym ustalił bardzo wysokie kary dla polskich rybaków za przekroczenie limitów.

Panie ministrze, chciałbym zapytać, dlaczego nie zostały wszczęte postępowania administracyjne wobec 170 armatorów i rybaków prowadzących połowy dorszy w Bałtyku Zachodnim po wydaniu rozporządzenia Komisji WE 804/2007, skoro w odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji publicznej z dnia 9 lutego 2011 r. minister stwierdził, cytując: zatem w odniesieniu do przedstawionego pytania podkreślić należy, że zgodnie z ww. przepisem art. 3 rozporządzenia nr 804/2007 polską kwotę połowową przyznaną na 2007 r. uznano za wyczerpaną z dniem 11 lipca

Posel Andrzej Szlachta

2007 r.; stosownie do wielkości przekroczenia kwoty połowowej dorsza przyznanej na Bałtyk Wschodni wskazać należy, iż przekroczona została kwota połowowa dorsza przyznana na cały obszar Morza Bałtyckiego, tj. doszło do wyczerpania ogólnej kwoty połowowej dorsza w Polsce na 2007 r.

Panie ministrze, dlaczego polski rząd (*Dzwonek*) wprowadził restrykcyjną politykę wobec polskich rybaków? Dlaczego polski rząd nie chce się wycofać z tych szkodliwych dla polskiej gospodarki decyzji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dobrze, że w tej chwili jest reprezentowane akurat ministerstwo rolnictwa, a nie środowiska. Mam do pana pytanie, a właściwie kilka pytań.

Otóż pytanie, na które odpowiem, brzmi: Co mamy? Mamy kary, dokładne opisy: kuter takiej długości, płaci się tyle za tyle itd. Mamy dopracowane to, jak karać, czyli w jaki sposób szkodzić ludziom. Pytanie brzmi: Czego nie mamy? Na to pytanie też odpowiem: nie mamy ryb.

Otóż w Polsce od wielu lat nie prowadzi się polityki rejestracji zasobów ryb. To jest pierwsza sprawa. Nie prowadzi się polityki, która jednoznacznie dawałaby możliwości i wskazówki co do kwot połowowych. Kwoty połowowe określa się w tonach – to jest bardzo ciekawa rzecz – i nie zastanawia się nad tym, jaka jest liczba sztuk w tej tonie. Dochodzimy do takiej sytuacji, że ze względu na to, że dorsz, o którym dzisiaj dyskutujemy, nie ma na czym żerować, umówmy się, jest taki mały, wąty, jego polska nazwa brzmi: wątlusz.

Panie ministrze, niestety pan, pana resort nad tym nie panuje, bo pomimo że kraje skandynawskie dopominają się o to, żeby ustalić wspólną politykę analizy tego, co mamy w Bałtyku, nasze ministerstwa, w tym ministerstwo rolnictwa, środowiska, nie dbają o ten aspekt i mamy tylko kary, a nie ryby. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. (*Oklaski*)

Proszę o zabranie głosu przedstawicielkę wnioskodawców panią posłankę Stanisławę Prządkę. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Stanisława Prządka:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym bardzo serdecznie podziękować w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, a także własnym, wszystkim państwu posłom za bardzo aktywne i bardzo duże zainteresowanie tym problemem. To właśnie liczba osób kierujących pytaniami do pana ministra świadczy o randze i ważności tego problemu nierozwiązanego, jak już mówiliśmy, przez sześć lat. Pragnę także podziękować panu premierowi i panu posłowi Leszkowi Millerowi za podjęcie w ramach klubu tego zagadnienia i skierowanie naszego wniosku jako informacji bieżącej na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu. Panie ministrze, chciałabym, mając taką możliwość, powiedzieć, że te sześć lat to dla rybaków lata niepewności dotyczącej ich bytu i niepewności ich rodzin. To są także lata oczekiwania na pozytywne rozwiązanie tego nabrzmiałego i bulwersującego ich problemu.

Trzeba także zwrócić uwagę na to, że w ciągu tych lat zmienione zostało stanowisko rządu dotyczące przekroczenia lub niewykonania limitu połowowego. Rząd składa skargę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, a za chwilę ją wycofuje. Ta zmiana stanowiska dotyczy szansy udowodnienia przez polskich rybaków swoich roszczeń przed sądami europejskimi, ponieważ jeśli nie rozstrzygnął tego ostatecznie Europejski Trybunał Sprawiedliwości, rybacy tracą taką możliwość. Dlatego myślę, że sprawą szczególnie istotną jest to, że rybacy łudzili się, mało tego, nie łudzili się, oni po spotkaniu z panem ministrem absolutnie mieli nadzieję, że w związku z zapowiedzią zakończenia tego problemu będzie realne, nastąpi w niedługim czasie. Mówię o dwóch spotkaniach, także na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ci rybacy byli pewni, że to jest już tak blisko. Niestety, finał okazał się dla nich bardzo niekorzystny. A przecież rząd Francji znalazł rozwiązanie. Być może warto pytać i warto patrzeć, jak inni radzą sobie z takim czy z podobnym problemem.

Pytam pana, panie ministrze: Czy w tej sytuacji pomoc de minimis jest aktualna? Jeśli tak, to w jakim zakresie? Jakie teraz ma pan propozycje dla rybaków? Bo w pierwszej części pana wypowiedzi tak naprawdę nie usłyszeliśmy żadnych konkretnych propozycji.

(*Posel Czesław Hoc*: Nie ma.)

Jeżeli mówimy o umorzeniu, o ewentualnym odroczeniu czy rozkładaniu tego na raty, to ciągle dotyczy to zróżnicowanej, niepewnej, nieuregulowanej w kompleksowy sposób sytuacji. A wszyscy rybacy na to czekają.

Dlaczego NSA odrzucał skargi i wydawał różnicowane rozstrzygnięcia? Właśnie dlatego, że ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi popłynęły rozbieżne informacje. Podano, że Polska wykonała

Posel Stanisława Prządka

połowy dorszy w 165,2%. Nikt nie wyjaśnił, że (*Dzwonek*) druga wielkość to 62,5%.

Dlatego, kończąc już, pani marszałek, chciałabym powiedzieć, panie ministrze, że jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej oczekujemy, iż zastosuje pan konkretne, kompleksowe rozwiązanie. Gdyby wcześniej z państwa strony były większa aktywność i większe zainteresowanie tym problemem, to dzisiaj nie musiałby się tym zajmować cały Sejm. Jednocześnie chcę oświadczyć, że jeżeli zajdzie taka potrzeba, nasz klub jeszcze raz zgłosi wniosek po to, żeby domagać się i doczekać się ostatecznego rozwiązania tego problemu. Informacja z połowy listopada tego roku wskazuje bowiem, że rybakom są dostarczane, doręczane upomnienia, wezwania do zapłaty wystawiane przez okręgowe inspektoraty rybactwa morskiego, oczywiście z groźbą wszczęcia postępowania egzekucyjnego, co byłoby dla tych rybaków wyjątkowo trudną, niekorzystną i rujnąjącą ich i ich rodziny sytuacją. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Kazimierza Plocke.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Na początku chciałbym podziękować za debatę, za pytania, które zostały zadane i które z wielką troską odnosiły się do całego sektora rybackiego, w szczególności do rybaków, którzy otrzymali decyzje o karach administracyjnych za przekroczenie, złamanie przepisów wynikających z rozporządzenia Komisji Europejskiej nr 804 z 2007 r.

Chcę powiedzieć, poinformować Wysoką Izbę, opisać w jakimś sensie klimat, który panował w roku 2007 i który doprowadził do takiej, a nie innej sytuacji.

W I półroczu zostały przeprowadzone w portach rybackich w Polsce misje urzędników, inspektorów Komisji Europejskiej i z tych misji zostały sporządzone stosowne raporty, z których wynikało, że polscy rybacy przeławiają kwotę dorsza przyznaną na rok 2007. Konsekwencją tychże misji i tych raportów było wydanie rozporządzenia w lipcu 2007 r. Sprawy toczyły się na posiedzeniach Rady Ministrów. W październiku 2007 r. miało miejsce jedno z ważniejszych posiedzeń, w czasie którego przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Morskiej zgodzili się na zwrot przez

Polskę kwot nadłowionych w 2007 r., z zastrzeżeniem, że proces ten musi zacząć się od ustalenia rzeczywistej wielkości nadłowienia, która jest, zdaniem Polski, mniejsza, niż wskazują dane Komisji Europejskiej, i że należy rozłożyć to na szereg lat, aby maksymalnie zredukować konsekwencje społeczno-ekonomiczne tego procesu, szczególnie uciążliwe dla małej floty przybrzeżnej. Mówiło się, żeby rocznie zwracać 5% nadłowionej kwoty.

Nie chciałbym już wracać do tych trudnych spraw. Powiem, co zastałem w resorcie, kiedy 26 listopada objąłem urząd sekretarza stanu i powierzono mi w imieniu rządu prowadzenie spraw związanych z rybactwem, rybołówstwem, przetwórstwem ryb i tym, co dotyczy ogólnej polityki rybackiej w Polsce. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że kwestionowane jest to, że polski rząd wycofał skargę z ETS na decyzję Komisji Europejskiej dotyczącą nieprecyzyjnych danych, co legło u podstaw złożenia tego wniosku do ETS. Informuję także, że już w październiku 2007 r. Komisja Europejska ostrzegła polski rząd, że przygotowuje wystąpienie do ETS przeciwko Polsce za łamanie przepisów rozporządzenia nr 804. Najtrudniejsze w tym wszystkim było to, że Polsce groziło nierozliczenie kwoty dorsza z 2007 r., a więc brak możliwości rozpoczęcia połowów w 2008 r., bo nie było żadnej podstawy, żeby przystąpić do wydawania specjalnych zezwoleń połowowych. To była pierwsza groźba. Druga groźba to niezatwierdzenie Programu Operacyjnego „Ryby” na lata 2007–2013. Ten program został zatwierdzony 16 października 2008 r., a jego budżet to prawie 978 mln euro dla całego sektora, czyli ponad 4,5 mld zł.

(*Głos z sali: Bagatela.*)

O to była gra, o to była bitwa, żeby polski sektor rybacki został wyposażony w odpowiednie środki finansowe.

W grudniu 2007 r. wspólnie z przedstawicielami Komisji Europejskiej ustalono kwotę przełowienia na poziomie 8 tys. ton, co skutkowało wydaniem stosownego rozporządzenia Komisji Europejskiej. Zwroty zostały rozłożone na cztery lata. W pierwszym roku, jeśli chodzi o kwotę przełowionego dorsza, było to 800 ton do zwrotu, w pozostałych latach po 2400 ton. Tę decyzję wykonaliśmy w takim poczuciu, że rzeczywiście z jednej strony dane, które były wprowadzone do Eurostatu czy też do GUS-u, były sporządzone na podstawie danych rybackich, od samych rybaków, natomiast te dane, które były prezentowane przez Komisję, wynikały z metodologii, które zostały określone przy wydawaniu rozporządzenia.

Wydaje się, że ten klimat roku 2007 skutkował tym, że inspektorzy jako organ państwa przystąpili do egzekucji prawa. Postępowania toczyły się tak długo, dlatego że trzeba było przejść całą drogę administracyjną i sądową, i dlatego, żeby nie wracać do złych praktyk, do złych skojarzeń. Jeśli będą potrzebne wyjaśnienia, to oczywiście będziemy to wyjaśniać. Chodzi o sprawy, które obecnie są najistotniejsze. To m.in. to, o co wnosił Klub Poselski Sojusz Lewicy

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

Demokratycznej, a więc kwestia dotycząca tego, co jest możliwe, co mogą uzyskać ci armatorzy, którzy otrzymali decyzję o nałożeniu kar.

Chciałbym jasno powiedzieć, że żaden z tych armatorów nie został zlicytowany, żaden z tych 70 armatorów, o których mówiliśmy wczoraj na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie zapłacił kary. Chciałbym, żeby było to jasne. Przygotowaliśmy stosowną procedurę i tak naprawdę wszystko zależy w tej chwili od armatorów. Czekamy na rozstrzygnięcia, czekamy na złożenie wniosków, które będą rozpatrywane wedle tej procedury, która wynika z ustawy o finansach publicznych, w oparciu o pomoc de minimis. Cała procedura jest opisana, jest znana, natomiast potrzeba odwagi i trzeba wystąpić o te wszystkie dane, które wynikają z przepisów prawa.

Jak powiedziałem, dwóch armatorów już otrzymało decyzje pozytywne. Jeśli chodzi o czterech, jest to rozpracowywane, podlega analizie. Dziesięciu kolejnych złożyło wnioski. Mam nadzieję, że ta kwestia również będzie przedmiotem analiz.

Natomiast jeśli chodzi o sprawy, które wymagają jeszcze komentarza, to jest to na pewno kwestia dotycząca kwot połowowych. Informuję, że wielokrotnie na ten temat rozmawialiśmy, ale jeszcze być może trzeba tę wiedzę ugruntować. Chodzi o to, że kwoty połowowe są przyznawane co roku na każdy rok i wynikają ze stosownych zapisów traktatu akcesyjnego, który podpisała Polska. Na podstawie rekomendacji naukowych, które są prowadzone przez Międzynarodową Radę Badań Morza (ICES), te kwoty są poszczególnym państwom członkowskim przyznawane. Z traktatu akcesyjnego jasno wynika, że w przypadku śledzi zachodnich udział Polski wynosi 13% ogólnej kwoty dla wszystkich państw bałtyckich. W przypadku śledzi centralnych jest to prawie 25%, szprotów – prawie 30%, łososi – 6,2%, dorszy zachodnich – 12%, dorszy wschodnich – 26,5%. To są wielkości, które są przynależne Polsce i one są w tej wysokości Polsce przyznawane. Nie jest tak, że poszczególne kraje mogą dysponować inną kwotą. Dysponują taką kwotą, która wynika z podpisanych wcześniej dokumentów z Unią Europejską.

(Poseł Czesław Hoc: A paszowce?)

Za chwilę będziemy o tym rozmawiać.

Mówię o kwotach, które są przydzielone, i na podstawie tych kwot jest prowadzona określona polityka. Rzeczywiście najtrudniejsze w tym wszystkim jest to, że są to kwoty jednoroczne. Rybakowi trudno planować przyszłość związaną z działalnością połowową na rok, bo te kwoty rzeczywiście mogą ulegać zmianom. Jak wszyscy dobrze wiemy, nowa wspólna polityka rybacka, która będzie kontynuowana od 1 stycznia 2014 r., będzie bardziej proekologiczna niż do tej pory, a więc będą elementy związane z ochroną zasobów i stad niektórych gatunków ryb.

Jeszcze jedna istotna sprawa związana ze środkami finansowymi. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że niezależnie od ocen Wysokiej Izby, parlamentarzystów, dzięki zatwierdzeniu programu operacyjnego (*Dzwonek*), którego realizację rozpoczęliśmy dwa lata później, udało się dla sektora bałtyckiego, rybackiego przeznaczyć określone pieniądze. W przypadku trwałego złomowania statków na ten cel wydaje się ponad 120 mln zł. Decyzje w tej sprawie podejmowali inwestorzy, czyli sami rybacy, armatorzy kutrów rybackich. Nie było przymusu administracyjnego. Natomiast za czasowe zawieszenie działalności połowowej, związane to było także z decyzjami, które podejmowaliśmy w zakresie ograniczenia połowów, wypłacono kwotę prawie 300 mln zł. Przypomnę, że obecnie mamy zarejestrowanych 823 armatorów statków rybackich, w roku 2007 było ich 870, o ile dobrze pamiętam, czyli można sobie wyobrazić, że w całym sektorze rybołówstwa bałtyckiego, łącznie z armatorami, zatrudnionych jest ok. 2 tys. ludzi. Europejski i polski podatnik ponosi określone koszty finansowe, wielki wysiłek, żeby te kwestie zabezpieczyć.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym jeszcze raz na zakończenie podziękować. Na te pytania, które zostały zgłoszone, odpowiedzi udzielimy na piśmie, natomiast, jak powiedziałem wcześniej, zachęcamy armatorów do odważnych decyzji, do składania wniosków. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w dniach 28–29 listopada 2013 r.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rozumiem, że na wniosek opozycji, zarówno tej z lewej strony, która przybyła, jak i tej z prawej strony, która pokazuje, jak bardzo się interesuje sprawą...

(Poseł Cezary Olejniczak: Na majdanie jest.)

...przedstawiam informację na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie.

Wysoka Izbo! Polityka wschodnia to zadanie ponad podziałami politycznymi. Tak jak wszystkie rządy w wolnej Polsce opowiadały się za integracją eu-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

roatlantycką, tak niezmiennie wspieramy europejskie aspiracje Ukrainy. Robimy to konsekwentnie od 1991 r., kiedy jako pierwsi na świecie uznaliśmy niepodległość tego kraju. Ten rząd od pierwszej kadencji realizuje projekt Partnerstwa Wschodniego, a zgodny i silny głos Polski na wschodzie przyczynia się do tego, że Unia Europejska coraz bardziej docenia nasze działania.

Kiedy inicjowaliśmy Partnerstwo Wschodnie, niektórzy ironizowali, że to projekt, który wylądował jeszcze przed startem. Dziś nikt nie może powiedzieć, że Partnerstwo Wschodnie to fikcja, o czym czasami słychać także na tej sali, bo to właśnie dzięki Polsce polityka sąsiedztwa Unii Europejskiej otworzyła się na wschód. Podczas gdy jeszcze kilka lat temu oczy Europy zwrócone były tylko na południe, dziś uwagę Europy i świata przykuwa również sytuacja na wschodzie. Wszak kraje Partnerstwa Wschodniego to nie tylko sąsiedzi Europy, to także, a może przede wszystkim, europejscy sąsiedzi. Stale przypominamy o tym fakcie naszym przyjaciołom w Unii Europejskiej.

Wyobraźmy sobie przez chwilę, jak wyglądałaby sytuacja bez Partnerstwa Wschodniego. Czy relacje z tymi państwami rozwijałyby się dynamiczniej? Myślę, że wszyscy przyznają, że nie. Dodatkowo mielibyśmy do czynienia z mniejszym zaangażowaniem międzynarodowych instytucji finansowych. Relacje z państwami partnerskimi nie urosłyby do takiej rangi, jaką mamy obecnie, m.in. dzięki regularnym szczytom Partnerstwa Wschodniego na szczęblu głów państw i szefów rządów, a na tle sąsiedztwa południowego dotychczasowy dorobek polityki Partnerstwa Wschodniego jest bardziej niż spektakularny.

Dodam, że do tej pory Unia zaczęła negocjacje dotyczące strefy wolnego handlu tylko z jednym krajem Południa – Marokiem. Żadne inne państwo na południu nie negocjuje tego typu umów. W kwestii zniesienia wiz porównanie ze Wschodem jest jeszcze bardziej wydatne. Z żadnym krajem południowego sąsiedztwa Unia Europejska nie prowadzi dialogu o liberalizacji reżimu wizowego.

Szanowni Państwo! Wszyscy pamiętamy, iż to Polska wraz ze Szwecją była inicjatorem Partnerstwa Wschodniego. Partnerstwo jest zarazem pierwszą polską inicjatywą, która stała się integralną częścią polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Nigdy nie wątpiliśmy, że był to dobry pomysł, i nie mamy żadnej wątpliwości również teraz, po trzecim już – po Pradze i Warszawie – szczycie Partnerstwa Wschodniego, tym razem w Wilnie.

Dowodem znaczenia tej inicjatywy była obecność reprezentantów wszystkich 28 państw Unii oraz 6 państw partnerskich, spośród których aż 30 na najwyższym możliwym szczęblu, a ponadto obecność najwyższych przedstawicieli instytucji europejskich.

Wszyscy jednak wiemy, że szczyt w Wilnie przysłoniła decyzja Ukrainy o wstrzymaniu procesu przygotowań do podpisania umowy stowarzyszeniowej oraz o wolnym handlu. Martwi nas ta decyzja, ale w polskiej polityce wschodniej nic ona nie zmienia. Od lat nasze priorytety są jasne i konsekwentnie je realizujemy. Na tej drodze oczywiście będą kroki do przodu i czasami zdarzy się krok w tył. Małymi, ale pewnymi krokami pomagamy naszym wschodnim sąsiadom zbliżać się do Unii i zachodnich standardów. Ten plan będziemy realizować nadal.

Wysoki Sejmie! Zanim przyjrzymy się sytuacji na Ukrainie, przypomnę o najważniejszych rezultatach szczytu. Nasi partnerzy – Mołdawia i Gruzja – podjęli kluczowe dla swojej przyszłości decyzje. Paraflowanie umów stowarzyszeniowych oraz o strefach wolnego handlu jest dla tych krajów ukoronowaniem wieloletnich wysiłków modernizacyjnych. Wprowadziły one reformy i efektywnie wykorzystują unijną ofertę. Już teraz przynosi to konkretne efekty. Zgodnie z zasadą „więcej za więcej” oba kraje korzystają ze zwiększonej pomocy Unii i są na dobrej drodze do szybkiego podpisania swoich umów w przyszłym roku.

Optymizmem napawa fakt, że podpisanie umowy z Mołdawią powinno nastąpić najpóźniej na początku września przyszłego roku. Oznaczałoby to, że ratyfikacja tej umowy przez Mołdawię i co za tym idzie – uruchomienie jej tymczasowego stosowania byłoby możliwe jeszcze przed wyborami parlamentarnymi w tym kraju, czyli przed listopadem przyszłego roku. Gruzja i Mołdawia to naturalni liderzy Partnerstwa Wschodniego. Będziemy utwierdzać ich w przekonaniu, że podjęli słuszne decyzje.

Kolejny sukces szczytu to coraz bliższa perspektywa ruchu bezwizowego. W trakcie szczytu gratulowaliśmy Mołdawii wypełnienia niezbędnych wymogów, co umożliwi – mamy nadzieję, że już w przyszłym roku – zniesienie wiz dla obywateli tego kraju. W ślad za Mołdawią idą Ukraina i Gruzja, które są już bliskie spełnienia warunków w procesie wizowym. Również Azerbejdżan podpisał w trakcie szczytu umowę o ułatwieniach wizowych, a Armenia uczyniła to już przed rokiem. W tym momencie wszystkie państwa partnerskie z wyjątkiem Białorusi już korzystają lub niedługo korzystać będą z tych ułatwień, ale na szczycie także Białoruś zadeklarowała gotowość do rozpoczęcia negocjacji dotyczących analogicznej umowy wizowej.

Podczas szczytu wzmocniliśmy realne instrumenty oddziaływania Partnerstwa Wschodniego. Od przyszłego roku uczelnie i studenci z państw partnerskich, podobnie jak ich unijni koledzy, będą mogli brać udział w programie Erasmus+. Dzięki niemu wielu studentów z państw partnerskich będzie mogło studiować w Unii Europejskiej. W ramach Partnerstwa Wschodniego wspieramy też wymianę młodzieży i wolontariat europejski. Pozwoli to na realizację 1400 projektów, z których skorzysta ok. 21 tys. młodych ludzi.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Nadal będziemy wzmacniać inicjatywy flagowe. Ich efekty widzimy już teraz: inicjatywy zintegrowanego zarządzania granicami to ponad 1 tys. przeszkolonych urzędników i wzmacnianie infrastruktury na przejściach granicznych. Szczyt poparł także listę projektów transportowych, które usprawnią połączenia pomiędzy naszymi krajami.

W ramach Partnerstwa Wschodniego wspieramy małą i średnią przedsiębiorczość. Udzielono już 25 tys. pożyczek wspierających lokalny biznes, o łącznej wartości prawie 100 mln euro. Sukcesem zakończyło się także II Forum Biznesu Partnerstwa Wschodniego, którego pierwsze spotkanie organizowała Polska we wrześniu 2011 r. w Sopocie.

Szczególnie ważne jest kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego u naszych wschodnioeuropejskich sąsiadów. Dzięki partnerstwu wspierany będzie również ten proces. Prężnie rozwija się Forum Społeczeństwa Obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego. W październiku tego roku w Kiszyniowie odbyło się już piąte plenarne spotkanie, z udziałem ponad 250 organizacji reprezentujących społeczeństwa obywatelskie państw partnerskich i unijnych. Dzięki działaniom Polski udało się uruchomić unijny fundusz Civil Society Facility w wysokości 37 mln euro, skierowany do społeczeństw obywatelskich państw Partnerstwa. Dobrze działa Akademia Administracji Publicznej Partnerstwa Wschodniego, której mury niebawem opuści 200. absolwent.

Jak państwo doskonale wiecie, aktywnie rozwija się także współpraca parlamentarna między krajami Unii a państwami Partnerstwa. Swoją wkład w te działania ma Zgromadzenie Parlamentarne Euro-nest. A dzięki Konferencji Władz Lokalnych i Regionalnych Partnerstwo rozwija się także na szczeblu regionalnym.

Wysoka Izbo! Postrzeganie szczytu wileńskiego w kategoriach wygranej bądź przegranej oznaczałoby przyjęcie zero-jedynkowej, zimnowojennej logiki. Jak słusznie zauważył ostatnio unijny komisarz Stefan Fuele, szczyt wileński trwa nadal na ulicach i placach Kijowa oraz innych miast ukraińskich. Euro-majdany to największe prounijne demonstracje w dziejach Unii Europejskiej. Są one dziś żywym dowodem, że Partnerstwo Wschodnie jest dla obywateli Ukrainy sprawą fundamentalną. Partnerstwo dało Ukrainie realną możliwość wyboru i ten wybór mimo negatywnej decyzji władz dokonuje się dzisiaj w sumieniu każdego Ukraińca dosłownie w tych dniach. Czy zgadza się on z decyzją prezydenta Janukowicza, czy też nie, każdy rozważa tę decyzję, mając w świadomości realną szansę, która nadal leży na stole. W środku kryzysu gospodarczego nie jest łatwo myśleć o wyższych celach czy o odległej przyszłości. Ale mimo to Ukraińcy robią to właśnie teraz i mimo mrozu wychodzą na ulice, aby to zademonstrować.

Nakłanialiśmy naszych partnerów w Unii Europejskiej do wspólnej skoordynowanej akcji poparcia

dla Ukrainy. Również dzięki temu ten kraj jest dla Unii ważniejszym partnerem, niż był dotychczas. Nawet bez podpisania umowy znacząco przybliżyliśmy Unię i Ukrainę do siebie.

Wysoka Izbo! Demokratyzacja i modernizacja na Wschodzie to priorytet polskiej polityki zagranicznej. Dzięki rozbudowanej sieci konsulatów na Ukrainie nasza obecność jest bardziej widoczna niż jakiegokolwiek innego państwa. Wydajemy najwięcej wiz Schengen, a mały ruch graniczny zapewnia bezwizowy pobyt w Polsce setkom tysięcy obywateli ze strefy przygranicznej Ukrainy. Dyplomacją unijną w Kijowie kieruje doświadczony polski dyplomata Jan Tombiński. Swoistym potwierdzeniem naszego zaangażowania na Ukrainie jest także to, że to właśnie pod polską ambasadą zebrał się podstawiony tłum ze sztandarami oskarżającymi naszą placówkę o bycie „sztabem rewolucji”. Co może być większym komplem?

Temat Partnerstwa Wschodniego poruszamy na każdym forum. Robimy to konsekwentnie od wielu lat podczas każdej rozmowy z naszymi zagranicznymi partnerami. Odbyliśmy niezliczoną ilość spotkań na różnych szczeblach. Mamy za sobą dziesiątki wizyt i setki godzin dyskusji. Prowadzę regularne konsultacje, nawet dzisiaj, z wysoką przedstawiciel Catherine Ashton, unijnym komisarzem Fuele i innymi ministrami spraw zagranicznych państw członkowskich Unii, jak również Departamentem Stanu USA.

Różnymi kanałami Polska zabiega o przygotowanie właściwej oferty dla Ukrainy i wspiera w tym administrację unijną i międzynarodowe instytucje finansowe. Wsparcie techniczne i finansowe jest Ukrainie niezbędne w procesie implementacji umowy stowarzyszeniowej z Unią.

Mimo napotkanych trudności jestem przekonany, że bez Partnerstwa i bez zaangażowania Polski nie doszłoby do tak bliskiej integracji państw Europy Wschodniej z Unią. Unia nareszcie ma mechanizm wsparcia reform i modernizacji państw Europy Wschodniej z realnymi funduszami – 2,5 mld euro, w latach 2010–2013. Oczywiście zawsze można chcieć więcej, ale 2,5 mld euro to realne fundusze. Ruch bezwizowy, polityczne stowarzyszenie oraz gospodarcza integracja wschodnich partnerów Unii stają się faktem. To wszystko dzięki Partnerstwu. To, jak na tej integracji zależy obywatelom, widać dziś na ulicach Ukrainy. Kiedy wspólnie ze Szwecją Polska tworzyła Partnerstwo Wschodnie, robiliśmy to właśnie z myślą o społeczeństwach tych państw.

Wysoka Izbo! Należy oczywiście brać pod uwagę trudną sytuację Ukrainy, jej problemy gospodarcze i bezprecedensowe naciski Federacji Rosyjskiej. Jednak to reformy, a nie ich unikanie, są jedyną drogą do wzmocnienia Ukrainy. One też pozwolą na uruchomienie dodatkowego wsparcia, w tym finansowego. Takie są też warunki międzynarodowych instytucji finansowych.

Staraliśmy się zrobić jak najwięcej dla Ukraińców, ale nie możemy niczego zrobić zamiast nich. Nie podpiszemy umowy za Ukrainę, tak jak nie przepro-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

wadzymy za nią reform. Reformy i decyzje należą do Ukrainy i ukraińskich władz.

Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Paradoksalnie przez nagły zwrot władz ukraińskich o Partnerstwie mówi dziś cały świat. Rozmawiałem o tym nawet w RPA, gdzie reprezentowałem rząd podczas uroczystości na cześć Nelsona Mandeli. Sam Nelson Mandela mawiał, że nie ma czegoś takiego jak częściowa wolność. Europa oferuje wszystkim krajom Partnerstwa Wschodniego wolność prawdziwą, wolność decydowania o własnym losie, wolność gospodarczą i polityczną. Europa to najwyższe standardy zarówno społeczne, jak i gospodarcze. Choć umowa stowarzyszeniowa nie podlega dalszym negocjacjom, jesteśmy otwarci na rozmowę z państwami partnerskimi na temat warunków jej implementacji.

Wysoka Izbo! Zrobiliśmy, tak Polska, jak i Unia Europejska, wszystko, co w naszej mocy, by przekonać władze Ukrainy do podpisania umowy. Cała Unia dokonała wyjątkowej mobilizacji, organizując w Wilnie tuż przed szczytem nadzwyczajne posiedzenia na szczeblu szefów państw i głów rządów włącznie. Na moją prośbę zorganizowano spotkanie koordynacyjne ministrów spraw zagranicznych państw Unii tuż przed oficjalnym rozpoczęciem szczytu, tak aby uzyskać pewność, że Unia Europejska jest gotowa podpisać umowę stowarzyszeniową, i Unia tę gotowość zadeklarowała. Unia gotowa była podpisać umowę z Ukrainą i to Kijów podjął decyzję, która ma bez wątpienia charakter strategiczny i brzemienisty w skutkach. Wierzymy jednak, że europejski wybór Ukrainy jest wciąż możliwą i nieodległą perspektywą.

Musimy także konsekwentnie i cierpliwie tłumaczyć krajom poza Partnerstwem Wschodnim, czym ono jest, kłaść nacisk na to, że nie zagraża ono ich interesom, ale przeciwnie, będzie także służyć poprawie ich relacji z krajami Partnerstwa – poprawie klimatu biznesowego, umocnieniu i zwiększeniu związków gospodarczych w regionie na przejrzystych, uczciwych zasadach.

W tym kontekście chciałbym wspomnieć o roli Rosji, która nie była i nie jest zainteresowana udziałem w Partnerstwie Wschodnim. Rosja, obok m.in. Stanów Zjednoczonych, Japonii, Norwegii, Szwajcarii i Turcji, należy do grupy przyjaciół Partnerstwa Wschodniego, ale jej rola jest pasywna. Niemniej jednak unijna oferta współpracy dla Rosji leży na stole. Chodzi o zmodernizowane i pogłębione porozumienie o partnerstwie i współpracy, tzw. PCA 2, oraz o partnerstwo dla modernizacji. Jednocześnie Unia Europejska, w tym i Polska, prowadzi dialog z Rosją na temat liberalizacji wizowej. Elementem tego dialogu jest wdrożenie małego ruchu granicznego z obwodem królewieckim, który to mały ruch graniczny cieszy się olbrzymim powodzeniem po obu stronach granicy. (*Gwar na sali*)

Nie słyszę, pani poseł.

(*Posel Anna Fotyga: Ja do siebie mówię.*)

A, dziękuję.

Wysoka Izbo! Po szczycie w Wilnie sytuacja na Ukrainie jest bardzo napięta. Spora część społeczeństwa ukraińskiego nie zgadza się z decyzją prezydenta Janukowycza o niepodpisaniu umowy stowarzyszeniowej. Masowe protesty w wielu miastach na Ukrainie pokazały, jak bardzo Ukraińcy, zwłaszcza młodzi, są zdeterminowani w przybliżaniu swojego kraju do Unii Europejskiej. Władze ukraińskie nie spodziewały się tak ogromnej proeuropejskiej determinacji społecznej. Odpowiedź na masowe protesty w wielu przypadkach była nieadekwatna, często bardzo brutalna. Doszło do kilku pacyfikacji i do wypierania demonstrantów przez siły porządkowe. Wśród poszkodowanych byli również Polacy. MSZ dwukrotnie wzywał ambasadora Ukrainy w celu przedstawienia naszego zaniepokojenia sytuacją na Ukrainie. Oczekujemy wyjaśnień w sprawie pobicia polskich obywateli. Oczekujemy wyjaśnień od władz kraju, który przewodzi pracom OBWE, organizacji stojącej przeciw strażom przestrzegania praw człowieka, w tym wolności słowa i pokojowego zgromadzenia.

W świetle napięć, do których doszło na Ukrainie, polska dyplomacja stanęła przed kolejnym trudnym zadaniem. Dlatego 5 grudnia, czyli dokładnie tydzień po szczycie w Wilnie, udałem się do Kijowa, aby przy okazji szczytu OBWE wspólnie z ministrem spraw zagranicznych Szwecji Carlem Bildtem spotkać się z przedstawicielami administracji prezydenta, rządu, w tym premiera, opozycji oraz społecznego euromajdanu w Kijowie. W trakcie wizyty apelowałem o wzajemny i konstruktywny dialog, unikanie przemocy i eskalacji napięcia. Zaznaczam, że swój apel kierowałem do obu stron, zachęcałem i wyrażałem gotowość do mediacji pomiędzy władzą a opozycją. Naszą aktywność koordynujemy z Europejską Służbą Działań Zewnętrznych, Komisją Europejską i Departamentem Stanu USA.

Niestety wydarzenia ostatnich dwóch dni nie sprzyjają dialogowi i na pewno nie budują klimatu zaufania pomiędzy władzą a opozycją na Ukrainie. Po raz kolejny wraz z naszymi partnerami podjęliśmy działania na rzecz przełamania impasu. Premier Tusk zwrócił się wczoraj do szefa Rady Europejskiej, by w związku z ostatnimi wydarzeniami w Kijowie sytuacja na Ukrainie stała się pierwszym i najważniejszym punktem obrad najbliższego posiedzenia szefów państw i rządów Unii. Nasze wysiłki nie pozostały bez wpływu na zachowanie władz wobec pokojowych, proeuropejskich demonstracji. Sądzymy, że przyczyniły się m.in. do wycofywania sił porządkowych z Majdanu Niezależności i spowodowały, że prezydent Janukowycz po raz kolejny zadeklarował gotowość do zorganizowania okrągłego stołu – okrągłego stołu z opozycją. Mam nadzieję, że dotrzyma tych zobowiązań.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Poniedziałkowe posiedzenie Rady do Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej w znacznej mierze będzie poświęcone sytuacji na Ukrainie, także na nasz wniosek. Tak jak poprzednio zdecydowanie podnieśliśmy kwestię konieczności europejskiego zaangażowania na Ukrainie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oferta Unii pozostaje wciąż na stole i nie zamierzamy obecnie rozmawiać o Ukrainie z nikim innym jak tylko z jej przedstawicielami. Wciąż aktualna też jest nasza oferta mediacji. Czekamy na ruch władz ukraińskich. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Grzegorz Schetyna z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo poroszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Schetyna:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wysłuchaliśmy właśnie informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. Pozwolicie państwo, że odnosząc się do wypowiedzi ministra Sikorskiego, na początek podkreślę to, co udało się osiągnąć na szczycie, bo trochę to nam umyka w takim naszym zaangażowaniu, w emocjach ostatnich dni.

Dwa państwa Partnerstwa Wschodniego, czyli Gruzja i Mołdawia, mówił o tym minister Sikorski, podpisały umowy stowarzyszeniowe z komponentem pogłębionej strefy wolnego handlu z Unią Europejską. Cieszymy się z tego, pokażmy naszym partnerom z tych krajów, że ich sukces, bo to naprawdę jest sukces, jest także naszą europejską radością. Chwalmy ten sukces Partnerstwa Wschodniego, bo kto jeżeli nie my w Unii Europejskiej możemy podkreślać wagę i znaczenie tych umów.

Te umowy oznaczają dla Gruzinów i Mołdawian zdecydowane przybliżenie szansy na korzystanie z ruchu bezwizowego i innych owoców współpracy z Unią Europejską. W tym kontekście warto postawić pytanie, czy takie zbliżenie z Gruzją i Mołdawią byłoby możliwe bez całego systemu instytucji Partnerstwa Wschodniego. Prowadząc konstruktywną, taką rzeczową krytykę instrumentu instytucji Partnerstwa Wschodniego zastanówmy się, czy bez jego realizacji

ta współpraca ze strony Unii Europejskiej by nastąpiła. Musimy więc powiedzieć, że w tym sensie działania polskiej dyplomacji, polskiej, bo przecież twórcą koncepcji Partnerstwa Wschodniego jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych, minister Sikorski i także minister spraw zagranicznych Szwecji Bildt, to jest polityczny sukces także naszego kraju.

Musimy być świadomi i jesteśmy oczywiście, że na szczycie także nie udało się przeprowadzić planów i pomysłów, które były przez miesiące przygotowywane i oczywiście to zawsze będzie tak bardzo konkretnie wskazywane, wskazywana będzie umowa stowarzyszeniowa Unii Europejskiej z Ukrainą i tak naprawdę jej niepodpisanie, bo to się stał symbol tego partnerstwa, tego szczytu wileńskiego. Ta świadomość jest tym bardziej bolesna, że byliśmy, jesteśmy emocjonalnie na Majdanie w Kijowie. Miałem możliwość być tam razem z posłami Tyszkiewiczem i Syczem i to rzeczywiście robi wielkie wrażenie, jest ważnym elementem całego dialogu między Unią Europejską a Ukrainą.

Wszyscy zastanawiamy się, w czym możemy pomóc Ukrainie, jak możemy otworzyć te nasze relacje, jak możemy mówić o tej ukraińskiej drodze do Europy, jak ją ciągle otwierać. Czy w naszej mocy pozostaje coś ponad przekonywanie rządu ukraińskiego do tego, żeby ponownie usiąść do stołu rokowań i złożyć na końcu podpis pod umową stowarzyszeniową, bo to, że Ukraina, że Kijów, że Majdan, że emocje, które tam są, potwierdzają tę wielką wolę i chęć narodu ukraińskiego jest poza dyskusją. Odpowiedzi bywają różne. Jedno jest pewne, musimy mieć świadomość, że im bardziej zgodne jest polskie wsparcie dla proeuropejskiej opcji Ukrainy, tym większe są szanse, że ta nasza wspólna polska zgoda będzie miała realne oddziaływanie na rzeczywistość. Jednocześnie nie wolno nam zapominać, że wola stowarzyszenia musi być wolą ukraińską i musi być decyzją ukraińską, mówił o tym w swojej informacji minister Sikorski. Możemy, powinniśmy wspierać te aspiracje, pomagać Ukraińcom, wspierać ich we wszystkich możliwych wymiarach, ale decyzja, wiemy o tym i powtarzamy to, zawsze jest i będzie po ich stronie.

Kiedy na Majdanie Niepodległości mówiłem, że wolna i solidarna Polska jest w tym dniu i w tych dniach z Ukrainą na drodze do Europy i że te drzwi do Europy są i zawsze będą szeroko otwarte, wtedy wielotysięczny tłum Ukraińców skandował: Polska! Polska! Dziękujemy! To było bardzo symboliczne i bardzo wymowne. To ważne, że to przesłanie i ta odpowiedź, i ten respons ukraiński wynikał z tego, że my tutaj w tej Izbie jednogłośnie przyjęliśmy uchwałę popierającą europejskie aspiracje Ukrainy. Myślę, że powinniśmy to ciągle powtarzać i ciągle sobie o tym przypominać, że to jest właśnie to nastawienie, które powinno dominować w naszym myśleniu o relacjach polsko-ukraińskich i o przyszłości Ukrainy w Europie. Oznacza to, że powinniśmy, czy może lepiej powiedzieć, musimy mówić w tych sprawach jednym głosem. Jestem przekonany, że to jest możli-

Posel Grzegorz Schetyna

we i to nam się w tych dniach udało. To, że występujemy na Ukrainie, w sprawach ukraińskich pod jedną flagą, flagą białą-czerwoną, bez różnic partyjnych i politycznych, to jest wielkie osiągnięcie i powinniśmy tego pilnować, powinniśmy takie nastawienie kulturować, bo to jest ważne. Wszystko, co pokazuje naszą wspólnotę i wspólne spojrzenie, jest i bardziej skuteczne, i też potwierdza, że możemy tutaj, w Sejmie dochodzić do wspólnych wniosków i je na zewnątrz artykułować.

I ta sytuacja, ta wspólnota naszych myśli jest chyba nawet bardziej jednorodna niż 9 lat temu, kiedy to przy pomarańczowej rewolucji też byliśmy razem, ale to dzisiaj polski Sejm – najpierw Prezydium Komisji Spraw Zagranicznych, później cały Sejm – natychmiast reagował jednym głosem, mówił o wsparciu dla sprawy ukraińskiej, dla drogi Ukrainy do Europy. To właśnie Polska była pierwszym krajem, a nasz parlament pierwszym parlamentem w Europie, na świecie, który był w stanie to powiedzieć. Jestem przekonany, że to jest wielka inwestycja, inwestycja w nasze relacje z Ukrainą, ale też w przyszłość Europy – nie boję się tego powiedzieć. Potrafimy mówić jednym głosem, pokazaliśmy to. Niech ten stan, niech to nasze przekonanie, że to jest możliwe, a może konieczne, trwa jak najdłużej.

Na Majdanie Niepodległości dzieją się rzeczywiście rzeczy niezwykle. Powstał tam spontaniczny ruch, oddolny, przecież nie narzucany, bardzo emocjonalny. Tam jest prawdziwa Europa, ta demonstracja jest proeuropejska i pro wolnościowa, taka, z jakimi mieliśmy do czynienia w Polsce w latach 80., może nawet w 1988 r., kiedy byliśmy w przededniu odzyskania suwerenności, kiedy już ta wolność była na wyciągnięcie ręki i czuliśmy to wtedy. Takie wrażenie mieliśmy tam, na Majdanie, tam, w Kijowie. Niech ta droga ukraińska będzie taką samą drogą, jaką przemierzaliśmy, jaką przechodziliśmy w 1988 r.

Tam naprawdę, na Majdanie w Kijowie, ale też w wielu innych miastach, rodzi się społeczeństwo obywatelskie krytyczne wobec elit politycznych, nie tylko wobec władzy, ale w ogóle wobec polityki, niezwykle zmobilizowane, ale też zdeterminowane. To tam setki tysięcy ludzi mówią „nie” dla korupcji, „nie” dla przemocy w życiu publicznym, nie akceptują tego, co dzieje się w polityce ukraińskiej, nie akceptują postanowień czy kroków ukraińskiej władzy.

Wspólnie apelowaliśmy do parlamentów państw Unii Europejskiej. Wydaje się, że ten głos, właśnie stąd, z polskiego parlamentu, został dobrze odebrany przez inne kraje Unii Europejskiej, przez parlamenty, przez eurodeputowanych, bo przecież ten wymiar wsparcia, dobrych, pozytywnych emocji ciągle widzimy na Majdanie w Kijowie, na Ukrainie i wiemy, że to jest ta droga, którą wszyscy musimy kroczyć.

Mówiłem o determinacji, bo rzeczywiście ją widać w każdym wymiarze obecności w Kijowie. Ta siła, to przekonanie mimo mrozu i trudnych obiektywnych

warunków ciągle są bardzo widoczne i ciągle są, ciągle się je czuje. I, wydaje się, do tego, żeby jak najdłużej trwała taka sytuacja, ten opór pozytywny tak naprawdę związany z marzeniem o tym, żeby ta droga do Europy ciągle była otwarta, a więc żeby władze ukraińskie, żeby prezydent Janukowycz, żeby rząd ciągle o tym musieli pamiętać, potrzebne jest europejskie, ale także polskie, mówimy o tym wprost, wsparcie – wsparcie dla tych ukraińskich marzeń.

Czy Unia Europejska i Polska zrobiły wszystko, żeby doprowadzić do sukcesu negocjacje stowarzyszeniowe? Dzisiaj możemy o tym mówić, analizować to, pewnie będziemy się tutaj różnić, będziemy mówić trochę inaczej, bo inne jest spojrzenie partii koalicyjnych, klubów koalicyjnych, a inne tych opozycyjnych, ale wydaje się, że naprawdę zrobiliśmy sporo i to przyniosło efekt. Może nie taki, jakiego wszyscy oczekiwaliśmy, bo, jak powiedziałem, symbolem przecież był ten ukraiński podpis na umowie stowarzyszeniowej, a tego dziś nie ma, ale, jak stwierdzaliśmy, jak mówił minister Sikorski, to otwiera dopiero te wszystkie możliwości, jeśli chodzi o rozmowy i te marzenia i plany, które są przed nami, a także, jestem przekonany, przed Ukrainą.

Nasz silny sprzeciw, chcemy o tym mówić, mówiliśmy o tym też w Kijowie, mówimy to tutaj, to jest sprzeciw, który musi być określony i nie będzie ingerował przy tym w sprawy wewnętrzne Ukrainy. Niemniej to, co jest ewidentnym naciskiem wywieranym przez Rosję, naciskiem politycznym, gospodarczym, to jest nowy, bardzo konkretny wymiar czegoś, co wpływa na tę trudną rzeczywistość i co na pewno miało wpływ na brak sukcesu i na to, co zdarzyło się, czy raczej co nie zdarzyło się w Wilnie, czyli brak ukraińskiego podpisu.

Wydaje się, że władze Ukrainy w specyficzny dla siebie sposób wykorzystują tę dwoistą sytuację, czyli obecność między dwoma ważnymi ośrodkami decyzyjnymi: Brukselą i Moskwą, że szukają pomysłu, szukają trzeciej drogi. Jak dobrze wiemy, trzeciej drogi nie ma. Przynajmniej jesteśmy głęboko przekonani o tym, że nie ma jej w tej sytuacji. Ukraińcy nie mogą znaleźć i nie znajdują trzeciego wyjścia z tej sytuacji. To też zależy od nas, jak bardzo mocno będziemy podkreślać i opisywać tę europejską drogę do Brukseli, że jest ona bardzo wyraźna, bardzo dobrze wyznaczona i że chcielibyśmy – i też powtarzamy to Ukraińcom za każdym razem – żeby ona wiodła przez Warszawę.

Dziś wyzwaniem dla Polski, dla Polaków jest opracowanie planu wsparcia dla Ukrainy, dla społeczeństwa obywatelskiego, w tej trudnej sytuacji politycznej i ekonomicznej, w której ona się znajduje. Wczoraj mówił o tym premier Tusk, który podkreślał, że nie wystarczą bilateralne relacje, wsparcie bezpośrednie. Ważne jest, żeby Bruksela, żeby fora Unii Europejskiej były miejscem, gdzie będziemy podnosić do szczybla debaty kwestie opisu sytuacji na Ukrainie. Tak się stanie na najbliższym posiedzeniu Rady Europejskiej, co jest bardzo ważne, bo oznacza, że je-

Posel Grzegorz Schetyna

steśmy w stanie skutecznie wprowadzić do agendy europejskiej rozmowę o sprawach, które przecież nie są peryferyjne, jeśli chodzi o Europę, a są po prostu ważne i (*Dzwonek*) mają, i będą miały wpływ na przyszłość.

Wydarzenia na Majdanie w ostatnich dniach, wczoraj i przedwczoraj, ta próba interwencji siłowej, pierwsza sprzed 10 dni, bardzo brutalnej interwencji, innej, ale jednak będącej próbą łamania demonstracji na Majdanie, którą widzieliśmy dwa dni temu, to wszystko jest sygnałem, że na Ukrainie wszystko może się zdarzyć. Bardzo ważne jest, żebyśmy byli gwarantami tej pokojowej drogi oraz pewności, że wszystkie te aktywności ukraińskie, nie tylko tam, w Kijowie, i w innych miastach, lecz także tutaj, w Warszawie, w Brukseli, w Europie, służą temu, żeby doprowadzić do zorganizowania okrągłego stołu, żeby zacząć rozmawiać, żeby było miejsce, w którym argumentem nie jest siła czy policyjna pałka, ale atutem jest rozmowa i wspólne rozwiązywanie problemów. I tak też patrzę na naszą rolę – polskiego parlamentu, polskiej dyplomacji, polskiego ministerstwa, polskiego rządu, premiera – to wszystko zależy od nas i te możliwości ciągle są wielkie.

Gorąco wierzymy – i mówiliśmy o tym na Majdanie i to było bardzo ciepło przyjmowane w Kijowie – że to się uda, że ten wielki projekt otwarcia europejskiej drogi przez Ukraińców zakończy się sukcesem. Musimy o tym mówić, musimy o tym przypominać, pamiętając, że głos Polski i w Europie, i w Kijowie będzie lepiej słyszalny, jeżeli będzie donośny, bo będzie wspólny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Szczerski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość najpierw chcę wyrazić radość, że dochodzi do tej dyskusji. Złożyliśmy wniosek o tę informację zaraz po zakończeniu szczytu wileńskiego. Cieszymy się, że po dwóch tygodniach Sejm i nasza pani marszałek zdecydowali się doprowadzić do tej debaty.

Jednocześnie w imieniu mojego klubu składam wniosek o odrzucenie w całości informacji ministra spraw zagranicznych. Tak naprawdę ten wniosek najlepiej chyba uzasadniają trzy zdania pana ministra w przedstawionej dzisiaj informacji. Po pierwsze, że szczyt Partnerstwa Wschodniego i jego wyniki nie

nie zmieniają w polskiej polityce wschodniej, to znaczy, że nie ma żadnych wniosków ani żadnej korekty. Po drugie, powiedział pan, że rola Rosji wobec krajów Partnerstwa Wschodniego jest pasywna. I po trzecie, że był pan w Kijowie przy okazji, po tym szczycie. Te trzy zdania pokazują, jaki jest stan analizy, stan świadomości i stan działań Polski w sprawie Partnerstwa Wschodniego. Nic to nie zmienia – Rosja ma rolę pasywną, a pan był w Kijowie przy okazji. (*Oklaski*)

Pan opisuje to, co działo się wokół Partnerstwa Wschodniego, wokół tego szczytu, tak, by wydawało się, że działo się tyle rzeczy. Tylko że, niestety, nie przyniosło to żadnego rezultatu. Polityka międzynarodowa to nie są igrzyska olimpijskie. Tutaj nie liczy się sam udział, tylko liczy się sukces, a tego sukcesu w Wilnie nie było. Dlatego szczyt w Wilnie i to, co się po nim stało, jest strategiczną porażką Unii Europejskiej i strategiczną porażką Polski. To nie oznacza, że wszystko jest już stracone. Oczywiście wiemy, że gra nadal się toczy, ale bez przyznania, że w pierwszej partii ponieśliśmy porażkę, nie da się dobrze zaplanować kolejnych kroków ani nie da się dobrze ocenić reakcji na to, co działo się już po szczycie wileńskim.

Na czym polega porażka szczytu w Wilnie? Otóż na tym, że Europa okazała swoją zasadniczą słabość, nie była w stanie przekroczyć granicy, którą kiedyś w Jalcie wyznaczył jej Stalin. Ona wciąż obowiązuje w tym samym kształcie – od Białowieży po linię Bugu. Europa nie jest w stanie zmierzyć się z geopolitycznymi działaniami związanymi z imperialnymi planami putinowskiej Rosji. Prezydent Putin powiedział wszak, że rozpad Związku Sowieckiego był największą geopolityczną tragedią XX w. Dzisiaj próbuje naprawić ten błąd.

Dlaczego Europa przegrała? Dlaczego odbija się od granicy, którą wyznaczył jej kiedyś Stalin? Otóż dlatego, że Europa jest podzielona, że nie ma silnego przywództwa, że nie ma determinacji i odwagi, a wiele krajów po prostu woli prowadzić politykę bliskiej współpracy, a przynajmniej niekonfrontacji z oczekiwaniami Rosji, bo nie obchodzą ich tak naprawdę państwa Europy Wschodniej. I wszyscy ci, którzy tak chętnie dzisiaj wołają „Więcej Europy!”, którzy chcą europejskiego państwa federalnego, niech przejrzą się w lustrze porażki wileńskiej i odpowiedzą na pytanie: Czy europaństwo nie byłoby bezzębnym leniwcem w skórze tygrysa?

Wobec Ukrainy Unia popełniła cztery błędy. Po pierwsze, chciała mieć dostęp do ukraińskiego rynku za małe pieniądze i bez narażania się Rosji – równania ukraińskiego tak rozwiązać się nie da. Po drugie, nie była gotowa zaproponować Ukrainie jasnego politycznego przesłania – w żadnym dokumencie nie powołano się na perspektywę członkostwa Ukrainy w Unii (art. 49) ani nie zdecydowano się na jasne postawienie kwestii ruchu bezwizowego. Po trzecie, do ostatniej chwili utrzymywano nierealne oczekiwania co do warunków uzyskania pomocy przez Ukrainę za pomocą Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Po czwarte, nigdy nie wysłano przed szczy-

Posel Krzysztof Szczerski

tem wileńskim czytelnego sygnału do Moskwy, że jej naciski na Ukrainę odbijają się negatywnie na relacjach Unia – Rosja.

Mówię o błędach Unii Europejskiej, bo jesteśmy tutaj, w kraju członkowskim Unii, i do nas należy rozliczanie naszej strony. Wiele błędów popełniła także Ukraina, ale to należy do ich oceny, a my nie powinniśmy przybierać postawy obcego, wyniosłego recenzenta. Nie można więc mówić: Zrobiliśmy wszystko dobrze, cała wina leży po ich stronie, nie było politycznej woli. Bo nawet jeśli to jest część prawdy, to należy zapytać: A dlaczego tej woli nie było? Kiedy ten wpływ na bieg spraw i na wolę polityczną Ukrainy Europa utraciła? Jeśli ktoś sobie wyobrażał, że Ukraina sama sobie poradzi z naciskami ekonomicznymi Rosji, sama rozwiąże dramatyczne problemy gospodarcze, a jak się już z tym wszystkim upora, to my Ukrainę stowarzyszymy z Unią, popełnia grzech skrajnej naiwności.

A dlaczego szczyt w Wilnie to także porażka Polski? Bo to na nas w dużej mierze spoczywało zadanie, by Europa w tym przypadku była silna, a nie słaba. (*Oklaski*) To jest sprawdzian naszej determinacji, naszego przywództwa, naszej odwagi, naszego wpływu i naszych umiejętności. To dzięki Polsce Europa powinna być zdolna, by obalić stalinowską granicę na Bugu. I to się nie udało. Tej odpowiedzialności za Europę obecny obóz władzy w Polsce nie udźwignął, tak jak nie udźwignął, nie potrafił sformułować adekwatnej odpowiedzi na oczekiwania ludzi stojących dziś na Majdanie. Ale też dlatego, że to w oczywistym polskim interesie leży zablokowanie odradzania się dominacyjnych ambicji imperialnych na Wschodzie. Trzęsienia ziemi zdarzają się zwykle na styku płyt tektonicznych, dziś grozi nam, że ten styk płyt tektonicznych geopolityki to będzie większa część naszej wschodniej granicy.

Ale, jak powiedziałem, gra jeszcze nie jest skończona. Wciąż jeszcze jest pole do działania i pełnej mobilizacji.

Dlatego Prawo i Sprawiedliwość złożyło prezydentowi Rzeczypospolitej memorandum na temat weryfikacji polskiej polityki wschodniej, gdzie w kilkunastu punktach wskazaliśmy obszary, które wymagają pilnych, ale także długofalowych działań Polski w regionie Europy Wschodniej. Dotyczą one czterech wymiarów: bilateralnego, regionalnego, europejskiego i globalnego.

Szczególnie wobec Ukrainy potrzebne jest zbudowanie wielkiej „koalicji chętnych”, która sformułowałaby strategiczny pakiet na rzecz Ukrainy obejmujący kombinację działań politycznych, gospodarczych i społecznych adekwatnych do geopolitycznej stawki, o którą toczy się spór u naszych wschodnich granic.

Jednocześnie mówimy jasno: Jeżeli obecne władze Ukrainy zdecydują się na niedemokratyczną, nieakceptowalną, siłową ostateczną konfrontację z własnymi obywatelami, to Unia powinna zastosować wo-

bec nich personalne sankcje – skierowane ściśle do tych, którzy byliby za to odpowiedzialni. Równolegle musimy dzisiaj zrobić wszystko, żeby ten scenariusz nie miał miejsca.

Polska powinna także przewidzieć szereg własnych działań wobec społeczeństwa ukraińskiego. W naszym memorandum wnioskujemy o duży program stypendialny i pomocowy dla młodych Ukraińców, o powszechny i ułatwiony dostęp do tzw. narodowych wiz, należy zwiększyć i zmienić profil działania polskich placówek dyplomatycznych na Ukrainie, w tym instytutów kultury, wnioskujemy także o rozważenie poszerzenia strefy ruchu bezwizowego, dopóki cała Ukraina nie jest objęta ruchem bezwizowym.

W regionie Europy Środkowo-Wschodniej musimy przeprowadzić pogłębioną mobilizację na rzecz współpracy regionalnej poprzez nowe inicjatywy parlamentarne i międzyrządowe, jak choćby postulowana przez nas strategia karpacka.

Na poziomie europejskim przede wszystkim musimy działać na rzecz objęcia Ukrainy ruchem bezwizowym i przyznania jej perspektywy członkostwa.

Na arenie globalnej musimy mobilizować organizacje międzynarodowe na rzecz działań wspierających państwa Europy Wschodniej i na rzecz zapobiegania niedopuszczalnym praktykom nacisków gospodarczych jednego państwa na drugie i zwalczania tych praktyk.

Obszarów działań jest wiele. Istnieje jednak jeden podstawowy warunek do tego, by Polska odzyskała polityczną inicjatywę w regionie, by była zdolna do tworzenia faktów, a nie tylko do ich obserwowania. Tym źródłem naszej siły i naszej inicjatywy jest powrót do ostatniej dojrzałej i strategicznej koncepcji polskiej polityki wschodniej – do polityki, którą realizował śp. prezydent Lech Kaczyński. (*Oklaski*)

Była to polityka odważna, a jednocześnie roztropna, polityka z wizją, a jednocześnie bardzo realistyczna. Jej istotą był program budowy podmiotowości regionu Europy Środkowej i Wschodniej poprzez stworzenie tutaj systemu powiązań bardzo konkretnych interesów łączących suwerenne, demokratyczne i samodzielne państwa narodowe. I to właśnie było najważniejsze – tu, w naszym regionie, od Bałtyku po Bałkany i Kaukaz, miał powstać system państw połączonych, które mogą na sobie wzajemnie polegać, które się wzajemnie wzmacniają, które razem działają na rzecz wolności i swojego rozwoju.

Dziś, gdy widzimy, co dzieje się wokół Ukrainy, jakże mocno brzmią słowa śp. prezydenta, które wypowiedział w Tbilisi w 2008 r. To cytat: Jest państwo, które uważa, że dawne czasy upadłego, niecałe 20 lat temu, imperium wracają. Że znów dominacja będzie cechą tego regionu. Nie będzie. Te czasy się skończyły raz na zawsze. Czym różni się sytuacja dzisiaj od tej sprzed wielu lat? Dziś jesteśmy tu razem. Dziś świat musi zareagować, nawet jeżeli był tej reakcji niechętny. I my jesteśmy tutaj po to, żeby świat reagował jeszcze mocniej. Dziś także my musimy być

Posel Krzysztof Szczerski

razem, szczególnie w obliczu tej sytuacji, jaka ma miejsce na Majdanie, w całej środkowej Europie. *(Oklaski)* Chciałbym to powiedzieć nie tylko wam – tak mówił prezydent Kaczyński – chciałbym to powiedzieć również innym z naszej wspólnej Unii Europejskiej, że Europa Środkowa, Gruzja, cały nasz region będzie się liczył, że jesteśmy podmiotem. Potrafimy się przeciwstawić apetytowi na dominację. Potrafimy się przeciwstawić, jeśli wartości, na których miałyby się opierać Europa, mają jakiegokolwiek znaczenie w praktyce.

Niestety, pan, panie ministrze, i pański obóz władzy całkowicie depozyt ten roztrwoniliście. Pan należał do tych, którzy najbardziej zaciekle go zwalczały i z niego szydzili. Zadeklarował pan publicznie odejście od tej koncepcji. Gdy myślę o tym, jak wielka była tamta polityka, porównam ją z pańskimi tweetami o niepokalanie czystej Julii Tymoszenko albo o skorumpowanej Ukrainie, gdy widzę, że tam, w Kijowie oczekuje się od Polski, iż dziś staniemy tak odważnie, jak wtedy stawał prezydent Kaczyński razem z przedstawicielami Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii, to jedyne, co mi się ciśnie na usta, to słowa jednej z najbardziej tragicznych i przejmujących arii operowych: *Vesti la giubba! Ridi pagliaccio!*

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie możemy dziś czekać na rozwój wypadków. Nie możemy czekać na terminy spotkań zgodne z wcześniej wyznaczonym kalendarzem. Musimy działać teraz, aby nie okazało się, że 19 grudnia, gdy standardowo zbierze się Rada Europejska, będzie ona mogła tylko przyjąć do wiadomości to, że Ukraina jest stracona co najmniej na kilka lat. To samo dotyczy Mołdawii i Gruzji. Nie wolno nam narazić ich na rosyjskie naciski poprzez przedłużanie okresu między parafowaniem a podpisaniem umowy stowarzyszeniowej. Także ci obywatele muszą jak najszybciej mieć możliwość ruchu bezwizowego. Czas działać. Teraz, teraz, teraz. *Szcze ne wmerła Ukrajina, póki my żyjemy. (Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Witold Waszczykowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Waszczykowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W telegraficznym skrócie. Trzeba uczciwie powiedzieć, że Ukraina odpływa w kierunku Moskwy, Ukraina odpływa z kierunku proeuropejskiego. Jeśli odpłynie, w tym kraju rzeczywiście będzie istniał deficyt demokracji. Stanie się ona obszarem, który będzie stanowił zagrożenie,

bo państwo im jest mniej demokratyczne, tym jest mniej przewidywalne, groźniejsze. Będziemy się wtedy zastanawiać, kto temu zawinił. Przed chwilą pan poseł Szczerski wymienił wiele słabości Partnerstwa Wschodniego, umowy stowarzyszeniowej. Rzeczywiście w ramach tych instrumentów nie określono końcowego celu, nabierały one charakteru takiego wiecznego przedpokoju m.in. dlatego, że to nie pan wymyślił. Chodzi tu o przejęcie niemieckiej polityki sąsiedztwa plus, która dzieliła wschodnią politykę Unii Europejskiej i odseparowywała państwa od koncepcji rozszerzenia.

Będziemy również wskazywać na popełniane przez 6 lat błędy tego rządu, pana premiera i pana ministra. Jako były współpracownik prezydenta Lecha Kaczyńskiego powiem mocniej: pan sabotował działania Lecha Kaczyńskiego. Pan odcinał prezydenta od informacji, zabierał mu samoloty, instrumenty działania, nie pozwalał mu pracować, tak aby mógł on kontynuować politykę zagraniczną prowadzoną od 20 lat. *(Oklaski)* To pan dokonał wielkiego zwrotu piastowsko-jagiellońskiego, dał pan Unii Europejskiej, jak również Ukrainie i innym partnerom na Wschodzie jednoznaczny sygnał, że pan nie będzie patronował ich ambicjom dotyczącym integracji z Unią Europejską. To pan nie pozwolił, aby Partnerstwo Wschodnie było spięte wielkim programem inwestycyjnym, gospodarczym w obszarze energetyki, który chciał przedstawić śp. Lech Kaczyński już na pierwszym szczycie Partnerstwa. To państwo doprowadziło do tego, że następny szczyt Partnerstwa, który odbył się w 2011 r. w Warszawie, był wpięty w kampanię wyborczą, co spowodowało, że zakończył się fiaskiem. Był podporządkowany wizerunkowym celom jednodniowej czy kilkugodzinnej wizyty pani Merkel. Wreszcie, to pan doprowadził do tego, że w Unii Europejskiej nie ma żadnej grupy przyjaciół Ukrainy. Dzisiaj decydenci w tej Unii, jak prezydent Francji czy pani kanclerz, milczą, nie wypowiadają się na ten temat, są nieobecni. To wasz rząd zmarnował wielką okazję, jaką było Euro 2012. Te mistrzostwa nie miały być bowiem turniejem poharatania sobie w gałę na kilku stadionach, powinny być stanowić wielką inicjatywę polityczno-gospodarczą, która miała połączyć Polskę z Ukrainą i rozpocząć proces budowy wielkiego subregionalnego centrum w Unii Europejskiej. *(Oklaski)*

Wreszcie, to pan flirtował w tzw. trójkącie kalinogradzkim z Moskwą i Berlinem, co jednoznacznie pokazało państwom w naszym regionie, że priorytet Polski radykalnie się zmienił.

O wizach i polityce była już tu mowa.

Jaki jest efekt prowadzenia tej polityki przez 6 lat? Nie zaczęło się to bowiem kilka miesięcy, tylko 6 lat temu. Efekt jest taki, że Ukraińcy dzisiaj nie zwracają się do polskich polityków. Części nawet nie ma w Polsce ani w regionie. Pani Tymoszenko pisze list bezpośrednio do Merkel. Janukowycz dzwoni do Barroso. U boku pani Ashton nie stoi żaden polski polityk. Moderował i mediował będzie teraz nie mi-

Posel Witold Waszczykowski

nister spraw zagranicznych Polski, tylko minister spraw zagranicznych Litwy.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Bo jest ich prezydencja.*)

Chciałbym więc pana zapytać: Czy 19 grudnia złoży pan meldunek gościowi, który tu przyjedzie? Panie Ławrow, Amerykanów z tarczą pogoniłem, z Litwą się pokłóciłem, gazu łupkowego nie wydobywam.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Pani marszałek, protestuję. Proszę przerwać panu posłowi wystąpienie.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle... (*Poruszenie na sali*)

Posel Witold Waszczykowski:

Już kończę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, chwileczkę. Muszę coś powiedzieć. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Dajcie dokończyć panu posłowi.*)

(*Głos z sali: Ma prawo.*)

Chwileczkę. Chcę coś powiedzieć.

Panie ministrze, nie mogę cenzurować wypowiedzi pana posła. (*Oklaski*)

Bardzo proszę kontynuować, ale proszę już konkludować, bo przekroczył pan czas.

Posel Witold Waszczykowski:

Terminalu LNG nie buduję. Gazu nie wydobywam. Białoruś oddałem, Ukrainę zatrzymałem. Meldunek wykonałem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby coś powiedzieć?

Nie.

W takim razie o zabranie głosu proszę pana posła Witolda Klepacza z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch

mam zaszczyt przedstawić ocenę mojego klubu w stosunku do informacji ministra spraw zagranicznych dotyczącej Partnerstwa Wschodniego, a szczególnie umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą.

Polski rząd zrobił wiele dla Ukrainy w kontaktach bezpośrednich i w Unii Europejskiej, ale nie był przygotowany, podobnie jak Unia Europejska, na wypadek odmowy ze strony władz Ukrainy podpisania umowy stowarzyszeniowej. Gdy Wiktor Janukowycz wyrzekł się Unii Europejskiej, a społeczeństwo Ukrainy gwałtownie zaczęło protestować, polskie władze się pogubiły i przespały weekend po szczycie w Wilnie, okazały kompletną bezradność. Do ostatniej chwili uważano, że umowa zostanie podpisana. Również partyjne gry w Platformie nie służyły ważnym interesom międzynarodowym.

Rząd powinien mieć kilka wariantów planu kryzysowego uwzględniających sytuację, w której prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz nie podpisze umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Taki plan powinien uwzględniać scenariusze rozwoju sytuacji na Ukrainie oraz stanowisko i rolę w tym wszystkim Rosji. Te wszystkie sprawy powinny być skonsultowane z rządami innych państw Unii Europejskiej i organizacjami międzynarodowymi, a także obudowane ekspertyzami oraz opiniami uczelni, organizacji pozarządowych, ośrodków analitycznych specjalizujących się w problematyce ukraińskiej, rosyjskiej i polskiej. Dzisiaj widać wyraźnie, że zabrakło profesjonalnego przygotowania, zabrakło planu i nie wiadomo, co robić.

Panie ministrze, z tego trzeba wyciągnąć wnioski zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej, ponieważ europejska polityka sąsiedztwa realizowana wobec krajów byłego Związku Radzieckiego znalazła się w kryzysie. Unia nie potrafiła stworzyć warunków, które przekonałyby naszych wschodnich sąsiadów do podpisania umowy stowarzyszeniowej. Niestety również wszystkie działania Polski w kontekście wydarzeń na Ukrainie są spóźnione. Z perspektywy czasu widać, że popełniliśmy błąd, nie podejmując kroków zbliżających w praktyce nas i Ukrainę po pomarańczowej rewolucji w 2004 r. Mam na myśli sprawę małego ruchu przygranicznego oraz program pomocy stypendialnej dla młodych Ukraińców.

Władze Ukrainy z pewnością nie spodziewały się tak silnych protestów społecznych po niepodpisaniu umowy stowarzyszeniowej, ale trzeba powiedzieć jasno, że ani Unia Europejska, ani Polska też nie spodziewały się takiego obrotu spraw. Wobec protestów na Ukrainie wszystkie decyzje są spontaniczne.

Musimy jako Unia Europejska wypracować wspólny plan działania wobec wydarzeń na Ukrainie, a liderem w tej kwestii musi być Polska ze względu na swoje geopolityczne położenie. Takiego wsparcia potrzebuje ukraińska opozycja, która również nie ma strategicznego planu działania. Ani opozycja, ani prezydent Janukowycz nie mają dziś realistycznego planu, w jaki sposób znaleźć wyjście z tej bardzo trudnej, kryzysowej sytuacji. Ale zdajemy sobie spra-

Posel Witold Klepacz

wę, wiemy, że Ukraińcy walczą dzisiaj o swoje demokratyczne i wolne państwo, a jednocześnie walczą o bezpieczeństwo Polski i Europy.

Tworząc strategię działania, w pierwszej kolejności musimy odpowiedzieć na pytanie, które z całą pewnością zadają sobie miliony Ukraińców, czy my jesteśmy w stanie skutecznie pomóc Ukrainie zagrożonej naciskiem ze strony Rosji, jeśli oczywiście Ukraina w ogóle powróci do rozmów z perspektywą podpisania umowy. Unia nie może sobie pozwolić na powtórkę z Wilna. Tym razem pakiet gwarancji unijnych musi być maksymalnie konkretny, ze strony Unii priorytetem powinno być wsparcie obszarów, które generują miejsca pracy.

Trzeba mieć świadomość tego, że podjęcie Ukrainy pod kropelkę unijnych dotacji spowoduje ostrzejszy spór z Rosją. W czarnych scenariuszach może się to skończyć wojną handlową, której ofiarą w największym stopniu padłaby jednak Ukraina, bo Ukraina według Rosji to nie zagranica, panie ministrze, a rola Rosji nie jest pasywna, tak jak pan powiedział, tylko w tym wypadku, w tej sytuacji jest to rola destrukcyjna. Pora, żeby Polska uświadomiła to naszym partnerom w Unii Europejskiej, żebyśmy zweryfikowali dotychczasową politykę w stosunku do Rosji.

Tak się składa, że cały czas mówimy o sytuacji na Ukrainie, a bardzo mało, w znikomym stopniu poruszamy wątek rosyjski, sprawę naszych relacji jako Polski, a przede wszystkim Unii Europejskiej z partnerem rosyjskim. Trzeba naprawdę głęboko się nad tym zastanowić i dokonać pewnej weryfikacji wzajemnych relacji, również w oparciu o różne instytucje międzynarodowe, których Rosja jest członkiem bądź sygnatariuszem.

Nie należy też zapominać o tym, że ukraiński rynek surowców oraz przemysł ciężki są Rosji potrzebne. Moskwa kupuje ukraińskie produkty, ponieważ ich potrzebuje, a nie ze względu na dobrą wolę Putina. Dlatego Unia musi przekonać władze w Kijowie, że bojkot Ukrainy na dłuższą metę Rosji się po prostu nie opłaci. Oczywiście Unia musi być jednocześnie gwarantem przeorientowania przynajmniej części handlu ukraińskiego na inne rynki. Jeśli mamy być symbolem nowoczesności i otwartości, to musimy stworzyć warunki, dzięki którym ukraiński biznes będzie mógł uniezależnić się od rynku rosyjskiego.

Unia Europejska musi sobie odpowiedzieć na fundamentalne pytanie: Co jest ważniejsze, poszerzenie Wspólnoty o Ukrainę czy zdrowe relacje z Rosją? W obecnej chwili nie jesteśmy w stanie osiągnąć obu tych celów. Władze amerykańskie z każdym dniem usztywniają swoje stanowisko wobec roli Rosji w wydarzeniach na Ukrainie. Waszyngton od lat popiera proces rozszerzenia Unii Europejskiej o państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Administracja amerykańska mimo zmian personalnych niezmiennie widzi w tym szansę na ustabilizowanie sytuacji

w naszej części świata i trwałe związanie jej z Zachodem. Czas, żeby Unia przyjęła podobnie bezkompromisową politykę. Musimy nauczyć się żyć w sąsiedztwie Rosji, a jednocześnie przestać obawiać się decyzji, które ona podejmuje. Jako Wspólnota jesteśmy jednym z największych graczy na arenie międzynarodowej. Musimy poczuć tę siłę. Jeśli podejmiemy wspólny wysiłek na rzecz przyłączenia Ukrainy do Unii Europejskiej, nikt nie będzie w stanie nam zagrozić.

Dla Unii Europejskiej krajem, który może być pomostem czy jest pomostem między Wschodem a Zachodem, jest niezmiennie Polska. Dlatego w szczególności poprzez działania zmierzające do otwarcia się na naszych wschodnich sąsiadów musimy pokazać naszą otwartość na Ukrainę. Niezależnie od ostatecznego skutku, jaki przyniosą wydarzenia na euromajdanie, nie możemy zapomnieć, że potwierdziły one istnienie społeczeństwa obywatelskiego, że na Ukrainie są ludzie, którzy perspektywę europejską traktują jako konkretną alternatywę i możliwość rozwijania swojego kraju.

Musimy zadbać zwłaszcza o utrzymanie kontaktu z młodym pokoleniem, które w stowarzyszeniu z Unią Europejską upatruje szans na lepsze życie. Jako Polska musimy uwiarygodnić nasze zainteresowanie Ukrainą nie poprzez jednorazowe działania w okresie wielkich wydarzeń, jak w czasie pomarańczowej rewolucji czy obecnie, lecz poprzez realne działania, które ułatwią współpracę Polaków i Ukraińców. Dlatego należy polepszyć współpracę polskich i ukraińskich małych i średnich firm. Powinniśmy rozszerzyć program stypendialny oraz proces wydawania wiz pięcioletnich.

Polska musi być postrzegana nie tylko jako sojusznik w wielkich wydarzeniach, lecz także jako partner w rozwoju Ukrainy. Polska musi być krajem, który poprzez otwartą politykę będzie wizytówką Unii Europejskiej i przekona wszystkich Ukraińców do idei integracji. Oczywiście nie uda się tego osiągnąć bez współpracy wszystkich sił politycznych w naszym kraju. Ta współpraca jest możliwa, pokazały to ostatnie dni czy nawet ostatnie tygodnie, mimo że jesteśmy krytyczni wobec wielu działań ministerstwa, wobec wielu działań rządu, zwłaszcza w ostatnim okresie kryzysu na Ukrainie.

Spółeczeństwo Ukrainy pokazało ogromny potencjał i ogromny euroentuzjizm. Ten euroentuzjizm skostniał w przypadku wielu instytucji Unii Europejskiej jest bardzo potrzebny. Do tej pory polskie społeczeństwo była postrzegane jako najbardziej euroentuzjastyczne. W tej chwili mamy partnera w postaci społeczeństwa ukraińskiego. Ta siła jest tak wielka, że nawet Jarosław Kaczyński objawił się nam jako euroentuzjasta. *(Oklaski)*

Szanowni państwo, podsumowując, możemy stwierdzić, nawiązując do nazwy naszego ugrupowania: twój ruch, Ukraino, musisz sama zdecydować, czy chcesz grać w europejskiej lidze mistrzów, czy w pucharze Kremla. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym odnieść się do słów pana posła, bo przekleństwem polskiej polityki – myślę, że dla posłów i polityków ze wszystkich stron sali – są przekręcone lub wyrwane z kontekstu cytaty. Dlatego chciałbym na gorąco wyjaśnić, że w moim przemówieniu, mówiąc o pasywnej roli Rosji, mówiłem o tym tylko i wyłącznie w kontekście grupy przyjaciół Partnerstwa Wschodniego. Jednocześnie w tym samym przemówieniu mówiłem o bezprecedensowych naciskach Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. A więc bardzo proszę o nietworzenie kolejnej legendy zbudowanej na zmyślnym cytacie czy na słowach wyrwanych z kontekstu.

Głównie chciałbym odnieść się do wystąpienia pana posła Waszczykowskiego, który wypowiedział słowa, które w moim osądzie, pani marszałek, wychodzą daleko poza przyjęte standardy parlamentarne. Przede wszystkim dziwię się niezmiennie, że największa partia opozycyjna jako swojego przedstawiciela nadal wysuwa osobę, której kontrwywiad wolnej Polski odebrał prawomocnie dopuszczenie do tajemnicy państwowej. (*Wesołość na sali*)

Chciałbym też przypomnieć, panie pośle, że pan brał udział w pracach tego rządu. Jest pan moim błędem personalnym. Do dzisiaj sobie wypominam, że zaproponowałem panu współpracę w pierwszej kadencji rządu Platformy Obywatelskiej i PSL, a wyrzuciłem pana za skandaliczną nielojalność wobec rządu. (*Wesołość na sali*) Za to, że negocjując z innym państwem, choć zaprzyjaźnionym...

(*Poseł Małgorzata Gosiewska*: To jest język dyplomaty?)

...przekroczył pan swoją własną...

(*Głos z sali*: To język ministra.)

...a zatwierdzoną przeze mnie instrukcję negocjacyjną i w trakcie tych negocjacji pomyliły się panu strony stołu negocjacyjnego. Pani marszałek, słowa wypowiedziane przez posła Waszczykowskiego kwalifikują się...

(*Poseł Małgorzata Gosiewska*: Bolały, bo to jest prawda.)

Proszę się skoncentrować na tym, co mam do powiedzenia. Proszę o przywołanie pani poseł do porządku.

(*Poseł Małgorzata Gosiewska*: Proszę o przywołanie do porządku pana ministra, bo to nie jest język dyplomaty.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę nie przerywać panu ministrowi.

Panie ministrze, proszę kontynuować i nie zwracać nadmiernej uwagi na to, co mówią.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Słowa wypowiedziane przez pana posła Waszczykowskiego kwalifikują się do sądu powszechnego w sprawie o zniesławienie, albo co najmniej do Komisji Etyki Poselskiej, ale ja, panie pośle, chcę panu dać jeszcze ostatnią szansę.

(*Poseł Małgorzata Gosiewska*: Proszę zmienić formułę wystąpienia.)

(*Poseł Maria Zuba*: O Ukrainie rozmawiamy chyba.)

Panie pośle, w duchu tego, o co chodziło w moim przemówieniu, czyli wspólnej polityki wobec Ukrainy, tak jak to robiły kolejne polskie rządy, sugeruję, aby pan poseł wycofał się z tych słów, bo jeśli pan poseł się z tych słów nie wycofa, będę zmuszony dojść do wniosku, że nie jest pan dżentelmenem. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Poseł Witold Waszczykowski*: Przegrałeś.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Makowskiego z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Żałuję, że mamy krótką debatę na temat tej informacji. Żałuję jeszcze jednej rzeczy, panie ministrze. Pan tak naprawdę nie przedstawił jeszcze informacji dotyczących przebiegu przygotowania Partnerstwa Wschodniego i podpisania umowy stowarzyszeniowej. My jako Klub Poselski Twój Ruch miesiąc temu, na dwa tygodnie przed Partnerstwem Wschodnim, złożyliśmy projekt uchwały Wysokiej Izby wzywającej Unię Europejską, ale też i Ukraińców, do tego, żeby zaangażować wszelkie siły w celu podpisania tej umowy. Niestety, pani marszałkini z Platformy Obywatelskiej skierowała to do komisji, a powinniśmy rozmawiać o tym już wtedy i wtedy ta debata powinna się odbyć.

Panie ministrze, zabrakło jeszcze jednej kwestii. Pan jako wyrafinowany dyplomata wie doskonale, na czym polega polityka wschodnia.

(*Poseł Małgorzata Gosiewska*: Czy to na pewno o ministrze?)

Posel Tomasz Makowski

Tak, 10 lat temu był Afganistan, Kirgistan, Tadżykistan, czyli Europa centralna. Pan doskonale te środowiska zna. Natomiast pan wiedział doskonale, że w 2012 r., kiedy były przygotowania do Euro 2012, też odbyły się rozmowy dotyczące umowy Partnerstwa Wschodniego. Mało tego, pan też wie doskonale, że były rozmowy w Soczi na temat umowy Partnerstwa Wschodniego. Partnerzy mówią, że nic się nie stało. Dzisiaj jest to rozmowa nad rozlanym mlekiem, bo partner mówi, że nic się nie stało. Czy w dyplomacji, czy w biznesie zawsze to się sprawdza. Nawet gdy ktoś twierdzi, że nic się nie stało, to i tak mamy swoje środki, instrumenty i ludzi, którzy sprawdzają, czy na pewno partner dyplomatyczny mówi prawdę, czy mija się z prawdą, czy nie rozmawia z innymi partnerami. Tak naprawdę Polska we wschodniej Europie jest tzw. pasem transmisyjnym na zachodnią Europę. To od nas tak naprawdę dużo zależy, jeśli chodzi o to partnerstwo, nie tylko już w kontekście Ukrainy, lecz także właśnie Gruzji i Armenii. W Gruzji półtora miesiąca temu odbyły się wybory nowego prezydenta. Wczoraj była burza mózgów, tak to nazwę, w parlamencie gruzińskim na temat sytuacji na Ukrainie.

Panie ministrze, mam do pana pytania: Co dalej, jeżeli chodzi o polską dyplomację na Ukrainie? Czy ma pan wiedzę, w jaki sposób będą się teraz odbywały rozmowy, co najmniej w tym tygodniu przed świętami? Zapominacie państwo o jednej rzeczy. Prezydent Janukowycz doskonale wie, że od poniedziałku, wtorku, środy prawie cała Europa będzie miała święta, nie będzie się zajmowała polityką wschodnią. Zrobi to, co zaplanował, bo Ukraina jest tą gąbką zasysającą różnego rodzaju kapitał, także kapitał finansowy.

Panie ministrze, proszę odpowiedzieć, czy jako polska dyplomacja będziemy nadal interweniować i głosić jedną bardzo ważną rzecz, czyli że jest jednak cień nadziei na to, żeby ta umowa stowarzyszeniowa została podpisana, nawet kosztem budżetu Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Z uwagą wysłuchałem informacji pana Radosława Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych RP, na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. Jeżeli dzisiaj chcemy oceniać, czy to partnerstwo się sprawdza i czy ma przyszłość,

to pozwolę sobie przypomnieć, że w roku 1994 stałem na czele delegacji polskiego Sejmu, która składała oficjalną wizytę w Paryżu. Wtedy spotkaliśmy się z trzema wielkimi ludźmi: Giedroyciem – Polakiem, twórcą paryskiej „Kultury”, Mauricem Schumannem – wieloletnim ministrem spraw zagranicznych w rządzie de Gaulle’a, a także Bernardem de Gaulle’em – duchowym przywódcą gaullistów, bratankiem de Gaulle’a. W czasie dyskusji wszyscy trzej jednomyślnie zwracali uwagę na jedną rzecz, mówili: Zwróćcie uwagę i pamiętajcie, że przyszłość Polski to partnerstwo z Ukrainą, Białorusią, Litwą i Łotwą.

Wysoki Sejmie! Dzisiaj w czasie tej debaty padły różne zdania. Przypominano o roli Polski w 1991 r., zastanawiano się, jak powinniśmy zachować się w obecnej sytuacji. Najmniej przypomniano o roli polskiego Sejmu po 1989 r., kiedy ważyły się losy Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich. Ponieważ tak się składa, że od lat 80. zajmuję się polityką i stosunkami polsko-ukraińskimi, chciałbym przypomnieć, bo to wszystko musi być brane pod uwagę, również to, jakie były te relacje nie tylko polityczne, ale wszelakie, które nas łączyły i łączą, i jaka jest również rola opozycji, jej stanowisko. Na tym tle dopiero możemy budować nasz stosunek do współczesnych działań na Ukrainie.

Wysoki Sejmie! Po wyborach do Sejmu i Senatu w 1989 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wykazał duże zainteresowanie rozwojem dobrosąsiedzkich stosunków polsko-ukraińskich. Celowi temu służyły bezpośrednie kontakty z przedstawicielami parlamentu ukraińskiego, w tym z ówczesnym przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Morozem. Przypominę, że był on dwukrotnie szefem parlamentu: w latach 1994–1998 i 2006–2007. Doskonale rozumiał on potrzebę rozwoju stosunków polsko-ukraińskich na zasadach wzajemnego partnerstwa i przyjaznych relacji. Co więcej, zdawał sobie już wówczas dokładnie sprawę z tego, że miejsce Ukrainy jest wśród wolnych narodów świata.

W październiku 1995 r. zaplanowana została wizyta delegacji polskiego Sejmu na Ukrainie. Oczywiście wcześniej zapoznaliśmy się z opiniami na temat poglądów polityków ukraińskich. Te informacje uzyskiwaliśmy przede wszystkim od szefa Parlamentu Europejskiego. Pragnę podkreślić, że już wtedy szef parlamentu ukraińskiego zabiegał o bliskie kontakty z politykami Unii Europejskiej. Ponieważ w tym czasie nasz Sejm i ja osobiście blisko współpracowaliśmy z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Klaussem Hänschem, popieraliśmy albo wręcz nawet zabiegaliśmy o to, aby Moroz był zapraszany na spotkania szefów parlamentów państw europejskich, w tym kandydujących do Unii Europejskiej i tych, które jeszcze nie kandydowały, bo Ukraina nie była jeszcze tak bardzo zaawansowana w tych dążeniach. Polityka tego zapraszałem także na spotkania parlamentarne o charakterze międzynarodowym. Tak było w 1995 r., kiedy w Warszawie obradowali szefo-

Posel Józef Zych

wie parlamentów Europy Zachodniej i Europy Środkowej, w czym brał udział Klaus Hänsch.

Udając się zatem na Ukrainę, znałem sytuację wewnętrzną tego kraju oraz jego uwarunkowania międzynarodowe. Gdy chodziło o uwarunkowania zewnętrzne, to trzeba było brać pod uwagę znaczne uzależnienie ekonomiczne od Rosji i ograniczenia w wychodzeniu ze struktur postradzieckich, które utrudniały realizację idei strategicznego partnerstwa polsko-ukraińskiego. Znaczący postęp w naszych stosunkach nastąpił po powołaniu Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy. Miało to miejsce w czasie pobytu na Ukrainie prezydenta Wałęsy, a więc w maju 1993 r. Pomimo trudności, jakie występowały w stosunkach polsko-ukraińskich, nastąpiła odczuwalna poprawa sytuacji mniejszości polskiej, jak również zwiększyła się troska o stan polskiego dziedzictwa narodowego i kulturowego w tym kraju. Niestety nie można było wtedy tego postępu odnieść do zabytków historycznych na przykład na Cmentarzu Łyczakowskim, o czym mogliśmy się przekonać na miejscu, oraz do kościołów katolickich czy polskich szkół. Niektóre szlaki, jak w przypadku Cmentarza Orląt Lwowskich, przyszło nam przecierać w czasie sejmowej wizyty i to z dużymi oporami. Wtedy poznaliśmy przyjaciół i tożoleników, co doskonale ułatwiło nam dalsze działania i doprowadziło do odbudowy Cmentarza Orląt Lwowskich na Cmentarzu Łyczakowskim. Przypomnę, że to Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyłożył pierwsze dwa miliony na odbudowę cmentarza. Przypomnę, że to Sejm Rzeczypospolitej wystąpił do ówczesnego premiera Cimoszewicza o dalsze 5 mln zł i od tego momentu rozpoczęła się ta odbudowa. (*Gwar na sali*)

Wysoki Sejmie! Jeżeli chodzi o te pierwsze okresy współpracy, to Moroz w książce „Trudna lekcja demokracji” pisze, że całkowicie zgadzał się z teząmi, które wypowiedziałem w czasie wystąpienia w Radzie Najwyższej Ukrainy, że Ukrainę i Polskę zawsze łączyły szczególne stosunki, co więcej, że nowe stosunki są wcieleniem w życie wieloletnich nadziei Polaków i Ukraińców na zgodę, przyjaźń i rozwój współpracy między naszymi państwami. Wiemy, że dalsza historia nie była wcale łatwa, bo trzeba było zmierzyć się także z bolesną przeszłością, ale na tej drodze, jeżeli chodzi o Polskę, bez względu na to, jakie były opcje, zawsze traktowaliśmy sprawę Ukrainy jako priorytetową i to podejście było i jest absolutnie właściwe.

Nie jest rzeczą prostą w dzisiejszej skomplikowanej sytuacji Europy powiedzieć, że kluczem do wszystkiego jest Polska. Rzeczywiście, zrobiliśmy dużo i jesteśmy pierwszymi, którzy są z Ukraińcami, z narodem ukraińskim, ale trzeba na to patrzeć w ten sposób – tu niektóre myśli zostały trafnie wypowiedziane – że Unia Europejska nie do końca przewidziała, co może się stać i w jakim kierunku może iść rozwój Ukrainy.

Mam doświadczenia, wynikające zresztą z wielu sytuacji... Dobrze znam dusze Ukraińców, bo mieszkalem na pograniczu ukraińskim, chodziłem do szkoły z Ukraińcami i to mi ułatwiało kontakty i poznanie obecnej sytuacji.

Myślę, że intencje wszystkich Polaków, także w tym Sejmie, są jednoznaczne. Chodzi nam wspólnie o popieranie i dzisiaj, jeżeli rzeczywiście dobrze życzymy Ukrainie, to nie problem wzajemnych zarzutów i wyciągania na pierwsze miejsce... Na pierwszym miejscu powinny być przede wszystkim zagadnienia, jak nasza wspólna zdecydowana i jednoznaczna postawa ma pomóc Ukrainie.

Ale mamy prawo również oczekiwać, że w tym trudnym okresie, kiedy jesteśmy w pełni zaangażowani, także ze strony opozycji ukraińskiej, społeczeństwa ukraińskiego i rządu będzie stosowana przynajmniej zasada wzajemności. Na takich gwarancjach możemy to budować.

Jeden z problemów, który mimo woli został tu podniesiony jako zarzut wobec pana ministra, to problem gazu łupkowego. Proszę państwa, sprawa jest skomplikowana. Ja akurat mam czyste sumienie, bo tu w Sejmie zwracałem na to uwagę panu premierowi wtedy, kiedy była taka euforia, kiedy mówiono, że mamy 1 mln m³ gazu, że to lada dzień, że będzie się dokładało do emerytur. Niestety to się nie sprawdziło, bo jeszcze raz ci wszyscy, którzy zaczęli snuć wizję drugiego Kuwejt, grubo się pomylili. To wszystko było nieoparte na realnych podstawach.

(*Posel Tadeusz Iwiński: Drugie Karlino.*)

Tak.

Brałem udział w spotkaniu delegacji amerykańskich firm u premiera Piechocińskiego, podczas którego przede wszystkim opowiadali oni, dlaczego niektórzy się wycofują. Bo są trudności w przepisach. Ja mówię: panowie, dostaliście koncesję na badania? Ano dostaliśmy. To co wy opowiadacie o trudnościach? Powiedzcie, że nie zbadaliście technicznie możliwości, bo one gdzie indziej są zupełnie inne, aniżeli są w Polsce. Myślę, że to nie rola ministra spraw zagranicznych, żeby zajmował się gazem łupkowym, bo u nas już wszyscy zajmują się gazem łupkowym. Oczywiście wspieranie, popieranie to jest sprawa bardzo istotna.

Panie i Panowie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego doskonale rozumie obiektywne wypowiedzi i prawicy, i Platformy Obywatelskiej, i wszystkich innych, sądzę, że też lewicy, i chcielibyśmy jedną rzecz: żebyśmy w takim duchu, jak myśmy to rozpoczynali i jak działaliśmy w latach 1995–1998, tak postępowali właśnie w sprawie pomocy dla Ukrainy, bo udało się nam wtedy złagodzić wiele rzeczy, jeżeli chodzi o sytuację polsko-ukraińską.

A co do samych sukcesów, jeżeli chodzi o politykę Partnerstwa Wschodniego, to pewnie jeszcze całymi latami będziemy czekać na bezpośrednie efekty. Tu są wymienione dwa bezpośrednie: Mołdawia, Gruzja. To jest zupełnie czytelne, tylko proszę pamiętać, że nawet najlepsze intencje polskiego rządu i nas wszyst-

Posel Józef Zych

kich bez woli innych narodów, bez poparcia bezpośrednio zainteresowanych nie doprowadzą do tego, czego byśmy oczekiwali. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Nie ma pana posła Sawickiego, jak widzę.

W takim razie bardzo proszę, głos zabierze pan poseł Leszek Miller z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Leszek Miller:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym wyrazić satysfakcję, że wniosek mojego klubu, aby doszło do tej debaty, został zrealizowany.

Życzymy Ukrainie powodzenia w jej drodze na Zachód, popieramy wszystkie działania integrujące Ukrainę z Unią Europejską, jak też kroki polskich władz w kierunku podtrzymania dialogu zarówno z ukraińską władzą, jak i opozycją. Opowiadamy się za politycznym rozwiązaniem konfliktu i zachęcamy wszystkie strony do rozmów i dialogu. Trzeba podkreślać konieczność politycznego rozwiązania, bo jak się okazało, opozycja nie jest tak silna, jak sądzono, a władza nie jest tak słaba, jak się spodziewano.

Ukraina jest podzielona. Wyjdzie z tego kolejnego zakrętu pokiereszowana, choć mamy nadzieję, że uda się te bardzo wielkie napięcia zracjonalizować. I trzeba życzyć Ukraińcom, aby uparcie zmiierzali w kierunku Europy Zachodniej.

Trzeba też pamiętać, że tego, co jest dzisiaj, w żadnym razie nie da się porównać z pomarańczową rewolucją. Wtedy chodziło o zakwestionowanie legalności wyborów, a teraz chodzi o decyzję suwerennych władz państwa w sprawie podpisania lub niepodpisania umowy międzynarodowej. I to prawda, że o Ukrainie muszą zdecydować sami Ukraińcy, ale też sytuacja w tym państwie swoim znaczeniem wykracza daleko poza granice Ukrainy. Dobrze też, gdyby te wydarzenia u naszego wschodniego sąsiada nie stały się elementem wewnętrznej rywalizacji czy wewnętrznej walki, ale raczej to jest mało prawdopodobne. Dzisiejsza dyskusja tego dowodzi.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie! Rozwój wydarzeń potwierdza, że klucz do przyszłości europejskiej Ukrainy leży w Kijowie, ale nie tylko. Przede wszystkim leży w Brukseli i w głównych stolicach zachodniej Europy. Jak powiedział Günter Verheugen, człowiek, który jak mało kto w Europie ma kompetencje do zajmowania się kwestiami rozszerzenia, to właśnie w dużym stopniu dzięki niemu polska droga do Unii Europejskiej była łatwiejsza, cytuję: „Unia Europejska nie potrafiła stworzyć czytelnej

i przekonującej strategii wobec Ukrainy”. To zdanie jest kluczem do sytuacji, do dalszego jej rozwoju.

W projekcie umowy stowarzyszeniowej, która miała być podpisana w Wilnie, nie było nawet słowa o dalekiej choćby perspektywie przystąpienia Ukrainy do Unii Europejskiej. Nie włączono nawet oczywiście, bo znajdującego się w traktatach – i w traktacie rzymskim, i w traktacie z Lizbony, zdania mówiącego, że członkiem Wspólnoty Europejskiej ma prawo zostać każdy kraj europejski, jeśli spełnia stosowne kryteria. To zdanie zostało wykreślone na żądanie Francji.

Nie było również żadnego konkretnego planu pomocy finansowej. Oferta Międzynarodowego Funduszu Walutowego została wprowadzie sformułowana, ale ona ma takie elementy, jak uwolnienie kursu hrywny czy stopniowa podwyżka cen gazu do 40% względem obecnego poziomu. Przeciętne wynagrodzenie na Ukrainie to jest mniej więcej 1300 polskich złotych. Wyobraźcie sobie, szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, jak to miałoby wyglądać, gdyby skala podwyżek cen gazu była aż taka i kto na to wyraziłby zgodę.

Zatem o pieniądzach w tej sprawie trzeba mówić. Ze zdumieniem słucham rozmaitych pięknoduchów, którzy mówią, że chodzi o wartości, chodzi o stowarzyszenia, a o pieniądzach nie warto rozmawiać. Premier Azarow wczoraj czy przedwczoraj powiedział, że Ukraina pilnie potrzebuje 20 mld euro pomocy. Przy czym nie chodzi o żadną pomoc bezzwrotną z budżetu unijnego, ale chodzi o udział Unii w inwestycjach i we wspólnych projektach korzystnych dla obu stron. To jest także dla Polski bardzo dobra propozycja, bo przecież można wyobrazić sobie organizowanie specjalnych stref ekonomicznych na pograniczu polsko-ukraińskim. Można wyobrazić sobie udział Polski w budowaniu korytarzy energetycznych, kolejowych, drogowych czy kompleksowy program pomocy i rozwoju dla ukraińskiego rolnictwa. Przecież spora część tej kwoty mogłaby wrócić do Polski za pośrednictwem polskich przemysłowców i polskich firm, które by uczestniczyły w tym procesie.

Co słyszymy? Komisja Europejska mówi: nie, oferta zawarta w umowie stowarzyszeniowej jest dobra dla Ukrainy i nie będzie przedmiotem targów. Szczególnie mówiąc, słyszałem to już wiele razy. Także wtedy, kiedy kończyliśmy nasze akcesyjne negocjacje. Wtedy, kiedy w Kopenhadze zamykaliśmy te negocjacje i usłyszałem jako szef polskiej delegacji, że żadnych negocjacji nie będzie. Propozycja Unii dla Polski jest najlepsza z możliwych, a jeżeli Polsce to się nie podoba, to możecie wracać do domu. Niestety nic się nie zmieniło, mimo że wszyscy, przynajmniej takie można odnieść wrażenie, troszczą się o Ukrainę, chcą jej pomóc. Tylko jak dochodzi do rozmów o konkretach, to pozostają czule słówka.

Unia potrafi wpompować miliardy euro w Grecję. Potrafi pompować miliardy euro w systemy bankowe i finansowe, które wygenerowały kryzys. Potrafi rozrzucać pieniądze na prawo i lewo. A dla Ukrainy ma

Posel Leszek Miller

miliard euro w ramach Partnerstwa Wschodniego. To nie jest poważne, Wysoka Izbo.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: 2,5 mld.)

2,5 mld? Niech będzie 2,5.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: Plus 1 mld.)

Dobrze, niech będzie 3. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: 5 mld.)

(*Głos z sali*: O czym pan mówi, panie ministrze?)

Rozumiem, że więcej już pan nie ma, panie ministrze.

Podzielać pogląd, wyrażony także przez szefa polskiego rządu, który proponuje, żeby na najbliższym posiedzeniu Rady Europejskiej sprawa została omówiona i żeby dać jednoznaczny, mocny sygnał o możliwej pomocy dla Ukrainy, w tym finansowej. Tak, to jest dobry kierunek. I oby premier Tusk okazał się na tyle przekonujący, żeby inne stolice europejskie tak właśnie zareagowały.

Sojusz Lewicy Demokratycznej jakiś czas temu przedstawił pięciopunktowy plan pomocy dla Ukrainy. On się sprowadza do następujących działań. Po pierwsze, powinna powstać jak najszybciej mapa drogowa dochodzenia Ukrainy do członkostwa w Unii Europejskiej. Po drugie, powinien powstać europejski fundusz pomocowy rekompensujący Ukrainie skutki pogorszenia stosunków gospodarczych z Rosją, bo to jest oczywiście prawda, co tutaj mówiono, że Rosja wywiera i będzie wywierać presję, więc musi pojawić się propozycja odpowiedniej rekompensaty ze strony Zachodu. Wreszcie, po trzecie, chodzi o dostęp do kredytów rozwojowych z Europejskiego Banku Inwestycyjnego z nakierowaniem przeznaczenia tych środków na zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego. Po czwarte, powinien być scenariusz stopniowego znoszenia wiz, zaczynając od wiz dla studentów. I, po piąte, chodzi o rozbudowaną wymianę młodzieży, przedstawicieli samorządów, organizacji pozarządowych oraz współpracę w dziedzinie kultury i nauki pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą. W te działania Polska również by się mogła pięknie wpisać.

Działania zatem, które muszą być podejmowane, powinny być dwukierunkowe – z jednej strony, nakłanianie władz Ukrainy, aby powróciły do rozmów z perspektywą podpisania umowy stowarzyszeniowej, ale z drugiej strony, wzbogacenie tej umowy o różne propozycje dotyczące finansów i gwarancji politycznych. Jeśli takiej oferty nie będzie, będziemy świadkami wielkiej mistyfikacji – z jednej strony, zachęty dla Ukrainy na rzecz integracji europejskiej, a z drugiej, brak realnych chęci w głównych stolicach europejskich, żeby Ukrainę przyjąć, choćby za bardzo wiele lat. I dlatego uważam, że cały wysiłek rządu polskiego, europarlamentarzystów z Polski powinien dotyczyć zwiększonej aktywności na Zachodzie; nie w Kijowie, na Zachodzie, w głównych stolicach europejskich.

Oczywiście na Majdan można łatwo dojechać, by poczuć siłę tego zgromadzenia, tylko że na Majdanie można spotkać różne siły polityczne i różnych ludzi. Otóż 13 grudnia 2012 r. czyli mniej więcej rok temu, Parlament Europejski przyjął następującą rezolucję: Parlament Europejski jest zaniepokojony wzrostem nastrojów nacjonalistycznych na Ukrainie, wyrażających się w poparciu dla partii Swoboda, która w konsekwencji weszła do Rady Najwyższej jako jedna z dwóch nowych partii. Parlament Europejski przypomina, że poglądy rasistowskie, antysemickie i ksenofobiczne są sprzeczne z podstawowymi wartościami i zasadami Unii, w związku z czym apeluje do partii prodemokratycznych w Radzie Najwyższej o niestwarzanie się z tą partią, niepopieranie jej ani nie tworzenie z nią koalicji. A co widzimy? Widzimy ścisłą współpracę z szefem tej partii Tiahnybokiem, który żąda od Polski zwrotu 19 powiatów, który wielokrotnie wypowiadał się na temat Ukraińskiej Powstańczej Armii, UPA, gloryfikując ją. Przecież nie tak dawno tutaj prowadziliśmy bardzo przejmującą dyskusję o Wołyniu. Zastanawialiśmy się, czy to było ludobójstwo czy nie. A ci, którzy wprost nawiązują do tamtej tradycji, są na Majdanie.

Otóż nie chodzi, proszę państwa, o to, żeby unikać spotkań, bo to czasami jest niemożliwe, ale o to, żeby wiedzieć, z kim się ma do czynienia, i żeby się odcinać od sytuacji, które nie przynoszą żadnemu polskiemu politykowi chluby.

Jednym słowem, panie i panowie eurodeputowani, posłowie, wszyscy, którzy dobrze życzą Ukrainie, bądźcie bardziej aktywni w głównych stolicach europejskich, bo można odnieść wrażenie, że nam, Polakom, bardzo zależy na tym, żeby Ukraina doszłusowała do Unii Europejskiej. Ale wystarczy pojechać kawałek dalej na zachód i już tego się nie czuje. Tam już decydują inne scenariusze, inne strategie. My zrobiliśmy i pewnie zrobimy wszystko, co będzie można zrobić i co będzie trzeba zrobić, ale Polska nie jest Unią Europejską. Polska jest jednak w Unii Europejskiej i nasz głos powinien być maksymalnie dobrze wykorzystany, żeby nasz punkt widzenia został przeniesiony na punkt widzenia głównych stolic europejskich. I to będzie, panie i panowie, główny egzamin dla Brukseli i dla Zachodu – albo poważnie traktujemy rozszerzenie o Ukrainę albo po raz kolejny będzie to udawane, i dopiero wtedy naród ukraiński będzie miał nam wiele do zarzucenia. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego.

(*Głos z sali*: Pani marszałek, jeszcze minuta została.)

Wszystko w swoim czasie, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: 50 sekund tam było.)

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Doceniając poważne wystąpienie pana premiera, chciałbym udzielić poważnej odpowiedzi, bo nie wszystkie wystąpienia miały taki charakter.

(*Posel Anna Paluch*: Właśnie, pana wpis na twitterze.)

Nie wiem, czy pan premier dosiedzi do końca debaty, a chciałbym, aby usłyszał to, co mam do powiedzenia.

Pan premier ma oczywiście rację, że chodzi także o pieniądze, z tym że sumy, które pojawiają się w domenie publicznej, są czasami nieadekwatne do tych z rzeczywistości. Mówi się np. o stu kilkudziesięciu miliardach dolarów strat dotyczących gospodarki ukraińskiej w wyniku zmniejszonego handlu między Ukrainą a Rosją, a tymczasem same statystyki ukraińskie pokazują bardzo niewielki spadek tego handlu.

Zanim przejdę do dalszej części wywodu, chcę się odnieść do jednej bardzo konkretnej kwestii, bo jest ona politycznie trudna i znacząca. Mianowicie pan premier wie, jakie są okoliczności związane z możliwością uruchomienia wielomiliardowych środków z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Otóż mam przed sobą list Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który dla niektórych raportów był ostatnim argumentem na rzecz niepodpisywania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Nie jest przyjęte publikowanie tych listów, ale niektóre statystyki, którymi się on posługuje, mają charakter publiczny.

Przypomnę też Wysokiej Izbie, że wypłata pierwszej transzy środków z Międzynarodowego Funduszu Walutowego nastąpiła na podstawie uzgodnionego pomiędzy Ukrainą a funduszem planu działania, na podstawie którego Ukraina otrzymała, jeśli mnie pamięć nie myli, 15 mld dolarów.

(*Posel Marcin Świąteczki*: Całość wynosiła 15 mld.)

15 mld dolarów jako całość. W pierwszej transzy otrzymała sporą część tej sumy. Chociaż ja słyszałem inaczej, ale zgoda, nie będę się upierał. W każdym razie wiele miliardów dolarów zostało wypłacone Ukrainie na podstawie planu i harmonogramu. Teraz fundusz domaga się rozpoczęcia realizacji harmonogramu, m.in. podwyższenia opłat za gaz dostarczany do prywatnych gospodarstw domowych.

(*Głos z sali*: Chodzi o inne porównanie.)

To jest oczywiście trudne dla każdej władzy, ale pamiętajmy o tle. W dolarach amerykańskich na 1000... Miara jest właściwie nieistotna. Chodzi o porównanie. Na 1000 m²...

(*Głos z sali*: Sześciennych.)

Sześciennych. Na 1000 m³ Armenia płaci – mówię o gospodarstwach domowych – 380 dolarów, Bułgaria – 605 dolarów, Estonia – 562 dolary, Łotwa – 558 dolarów, Litwa – 528 dolarów, Mołdawia – 470 dolarów, Polska – 576 dolarów, Rumunia – 325 dolarów, Ukraina...

(*Głos z sali*: 150.)

...112 dolarów.

(*Głos z sali*: 80.)

112 dolarów. A więc nawet biorąc pod uwagę znacznie niższe zarobki na Ukrainie, dysproporcja jest duża.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Za Tymoszenko ponad 500.)

Fundusz wskazuje, że gospodarstwa domowe płacą tylko 20% realnych kosztów tego paliwa, więc stanowisko funduszu nie jest do końca niezrozumiałe. Międzynarodowe instytucje finansowe martwią się, że bez rozpoczęcia reform kolejne fundusze znowu nie będą prawidłowo wykorzystane. A więc to jednak do władz Ukrainy należy przedsięwzięcie reform.

Chciałbym wyjaśnić jeszcze jedną rzecz, bo prawdą jest to, co mówi pan premier, że Unia Europejska nie doceniła skali trudności, z jakimi będzie się borykać Ukraina w związku z presją rosyjską, w związku z bojkotem handlowym. Tylko że Ukraina nie sygnalizowała tych trudności.

W listopadzie osobiście rozmawiałem w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Szwecji z premierem Ukrainy Azarowem. Mówię: panie premierze, czy potrzebuje pan pomocy w związku z tym, że słyszymy, że macie trudności handlowe. Nie, poradzi mi sobie z tym sami, nie ma sprawy.

Ukraina, o ile wiem, nie złożyła też oficjalnej skargi do Światowej Organizacji Handlu, bo praktyki, które mają miejsce na granicy, są wbrew zasadom tej organizacji, do której obydwa państwa – Ukraina i Rosja – należą. A więc Ukraina niestety nie wykorzystwała wszystkich możliwości uzyskiwania poparcia w tej sprawie.

Pan oczywiście ma rację, że strefy ekonomiczne, wspólne przedsięwzięcia, to wszystko jest bardzo słuszne, chociaż pamiętajmy, że dzisiaj inwestorzy raczej uciekają z Ukrainy. Wszyscy wiemy, dlaczego. Jest tzw. tajemnicą poliszynela to, jak wygląda zbieranie podatków na Ukrainie, jak się traktuje inwestorów zagranicznych, jak wygląda poszanowanie dla własności prywatnej. Wiem to, bo za każdym razem, gdy rozmawiam z władzami ukraińskimi, muszę prosić o przestrzeganie elementarnych zasad, prawa ukraińskiego, jeśli chodzi o zwrot podatku VAT dla polskich podmiotów, czy też dość bezwzględnych przypadków wyłączenia polskich inwestorów z ich własności.

Ukraina musiałaby więc zacząć walczyć z korupcją, co jest jednym z warunków Unii Europejskiej dotyczących chociażby podpisania umowy o liberalizacji wizowej. Przecież tam korupcja też dotknęłaby państwa strefy Schengen, ale to jest warunek wstępny sukcesu stref ekonomicznych, wspólnych przedsięwzięć.

Jest jednak ważniejsza kwestia – te skądinąd słuszne pomysły, inicjatywy, które politycznie, ogólnie rzecz biorąc, popieramy, nijak się mają do problemu, który dzisiaj ma Ukraina. Ukraina potrzebuje dobrych paru miliardów dolarów już, w perspektywie tygodni, góra miesięcy, a to jest lekarstwo, które za-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

działa w perspektywie lat i które miało być wzmocnione właśnie umową stowarzyszeniową. Przecież wiemy, że gdy my podpisaliśmy umowę stowarzyszeniową w 1991 r., nie wiązało to się z jakimiś natychmiastowymi korzyściami finansowymi, ale stworzyło ramy, zwiększyło naszą wiarygodność, która spowodowała tak gigantyczny przypływ inwestycji zagranicznych. Ukraina tę ścieżkę właśnie sama sobie odcięła.

Komisja Europejska pracuje w tej chwili nad poprawieniem swojej oferty dla Ukrainy, ale – i pan to rozumie – to nie jest oferta renegotjacji umowy. To jest oferta szczerzejszej pomocy w implementacji umowy. Panie premierze, gdyby Ukraina zawczasu sygnalizowała, że jest niezadowolona z warunków, że potrzebuje więcej pieniędzy, to temat by istniał i wtedy moglibyśmy o tym mówić i naciskać w tej kwestii przed Wilnem, ale do 10 dni przed szczytem w Wilnie Ukraina mówiła: Superumowa, jedziemy, podpisujemy. W 10 dni, przyzna pan, nie jest to łatwe.

Mapa drogowa dochodzenia do członkostwa w Unii Europejskiej to bardzo ważna kwestia, pojawiła się także w wystąpieniu pana posła Szczerskiego. Oczywiście byłaby to rzecz kluczowa. Wszyscy wiemy, że nasza umowa stowarzyszeniowa też nie przewidywała członkostwa, nie dawała nam tej obietnicy. My sami, jednostronnie, wyraziliśmy nasze aspiracje. Natomiast wszyscy wiemy, że sytuacja jest inna, że członkostwo dla nas już wtedy było bardziej prawdopodobne, niż dzisiaj jest dla Ukrainy. To też niestety jest wynikiem nie tylko stosunku do tej sprawy samej Unii Europejskiej, ale także polityki Ukrainy. Zachód widział naszą determinację i zgodę wszystkich sił politycznych w Polsce w dążeniu ku Europie, a takiej zgody póki co na Ukrainie nie ma. Ponadto wszyscy wiemy, że Ukraina w dużej mierze zmarnowała wielki kapitał dobrej woli wytworzony w wyniku pomarańczowej rewolucji.

Wkrótce najprawdopodobniej ministrem spraw zagranicznych Niemiec zostanie mój stary znajomy, kolega, minister, były wicekanclerz pan Frank-Walter Steinmeier. Pamiętam nasze pierwsze konsultacje w 2007 r. w mojej rodzinnej Bydgoszczy. Gdy wtedy go pytałem, czy Niemcy poparłyby członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej w 2020 r., odpowiedź wicekanclerza Niemiec brzmiała: 2020 r. – wyobrażalne, jeśli Ukraina okaże determinację. Wtedy rok 2020 wydawał się bardzo oddalony, dzisiaj wydaje się znacznie bliżej, ale wiemy, co się stało w międzyczasie. Ukraina niestety tej determinacji nie okazała, a dzisiaj szczodrość reszty Europy i chęć rozszerzania nie jest większa niż wtedy, tylko mniejsza. Wszyscy o tym wiemy i wiemy, dlaczego tak jest.

Pragnę zapewnić Wysoką Izbę, że Polska zrobiła absolutnie wszystko, żeby przekonać państwa członkowskie do powtórzenia w preambule umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą formuły art. 49, czyli obowiąz-

ującego prawa europejskiego, ale – jak sam pan premier zauważył – zawetował to jeden z krajów założycieli Unii Europejskiej. Jak jest weto, to jest weto. Mogliśmy zrezygnować w ogóle z umowy stowarzyszeniowej.

Po szczycie w Wilnie wraz z ministrem spraw zagranicznych Szwecji skierowaliśmy pismo do Komisji Europejskiej w sprawie potrzeby wyposażenia Unii Europejskiej w dodatkowe instrumenty działania w polityce zagranicznej. Zgadza się z tymi wszystkimi, którzy mówią, że Unia Europejska, jak się okazało, ma zbyt słabe instrumenty oddziaływania, szczególnie gdy skonfrontowana jest z instrumentarium i metodami działania rodem z XX, a nawet z XIX wieku. To jest fakt obiektywny wynikający z DNA Unii Europejskiej, które to DNA wywodzi się z chęci zapobiegania wojnie, zapobiegania konfliktom, budowania konsensusu, dialogu, budowania systemów prawnych, a nie z twardej, geopolitycznej konfrontacji. Wszyscy o tym wiemy.

Jest pełna zgoda co do tego, że Unia Europejska stoi na rozdrożu, mianowicie czy chce realizować poważną politykę zagraniczną i dać dyplomacji europejskiej instrumenty, którymi można wygrywać, czy też chce tylko mówić o tej polityce zagranicznej. Nie jestem wcale przekonany, że za słowami idą czyny. Żeby być skutecznym w prowadzeniu polityki zagranicznej, trzeba mieć ileś instrumentów.

Przede wszystkim dyplomacja, czyli zdolność do prowadzenia dialogu. To akurat mamy. Stworzyliśmy Europejską Służbę Działań Zewnętrznych, która zaczyna odnosić sukcesy. Doprowadzenie do porozumienia Kosowo – Serbia, wsparcie negocjacji i sukces negocjacji w sprawie przytrzymania programu nuklearnego Iranu.

Żeby były pieniądze, trzeba też mieć politykę rozwojową, ale taką, która może być używana politycznie dla realizacji celów, a nie tylko rozumiana projektowo na zasadzie realizacji wartości.

Wreszcie potrzebne by było polityczne używanie polityki energetycznej oraz używanie, w razie czego, siły zbrojnej. Te instrumenty mają państwa narodowe, tych instrumentów nie ma Unia Europejska i wiemy, dlaczego. Dlatego że część państw członkowskich po prostu sobie tego nie życzy i nie pozwala instytucjom europejskim tak działać, jak – jesteśmy przyzwyczajeni – działają wielkie państwa narodowe.

Chciałbym natomiast powiedzieć, że są dobre informacje, jeśli chodzi o wizy. Nasze wizy narodowe są już bezpłatne dla Ukrainy. Polska wydaje więcej wiz schengenских na Ukrainie niż wszystkie pozostałe kraje grupy Schengen razem wzięte. Co to oznacza? To oznacza, że Ukraińcy dobrowolnie przychodzą do naszych konsulatów na Ukrainie, a mamy ich więcej niż jakiegokolwiek inny kraj Europy, Unii Europejskiej czy NATO, bo uważają, że będą tam skutecznie i życzliwie obsługiwani.

(Posel Gabriela Mastowska: Nieprawda, są odsyłani do prywatnych... i tam im łupią skórę.)

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Poziom odmów, pani poseł, jest w okolicach 1%. Mogę pani przytoczyć dokładne statystyki. Poziom odmów w okolicach 1%, wydaje mi się, oznacza bardzo mały procent odmów. Powiem pani poseł więcej, marzyłbym, żeby był taki procent odmów, jeśli chodzi o nas i Stany Zjednoczone, bo wtedy zakwalifikowalibyśmy się do ruchu bezwizowego.

Jest zgoda co do stypendiów. Pani minister nauki bodajże już ogłosiła kolejną transzę, bodajże 50 stypendiów. Nasze ministerstwo będzie sugerowało, aby to nie były studia w jakichś przypadkowo wybranych dziedzinach, tylko aby to były studia na przykład w zakresie europeistyki, prawa europejskiego po to, aby przygotowywać przyszłe kadry ukraińskie do zbliżenia z Unią Europejską i do ewentualnej integracji.

Tyle na gorąco, panie premierze. Dziękuję panu za pańskie wystąpienie. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński.

Pozostało niewiele czasu, ale czas jest do pana dyspozycji.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Polska ma oczywiście zobowiązania wobec Ukrainy, choćby dlatego, że byliśmy, pamiętam dobrze ten dzień, 22 lata temu pierwszym państwem, które uznało niepodległość tego państwa, kilka godzin przed Kanadą, że mamy najdłuższą w Unii Europejskiej – 535 km – granicę itd.

Ale gdy słucham pana ministra i słyszę, że Ukraińcy nam czegoś nie mówili, to ogromnie się dziwię, bo przecież my najlepiej wiemy, że Ukraina straciła kilka milionów ludności od momentu, gdy uzyskała niepodległość, że średnia życia mieszkańców jest o 10 lat krótsza niż w Polsce, że Ukraina zajmuje według PKB na głowę 102 miejsce, a my 47. Kto tego nie wiedział? Oferta Unii dla Ukrainy nie może być taka jak, z całym szacunkiem, dla Macedonii i Albanii. Tu na pewno popełniliśmy błąd.

W tej chwili sytuacja jest taka: jest podwójne rozczarowanie, przepraszam za porównanie, jak w stosunkach damsko-męskich. *(Dzwonek)* Unia Europejska rozczarowała się do zachowania władz ukraińskich, a władze ukraińskie, niezależnie od presji Federacji Rosyjskiej, rozczarowały się do podejścia

Unii. Teraz chodzi o to, czy możliwy jest dialog. Problem polega na tym...

Już kończę, panie marszałku.

...że demonstracje prounijne przekształciły się w ogromnym stopniu w demonstracje antyrządowe.

Chciałbym wiedzieć, jak zachowałby się polski rząd, który ma taki sam demokratyczny mandat jak parlament ukraiński wybrany 14 miesięcy temu i prezydent Ukrainy, gdyby zajęto Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, gdyby protestanci zajęli Belweder, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, niedawno kierowane przez pana przewodniczącego Schetynę, i żądali natychmiastowego ustąpienia prezydenta Komorowskiego i premiera Tuska. Tak więc obie strony popełniły błędy. Użycie siły było błędem i słusznie zostało potępione. Natomiast dzisiaj Witalij Kliczko, który chce powtórzyć karierę Schwarzeneggera, tyle że Schwarzenegger nie mógł zostać prezydentem USA, a ten może, i który dwa razy przegrał wybory na mera Kijowa, mówi: nie będziemy z nikim rozmawiali, aż oni ustąpią.

Jeszcze w ramach pytań powiem o kwestii, którą poruszył pan premier Miller. Krótko mówiąc, to nie jest sytuacja czarno-biała i Polska ma tu do odegrania swoją rolę. Działaliśmy nie najgorzej. Mogło być gorzej, panie ministrze.

(Poseł Witold Klepacz: Mogło być lepiej.)

Ale mogło być też znacznie lepiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Poseł Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Solidarna Polska, w imieniu której przemawiam, ma takie poczucie, że mówimy o Partnerstwie Wschodnim, mówimy o Ukrainie i wydarzeniach na Ukrainie, ale tak naprawdę mówimy także, czy przede wszystkim, o egzystencjalnych interesach Polski, naszej ojczyzny, o egzystencjalnych interesach Rzeczypospolitej, bo jest oczywiste, że w egzystencjalnym interesie Polski leży to, by na tym ponad 500-kilometrowym odcinku mieć państwo nie antyrosyjskie, ale zorientowane na Zachód, stanowiące dla nas bezpieczną otulinę. To jest istotne w wymiarze politycznym, w wymiarze gospodarczym, ale także w wymiarze militarnym, co uwiadamniają nam wydarzenia ostatniego tygodnia. W Baranowiczach zaczął stacjonować pułk lotnictwa Federacji Rosyjskiej, nie z MiG-ami 29, tylko z Su-27P, czyli tzw. myśliwcami prze-wagi powietrznej. To oznacza, że do czasu zbudowania przez Polskę nieistniejącej obecnie obrony powietrznej w ciągu paru minut Federacja Rosyjska może mieć pod kontrolą obszar powietrzny Rzeczy-

Posel Ludwik Dorn

pospolitej. Pan jako były minister obrony narodowej powinien o tym wiedzieć. Otóż jesteśmy w stanie zbudować system obrony powietrznej i zbudujemy go, ale jeżeli na granicy ukraińsko-polskiej pojawią się jeszcze trzy czy cztery takie pułki, to nie zbudujemy takiego skutecznego systemu obrony powietrznej. Dlatego mamy tutaj także – w tym najostrzejszym potencjalnym scenariuszu; nie chcę nikogo straszyć, ale zawsze trzeba myśleć o czarnych scenariuszach – interes egzystencjalny w Ukrainie związanej z Unią Europejską. Dlatego też uważamy, że to jest chwila dramatyczna.

Panie ministrze, w swoim otwierającym dyskusję wystąpieniu – potem było lepiej, co doceniam – przybrał pan styl mówienia nie polityka, nie ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, tylko zadowolonego z siebie biurokraty. Ja wiem, że pan minister, powiedzmy, jest zawsze z siebie zadowolony, ale nie uważam pana za formalistycznego i tępego biurokratę. W związku z tym wybór tej konwencji miał polityczne znaczenie: właściwie są pewne trudności, ale nic dramatycznego się nie dzieje. Dzieje się – dzieje się i potrzebne jest polskie zdecydowane działanie, właśnie teraz. Ja, panie ministrze, nie należę w przeciwieństwie do niektórych kolegów do zdecydowanych krytyków polityki wschodniej, którą pan minister prowadzi, co więcej, ja tę politykę doceniam. Doceniam to, że w bardzo trudnej sytuacji, po zmarowaniu pewnego kapitału przez przywódców pomarańczowej rewolucji i po przesunięciach w europejskim i światowym układzie sił, Polska zdołała – a pan to robił i tu za przeszłość wyraża uznania – jednak doprowadzić do wynegocjowania i do szczytu Partnerstwa Wschodniego. Wiem, że to nie było łatwe, że nieraz trzeba było naciskać i wiem, że pan minister to robi. Ale moje uznanie kończy się w lecie tego roku, kiedy to stało się to, o czym wszyscy wiedzieli, że się stanie, to znaczy kiedy doszło do wywierania potężnego nacisku przez Federację Rosyjską. I nie tylko my wiedzieliśmy, że to się stanie, bo musi się stać – jest oczywiste, że najsilniejsze państwa Unii Europejskiej też wiedziały, że to musi się stać, i tylko na to czekały, uczciwie mówiąc, i wiedziała strona ukraińska. Oczywiście można się powoływać na to, że strona ukraińska nie podnosiła kwestii pakietu pomocowego, tylko wiemy, że obecna ekipa uwielbia z różnych względów siedzieć okrakiem na barykadzie, bo to jest dla niej sytuacja najwygodniejsza, ale problem Ukrainy, także problem Polski polega na tym, że nie da się bez końca siedzieć okrakiem na barykadzie. I przyszedł moment kryzysu. W związku z tym te zastrzeżenia, które podnosi Solidarna Polska, które podnosił PiS, Sojusz Lewicy Demokratycznej, że nie było przygotowanego – nie renegocjacji, nie nowej umowy stowarzyszeniowej i umowy o rozszerzonej strefie wolnego handlu – pakietu stabilizacyjno-pomocowego dla Ukrainy, to są zastrzeżenia sensowne, to są zastrzeżenia racjonalne. Nie obar-

czam pana ministra winą i odpowiedzialnością za to, że Unia tego nie sformułowała, bo Unia, to wiemy, nie chciała, ale obarczam odpowiedzialnością za to, że w lecie, a zwłaszcza po 21 listopada pan minister w przeciwieństwie do premiera Tuska – myślę, że tutaj należy dokonywać pewnych rozróżnień – stwierdził, że to nie jest potrzebne.

Wysoka Izbo! To jest tak, że rzeczywiście do lata tego roku pan minister w imieniu Polski grał zrzecznie, ale później, nie bez udziału czy z głównym udziałem pana ministra, nastąpiła abdykacja i następuje abdykacja Polski z polityki wschodniej. I jest tego dowód. Tym dowodem jest beztreściwa, a wszyscy z niej byli poza Solidarną Polską zadowoleni bądź udawali, że są zadowoleni, uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Otóż uchwała z dnia wczorajszego czy przedwczorajszego, uchwała Parlamentu Europejskiego, mówi o sprzeciwie wobec bezprecedensowych nacisków Federacji Rosyjskiej na Ukrainę i się temu sprzeciwia. Solidarna Polska proponowała coś takiego, tylko się nie dało. A pan minister używa słowa, a ja mam dobrą pamięć, o bezprecedensowych naciskach, cytując uchwałę Parlamentu Europejskiego dopiero po tym, gdy ta uchwała została wydana. No, to jest swego rodzaju abdykacja, to znaczy Polska, ze swoim położeniem geopolitycznym, zaczyna wlec się w ogonie polityki europejskiej, zamiast starać się na nią aktywnie wpływać i dawać tego sygnały.

Panie ministrze, ja nie wiem, skąd bierze się taka pańska, okreśłmy to grzecznie, powściągliwość odróżniająca się od tego, co jakby dał do zrozumienia prezydent Komorowski, premier Tusk. Zauważyłem także istotną różnicę między pańskim pierwszym wystąpieniem a wystąpieniem pana marszałka Schemty. I są tutaj dwie interpretacje. Pierwsza bierze się z tego, ja nie po raz pierwszy o tym mówię, że przemyślał pan polityczne losy Aleksandra Kwaśniewskiego i konsekwencje zaangażowania się przezeń w pomarańczową rewolucję. To pół biedy, to można zmienić. To premier polskiego rządu może jednym ruchem zmienić. Ale jest jeszcze interpretacja druga, bardziej niepokojąca i mniej związana z pańską osobą. Pan mówił o krytykach polityki wschodniej. Owszem, ona była formułowana...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Subtelnej aluzji nie zrozumiałem.)

To nie będzie aluzja.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Ta pierwsza.)

Eee, pan jest człowiekiem inteligentnym. Pan premier Miller zrozumiał, widziałem po uśmiechu.

(Posel Dariusz Rosati: Ale jaśniej, jaśniej, ja nie rozumiem.)

Otóż byli różni krytycy polityki wschodniej. Jedni stwierdzili, że nastąpiła tu zdrada, odstępstwo od polityki jagiellońskiej. Nigdy do takich krytyków nie należałem z tego względu, że polityka jagiellońska i piastowska to były licznym w wewnętrznej walce politycznej. Ale bardzo istotny krytyk polityki wschodniej ujawnił się w maju i w lipcu 2010 r. i ten

Posel Ludwik Dorn

krytyk pisał, cytuję: No, to w końcu może pora powiedzieć sobie, że na Wschodzie mamy klasyczną strefę buforową, którą trzeba współzarządzać w takim sensie, by nie uległa tam zанаdто wzmocnieniu Rosja, ale i sami nie mamy ambicji, by te państwa przyciągnąć ostatecznie na swoją stronę, to jest włączyć w obręb instytucjonalnego Zachodu. A jaki to był krytyk? A, to był pański obecny kolega w rządzie pan minister Bartłomiej Sienkiewicz. Innymi słowy została tam sformułowana propozycja dla polityki polskiej, by Polska, na jakiej podstawie, skąd takie siły, współzarządzała z Rosją strefą buforową, w tym Ukrainą. I mój niepokój, jeżeli chodzi o ostatnie tygodnie i miesiące, bierze się stąd, że być może ta opcja po prostu wygrała i nie ma tutaj przypadku. Powtarzam, to jest pewna hipoteza, ale nie widzę innego powodu, niż albo pierwszy, albo drugi, abdykacji Polski z prowadzenia asertywnej, ofensywnej, w granicach oczywiście rozsądku, polityki wschodniej w Unii, nie wobec Rosji, tylko w Unii Europejskiej. Ja z panem premierem Millerem całkowicie się zgadzam. Klucz leży w Unii Europejskiej.

(Głos z sali: Deklaracja.)

Klucz leży w twardej, liczącej się z realiami, nie awanturniczej, ale zdecydowanej polityce Polski w Unii Europejskiej. I to jest szansa. Dlaczego to jest szansa? Bo Unia Europejska ma teraz z Ukrainą kłopot. Ten kłopot stworzyli euroentuzjaści na euromajdanie. W tej chwili to jest jedyne miejsce, gdzie istnieje euroentuzjazm. Unia Europejska jest zmęczona sobą. Unia Europejska ma potężne kłopoty ze swoją polityką sąsiedztwa nie tylko na Wschodzie, także jeśli chodzi o rewolucję arabską, w basenie Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie. Jeżeli Unia Europejska przegra sprawę Ukrainy, to zacznie przegrywać swoją pozycję w świecie i zacząć przegrywać tę pozycję w świecie także politycy Unii Europejskiej, a politycy mają to do siebie, i trzeba to wykorzystywać, że lubią być ważni. To jest też ten element. A skoro tak, skoro jest szansa, to przełożmy na asertywną politykę Polski w imię interesów Ukrainy, ale przede wszystkim naszych interesów narodowych, na politykę, na działania w Unii Europejskiej. Podejmijmy te działania wspólnie. Nawiasem mówiąc, gratuluję panu, panie premierze Miller, mam nadzieję skutecznej próby wciągnięcia pana przewodniczącego Szulca w politykę wschodnią. *(Oklaski)* Bo: a) to przewodniczący Parlamentu Europejskiego, b) to Niemiec, c) to socjaldemokrata, czyli jeżeli chodzi o scenę niemiecką, to najbardziej prorosyjska partia. Gratuluję i zwracam się, a Solidarna Polska będzie to robić, do wszystkich innych klubów, które mają swoich europosłów w Parlamencie Europejskim, by też panu przewodniczącemu Szulcowi przedkładały zdecydowane, choć uprzejmie sugestie, że jest to pożądane. To są rzeczy, które można robić razem, bo jeśli będziemy wciągać kolejnych istotnych polityków w politykę wschodnią wobec Ukrainy, to jakby przegrana

będzie tutaj nie tylko w ogóle przegraną polityczną, ale przegraną szacunku, prestiżu konkretnych polityków.

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zauważamy tę rozbieżność w obecnym obozie władzy wobec Ukrainy. Dlatego Solidarna Polska – być może ta rozbieżność zniknie, być może pan minister stwierdzi nie deklaratywnie, ale powołując się na fakty, że jej nie ma, gdyby ona jednak nadal istniała, to Solidarna Polska ma propozycję – proponuje wszystkim klubom, zwłaszcza opozycji, a być może także Platformie Obywatelskiej i PSL-owi, powszechny sojusz w imię polskich interesów w polityce wschodniej nie tyle przeciw rządowi – erudyci dostrzegają, że do Abramowskiego się tu odwołują – nie, nie przeciw rządowi, ile być może obok rządu, a być może wyłącznie obok ministra Sikorskiego, bo polskie interesy, możliwości prowadzenia realnej polityki w Unii Europejskiej, przede wszystkim w Unii Europejskiej, nie mogą być tu blokowane, niezależnie od tego, co za tą blokadą stoi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

To było ostatnie wystąpienie klubowe.

Przechodzimy do pytań. Mam już 31 zgłoszeń.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby się jeszcze dopisać? Pan poseł Tomaszewski i pan poseł. Bardzo proszę o dopisanie dwóch osób. Pan poseł Seliga też dopisany? I pan poseł Czykwin. Czyli trzy osoby.

Zamykam listę.

Limit czasu na zadanie pytania to 1,5 minuty.

(Głos z sali: 2 minuty.)

(Poseł Tadeusz Iwiński: Przepraszam, panie marszałku, w kwestii formalnej.)

Ale ja w tej chwili nie udzieliłem głosu.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Ale w kwestii...)

Ale ja w tej chwili nie udzieliłem głosu. Proszę usiąść.

(Poseł Tadeusz Iwiński: W kwestii formalnej.)

Proszę usiąść.

Nawet jeżeli to jest kwestia formalna, to obowiązuje pewna forma: pan sygnalizuje, ja dopuszczam.

Czas to 1,5 minuty.

A teraz dopuszczę zgłoszenie wniosku formalnego. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Nie usiadł.)

Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Dziękuję, panie marszałku, za prawdziwą wielkość, ale ja tego nie oczekuję, tylko zgłaszam się zgodnie z regulaminem.

Chciałbym prosić o zmianę trybu prowadzenia obrad z tego powodu, że pytań jest stosunkowo nie-

Posel Tadeusz Iwiński

wiele, czas na debatę jest przedłużony i wstępnie z pana poprzedniczką, z panią marszałek ustaliliśmy, że czas będzie określony na 2 minuty. To jest tak ważna debata, że proponuję, żeby pan się poddał procesowi autokorekty. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Ten wniosek nie był w istocie wnioskiem formalnym. *(Posel Tadeusz Iwiński: Jak to nie? Właśnie był.)*

Nie, nie był wnioskiem formalnym.

(Głos z sali: Autokorektę...)

Jako pierwsza zada pytanie pani posłanka Anna Paluch.

Bardzo proszę.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie oczywiście do pana ministra. Panie ministrze, jak pan ocenia możliwość mediacji, o której pan mówił w ostatnim zdaniu swojej wypowiedzi – jest to w protokole, bezpośrednio taką konkluzją pan zakończył swoją wypowiedź. – jak pan ocenia możliwość, realność tejże mediacji w kontekście pańskiego pamiętnego wystąpienia na Twitterze sprzed kilku dni? Jak można bezpośrednio po zakończeniu rozmów z ukraińskim partnerem pisać o skorumpowanej gospodarce Ukrainy? Zacytuję tylko jedno z określeń. Czy takie wypowiedzi nie prowadzą do podważania zaufania partnerów? A to przecież zaufanie partnerów jest podstawowym warunkiem, warunkiem sine qua non do tego, żeby w tym ubieganiu się o rolę mediatora liczyć na jakikolwiek sukces. Jak pan sobie wyobraża mediowanie wobec polityka, o którego przepisywaniu *expressis verbis* pan na tymże Twitterze napisał? Krótko mówiąc, czy pan nie zauważył – rzeczywistość u bram – że to przedstawiciel rządu Litwy pełni taką funkcję, do jakiej pan aspiruje. Czy zatem nie dość tej dyplomacji twitterowej? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marcin Świąćicki, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem bardzo zdziwiony tym, że główny klub opozycyjny wystawił do tej dyskusji osobę, która żywi jakieś głębokie personalne urazy i w tak ważnej sprawie pod tym kątem rozpatruje kwestie ukraińskie, dlatego że, proszę

państwa, nie ma żadnego innego rządu w Unii Europejskiej, który by zrobił tak wiele, żeby Ukrainę przyciągnąć do Unii, a Unię do Ukrainy.

Teraz chciałbym się zająć sprawami ekonomicznymi, cieszę się, że nadal będziemy się zastanawiać nad tym, co z tym robić. Mianowicie chciałbym powiedzieć, że Ukraina jest najbiedniejszym, jednym z najbiedniejszych krajów europejskich, jest na poziomie Albanii, jest 2 razy biedniejsza niż najbiedniejsze w Unii Europejskiej Bułgaria i Rumunia, 3 razy biedniejsza niż Polska, a jednocześnie zużywa 3,9 razy więcej energii na mieszkańca niż średnia w Unii Europejskiej. To powoduje, że jest zależna od Rosji. Na przykład w tej chwili importuje z Rosji ok. 30 mld m³ gazu. Eksperti mówią, że ten import byłby całkowicie niepotrzebny, gdyby zużycie gazu i w ogóle surowców energetycznych na Ukrainie było na poziomie nie więcej niż o 50% wyższym w porównaniu do średniego zużycia na mieszkańca w Unii Europejskiej. Dlatego w pomocy pierwszą i najważniejszą rzeczą jest program oszczędności energetycznych. I tego domaga się fundusz walutowy, takie stawia warunki. Tyle że nie ma takiego programu, dokładnie opracowanego, ze szczegółami, jak to zrobić. Nie wystarczy podnieść taryfę, trzeba mieć liczniki w mieszkaniach, trzeba mieć jakiś program finansowania, ocieplania, dotyczący wielu innych rzeczy. *(Dzwonek)* Uważam, że pierwsza rzecz to pomoc z naszej strony w opracowywaniu takiego programu.

Po drugie – panie marszałku, jeszcze dwa słowa, bo to są ważne rzeczy ekonomiczne, o których tu nikt nie mówi – chciałbym zwrócić uwagę na taką sprawę. Mianowicie, Ukraina co miesiąc musi płacić Rosji ok. 1 mld na ten marnotrawnie niepotrzebny import, bo nie prowadzi racjonalnej gospodarki energetycznej, co powoduje, że rezerwy dewizowe Ukrainy stopniały od grudnia 2011 r. z 32 mld do 18 mld i w tym momencie sytuacja jest po prostu krytyczna. Tak to wygląda.

Teraz kwestia pomocy, którą oferowano. Jeśli to jest 1 mld na 7 lat, panie ministrze, to oznacza to, że są to niecałe 3 euro na mieszkańca. Gdyby to były nawet 3 mld, to byłoby to 9 euro na mieszkańca. Chciałbym powiedzieć, że my dostaniemy rocznie w najbliższej siedmioletce, dzięki świetnym negocjacjom, 400 euro na mieszkańca rocznie. To jest pomoc Unii. My – 400, oni – 3 czy może 7. Sto razy mniej. Z pewnością ta pomoc ani nie jest wspałałomyślna, ani nie jest szczodroblwa...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Marcin Świąćicki:

...tylko wymaga jakiegoś znacznego powiększenia, ale nie na przejadanie, nie na korupcyjne struktury, tylko na realne programy.

Posel Marcin Świącicki

Mam pytanie: Czy w Polsce nie powinniśmy sami ze sobą odbyć debaty, jak my możemy Ukrainie pomóc, podzielić się nawet tą pomocą, żeby wdrożyć wieloletni program energetyczny i doraźną pomoc zapewnić...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, proszę nie nadużywać mojej cierpliwości.

Posel Marcin Świącicki:

...program, który zapewni jej przystąpienie do...
(*Głos z sali:* 3 minuty.)

...umowy stowarzyszeniowej? Dziękuję bardzo.
(*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Ooo...)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(*Głos z sali:* 3 minuty.)

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pierwsze pytanie do pana ministra jest takie: Jak teraz ma wyglądać program Partnerstwa Wschodniego? Przecież on wymaga głębokiej reformy, w sytuacji gdy dwa państwa z sześciu podjęły decyzję o związaniu się z unią celną, dwa oczywiście prowadzą w tym kierunku dalszą działalność, Azerbejdżan pozostanie niezależny, ani nie przystąpi prawdopodobnie do unii celnej, ani nie będzie aspirował do Unii, a Ukraina jest przedmiotem naszej dyskusji.

Pan marszałek Dorn, który bardzo ciekawie tu występował – zresztą znany z tego, że jest za demokracją, bo w tej Izbie przez pół roku nie poddawał pod głosowanie wniosku o swoje własne odwołanie (*Wesołość na sali*) – zwrócił jednak słusznie uwagę na to, że jeżeli Unia Europejska nie poszerzy się perspektywnie o Ukrainę, to już ja mówię, i z drugiej strony o Turcję, to nigdy nie będzie partnerem równorzędnym dla Chin i Stanów Zjednoczonych. A Turcja 50 lat temu podpisała porozumienie o stowarzyszeniu i zamknęła jeden rozdział z 35.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:* Jest kandydatem.)

Drugie pytanie: Czy pan nie uważa, że został popełniony przez Unię poważny błąd, gdy był postawiony trzeci wniosek, mianowicie o zwolnienie Julii Tymoszenko? Na tej samej płaszczyźnie los jednej osoby.

Sąd amerykański w Los Angeles udowodnił, jakie wzięła pieniądze, dając swojemu protektorowi, nie chcę wymieniać tej sumy, 88 mln dolarów (*Wesołość na sali*) itd. A więc czy to nie był błąd?

Dalej, chodzi o sytuację, o której wspominał en passant pan przewodniczący Miller (*Dzwonek*), że jeżdżą polscy politycy, zawsze z partii związanych z EPP, Jerzy Buzek, Jacek Protasiewicz, także pan przewodniczący Schetyna, który stanął na czele delegacji PO, i oni przemawiają koło Ołeha Tiahnyboka, skądinąd dobrego lekarza chirurga i prawnika, który, zacytuję szefa Ogólnoukraińskiego Zjednoczenia Swoboda, po zwycięstwie tej partii na Ukrainie Zachodniej w wyborach samorządowych powiedział tak: Będziemy się starali o rozszerzenie granic państwa ukraińskiego, ponieważ obecne są niesprawiedliwe. Pytam pana: Gdzie to rozszerzenie ma nastąpić? O Kazachstan? Czy może o jakieś inne państwo, dla nas najważniejsze?

(*Głos z sali:* Rosję.)

I ostatnia kwestia: Czy Unia Europejska i Polska mogą coś zrobić, żeby doprowadzić – to jest długi proces, wszystkie formacje są związane z oligarchami – do zmiany systemu na Ukrainie, który jest nazywany w sposób oczywisty demokracją oligarchiczną? To być może będzie ważnym krokiem w rozwiązywaniu szeregu problemów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pan marszałek wie, że nie przysługuje mu głos w trybie... (*Gwar na sali*)

Bo w zasadzie...

(*Posel Ludwik Dorn:* W trybie sprostowania.)

Nie, panie marszałku, nie w trybie sprostowania – w trybie nadzwyczajnym, ekstraordynaryjnym, bo byłem marszałkiem czasami się nie odmawia.

Bardzo proszę.

1 minuta.

Posel Ludwik Dorn:

Dziękuję, panie marszałku, bardzo krótko.

Panu posłowi Iwińskiemu pomylił się Ludwik Dorn z Włodzimierzem Cimoszewiczem, albowiem prawdą jest, że nie poddawałem pod głosowanie wniosku o swoje odwołanie przez 2 miesiące, od 7 lipca do 7 września, a 7 września wniosek był bezprzedmiotowy, bo Sejm podjął decyzję o skróceniu swojej kadencji. Natomiast jeżeli przypomnieć sobie marszałkowanie pana marszałka Włodzimierza Cimoszewicza, to on najpierw nie poddawał pod głosowanie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie mówmy o nieobecnych.

Posel Ludwik Dorn:

...wniosku o swoje odwołanie przez 4 miesiące...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie marszałku...

Posel Ludwik Dorn:

...a potem przez dwa miesiące nie zwołał Sejmu. Razem pół roku, o którym mówił pan poseł. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie mówmy o nieobecnych.
(Posel Tadeusz Iwiński: Coś pan źle liczył.)
Głos ma pan poseł Marek Domaracki, Twój Ruch.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska naprawdę zrobiła wiele, by zaskarbić sobie sympatię Ukraińców. Zawdzięczamy to jednak przede wszystkim oddolnym działaniom społecznym. To również działalność wielu parlamentarzystów, urzędników, dziennikarzy przyczyniła się do takiego stanu rzeczy.

Panie ministrze, mówił pan jakiś czas temu o skorumpowanej Ukrainie. Dlaczego jednak pan, panie ministrze, nie wspomina, chociażby na Twitterze, o skandalach wizowych w polskich konsulatach właśnie na Ukrainie i Białorusi? Czy ma pan prawo, panie ministrze, moralne prawo, w takiej sytuacji pouczać kogokolwiek i wypominać mu korupcję? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Wielkie brawa.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Głos ma pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Krzakała:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Stworzenie młodym ludziom warunków do studiowania za granicą to najlepszy sposób wspierania nie tylko rozwoju społeczno-gospodarczego danego kraju, ale przede wszystkim obudzenia świadomości i wprowadzenia oddolnie przemian demokratycznych.

Chciałbym, panie ministrze, zapytać o ofertę programów stypendialnych prowadzonych w ramach Partnerstwa Wschodniego, ponieważ we wspólnej deklaracji szczytu w Wilnie mowa jest o programach „Erasmus Plus” i „Kreatywna Europa”, natomiast

nie ma tam żadnych szczegółów. Dlatego chciałbym zapytać: W jakim stopniu zwiększona zostanie oferta dla młodych ludzi i czy pan minister może powiedzieć, ile środków zamierza się przeznaczyć w najbliższych...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Już mówiłem.)

Przyszedłem 7 minut po. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W listopadzie zarówno reprezentanci rządu Donalda Tuska, w tym pan osobiście, jak i przedstawiciele Unii Europejskiej zdawali się sprawiać wrażenie zaskoczonych złą sytuacją gospodarczą Ukrainy, spowodowaną głównie blokadą ukraińskiego eksportu na rynek rosyjski. Takie odniosłem wrażenie, ponieważ postulaty, jakie były stawiane pod adresem Ukrainy ze strony Unii, także Polski, dotyczyły ulepszenia prawa, m.in. właśnie wypuszczenia pani Tymoszenko i umożliwienia jej leczenia za granicą. Nie było mowy o postulatach gospodarczych. Skoro Rosja blokowała ten eksport już od połowy roku, to powinniśmy o tym wiedzieć i próbować temu przeciwdziałać. Panie ministrze, nie przeciwdziałaliśmy temu ani na forum Unii Europejskiej, ani na forum Światowej Organizacji Handlu, a przecież Rosja od niedawna jest jej członkiem, a wykorzystywanie polityki do handlu zagranicznego w ramach WTO jest zabronione.

Drugi wątek, jak sądzę, bardzo ważny, o którym mówił pan poseł Szczerski. Otóż ta rozmowa o wsparciu finansowym Ukrainy wygląda na taką dosyć jednostronną, to znaczy, że ewentualnie ze swoich zasobów Unia miałaby wyłożyć jakieś pieniądze, ale przecież to porozumienie stowarzyszeniowe oznacza otwarcie pojemnego ukraińskiego rynku na produkty z całej Unii Europejskiej, a więc Ukraina daje ogromny prezent całej Unii Europejskiej, ponieważ oddaje swój rynek. *(Dzwonek)* Moim zdaniem powinna być z drugiej strony pewna oferta związana z korzyściami, jakie będzie osiągała Unia właśnie z takiego otwarcia ukraińskiego rynku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Marcin Świąteczki: My dajemy wielokrotnie więcej.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszyscy się zgadzamy, że Ukraina wymaga nie tylko wsparcia politycznego, ale również finansowego i gospodarczego. Jest w trudnej sytuacji, o której mówił pan prof. Iwiński. Pan minister Sikorski dzisiaj mówił o wsparciu ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego. „New York Times” napisał, panie ministrze, że Międzynarodowy Fundusz Walutowy od kilku miesięcy odmawia Ukrainie kredytu na 15 mld dolarów, żądając zlikwidowania subsydiów do gazu rosyjskiego dla gospodarstw domowych i oszczędnościowego budżetu, a ten kredyt jest niezbędny Ukrainie, żeby refinansować zadłużenie zagraniczne. Do marca jest jej niezbędny. Ukraina jest w trudnej sytuacji. Oczywiście chodzi o rosyjski rynek zbytu, o ceny gazu z Rosji. Jest w trudnej sytuacji gospodarczej. Unia powinna otworzyć swój rynek dla produktów ukraińskich i udzielić bardziej szczodrego wsparcia finansowego. W Grecję Unia Europejska wpompowała już około 146 mld euro. Hiszpania uzyskuje prawo do 100 mld euro wsparcia systemu bankowego, ale realnie wzięła 30 mld. W pewnym momencie była również oferta dla Włoch, kiedy pojawiły się trudności. Myślę, że Unię Europejską stać na kilkanaście miliardów euro, które ułatwiłyby Ukrainie wybór europejskiej drogi. Potrzebna jest oczywiście skuteczna mediacja. *(Dzwonek)*

Tak już na marginesie, panie ministrze, korupcji na Ukrainie, u naszego przyjaciela za wschodnią granicą, nie zwalczy pan, pisząc na Twitterze to, co pan pisze. Nie wiem, czy ułatwia to panu rolę mediatora między rządem, opozycją i Komisją Europejską. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wielu polityków pojechało na Ukrainę, do Kijowa, na Majdan. Pierwszym, który podążył, był pan prezes Kaczyński ze swoimi współpracownikami, z posłem Brudzińskim, jego widziałem, z posłem Czarneckim, posłem do Parlamentu Europejskiego. Mam pytanie do państwa z Prawa i Sprawiedliwości: Czy państwo jesteście za Unią Europejską, czy przeciw? Jedna z posłanek Prawa i Sprawiedliwości nazywa flagę europejską bardzo źle. Nie chcę tego powtarzać, bo takie słowa nie powinny padać z ust polskiego posła. Proszę odpowiedzieć na pytanie, czy w końcu jesteście za Unią Europejską, czy przeciwko,

bo nie można mówić Ukrainie, że jesteście za tym... *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Tam proszę mówić.)

Ja mówię i do państwa, i do pana ministra. Mówię też do państwa i wiem, co mówię. Wstydzić się może tego, bo pierwsi wsiedliście w samoloty i polecieście tam w którąś niedzielę.

(Poseł Tomasz Makowski: Pierwszy byłem ja.)

Pan Janusz Palikot był następny. Cztery dni minęły, opuścił posiedzenie Sejmu – obowiązkiem posła jest brać udział w posiedzeniach Sejmu – i pojechał na Ukrainę.

(Głos z sali: Po co?)

Jesteście posłami w polskim Sejmie, powinniście być tutaj, a nie tam.

(Głos z sali: To otwarty dialog.)

To jest następna rzecz, też wam się dostanie za to kiedyś. *(Dzwonek)*

Do Prawa i Sprawiedliwości mam jeszcze jedno pytanie: Czy jesteście za Unią Europejską, czy też przeciwko? Kiedy negocjowaliśmy i kiedy było referendum o wejściu do Unii Europejskiej, to większość z was była przeciwko. Pan Zbigniew Kuźmiuk też był wtedy przeciwko, tylko był w innej partii, która siedziała po tamtej stronie sceny politycznej. Dziękuję. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie posle Kuźmiuk, przypominam sobie, że kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, prawa strona zastanawiała się, ile Unia weźmie, a ile nam da. Dzisiaj, kiedy walczymy o to, żeby Ukrainę przybliżyć do Europy, wy mówicie, ile trzeba dać. Gdzie jest prawda? Jesteśmy członkiem Unii Europejskiej. Polska jest członkiem wspólnoty państw i mamy wspólną politykę gospodarczą.

Panie ministrze, nie będę się wypowiadał w taki sposób, jak posłanki i posłowie Prawa i Sprawiedliwości, ale nie przystoi ministrowi spraw zagranicznych twittować w taki sposób. Nie przystoi, tak jak nie przystoi prezesowi jednej z partii...

(Głos z sali: PiS.)

...tak, Prawa i Sprawiedliwości, PiS, który na tej sali tak szumnie mówił, że rzeź wołyńska to była zbrodnia...

(Głos z sali: A co, nie?)

...to było ludobójstwo...

(Głos z sali: Partia Swoboda.)

...stać pod flagami czarno-czerwonymi z liderem partii Swoboda.

Posel Tomasz Kamiński

Ja pochodzę z tego terenu, który został tym dotknięty, a partia Swoboda ma w swoim programie dołączyć nasze ziemie najbliżej do Sanu i dalej. (*Dzwonek*) Zapytajcie prezesa, co robił.

I na koniec, panie ministrze, co mamy do zaofiarowania Ukrainie? Jednym z priorytetów naszej prezydencji – panie marszałku, chwileczkę – było Partnerstwo Wschodnie. Co my i Szwecja mamy do proponowania Unii Europejskiej? Proszę podać mi konkrety. Bo Putin ma gaz, Putin ma kasę, a co Unia Europejska? Co my proponujemy Komisji Europejskiej? Proszę odpowiedzieć na to. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel. Nie widzę pani posła.

W tej sytuacji głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Olejniczak!

(*Głosy z sali:* Tak, tak.)

Ukrainie możemy pomóc, tylko działając razem. Jeżeli nasze spory z tej Izby...

(*Głos z sali:* Polska razem.)

...czy to na lewicy, czy to na prawicy, będziemy przenosili tam, na Ukrainę, zaszkodzimy jej, możemy jej wtedy tylko zaszkodzić.

Wielkim nieobecny w tej debacie o Ukrainie jest jakiś anonimowy pracownik Gazpromu cały czas trzymający rękę na gazowym kurku gdzieś na granicy rosyjsko-ukraińskiej i czekający tylko na ten karcący gest Putina.

Mam przed sobą gazową strategię Kijowa. Pan poseł Świąciecki mówił, że energochłonność gospodarstw Ukrainy jest bardzo wysoka, ale trzeba też przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch dekad o połowę spadło zużycie gazu na Ukrainie.

Chciałbym powiedzieć o dywersyfikacji kierunków zaopatrywania w te pięćdziesiąt kilka miliardów metrów sześciennych gazu, bo mniej więcej tyle w tej chwili potrzebuje Ukraina. Nadal około 60% gazu, tj. 30 mld m³, płynie ze strony rosyjskiej. Próbę dywersyfikacji blokuje zły kontrakt Julii Tymoszenko z 2009 r. Jedną z metod dywersyfikacji (*Dzwonek*) jest zaopatrzenie z własnych źródeł. Możliwości Ukrainy są tutaj dość duże. Natomiast jest również możliwość dywersyfikacji poprzez zaopatrzenie w gaz od zachodniej strony Ukrainy. Są próby. W zeszłym roku koncern RWE podjął takie próby. Niestety bardzo szybko wyczerpały się możliwości przesyłu na poziomie 1,5 mld m³ rocznie.

(*Głos z sali:* Czas.)

A więc pytanie: Jaka jest gazowa strategia Polski dla Kijowa? Czy jest taka gazowa strategia? Bo tylko skuteczne uniezależnienie Ukrainy od przesyłu gazu doprowadzi do tego, że ten anonimowy pracownik Gazpromu gdzieś na granicy pójdzie na bezrobocie i będzie to jeden z nielicznych przypadków, gdy takie bezrobocie będzie cieszyć, a nie martwić. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak to już jest, że nie da się nikogo przymusić do podpisania umowy, dokładnie tak samo jak nie można kupić sobie członkostwa Unii Europejskiej i dokładnie tak samo jak nie możemy po prostu anektować tego kraju, bez względu na to, jak bardzo prawica by tego nie chciała i jak bardzo krewko tam nie jeździła. To legalnie wybrany rząd, to dobrze ocenione wybory i musimy pogodzić się z demokratycznym wynikiem, że to dzisiaj Janukowycz, Azarow i Partia Regionów rządzą Ukrainą.

Jedna rzecz bardzo mnie tu zaniepokoiła. Czy rzeczywiście powtórzy pan to, że jest pan dumny, iż siedzibą ukraińskiej rewolucji jest polska ambasada? Wolałbym, żeby pan minister nie tańczył na linie, dlatego że, jak powiedziałem, musimy pogodzić się z tym, kto rządzi, i nie powinniśmy dawać się włączać w pewne rzeczy.

Moje pytanie na koniec jest bardzo proste. Tak to jest, że po jednych wyborach są w polityce kolejne. Na te w 2015 r. na Ukrainie moglibyśmy mieć jakiś pośredni wpływ, przynajmniej w ten sposób, że będziemy edukować społeczeństwo. Niech pan minister powie nam coś o opozycji. Co możemy zrobić, żeby w przypadku kolejnych wyborów były one bardziej sprzyjające Unii? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta debata o Partnerstwie Wschodnim pozwala mi na konstatację, że Polska utraciła rolę lidera w tej części Europy, w Europie Środkowo-Wschodniej. Stało się to niewątpliwie po tragedii smoleńskiej.

Posel Krzysztof Lipiec

Chciałbym nawiązać do wystąpienia pana ministra, kiedy pan minister stwierdził, że Federacja Rosyjska przyjmuje wobec Partnerstwa Wschodniego bardzo pasywną rolę. Sądzę, że pan minister jest w dużym błędzie, albowiem to właśnie ta nadaktywna rola Federacji Rosyjskiej doprowadziła do tego, że fiaskiem zakończyło się podpisanie umowy stowarzyszeniowej w Wilnie. Federacja Rosyjska była na tyle aktywna, że zrobiła wszystko, aby to, co jest w polskim interesie, w Wilnie nie zostało zrealizowane. Uważam, że polski rząd powinien wiele uczyć się od samorządów terytorialnych, które mają podpisane umowy z partnerskimi miastami na Ukrainie, gdzie to współdziałanie jest bardzo dobre. Samorządy pracowały, działały w tym kierunku, aby Ukrainę zbliżyć do Unii Europejskiej. Dzisiaj w Kielcach odbyła się (*Dzwonek*) manifestacja solidarności z narodem ukraińskim. Sądzę, że to jest również dobra lekcja dla rządu.

Chciałem zapytać. Mówił pan minister, że Polska zrobiła wszystko, aby została podpisana umowa stowarzyszeniowa z Ukrainą. Uważam, że skoro tak jest, wierząc i ufając panu ministrowi, że Polska zrobiła wszystko, tej umowy nie ma i twierdzi pan minister, że leży ona jeszcze na stole, to co pan minister może jeszcze zaproponować w tym dialogu, aby rzeczywiście Ukraina stała się stowarzyszona z Unią Europejską. W moim przekonaniu, skoro zrobiono wszystko, to pan minister już nic nie ma w zanadrzu. Dlatego też sadzę, że to powinna być dobra refleksja dla premiera polskiego rządu, dla prezydenta Rzeczypospolitej, aby zastanowić się, czy rzeczywiście nie powinna nastąpić...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Krzysztof Lipiec:

...zmiana szefa polskiej dyplomacji.

Jeśli pan marszałek pozwoli, chciałbym się odnieść jeszcze do jednej kwestii...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Już nie pozwalam, nie.

Posel Krzysztof Lipiec:

...bo tutaj padło wiele złych słów...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

...pod adresem wizyty...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle...

Posel Krzysztof Lipiec:

...pana premiera Jarosława Kaczyńskiego w Kijowie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przywołuję pana w trybie art. 175 ust. 3.

Posel Krzysztof Lipiec:

Panowie z SLD jesteście w dużym błędzie w tej materii. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski ...
(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Panie marszałku...*)

Przepraszam, panie pośle, proszę się wstrzymać.
O głos prosi minister spraw zagranicznych pan Radosław Sikorski.

Bardzo proszę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadam od razu na wystąpienie pana posła, bo może pan poseł był poza salą, a to już było prostowane. Bardzo proszę, żeby nie powstał kolejny mit, wokół którego będą budowane wielkie teorie, kompletnie w rzeczywistości bez podstaw.

Nie mówiłem, że Federacja Rosyjska jest pasywna wobec Partnerstwa Wschodniego. Mówiłem, jak już cytowano, o bezprecedensowej presji rosyjskiej w sprawie umowy stowarzyszeniowej. Mówiłem tylko o pasywności Rosji w grupie przyjaciół Partnerstwa Wschodniego w formule wypracowanej przez Komisję Europejską. Tylko to miałem na myśli i bardzo proszę, żeby nie przekreślać moich słów; zupełnie inne znaczenie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania w kontekście tej debaty, która ma tutaj miejsce. Po pierwsze chciałem zapytać pana ministra, jak pan minister ocenia zachowanie polskich służb konsularnych w trakcie pacyfikacji majdanu? Czy polskie służby konsularne udzieliły pomocy, a jeśli tak, to jakiej pomocy, tym Polakom, którzy w trakcie tej pacyfikacji zostali ranni, ucierpieli? Chciałem się też dowiedzieć, czy wszyscy ci, którzy takiej pomocy potrzebowali, uzyskali odpowiednie wsparcie od polskich dyplomatów.

Po drugie, chciałem zapytać w kontekście przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego, o którym mówimy, czy była w ogóle ta kwestia poruszana i czy są jakieś korzyści, które wynikają z tego szczytu w Wilnie, z rezultatów tego szczytu dla tych Polaków, którzy mieszkają w państwach Partnerstwa Wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy mieszkają na Ukrainie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Efektem szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie było paraflowanie umowy stowarzyszeniowej przez Gruzję i Mołdawię z Unią Europejską. W umowach tych zawarto porozumienia o strefie wolnego handlu. Wcześniej destruktywne działania Rosji zmierzały do zniechęcenia krajów Partnerstwa Wschodniego do zbliżenia z Unią Europejską. Z tego powodu Armenia zrezygnowała z paraflowania umowy z Unią Europejską, a Ukraina wstrzymała przygotowania do podpisania tego porozumienia na szczycie w Wilnie, co wywołało gwałtowne protesty Ukraińców w Kijowie.

Do pana ministra kieruję następujące pytania. Czy podczas szczytu poruszona została sprawa uwolnienia więźniów politycznych w krajach Partnerstwa Wschodniego? Czy w ogóle poruszono sprawy praw człowieka w oficjalnej części wileńskiego szczytu? Białoruski opozycjonista Andrej Sannikau stwierdził, że niepowodzeniem szczytu było to, że nie zwolniono żadnego więźnia politycznego w państwach Partnerstwa Wschodniego. Wymienił w tym kontekście Gruzję, Białoruś, Ukrainę i Azerbejdżan. Dlaczego przedstawiciele Polski nie podjęli na szczycie problemów poszanowania praw człowieka w państwach Partnerstwa Wschodniego? Marie Mendras z francuskiego ośrodka badań naukowych (*Dzwonek*), odnosząc się do sześciu państw Partnerstwa

Wschodniego, stwierdziła, że trzeba zrobić postępy w kwestii praw człowieka. Czy pan minister podziela tę tezę? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wprowadziło rejestrację zdalną wniosków wizowych poprzez stronę internetową, i to obligatoryjnie, według informacji przekazywanej petentom w konsulacie we Lwowie. Na terenie konsulatu brak jest terminalu umożliwiającego elektroniczne wypełnianie formularza. Pomijając fakt, że nie każdy obywatel Ukrainy, który zamierza uzyskać wizę, ma dostęp do Internetu, najczęściej nie jest możliwe zarejestrowanie przez Internet formularza wizowego z powodu braku dostępności funkcji wyboru terminu na stronie konsulatu. Zamiast dostępu do wolnych terminów pojawia się, panie ministrze, komunikat: „Brak terminów do...”. Podczas próby rejestracji wniosku wizowego w czasie kolejnych dni pojawia się nadal ten sam komunikat, tylko ze zmienioną datą. Na stronach konsulatu zamieszczona jest informacja, że jakoby w trosce o wygodę osób zainteresowanych jest możliwość złożenia wniosku o wizę Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem firmy VFS Global działającej w porozumieniu z ambasadą polską na Ukrainie. Konsul stanowczo odsyła do tej właśnie placówki, czasami określając termin, kiedy w ramach listy z konsulatu może zostać złożony wniosek wizowy, ale oczywiście za dodatkową opłatą. Pośrednictwo firmy Global VFS kosztuje, a pan tutaj mówił o darmowym udostępnieniu wiz. Otóż tak, panie ministrze: za rejestrację wniosku przez infolinię – 100 hrywien, za elektroniczne wypełnienie wniosku – 50 hrywien, za przyjęcie wniosku – 200 hrywien itd. Są jeszcze dodatkowe opłaty. (*Dzwonek*) Praktyka łupienia obywateli Ukrainy przy udziale konsulatu ma również miejsce w przypadku dzieci i emerytów, którym rzeczywiście przysługuje bezpłatna wiza.

Panie Ministrze! W opinii obywateli Ukrainy tak mocno sprzeciwiających się w tej chwili korupcji panującej tam oligarchii przymus uzyskiwania wizy za pośrednictwem tej firmy wynika z układu pomiędzy Ambasadą RP na Ukrainie a właścicielem firmy, który prawdopodobnie jest prominentem we władzach Ukrainy.

Kiedy pan minister skończy z tym procederem i wyciągnie konsekwencje wobec konsulów i innych osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy? Tylko poprzez takie konkretne działania możemy wesprzeć obywateli Ukrainy. Inaczej pana słowa...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Gabriela Masłowska:

...to słowa puste, a deklaracje – gołosłowne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Jacek Czerniak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam konkretne pytanie. Co rząd Rzeczypospolitej Polskiej zrobił w kierunku zniesienia wiz dla obywateli Ukrainy? Czy jest to tylko płaszczyzna deklaracji, że popieramy zniesienie wiz, czy były wystosowane noty dyplomatyczne lub podejmowane inne działania zmierzające do zniesienia wiz?

W tym kontekście prosiłbym o ustosunkowanie się do propozycji zniesienia wiz dla studentów. Pochodzę z województwa lubelskiego. W Lublinie studiuje bardzo duża grupa studentów z Ukrainy. Wizy to pewnego rodzaju uciążliwość dla tej grupy. Czy ten kierunek, zdaniem pana ministra, jest właściwy? Jeżeli tak, to jakie działania pan jako przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej Polskiej zamierza podjąć w celu zniesienia wiz dla studentów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie podlega dyskusji, że oferta umowy stowarzyszeniowej zaproponowana Ukrainie była kiepska. Na ten temat nie mamy co dyskutować, bo Ukraina nie zdecydowała się na jej podpisanie. Ale niekoniecznie wiedziała o tym sama Ukraina i prezydent tego państwa, natomiast bardzo dobrze wiedział o tym prezydent Rosji, który w ciągu kilkunastu godzin załatwił sprawę stowarzyszenia z Ukrainą. Załatwił to tak, jak chciał. Mówi się, powiedział to także premier Tusk i inni przedstawiciele Unii Europejskiej, iż Ukraina nie ma zamkniętych drzwi i może ponownie przystąpić do negocjacji.

Chciałbym w związku z tym zapytać: W jakiej perspektywie czasowej może to się odbyć? Perspektywę 2014–2020 mamy zamkniętą, bo mamy przyjęty budżet. Jeśli to będzie w tej perspektywie, to chciałbym wiedzieć, z jakich środków będzie to finansowane. Czy Komisja Europejska nie zdecyduje się na ograniczenie środków? A może będzie to na przykład z puli środków przeznaczonych na rolnictwo lub przyznanych w międzyczasie naszemu krajowi? Bo z czegoś trzeba tę ofertę stworzyć. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Czy nie sądzi pan, że Rosja, że prezydent Putin widziałby Ukrainę chętniej w unii azjatyckiej i robi się tam wszystko, by tak się stało, jeśli taki związek się utworzy? To znaczy on jest utworzony, ale jeśli okrzepnie, to czy oferta z tamtej strony nie będzie korzystniejsza od oferty Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Alicja Olechowska, Platforma Obywatelska.

Posel Alicja Olechowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, chciałabym zadać pytanie w sprawie szczytów Unia Europejska – Partnerstwo Wschodnie, które odbyły się w 2009 r. w Pradze, a później jesienią, we wrześniu 2011 r. Łatwo było zauważyć, że podczas pierwszego szczytu zainteresowanie krajów Unii Europejskiej działaniami dotyczącymi partnerstwa i negocjacjami w sprawie przystąpienia Ukrainy do stowarzyszenia unijnego było małe. Następnie również w Warszawie negocjacje te nie cieszyły się wielkim powodzeniem.

Chciałabym zapytać: Czy w świetle tych dwóch szczytów uważa pan, że zostały wykorzystane wszystkie możliwości, drogi postępowania mające na celu przybliżenie tego, rozpoczęcie negocjacji w sprawie podpisania umowy stowarzyszeniowej pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą, czy nie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Istotą relacji między państwami są stosunki dwustronne. Chciałbym pana zapytać o bilateralną agendę

Posel Krzysztof Szczerski

relacji polsko-ukraińskich. Czy i kiedy wybierze się pan na Ukrainę jako polski minister, nie tylko w towarzystwie, nie tylko w kontekście, nie tylko przy okazji, ale także po prostu jako polski minister i będzie pan rozwijał stosunki polsko-ukraińskie, polsko-gruzińskie, polsko-mołdawskie?

Bardzo często słyszymy z pana ust, że treścią pana rozmów są zawsze dyskusje o kwestiach unijnych, o programach unijnych, o sprawach, które wiążą się z instytucjami europejskimi. Jest pan tam albo tylko jednym z wysłanników, albo jednym z ministrów, którzy decydują o kształcie tych relacji, natomiast relacje bilateralne to jest to, za co pan jest przede wszystkim odpowiedzialny, i uważamy, uznajemy – kiedy na to patrzymy i dokonujemy bilansu pana polityki, jeśli chodzi o kierunek wschodni – że pan gwałtownie zaniedbuje, mówiąc delikatnie i dyplomatycznie, relacje dwustronne, agendę bilateralną. Chciałbym pana zapytać, jaka jest dzisiaj bilateralna agenda polsko-ukraińska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Witold Waszczykowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Witold Waszczykowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wielu analityków z zewnątrz, jak również wielu posłów dzisiaj na tej sali wskazywało, że sytuacja Polski w regionie i sytuacja międzynarodowa mogą się istotnie pogorszyć. Przez sześć lat sprawowania przez pana urzędu sytuacja ta nie polepszyła się, a pogorszyła. Relacje z Ameryką są na poziomie symbolicznym, w Unii Europejskiej mamy w tej chwili totalny chaos i dyskusje nad utopijną strefą euro, nasz region jest rozbity, a za wschodnią granicą z dnia na dzień może się pogorszyć sytuacja.

A więc pytanie pierwsze: Czy ma pan zamiar dokonać jakiejś refleksji nad tymi swoimi nieudanymi sześcioma latami, zastanowić się i zmienić tę politykę? Po drugie, mam pytanie: Czy ma pan zamiar dokonać jakiejś refleksji nad swoim sposobem bycia i zachowaniem? Pan domaga się dżentelmeństwa. Od kogo? Od ludzi, których pan od lat oskarża o to, że są niedorzędną watahą, robi pan to wszystko, grozi im śmiercią polityczną. Nie chcę już przypominać wystąpień przeciwko śp. Lechowi Kaczyńskiemu, ale Twitter i Internet są pełne pana cytatów – wrogich i haniebnych – na temat pana rywali politycznych zarówno w kraju, jak i za granicą. A więc pytanie: Czy ma pan zamiar przeżyć jakąś refleksję dotyczącą sposobu zachowania, szczególnie kiedy idą trudne

czasy, kiedy trzeba szukać konsensusu dla polityki zagranicznej? *(Dzwonek)*

Ostatnie pytanie. Być może są to pytania retoryczne. Chciałbym zadać pytanie panu premierowi i panu prezydentowi, czy w takiej sytuacji – kiedy sytuacja geopolityczna Polski się pogarsza – jest to właściwy człowiek na tym stanowisku, czy nie widzą również potrzeby pewnej refleksji, postawienia na tym stanowisku człowieka bardziej pojednawczego, który jest w stanie współpracować z różnymi siłami politycznymi w kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Fotyga:

Dziękuję.

Panie Marszałku! 1 września 2007 r. leciałam do Brukseli, żeby następnego dnia uczestniczyć w konferencji na temat europejskiej wzmocnionej polityki sąsiedztwa. Krótka lektura materiałów, które miałam przygotowane, opinii ekspertów, upewniła mnie, że ta koncepcja stanowi neutralizację polskiej polityki wschodniej i polityki śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. A miałam ją poprzeć. Wieczorem odbyłam rundę krótkich konsultacji z naszymi partnerami na Wschodzie. Większość z nich była przeciwna. Najgłośniej protestowała Ukraina, bo ona już wtedy była najbliższym stowarzyszeniem z Unią Europejską. Na drugi dzień w imieniu Polski odrzuciłam tę koncepcję, a wcześniej promowali ją komisarz Unii Europejskiej i zastępca pańskiego cytowanego kolegi Franka-Waltera Steinmaiera. W swoim zrzębie dotyczącym Wschodu ta koncepcja odrodziła się później jako Partnerstwo Wschodnie. Kilka miesięcy później ze względów wizerunkowych pan ją kupił, panie ministrze. Straciliśmy sześć lat. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Polska przez wiele lat była w różnych sojuszach, sojuszach wygranych i przegranych. Wiemy, że te sojusze, niezależnie od tego, jakie były, nie dawały nigdy ostatecznych gwarancji bezpieczeństwa. A więc teraz, jeśli Unia Europejska kapituluje przed Rosją i przed krajami kaukaskimi w sprawie Ukrainy, moje pytanie jest takie: Czy Polska ma jakiś plan

Posel Bogdan Rzońca

B? Czy Polska też będzie, tak jak i Unia, kapitulować, czy zostawi ten problem po prostu samej Unii Europejskiej?

I druga sprawa – wyobraźmy sobie, że Unia Europejska z jakichś powodów przestała działać, nie działa. Mam pytanie, czy w tej sytuacji mamy jakiś plan działania, jeśli chodzi o bezpośrednie relacje z Ukrainą, budowanie pozytywnych sytuacji gospodarczych, społecznych. Są niewykorzystane instrumenty, była szansa, żeby wykorzystać strategię karpacką. Podczas polskiej prezydentury pozostawiono ten problem zupełnie na boku i wiemy, że do dzisiaj jest duża niechęć w Unii Europejskiej wobec tego tematu, a polski rząd po prostu się do tego dostosowuje. Można było pomyśleć o wykorzystaniu samorządów wojewódzkich, które chwalą się, że mają bardzo dużą liczbę umów podpisanych z regionami ukraińskimi. *(Dzwonek)* Ten problem praktycznie nie zaistniał w polityce międzynarodowej na poważnie. Dlaczego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Rosati, Platforma Obywatelska.

Posel Dariusz Rosati:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kwestia poparcia dla proeuropejskich, prodemokratycznych przemian na Ukrainie jest jedną z chyba naprawdę niewielu spraw z obszaru polityki zagranicznej, które rzeczywiście jednoczą ogromną większość Polaków i tworzą płaszczyznę bardzo skutecznego działania rządu. Natomiast bezprzykładny atak, jaki na pana ministra przypuścili posłowie Prawa i Sprawiedliwości, pokazuje, że pomimo daleko posuniętego konsensusu, jeśli chodzi o opinię publiczną w Polsce, uzyskanie jednolitego stanowiska w tej sprawie w tej Izbie jest niemożliwe.

Panie ministrze, mam pytanie: Czy można traktować poważnie kierowane pod pana adresem ze strony posłów Prawa i Sprawiedliwości pretensje dotyczące polityki, którą pan prowadzi, w sytuacji gdy organ powołany, konstytucyjny, który powinien być miejscem poważnej politycznej debaty na temat bezpieczeństwa Polski, czyli Rada Bezpieczeństwa Narodowego, jest bojkotowany przez szefa politycznego tej formacji? Jak w ogóle można sobie wyobrażać współdziałanie na rzecz realizacji polskiego interesu narodowego – a z takim przecież mamy do czynienia na Ukrainie – w sytuacji gdy największa partia opozycyjna po prostu bojkotuje konstytucyjne struktury państwa polskiego? *(Dzwonek)*

I druga kwestia. Z wypowiedzi, które słyszeliśmy, wypowiedzi pana posła Szczerskiego i pana posła Waszczykowskiego, wynikało, że to właśnie pan, panie ministrze, nie pozwala Niemcom, Francji i Hiszpanii przyjąć Ukrainy do Unii Europejskiej, bo przecież pan zmusił te kraje, aby zaakceptowały Partnerstwo Wschodnie, podczas gdy członkostwo Ukrainy było na wyciągnięcie ręki.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Dokładnie.)

I proszę jeszcze, żeby pan wyjaśnił: Czy prawdą jest, że kraje leżące w pasie od Bałtyku po Bałkany czekają na to, aby Polska stanęła na czele sojuszu państw, które obronią Ukrainę przed prezydentem Putinem?

Bardzo proszę, niech pan odpowie na te pytania, dlatego że słuchając wypowiedzi posłów opozycji, mam wrażenie, że żyją oni w jakimś urojonym świecie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

Posel Miron Sycz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym Parlament Europejski przyjął uchwałę w sprawie Partnerstwa Wschodniego, a szczególnie Ukrainy. W tej uchwale zakłada się m.in., że Unia Europejska deklaruje swoją misję w rozmowach między władzą, opozycją i społeczeństwem ukraińskim. Jak pan widzi, panie ministrze, realizację tej misji i jaką rolę Polska miałaby w niej odegrać?

Droży państwo, ja też byłem na Majdanie i z tego miejsca jako polski Ukrainiec pragnę wszystkim podziękować za obecność tam na euromajdanie, również panu prezesowi Kaczyńskiemu. Natomiast muszę państwu powiedzieć, że nie bardzo rozumiem tych wręcz ataków części posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej na liderów opozycji, szczególnie na lidera Udaru Witalija Kliczkę. Szkoda, że nie ma tu pana profesora Iwińskiego. Chciałbym przypomnieć, że Witalij Kliczko to nie tylko znakomity bokser, lecz także naukowiec, doktor nauk filozoficznych, a w krótkim czasie być może profesor. Chcę też przypomnieć, że wiele osób, wielu liderów się zmienia. *(Dzwonek)* Odzyskałszy Dom Polski we Lwowie dzięki temu, że partia Swoboda przegłosowała tę uchwałę i to mogło być realne.

Droży państwo, chcę podkreślić, że stowarzyszenie Ukrainy z Unią Europejską to nie zakończenie, a dopiero początek procesu, który rzeczywiście może otworzyć Ukrainie drogę do różnych negocjacji. Przypomnę, że Polska w 1991 r. wcale nie była mocniejsza gospodarczo. Chcę też przypomnieć, że w Kijowie rozgrywają się, zdaje się, losy nie tylko Ukrainy, lecz

Posel Miron Sycz

także trochę większego obszaru. Panie ministrze, w sytuacji, która ma miejsce w Kijowie, trudno mówić, że to Ukraina odrzuciła podpisanie układu stowarzyszeniowego. Sprecyzujmy to dokładnie, odrzuciła władza na Ukrainie, prezydent i rząd, a Ukraina w tej chwili na euromajdanie pokazuje, za jakim jest kierunkiem.

Swoją drogą, rozważając nawet najczarniejszy scenariusz, a jest on realny w najbliższych dniach,...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Miron Sycz:

...czy jesteśmy przygotowani na przyjęcie niemałej liczby uchodźców z Ukrainy?

(Posel Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania, panie marszałku.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę bardzo, w trybie sprostowania.

Posel Tadeusz Iwiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ja nie nadużywam trybu sprostowania i nie zareagowałem na to, że pan poseł Dorn używa jakiegoś kalendarzyka, chyba małżeńskie, i później się człowiek dziwi, że ktoś zachodzi w ciążę, prawda, bo to jego wyjaśnienie było na tyle precyzyjne w stosunku do tego, co ja mówiłem...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Do rzeczy, proszę.

Posel Tadeusz Iwiński:

Tak, do rzeczy. To nie chodzi o to, czy ktoś ma doktorat, czy nie, bo stare niemieckie powiedzenie mówi: Vierundzwanzig Professoren und Vaterland, du bist verloren – dwudziestu czterech profesorów i, ojczyzno, jesteś zgubiona. I mnie jako profesorowi akurat wolno tak powiedzieć. Kliczko dwukrotnie przegrał wybory na mera. Przegrał wybory na mera, to zajęli merostwo. Gdyby tak, to nie wiem, kolega dr Balicki powinien zająć budynek, w którym rządzi pani Hanna Gronkiewicz-Waltz itd. Oczywiście sy-

tuacja jest nietypowa, żywiołowa i nie chciałem ani pana Witalija Kliczki, ani jego brata poniżyć, tylko chciałbym powiedzieć, że taka jest sytuacja. Jest to egzotyczna koalicja, trójkąt...

(Głos z sali: Egzotyczny.)

...egzotyczny, prawda? Kliczko, kolega Jacyniuk oraz kolega szef Swobody. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż polityka wschodnia, której ideę, co do zasady, trzeba doceniać, bo to jest dobra idea Partnerstwa Wschodniego, jest wpisana w europejską politykę sąsiedztwa. Przyjrzyjmy się tejże polityce. Arabska wiosna – czy to jest sukces europejskiej polityki sąsiedztwa? Nie, to jest jej porażka. Tu Francja, ale też Brytyjczycy ponieśli niestety bardzo poważną klęskę. Jedyna nadzieja, jak pozostała, to Partnerstwo Wschodnie. I tu liczone na sukces, panie ministrze. Oczywiście, sukces musi kosztować. I teraz jest pytanie, panie ministrze, do pana: Co pan zrobił – nie mówię o kraju takim jak Niemcy, ale o innych krajach, które poniosły klęskę w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa – ażeby przekonać do tego, że jest szansa na sukces? A kluczem do Partnerstwa Wschodniego oczywiście jest Ukraina. Nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. Co więcej, to polska racja stanu przemawia za tym, aby ten klucz był tutaj i aby te drzwi do Ukrainy otworzyć. Ale te klucze leżą w Moskwie i w Brukseli. I, panie ministrze, mam do pana pytanie w tej sprawie. Dzisiaj to Moskwa wygrała bój o Ukrainę. Mam nadzieję, że nie wygrała wojny o Ukrainę i że ta wojna jeszcze, przepraszam za to niedyplomatyczne określenie, będzie się toczyć. Pytam pana: Co pan zrobił w ramach dwustronnych rozmów z bardzo poważnymi politykami europejskimi, żeby ich przekonać, że ten sukces możemy osiągnąć, że pan ten sukces może osiągnąć w ramach Partnerstwa Wschodniego? To jest pierwsze pytanie. (Dzwonek) I drugie pytanie: Czy przekonywał pan partnerów europejskich, tych, których się da przekonać, że za ten sukces trzeba zapłacić? I czy pan miał świadomość, ile za ten sukces trzeba zapłacić według oczekiwań oczywiście ukraińskich? I czy do tego, by ten sukces, który był możliwy, osiągnąć, pan dołożył wystarczająco dużo starań, płacąc nawet te 15 mld? Bo powiedzmy sobie uczciwie, że wyrwanie Ukrainy z objęć Moskwy będzie kosztowało. Chyba co do tego nikogo przekonywać nie trzeba. Tak więc pytanie: Ile? I kogo pan przekonał, żeby wesprzeć ideę wyrwania Ukrainy z objęć Moskwy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Poseł Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ewentualna podpisana umowa stowarzyszeniowa Ukrainy z Unią Europejską, jak myślę, stwarzałyby dobrą sytuację nie tylko dla beneficjenta Ukrainy, ale i dla Polski. O tym się dzisiaj nie mówi tak bezpośrednio, głośno, choć to się przewija w wypowiedziach, pana również, ale nie tak bezpośrednio. A tu nie ma co ukrywać, poseł Ludwik Dorn powiedział o tym. Taka jest prawda. My jesteśmy tym zainteresowani, jak myślę, najbardziej jako państwo najdalej wysunięte na wschód, żeby ta umowa była podpisana.

Panie ministrze, dzisiaj, kiedy się rozmawia z Polakami, którzy cokolwiek się interesują zagadnieniami polityczno-gospodarczymi, to dziwią się oni, że tyle osób, tylu dyplomatów z Unii Europejskiej przyjechało do Wilna nieprzygotowanych tak naprawdę. No bo na co oni liczyli? Na to, że Ukraina będzie od razu podpisywać porozumienie? Przecież wiadomo było, że Rosja walczy o to, zabiega, żeby Ukraina nie wyrwała się z jej rąk. I to dziwi Polaków. To ich dziwi, że dzisiaj mówimy o rezultatach, a rezultaty są właściwie żadne, oprócz podpisanej umowy przez Mołdawię i Gruzję i oprócz tego, że Ukraińcy odpowiedzieli na ten szczyt tym, co dzieje się tam dzisiaj. Tak obiegowo się mówiło, że trzeba 30 lat, żeby na Ukrainie się stało to, co u nas w latach 80. I tak naprawdę się stało. *(Dzwonek)* Dzisiaj Ukraińcy się budzą. Ale pytanie moje, panie ministrze – pan powiedział, że pan jako minister zrobił wszystko, nie wiem, czy wszystko, no bo takie są rezultaty, ale dobrze: Co pan jeszcze zamierza zrobić, bo na szczęście jeszcze sprawa nie jest zamknięta dzisiaj? Co pan zamierza zrobić jako przedstawiciel rządu polskiego, jako minister spraw zagranicznych?

A odnośnie do tego gazu i jego ceny, wie pan, to nie tak dawno ministerstwo skarbu poinformowało, że z Gazpromem podpisywaliśmy umowę i że za 1 tys. m³ będziemy płacić 460 dolarów, a pan dzisiaj podaje kwotę 512. Ja się nie kłóczę, tylko może chodzi tu o gospodarstwa indywidualne. Być może tutaj jest jakaś nieścisłość. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Michał Wojtkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie będę powtarzał już tych truizmów o stosunkach bilateralnych, o ważności tych stosunków, o ważności stosunków Polska, Ukraina i Unia Europejska. Chcielibyśmy, panie ministrze, żeby pan był bardzo skuteczny. Nie tak skuteczny, jak na twitterze, za co recenzje pan dostał w polskiej prasie relatywnie niezbyt przychylne, natomiast bardzo dobrą recenzję w prasie rosyjskiej. Kiedy w prasie niemieckiej napisano o Piłsudskim pozytywnie, to Piłsudski od razu wystąpił i powiedział: Co ja durnego pisałem, że mnie prasa niemiecka chwali, w tym czasie? Panie ministrze, 13 lat temu rozpocząłem współpracę z Ukraińcami, z Białą Cerkwią. Byłem starostą. I te stosunki były dużo łatwiejsze niż dzisiaj. I jest pytanie zasadnicze: Co pan robi, co pan by zrobił, jeżeli chodzi o te stosunki w sensie łatwości przekraczania granicy, łatwości współpracy gospodarczej? Nic, jest coraz gorzej. To ważna sprawa. Dzisiaj tracimy wielką szansę i tak jak pan tutaj... ein Sikorski und verlorene Heimat. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Interesem Polski jest wspomagać wszystkich tych, którzy są za wolną, demokratyczną Ukrainą w ramach Unii Europejskiej. Powinniśmy robić wszystko, aby nasz sąsiad zmierzał w kierunku Unii, w kierunku krajów demokratycznych i dziwi mnie, że SLD atakuje tutaj tych, którzy dążą do wolności. Atakują Kliczkę i innych polityków, którzy dążą do tego, aby Ukraina była bliżej Unii, aby była demokratycznym krajem. To jakieś ciągoty do dawnego systemu. Nie róbcie tak.

Panie ministrze, nie ma aktywnej polityki zagranicznej, z pana strony jest jakaś taka powściągliwość. Byłem na Ukrainie kilkakrotnie, byłem w Zbarażu, w Wiśniowcu, w Łucku, we Lwowie, ale byłem też w części wschodniej, w Dniepropietrowsku, w Zaporozżu, i widziałem, jak wygląda to społeczeństwo. Nasuwa mi się myśl, że w zasadzie mógłby być taki scenariusz – może w 2%, może w 5% – iż zachodnia część Ukrainy zmierza ku Unii Europejskiej, a część wschodnia w kierunku Rosji. Co by pan, panie ministrze, wtedy zrobił? Jaka by była pana reakcja? Obserwując bowiem pana poczynania, panie Sikorski, wydaje mi się, że uciekłby pan do lisiej nory. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Panie Matuszewski, niech pan sobie to daruje.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsza sprawa to wsparcie: Czy – na pewno nie może powiedzieć pan o szczegółach – orientuje się pan, czy ze strony polskiego rządu będzie jakieś wsparcie finansowe dla opozycji na Ukrainie, czy nie wnikając już w to, że tak powiem, jakimi drogami by ono trafiło, jakie środki będą na to przeznaczone?

Kolejna sprawa, już podnoszona, dotyczy wiz, szczególnie dla studentów. Czy w tym zakresie trwają jakieś rozmowy, jakieś prace? Czy wizy zostaną zniesione, jeśli tak, to w jakim konkretnie czasie? Jak będzie pana dalsze zaangażowanie? Czy przewiduje się zorganizowanie jakiegoś szczytu? Czy Polska będzie chciała odgrywać wiodącą rolę, czy też wycofamy się i będziemy patrzyli, co będzie się działo dalej? Czy jesteśmy ewentualnie przygotowani na, mówię: nie daj Boże, rozruchy na Ukrainie, na emigrację? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! W nawiązaniu do wystąpienia pana posła Matuszewskiego chcę wyraźnie powiedzieć, że posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie atakują opozycji na Ukrainie. Atakują, co najwyżej, i ostrzegają posłów odwiedzających Ukrainę, wyznawców Stepana Bandery. Razem walczyliśmy tutaj o stosowne zapisy w uchwale w tej kwestii, a dzisiaj część posłów Prawa i Sprawiedliwości o tym jakby zapomniała.

Chciałbym zapytać pana ministra, który prowadził rozmowy również z przywódcami opozycji na Ukrainie: Czy pana zdaniem dzisiaj podstawowe elementy funkcjonowania tej opozycji to niechęć do rządzących, do prezydenta i rządu, czy to jednak kwestia europejska jest najważniejsza i czy opozycja jest w stanie odłożyć do czasu podjęcia jej w sposób demokratyczny kwestię funkcjonowania rządu i prezydenta na Ukrainie, tak aby usiąść do rozmów w sprawie dotyczącej Unii Europejskiej?

Drugie pytanie: Czy w momencie, kiedy już było wiadomo, że Ukraina nie podpisze układu stowarzyszeniowego, odbyły się jakieś konsultacje między dy-

plomacją unijną a przedstawicielami administracji prezydenta Obamy? Czy tutaj jest możliwe działanie również rządu Stanów Zjednoczonych dotyczące właśnie tego aspektu, gospodarczego wsparcia Ukrainy, tak aby z wielu stron ta pomoc do Ukrainy mogła być skierowana? W ten sposób ten wątek gospodarczy zostałby wyeliminowany i można byłoby podejmować tylko i wyłącznie decyzje dotyczące przyszłości Ukrainy w kontekście europejskim. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Czykwin, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Eugeniusz Czykwin:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Reprezentuję w Sejmie społeczność w sposób szczególnie związaną z Kijowem i narodem ukraińskim. Ziemię południowo-wschodniej części obecnego województwa podlaskiego zostały schrytylizowane przez misjonarzy przybyłych z Rusi Kijowskiej. Duchowo-kulturowa, trwająca tysiące lat więź przetrwała do dziś, czego wyrazem jest odradzanie monasteru w Supraślu założonego ponad 500 lat temu przez mnichów przybyłych z Ławry Kijowsko-Pieczerskiej. Przez to tysiąclecie, szczególnie w okresie międzywojennym, centrum duchowego życia prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej znajdowało się w Ławrze Począjowskiej. Już z tego powodu dramatyczne zdarzenia na kijowskim Majdanie obserwujemy ze zdwojonym niepokojem.

W moim rodzinnym domu bardzo rzadko mówiło się o polityce, ale jeżeli już coś jako dzieci słyszeliśmy, to takie zdanie: dzieci, żeby tylko nie było wojny. Dziś na Ukrainie realne jest widmo konfliktu wewnętrznego. Ukraina jest dramatycznie podzielona i to chyba nie jest przypadek, że ani polscy, ani zachodni politycy nie nawołują do rozstrzygnięcia strategicznych decyzji w drodze referendum, co byłoby przecież naturalnym w demokracji sposobem rozstrzygania takich kwestii. Po prostu wynik tego referendum nie jest do przewidzenia.

Doceniając zdroworozsądkową, opierającą się na wiedzy, realną ocenę sytuacji i działań pana ministra w sprawie Ukrainy, chciałbym pana poprosić, by uczynił pan wszystko, co możliwe, by na Ukrainie nie doszło do najgorszego – do tragicznej bratobójczej wojny.

Wysoki Sejmie! Słuchając wystąpień kolegów, często można odnieść wrażenie, że jedynym źródłem wiedzy o Ukrainie, o historii, o duchowo-kulturowej spuściźnie, tradycji tego narodu jest sienkiewiczowska Trylogia. (*Dzwonek*) Nie odbieram nikomu dobrej wiary i rozumiem zatroskanie, ale nie możemy w aż tak uproszczony sposób podchodzić do tak złożonej

Posel Eugeniusz Czykwin

historii. W tym miejscu mam do pana marszałka i do kolegów pewną prośbę. Oprócz tych podziałów dramatycznych, jak powiedziałem, historycznych na wschodnią i zachodnią Ukrainę dokonano w ostatnich dziesięcioleciach jeszcze rozłamu w Kościele prawosławnym, który był tu trzonem – tak jak katolicyzm w Polsce, tak tam prawosławie było czynnikiem stwarzającym i kształtującym ten naród. Uczyniono to nie bez „pomocy” polityków, niedawnych działaczy komunistycznej partii i z zewnątrz. Nie jest dobre utrwalanie i wspomaganie w dokonywaniu tych podziałów, ponieważ zawsze takie działania są krótkowzroczne, odciskają się czymś w przyszłości – ta zdecydowana większość zaczyna pamiętać, co czyniliśmy również w tych ważnych sprawach. O to państwa proszę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Lista posłów zapisanych...
(Poseł Krzysztof Szczerski: Jeszcze jeden poseł.)
Przepraszam, jeszcze pan poseł Dariusz Seliga.
Bardzo proszę.

Posel Dariusz Seliga:

Dziękuję, panie marszałku.
Najpierw pozwolę sobie odpowiedzieć, Wysoka Izbo, na pytanie posła Olejniczaka, który tak się domagał od Prawa i Sprawiedliwości odpowiedzi. Tak, jesteśmy niezmiennie i konsekwentnie od lat za bardzo silną Polską w Unii Europejskiej, ale w Unii sprawiedliwej dla wszystkich.

Panie ministrze, wiele lat rządził pan polską obronnością jako minister obrony, jako wiceminister. Pamiętam co do tych wielu lat – bo warto o pewnych rzeczach też przypominać – że w środowisku wojskowych po tych rządach pozostał po panu pseudonim „Minister Tabliczka”, bo pan wprowadził te tabliczki z nazwiskami. To był jedyny pański sukces, panie ministrze. Tak było. Teraz może być tak, że po pana ministrowaniu pozostanie pseudonim „Minister Twitter”, a to dlatego, że niezbyt konsekwentnie pan się wypowiada, i chyba niezgodnie z polską racją stanu, w tych medialnych środkach informacji.

Panie ministrze, myślę, że pan nie był przygotowany do sytuacji zaistniałej na Majdanie. Myślę, że pan był zajęty wraz z premierem wycinaniem szefa Komisji Spraw Zagranicznych pana Schetyny. Tym byliście zajęci – żeby go możliwie najbardziej osłabić w polskiej polityce. I stąd wynikał problem.

Moje pytanie wiąże się z tym, że chciałbym się dowiedzieć, co wynika z sześciu lat pańskiego ministrowania, kiedy to panu nikt nie przeszkadzał, kiedy pan sam prowadził tę politykę i mógł realizować

swoje założenia. Co z tego dzisiaj zostało, panie ministrze?

(Głos z sali: Opozycja.)

Opozycja zawsze wspiera to, co jest dobre dla Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę z góry o zgodę – moi współpracownicy zapisywali wszystkie pytania i chciałbym odpowiedzieć tylu posłom, ilu zadawało pytania, jak najrzetelniej.

Pan poseł Tadeusz Iwiński, nie ma go na sali, pytał, jak zachowałaby się Polska, gdyby protestujący zajmowali budynku rządowe. Dobre pytanie. Pamiętajmy, że prawo do pokojowego protestu jest czymś, co Ukraina jest zobowiązana respektować w świetle zasad OBWE, szczególnie jako kraj, który przewodniczy OBWE. Ale pokojowe protesty to raz, a okupowanie budynków rządowych to dwa, a więc mielibyśmy z tym też kłopot. Niemniej oczywiście jesteśmy rzecznikami dialogu, niedopuszczania do eskalacji przemocy i niedawania pretekstu władzom do rozwiązań siłowych, bo niektórym może zależeć na tym, aby sprowokować opozycję do czegoś gwałtowniejszego, tak aby móc narzucić rozwiązania siłowe i w efekcie odseparować Ukrainę od Europy. Tak że ten, kto chce europejskiej Ukrainy, powinien dzisiaj szczególnie umiarkowanie działać, szczególnie baczyć, jak korzysta z niezbywalnego prawa do pokojowego protestu, tak aby nie dać się sprowokować.

Pan poseł Iwiński pyta też, dlaczego Unia robi więcej dla Macedonii i Albanii. No, jest różnica, Macedonia i Albania są w trakcie procesu akcesji do Unii Europejskiej, a Ukraina jest w trakcie procesu stowarzyszenia. To nie to samo.

Pan poseł Dorn, komplementując mnie, że jestem inteligentny – dziękuję bardzo, choć nie ma go na sali – poczynił aluzję do prezydenta Kwaśniewskiego, jego roli mediacyjnej, jego roli podczas pomarańczowej rewolucji. Ja zrozumiałem tę wypowiedź jako niezbyt przyjemną sugestię, jakoby moja polityka wobec Ukrainy była motywowana jakimiś osobistymi ambicjami. Kiedyś była plotka o tym, jakoby prezydent Kwaśniewski aspirował do roli sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, a po pomarańczowej rewolucji jego szanse zmalały. Nie wiem, czy te spekulacje były prawdziwe, w każdym razie ja wobec Wysokiego Sejmu solennie deklaruję, że nie aspiruję do roli sekretarza generalnego ONZ.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Pan poseł Domaracki pyta o skandale wizowe w polskich konsulatach i o to, czy wobec tego mam prawo do wypominania korupcji Ukrainie. Nie wiem, czy jest na sali...

(Poseł Witold Klepacz: Przekażemy.)

...ale bardzo proszę o przekazanie odpowiedzi. To, że korupcja w konsulatach się zdarza – konsulatach naszego kraju, konsulatach innych krajów, przypomnę słynną aferę w konsulatach niemieckich, która dotarła na same szczyty już ok. 10 lat temu podczas kadencji Joschki Fischera. Tylko że różnica jest taka, że my z korupcją walczymy i gdy korupcja pojawiła się np. w Łucku, to nie tylko natychmiast wyrzuciłem szefa wydziału wizowego, ale całą zmianę wszystkich konsułów zajmujących się wizami, tak aby nie tylko wyczyścić tę sytuację, lecz także dać jasny sygnał, że nie tolerujemy korupcji.

Mamy bardzo twarde procedury antykorupcyjne, ale przestrzegam też przed łatwym rzucaniem oskarżeń. Za każdym razem, gdy ktoś ma wiarygodne informacje o korupcji gdziekolwiek w polskiej służbie dyplomatycznej czy konsularnej, bardzo proszę o zgłoszenie na adres: antykorupcja@msz.gov.pl. Każde takie doniesienie będzie szczegółowo zbadane, a jeśli będzie nosiło znamiona prawdopodobieństwa, to będzie przekazane odpowiednim służbom i prokuraturze.

Ale o korupcję bywają też oskarżani nasi konsulowie, którzy są niewinni, wtedy gdy ci, którzy kiedyś dobrze zarabiali na pośrednictwie wizowym, dzisiaj tracą dochody z tej działalności, bo wprowadziliśmy jaśniejsze zasady czy też system outsourcingu. Tak że bardzo proszę: plotki to raz, a konkrety – dwa. Musimy mieć naprowadzanie. Z całą odpowiedzialnością mówię: wtedy za każdym razem zadziałamy bezkompromisowo.

Pan poseł Szczerski mówił o tym, że Stalin wyznaczył granicę na Bugu. Ja tego nie pamiętam, bo urodziłem się w 1963 r., ale z tego, co wiem z historii, to on, zdaje się, wyznaczył ją na Łabie.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Nie...)

Na granicy bloku sowieckiego to chyba jednak na Łabie, co?

(Głos z sali: Związku Radzieckiego.)

Związku Radzieckiego. To fakt, tak.

(Poseł Tomasz Makowski: Nieładnie, Krzysztof, nieładnie.)

Zresztą pan poseł zapomniał chyba o państwach bałtyckich, bo to jednak przesunięcie tej granicy.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Białowieża.)

Pan poseł Iwiński pytał ponadto, czy słuszne było stawianie przez Unię Europejską warunku związanego z Julią Tymoszenko, jeśli chodzi o podpisanie umowy stowarzyszeniowej. Nie chcę zdradzać szczegółów naszych rozmów na ostatnim posiedzeniu Rady Europejskiej, ministrów spraw zagranicznych

przed szczytem wileńskim, więc powiem ogólnie: tak, uważam, że Unia Europejska przeszacowała atrakcyjność swojej oferty, przeszacowała swoją zdolność do przekonania Ukrainy, myślała, że może eskalować warunki i nie wzięła pod uwagę realiów ukraińskich. Ale o jednym chciałbym szanownych państwa zapewnić: Polska nie popełniła tego błędu i argumentowała na rzecz realizmu.

Pan poseł Iwiński użył też sformułowania: demokracja oligarchiczna. Możemy jeszcze dalej tłumaczyć i znajdować nowe określenia na system polityczny i gospodarczy, jaki panuje na Ukrainie, ale wspólny mianownik jest jeden: słowa, których użyłem, o korupcji w gospodarce ukraińskiej były słowami bardzo delikatnymi.

Pan poseł Świąciecki absolutnie ma rację, jeśli chodzi o efektywność energetyczną na Ukrainie. Polska dołączyła do szwedzkiego programu na rzecz efektywności energetycznej na Ukrainie. Oczywiście ma pan rację, że gdyby Ukraina 10 czy 15 lat temu zaczęła robić takie podstawowe rzeczy, jak ocieplanie budynków czy właśnie urynkowanie, chociaż częściowe, energii, to dzisiaj byłaby w zupełnie innej sytuacji. Zaufanie instytucji finansowych do polityki ukraińskiej jest takie niskie, bo Ukraina wielokrotnie obiecywała, że to zrobi, po czym nie następowały decyzje polityczne. I tu jest problem.

Rozumiem wszystkich państwa posłów, którzy mówią, że trzeba uatrakcyjnić ofertę dla Ukrainy, ale chcę powiedzieć, że można to zrobić, jeśli Ukraina zacznie reformy. Zgadza się, że powinniśmy znaleźć środki na wsparcie reform, a nie na finansowanie niezreformowanej gospodarki ukraińskiej. Zgoda?

(Poseł Tomasz Makowski: A poprawki?)

Zgódźmy się co do tego, że w tym stanie korupcji, jak powiedział poseł Iwiński, oligarchiczności, dysfunkcjonalności – możemy jeszcze długo wymieniać – można utopić każde pieniądze, wiele, wiele miliardów, które zostały już tam przerobione.

Pani poseł, też pani odpowiem. Już o tym mówiłem. Wydaje mi się, że gdyby 10 lat temu, zanim nasz rząd się do tego nie zabrał, powiedziano, że w Polsce są dziurawe drogi, a śmiem twierdzić, że nawet dzisiaj można to powiedzieć o niektórych polskich drogach, ani nie byłoby to kontrowersyjne, ani nikt z nas by się o to nie obraził. Odpowiadając pani poseł, powiem, że w tej sytuacji wypracowanej przez kolejne rządy, przez prezydenta, który, przypominam, był szefem polskiej delegacji w Wilnie, bo w ogóle umknęło nam to, że to nie rząd przewodził w Wilnie, jesteśmy jedynym krajem, któremu dziękuje zarówno rząd ukraiński, jak i opozycja za jego konsekwentną politykę wobec Ukrainy. O tym, że Ukraina jest skorpumpowana, mówi chociażby Witalij Kliczko, mówią na Ukrainie absolutnie wszyscy. Pani poseł też doskonale o tym wie. Rozumiem, że po prostu potrzeba jej argumentów do krytykowania rządu PO-PSL.

Pan poseł Kamiński pyta, co konkretnego mamy do zaoferowania Ukrainie, podczas gdy Rosja ma na

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

przykład gaz. Dałem już do zrozumienia – tak proszę zrozumieć to, co mówiłem i mówię – że nie jest w naszym interesie wchodzenie w licytację z Federacją Rosyjską o to, kto da więcej. Polska też nie jest w stanie przebić rosyjskiej oferty finansowej. Mówi się o ofercie rosyjskiej pożyczki między 5 a 12 mld dolarów. Może państwo z opozycji prawicowej uważacie, że właśnie tak powinno być, że to Polska powinna wejść do licytacji i przelicytować Rosję, zadeklarować od 5 do 12 mld dolarów, żeby zrównoważyć ofertę rosyjską dla niezreformowanej gospodarki ukraińskiej.

(*Posel Anna Paluch*: Proszę nas nie posądzać o absurd.)

Jeśli to macie na myśli, to powiedzcie, o to dokładnie pytałem.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Grecji daliśmy już 6 mld.)

Pojawiało się to w kilku wypowiedziach. Wydaje mi się, że warto się do tego odnieść. Rzeczywiście dysproporcja środków, jakie Unia Europejska przeznaczająca dla Grecji i innych państw członkowskich Unii Europejskiej i strefy euro, jest olbrzymia. Po pierwsze, o ile pamięć mnie nie myli, może pan przewodniczący mi pomoże, jeśli chodzi o Grecję, to Polska nie dała ani grosza.

(*Posel Anna Paluch*: Pożyczyła na wieczne nieoddanie.)

Nie dała ani grosza. O ile wiem, postaviliśmy do dyspozycji Międzynarodowego Funduszu Walutowego, najsolidniejszej instytucji finansowej na świecie, zdolność kredytową z NBP.

(*Posel Anna Fotyga*: Na posiedzeniu komisji mówił pan inaczej.)

O ile pamiętam.

(*Posel Dariusz Rosati*: Z rezerw walutowych.)

Jako zdolność do kredytowania. Proszę państwa, to jest bardzo bezpieczna inwestycja, o ile wiem, zresztą oprocentowana. Próbuje traktować poważnie naszą dyskusję, a nie tylko jako kolejny pretekst do ataku na rząd. Proszę państwa, to właśnie tak jest, że wtedy, kiedy my byliśmy tylko stowarzyszeni, nam też nie dawano. To jest taka niemalże międzypokoleniowa umowa, że jedno pokolenie musi ponieść koszty, aby się najpierw stowarzyszyć, a potem wejść do Unii Europejskiej, a prawie że następne pokolenie, bo w naszym wypadku to było 15 lat, z tego korzysta. Dzisiaj my korzystamy z drobrodziejstw członkostwa w Unii Europejskiej, dlatego że 15 lat temu gotowi byliśmy do wyrzeczeń. Ukraina jest w naszej sytuacji z 1991 r. Takie są po prostu realia, że Unia w Grecji, w Irlandii, w Hiszpanii ratowała strefę euro, ratowała cały system finansowy Unii Europejskiej. Oczywiście była gotowa przeznaczyć na to znacznie, znacznie większe środki niż na Ukrainę, która z punktu widzenia niektórych państw członkowskich jest bar-

dziej polską preferencją niż centrum ich zainteresowania, tak to ujmę.

Pan poseł Elsner pytał, jaka jest gazowa strategia Polski dla Ukrainy. Przecenia pan nasze siły, nie jesteśmy potentatem gazowym. Kolejne polskie rządy, podkreślam, spowodowały to, że dzisiaj Unia Europejska w ogóle ma strategię gazową. Unia Europejska kupiła nasze argumenty. To, co 10 lat temu było uważane za egzotykę – chodzi o nasze wystąpienia – dzisiaj jest realizowaną bardzo skutecznie, między innymi przez komisarza Ettingera, polityką trzeciego pakietu energetycznego. Chodzi chociażby o ostatnie decyzje Komisji Europejskiej w sprawie warunków, jakie musi spełnić Gazociąg Południowy, chociażby o sprawę, którą Komisja wniosła przeciwko Gazpromowi o łamanie zasad konkurencji, chociażby o finansowanie Connecting Europe Facility i budowanie gazowych połączeń systemowych, chociażby o to, że Unia jest gotowa sfinansować fizyczne połączenie, fizyczny rewers gazowy na granicy między Słowacją a Ukrainą, powiększenie możliwości tego rewersu, dzięki czemu Ukraina już dzisiaj kupuje gaz nie tylko z jednego kierunku, kupuje rosyjski gaz poprzez Niemcy za niższe ceny. To jest dokładnie to, co Unia robi dla Ukrainy. Gdyby nie to – a było to przedmiotem mojej osobistej rozmowy z prezydentem Janukowyczem – Ukraina być może musiałaby honorować zasadę take or pay w obecnym swoim niekorzystnym kontrakcie gazowym i musiałaby za całość wolumenu gazu zapłacić zawyżone sumy.

(*Posel Wincenty Elsner*: Około 40 mld.)

(*Posel Witold Klepacz*: Ale chyba tak się dzieje.)

Tak się nie dzieje dzięki akcji Komisji Europejskiej wobec Gazpromu. Gazprom nie egzekwuje od Ukrainy klauzuli take or pay, dlatego że w rezultacie działań Komisji, to już moja spekulacja, nie jest pewien, czy w arbitrażu wygrałby w tym konkretnym punkcie. A więc Unia już pomaga Ukrainie. Oczywiście mogłaby bardziej pomóc, jeśli Ukraina stałaby się państwem stowarzyszeniowym. To jest jedno z drobrodziejstw, które czekałoby na Ukrainę. Byłaby w bliższych relacjach z Unią Europejską, ale to wymaga poświęceń także po stronie ukraińskiej.

Pan poseł Dorn pytał o pułk samolotów Su-27. Pułk to przesada, o ile wiem, jest jedna eskadra, ale to dotyczy Białorusi, a nie Ukrainy, więc... nie, nawet nie eskadra, klucz, cztery maszyny, więc to chyba przy innej okazji.

(*Posel Dariusz Rosati*: Nie samoloty, a helikoptery.)

Nie, samoloty, Su-27.

Pani poseł Anna Paluch, teraz ją wymienię, pytała w związku z tym, że stwierdziłem, iż... Już chyba na to odpowiedziałem. Uważam, że to było i jest stwierdzenie kompletnie niekontrowersyjne, jak mawia pan prezes, oczywista oczywistość, i nie rozumiem, dlaczego budzi takie emocje.

Pan poseł Iwiński jeszcze pytał, jak będzie wyglądać Partnerstwo Wschodnie po tym, jak dwa z sześciu krajów zdecydowały o przystąpieniu do unii celnej. Wolna wola. Jako Unia Europejska jesteśmy związ-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

kiem wolnych krajów. Oczywiście nadal jest możliwość...

(Poseł Anna Fotyga: To była wolna wola.)

...uzyskania wsparcia europejskiego we wdrażaniu chociażby norm technicznych. Pamiętajmy bowiem, że unijne normy techniczne są wdrażane nawet w krajach, które nie należą do Partnerstwa Wschodniego, a nawet w takich, które je zwalczają, na przykład w Federacji Rosyjskiej, której firmy stosują europejskie normy wtedy, kiedy chcą handlować z Europą. Uważam też, że nie byłoby właściwe jakieś odgrywanie się na Armenii za to, że zdecydowała się przystąpić do unii celnej. Wiemy, że Armenia bardzo chciała stowarzyszyć się, przystąpić do Unii Europejskiej, ale zostały jej bardzo brutalnie przypominane realia regionu, w którym się znajduje, i realia dotyczące jej bezpieczeństwa. To była decyzja prezydenta Armenii, podjęta znowu pod brutalną presją, ale nie uważam, abyśmy mieli za to karać Armenię. Tak więc tam, gdzie będziemy mogli wzmacniać współpracę z Armenią, uważam, że powinniśmy to robić.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: No dobrze, a jakaś reakcja unijna?)

Tak, pan poseł zadaje teraz bardzo celne pytanie: Czy Unia Europejska jest zdolna do reagowania za pomocą tych samych metod na presję wywieraną przez państwo trzecie na naszych partnerów?

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Właśnie, na brutalną presję.)

Widzimy, i to jest dla nas niepokojące, że na razie nie jest zdolna. Ja nad tym boleję, bo uważam, że Unia Europejska powinna mieć silniejszą politykę zagraniczną, powinna lepiej rozumieć swoje własne interesy geopolityczne i powinna umieć reagować, odpłacić pięknym za nadobne. Ale – tłumaczę panu posłowi – dzisiaj, żeby nie wiem, co Polska zrobiła, a robi dużo, niestety jeszcze nie jest to osiągalne. Dlatego proszę pana posła o wspieranie jak najsilniejszej, zwartej polityki zagranicznej Unii Europejskiej po to, aby w przyszłości mogło być inaczej.

O ofercie Międzynarodowego Funduszu Walutowego już chyba mówiłem. Pierwsza transza zainkasowana, niewypełnione warunki, brak realizacji rekomendacji. To jest dylemat, bo każdy z nas, sądząc po dyskusji, chciałby, aby MFW bardziej ulgowo potraktował Ukrainę. Tylko że MFW takich sytuacji miał w przeszłości i obecnie ma wiele. Ukraina nie jest jedynym krajem, który w związku z potrzebą polityczną próbuje uzyskać złagodzenie warunków. Zapytajmy, do czego by to doprowadziło, gdybyśmy uzgodnione, zapisane, podpisane warunki zmieniali dlatego, że ktoś nie chce przed wyborami podnieść cen gazu. To znaczy doprowadzilibyśmy do erozji naszych instytucji świata zachodniego. A MFW ma swoją radę gubernatorów, ma swoje ciała, ma swój statut, ma swoje procedury. To są także nasze pieniądze. Czy naprawdę chcemy, żeby nasze pieniądze były wyda-

wane na kraje, które nie robią tego, do czego same się zobowiązały? Takich krajów jest więcej.

Pytał pan poseł Marek Krzakała o program Erasmus Plus i Kreatywna Europa. Budżet Erasmusa Plus na lata 2014–2020 wyniesie 14,7 mld euro, ale patrzę na moich współpracowników, czy to nie błąd, czy naprawdę mówimy o miliardach czy o milionach? Milionach zapewne. Ale jest to 40% więcej niż obecnie. Nie, przepraszam, przepraszam, nie chcę wprowadzić w błąd Wysokiej Izby, więc odczytam: W odniesieniu do programu Erasmus Plus całościowy budżet na lata 2014–2020 wyniesie 14,7 mld, czyli o 40% więcej niż w przypadku obecnych programów. Z szacunków Komisji Europejskiej wynika, że na sąsiedztwo, czyli Partnerstwo Wschodnie i Południe, na program Erasmus Plus wydane zostanie 630 do 650 mln euro, z czego 1/3 na Partnerstwo Wschodnie. Może się wydawać, że 1/3 to niesprawiedliwe, ale pamiętajmy, że tu jest stosowany parytet ludnościowy. Południowe sąsiedztwo jest gęściej zaludnione.

Pan poseł Kuźmiuk pytał o interwencje WTO, ale mam wrażenie, że na to pytanie...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nie, o korzystanie z instrumentów WTO wobec Rosji. Jeżeli ona stosuje brudne naciski...)

Ja zrozumiałem pańskie pytanie, próbuję na nie odpowiedzieć. Ale jak już wspominałem, aby zastosować instrumenty WTO, państwo dotknięte musi złożyć skargę, wedle mojej najlepszej wiedzy Ukraina, państwo dotknięte, musi złożyć skargę. I co więcej, jest to instrument bardzo powolny. Rozpatrywanie skarg w WTO, z tego co wiem, zabiera lata, raczej kilka lat niż kilkanaście miesięcy. Ja rozumiem te emocje, że my wiemy lepiej i że my byśmy za Ukrainę lepiej zdecydowali, ale Ukraina jest suwerenna i naprawdę sama musi tego typu decyzje podejmować.

A jeśli chodzi o otwarcie rynku ukraińskiego, to oczywiście ma pan rację, że co prawda otwarcie rynku ukraińskiego i europejskiego jest asymetryczne...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: To oczywiste.)

...na korzyść Ukrainy...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Tak było i w naszym przypadku.)

...to w niektórych sektorach Ukraina poniesie pewne straty, na przykład, o ile wiem, obniżenie...

(Poseł Anna Fotyga: A czemu pan...)

Pani poseł, pani znowu do siebie czy do mnie, bo nie słyszę.

(Poseł Anna Fotyga: Do moich kolegów, panie ministrze.)

Ale przeszkadza mi pani, a ja próbuję pani kole-dze, panu posłowi Kuźmiukowi, odpowiedzieć.

Na przykład jeśli chodzi o zmniejszenie ceł na samochody, to tu będzie to ze stratą dla budżetu ukraińskiego i temu właśnie ma służyć pomoc makroekonomiczna Komisji Europejskiej na wdrożenie umowy. To jest właśnie to. Natomiast proszę też pamiętać, jako byłem posłowi PSL-u nie muszę tego panu tłumaczyć, że Ukraina na podstawie tej umowy byłaby bardzo konkurencyjna wobec nas w dziedzinie rolnictwa i nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, że wielu

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

naszych rolników, hodowców i sadowników postrzegaloby to wzajemne otwarcie rynków jako spore wyzwanie, bo gdybyśmy do tej umowy podchodzili tak merkantylnie, jak to niektórzy podchodzą na Ukrainie, to znaczy w kategoriach czystych zysków i strat w handlu i w konkurencyjności niektórych towarów, to w wielu dziedzinach Polska skorzysta na otwarciu rynków, ale będą także dziedziny, w których będzie to dla nas wyzwanie. Tak że poparcie Polski dla tej umowy o pogłębionej strefie wolnego handlu jest wyrazem polskiego altruizmu i polskiego otwarcia na Ukrainę. Jej wdrożenie też byłoby dla nas ryzykowne.

Posłowi Zaborowskiemu już chyba odpowiedziałem, o licytacji na zachęty dla Ukrainy też. Licytacja o niezreformowaną gospodarkę ukraińską – jestem przeciw. Wsparcie dla reform – jestem za.

Powtarzam pytanie posła Olejniczaka skierowane do prawej strony sali: Jesteście za Unią, za silną Unią czy przeciw?

(*Posel Anna Fotyga: Chwilowo.*)

(*Głos z sali: Chwilowo.*)

Dopowiem panu posłowi Millerowi. Jeśli chodzi o wizy narodowe, Polska jako jeden z niewielu krajów europejskich zniosła opłaty za wizy narodowe. Zresztą nie tylko wobec Ukrainy, ale także Mołdawii i Białorusi, więc bardzo prosiłbym o niepowtarzanie tego pytania, bo ta sprawa jest już dawno załatwiona.

Jeśli chodzi o reżim bezwizowy – to też jest powtarzający się motyw na tej sali – to wszyscy rozumiemy, że to jest coś, co jest idealnym instrumentem, bo jest czymś, na czym korzysta społeczeństwo Ukrainy, a jest bezkosztowe dla Unii. Tylko że Unia nie działa tak, jak w tym przypadku nawet chciałbym, żeby działała, tzn. poprzez przyznawanie jednostronnych przywilejów. Tak by było optymalnie. Wtedy gdy jakiś kraj idzie w dobrym kierunku, to przyznajemy przywilej, gdy schodzi z tego kierunku, to na zasadzie mniej za mniej przywilej wycofujemy.

W sprawie wiz mamy paradoks. Otóż po to, żeby zrobić coś dla społeczeństwa, nie tylko Ukrainy, także np. Białorusi, musimy wynegocjować umowę z rządem, z rządami. Ministrowie spraw zagranicznych to nawet zgodziliby się na ruch bezwizowy w przypadku tych krajów, nam przychodzi to tym łatwiej, że przecież mieliśmy ruch bezwizowy z Ukrainą, z Białorusią i z Rosją. Ale ceną za wejście do strefy Schengen było wprowadzenie wiz. Ministrowie spraw wewnętrznych strefy Schengen nie zgadzają się na ruch bezwizowy do strefy Schengen bez spełnienia w gruncie rzeczy dość zdroworozsądkowych warunków: po pierwsze, efektywnej kontroli własnych granic; po drugie, umów o readmisji; po trzecie, wprowadzenia paszportów biometrycznych; po czwarte, posiadania przez dany kraj bazy danych wydanych paszportów. Jeśli te warunki są spełnione, jest możliwy ruch bezwizowy. Właśnie Komisja rekomendowała ten ruch dla Mołdawii.

Faktem jest, że Unia Europejska dodaje dodatkowe warunki, wobec Ukrainy przykładem jest tzw. ustawa równościowa oraz ustawa – nomen omen, pani poseł – o zwalczaniu korupcji. To jest oficjalny warunek Unii Europejskiej wobec Ukrainy.

(*Posel Anna Paluch: Dlaczego pan się do mnie zwraca? Proszę się zwracać...*)

Jak pani poseł widzi, sprawa korupcji nie jest czymś wymysłem, ona jest przedmiotem troski całej Unii Europejskiej wobec Ukrainy.

(*Posel Anna Paluch: W tym również pan powinien się troszczyć.*)

I ja się bardzo o to troszczę, bo Ukraina jest jednym z najbardziej skorumpowanych krajów na świecie, według obiektywnych standardów organizacji Transparency International jest ona bodajże na 144. miejscu na bodajże 167 sklasyfikowanych krajów. To jest obiektywny fakt.

Zabiegamy o to, aby przyspieszyć rozmowy o ustanowieniu ruchu bezwizowego. Przy okazji wszystkim przypominam, że to nasz rząd zaproponował, wynegocjował i wprowadził mały ruch graniczny, z którego korzystają miliony obywateli po obu stronach. A odpowiadając panu posłowi Szczerskiemu, który sugerował poszerzenie regionu jego obowiązywania, powiem, że też bym tego chciał, ale tu regulacje europejskie są bezlitosne.

(*Głos z sali: Zmieniliśmy...*)

Panie pośle, Królewca. Bardzo proszę. Nie spodziewałem się, że pan poseł będzie upamiętniał nazwisko zbrodniarza stalinowskiego, którego podpis widnieje na rozkazie katyńskim.

Panie pośle, ma pan rację, że jeśli chodzi o mały ruch graniczny, to z obwodem królewieckim dzięki naszej bardzo intensywniej trzyletniej dyplomacji, wbrew stanowisku pani minister Anny Fotygi, uzyskaliśmy mały ruch graniczny, ale to jest jedyny wyjątek – i zostało to powiedziane krystalicznie, jasno – to jest jedyny wyjątek, na który państwa członkowskie się zgodzą. Tak że obowiązuje zasada powszechna...

(*Posel Tomasz Makowski: Proszę powiedzieć, że nie chcą wprowadzić paszportów biometrycznych.*)

(*Głos z sali: Ciekawe, dlaczego.*)

Jeśli mogę, to dokończyłbym wywód. Może pani poseł zna odpowiedź na to pytanie. Ja mogę stwierdzić, że regulacje unijne pozwalają na mały ruch graniczny w pasie 30 km, do 50 km wtedy, gdy granice jednostki administracyjnej sięgają do 50 km, ale powyżej 50 km kategorycznie nie. Ja jestem przekonany, że pani poseł umiałaby to wynegocjować lepiej. Nam udało się wynegocjować wyjątek tylko wobec Królewca.

(*Posel Anna Fotyga: I po stronie polskiej to, co oni chcieli...*)

Po stronie polskiej...

(*Posel Anna Fotyga: ...a nie to, co służyłoby biednym polskim gminom.*)

Ja nie chciałbym, aby to się przekształciło w dialog z panią poseł Fotyga...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ja też nie chciałem, ale pan minister trochę narzucił taką konwencję.

(*Posel Anna Paluch*: Pan minister sam naciągał na dialogi.)

Nie przeszkadzałem, ale zmieniamy konwencję.

Proszę nie przeszkadzać i pana ministra też proszę o koncentrowanie się na odpowiedzi.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Na tę uwagę jeszcze odpowiem, jeśli można, bo może nie cała sala usłyszała, a chodzi o to, że pani poseł uważa, że ta strefa powinna być większa, szersza.

(*Posel Anna Fotyga*: Nie. Ja uważam, że powinno być symetrycznie. Proszę nie imputować...)

Ona jest bodajże większa po naszej stronie. W każdym razie dziwi mnie to, że pani poseł uważa, że powinno być symetryczne i większe coś, co pani uważa za szkodliwe. A prawdą jest, że starostowie i wójtowie gmin, w których rządzi Prawo i Sprawiedliwość, regularnie zwracają się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o włączenie ich do czegoś, co pani poseł nazwała projektem Prusy Wschodnie.

Za wystąpienie pana posła Schetyny mogę tylko podziękować, zgadzam się z nim w każdym punkcie.

Wystąpienie pana posła Szczerskiego mam w transkrypcie, bo uważam, że pojawiło się w nim kilka ciekawych argumentów, na przykład to, że Europa jest podzielona, że nie ma silnego przywództwa, że nie ma determinacji i odwagi. Jak to powiedzieć, panie pośle, w takich warunkach pracujemy. W żadnym dokumencie nie powołano się na perspektywę członkostwa Ukrainy w Unii, zgoda. Ale co by pan zrobił, gdyby pan nadal był wiceministrem spraw zagranicznych i miał do wyboru: jest weto państwa członkowskiego, że nie będzie art. 49 i albo umowa stowarzyszeniowa bez art. 49, albo nic. Sądzę, że wybrałby pan tak samo jak my.

O nierealnych rzekomo oczekiwaniach ze strony MFW już mówiłem. O tym, dlaczego Unia przed szczytem nie wysłała czytelnego sygnału do Moskwy – na szczycie wysłała czytelny sygnał, ale czy za nim pójdą działania, to się jeszcze okaże. Natomiast przyjmuję za dobrą monetę i trzymam za słowo, cytuję: aby Europa była silna, a nie słaba. Zgoda.

Wizy już były. Pan poseł nakreślił taką wizję Polski jako przywódcy krucjaty, doktryny powstrzymywania Rosji. Mówił też o tym pan poseł Rosati. Myślę, że przemawia przez państwa trochę anachronizm, bo zimna wojna się skończyła, a trochę niezrozumienie realiów na Wschodzie. Gdy się próbuje przekonać do współpracy Kazachstan, Ukrainę, Białoruś argumentami, które państwo uważacie za oczywiste, a te kraje uważają to za sentymenty i stwierdzenia, które im utrudnią współpracę z Rosją, to jest to po prostu

nieskuteczne. Rozumiem sentymenty, ale to tam nie jest skuteczne, bo te kraje rozumieją, że dla nich rynek rosyjski jest bardzo ważny.

Do impertynencji pana posła Waszczykowskiego więcej nie będę się odnosił, skoryguję tylko fakty. Powinien on wiedzieć, że jest grupa przyjaciół Ukrainy w Unii Europejskiej, że kanclerz Niemiec, prezydent Francji nie są nieobecni, tylko właśnie byli obecni na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie i swoją obecnością zachęcali Ukrainę do podpisania umowy. Jeśli chodzi o Euro 2012, to nie rząd, a zupełnie kto inny, nawoływał do bojkotu tych mistrzostw.

Pan poseł Ajchler pytał, z czego Komisja Europejska sfinansuje lepszą ofertę dla Ukrainy, czy aby nie z naszych środków. (*Wesołość na sali*) To jest dokładne pytanie, które zadawałem. Przeważnie, gdy mówimy o polepszeniu oferty...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: EBC dodrukuje, jak już drukował.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle Kuźmiuk, informuję pana, że utrudnia pan prowadzenie obrad...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Bardzo przepraszam, panie marszałku.)

...i w trybie art. 175 ust. 3 uprzedzam po raz pierwszy.

Proszę kontynuować.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To jest, wbrew pozorom, bardzo ważne pytanie, bo nie chodzi tylko o to, czy... Mówiąc o tej sprawie, zawsze mówimy, że niech dadzą jacyś oni: Unia Europejska, MFW, ECB...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: EBC.)

...EBC, to byłoby łatwiej, bo nie jesteśmy członkiem i niełożymy na EBC. Tylko może być taki moment, w którym, jeśli taka oferta wobec Ukrainy byłaby sformułowana, to społeczność międzynarodowa powie: proszę państwa, a co wy, Polska, na to, ile wy, Polska, chcecie do tego koszyka dorzucić? Wtedy to jest bardzo poważne pytanie. Jakimi środkami chcemy wesprzeć bardziej ofensywną, bardziej szczerą politykę wobec Ukrainy? Bardzo proszę, aby wszystkie kluby to przemyślały...

(*Posel Tomasz Makowski*: I gwarancje reform.)

...dokładnie i może przyznały rację rządowi. Osobiście jestem w stanie sobie wyobrazić polską partycypację w pakiecie, w ofercie finansowej dla Ukrainy, ale nie Ukrainy z takim systemem politycznym i gospodarczym, jaki ma dzisiaj, bo już mówiłem, co się z tymi pieniędzmi wtedy stanie, tylko przyzna pan, panie pośle, że gdyby to były także nasze pieniądze, bardzo pilnie patrzylibyśmy, w jaki sposób zostaną

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

one wydane. Apeluję o zgodę ponadpartyjną co do tej doktryny: wspólne pieniądze na reformy, ale nie na niezreformowaną Ukrainę.

Pani poseł Olechowska oczywiście ma rację, że pierwsze dwa szczyty były mniej prominentne w sensie szczebla obecności. Ale to, że każdy kolejny przyciąga lepszą reprezentację szefów rządów i głów państw, jest najlepszy hołd dla tej inicjatywy, najlepszy dowód na jej ważność, na to, że trafiła w realną potrzebę. W tym miejscu odnotowuję i potwierdzam słowa pani minister Fotygi, że podczas swojej kadencji nie poparła koncepcji wzmocnionego sąsiedztwa, że ją odrzuciła...

(Poseł Anna Fotyga: Uprawniłoby to...)

...i to oznacza, że coś, co pewnie by się inaczej nazywało, mogło powstać dwa lata wcześniej. My mieliśmy tę odwagę, aby zaproponować Partnerstwo Wschodnie, powstało dwa lata później, bo alternatywą nie było Partnerstwo Wschodnie albo członkostwo, bo za pani kadencji Ukraina nie przybliżyła się do członkostwa. Alternatywą dla Partnerstwa Wschodniego...

(Poseł Anna Fotyga: Na pewno do stowarzyszenia się przybliżyła.)

...nie jest członkostwo tylko nic.

(Poseł Anna Fotyga: Nieprawda.)

Może byłoby inaczej, pani poseł, bo ja się zgadzam z panią, jeżeli chodzi o to, jak powinno być, chyba się zgadzamy, że Ukraina powinna mieć takie same prawa jak wszystkie inne państwa europejskie, zgodnie z traktatem rzymskim, który mówi, że państwa europejskie, plus oczywiście kryteria kopenhaskie, mają prawo aplikować. Zgoda, tylko żeby mogły wejść, jeszcze jest potrzebna wola po stronie Unii Europejskiej. Tej woli, póki co, po prostu nie ma. Bo jak mówił Lech Kaczyński, Unia Europejska niestety nie składa się z samych Polsk. I proponuję tę lekcję głęboko wziąć sobie do serca.

(Poseł Anna Fotyga: Tak jak pan wziął lekcję Lecha Kaczyńskiego.)

Czy są korzyści dla Polaków mieszkających w krajach Partnerstwa Wschodniego wynikające ze szczytu – zapytał pan poseł Kwiatkowski z PiS. No tak, bo jeśli mamy ułatwienia wizowe, Polonia na Mołdawii nie jest liczna, ale jest, więc jako obywatele Mołdawii będą mogli korzystać z tych udogodnień. W Azerbejdżanie też Polonia jest mikroskopijna, ale Azerbejdżan podpisał umowę o ułatwieniach w komunikacji lotniczej, będą tanie loty, to też coś pozytywnego. No i przede wszystkim to, że Białoruś zapowiedziała dialog o ułatwieniach wizowych. To powinno być korzystne dla tych Polaków, którzy mieszkają poza granicą nawet proponowanego, a nie ratyfikowanego przez Białoruś pasa małego ruchu granicznego.

Pan poseł Szlachta pytał, czy podczas Partnerstwa Wschodniego podnoszono kwestię praw człowieka. Oczywiście tak, temu była poświęcona cała wiel-

ka konferencja społeczeństwa obywatelskiego, ale też mówiło o tym wielu przywódców państw i rządów, w tym nasz prezydent o tym mówił na samym szczycie.

Pan poseł Szczerski pytał, dlaczego nie mówiłem o stosunkach bilateralnych z Białorusią, przepraszam, z Ukrainą. Odpowiedź jest oczywista, bo nie to jest przedmiotem dzisiejszej informacji rządu. Przedmiotem informacji rządu jest szczyt w Wilnie i Partnerstwo Wschodnie, ale z Ukrainą mamy wyjątkowo intensywny dialog dwustronny chociażby w formule, którą rzadko stosujemy z innymi państwami, wspólnych posiedzeń kierownictw ministerstw spraw zagranicznych. To są bardzo intensywne kontakty, w czasie których oczywiście są sprawy niezłatwione, ale też sprawy, które udało się załatwić. Jak już tu któryś z posłów wspomniał, chyba pan poseł Sycz, wreszcie udało się doprowadzić do udostępnienia dla mniejszości ukraińskiej w Polsce domu w Przemyślu i do pozytywnych decyzji we Lwowie na rzecz miejscowych Polaków. To wymagało sporej pracy. Ale rejestr takich spraw jest duży, tak samo jak rejestr spraw niezłatwionych od wielu lat.

Pan Piotr Szeliga pytał, czy będzie wsparcie finansowe dla opozycji ukraińskiej. Nie, nie będzie, nie finansujemy partii politycznych w innych krajach z oczywistych względów.

Nie potrafię w tej chwili powiedzieć precyzyjnie, jakiej pomocy konsularnej udzieliła nasza placówka naszym obywatelom, którzy doznali obrażeń podczas pacyfikacji, mogę to ustalić i odpowiedzieć na piśmie, ale o jedno proszę Wysoką Izbę, aby uznała, że w czasach ograniczeń budżetowych, w czasach cięcia budżetu MSZ, to podczas mojej kadencji stworzyliśmy trzy nowe konsulaty na Ukrainie: w Sewastopolu, w Winnicy i w Doniecku. Mamy poza Kijowem sześć konsulatów, więc to pokazuje nasze priorytety w taki namacalny sposób związany z kosztami, z etatami, z dostępnością polskiej służby konsularnej zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców.

Przy okazji – nie ma pani poseł Masłowskiej – chciałbym wytłumaczyć...

(Poseł Romuald Aichler: Jest na posiedzeniu komisji, panie ministrze.)

Nie obwiniam.

...pewne nieporozumienie, bo pani poseł Masłowska mówi o blokowaniu na stronie internetowej terminów ubiegania się o wizę, a jednocześnie krytykuje outsourcing, czyli możliwość składania podania poprzez wyspecjalizowaną firmę.

Na czym polega outsourcing? Na tym, że firmy, które – mówię przy okazji – wygrywają przetarg, a nie są wybierane po czymś uważaniu, mają swoje biura i reprezentują wiele krajów. Te biura są także w miejscach, w których nie ma unijnego konsulatu. A więc, owszem, wnosi się opłatę za złożenie podania wizowego, ale oszczędza się na podróży do miejsca, w którym jest konsulat. Tak że w sumie dla obywatela danego kraju w większości przypadków bilans wychodzi na zero, a konsul odciążony od papierkowej roboty może wydać znacznie więcej wiz. To dzięki

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

temu systemowi jesteśmy zdolni wydawać, o ile dobrze pamiętam, około 0,5 mln wiz rocznie.

Natomiast blokady stron internetowych to jest coś, z czym mamy do czynienia nie tylko na Ukrainie, lecz także, i to na znacznie większą skalę, na Białorusi. W związku z tym prosiłbym raczej o wyrazy współczucia dla służby konsularnej niż o krytykę, bo w wypadku Białorusi są to, można domniemywać, wręcz działania sił... Jak to powiedzieć?

(*Poseł Dariusz Rosati*: Reżimowych.)

O, pan poseł dopowiedział za mnie.

...ale jest też możliwe, że są to działania tych, którzy przed wprowadzeniem outsourcingu świetnie zarabiali na różnych systemach kolejkowych i różnych systemach pośrednictwa. To jest coś, z czym walczyliśmy, ale z czym trudno jest walczyć, gdy ktoś inny ma kontrolę nad łączem internetowym czy nad firmą telekomunikacyjną. Walka z atakami internetowymi na strony placówek w innych krajach jest niezwykle trudna. Znamy problem, ale jesteśmy jego ofiarą, a nie sprawcą.

Dziękuję, panie pośle, panie przewodniczący Rosati, za wyrazy solidarności i nazwanie – cytuję – bezprzykładnego ataku PiS na ministra spraw zagranicznych.

Pyta pan, czy można poważnie traktować to stanowisko, tę niezasłużoną krytykę wobec bojkotowania przez Prawo i Sprawiedliwość Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Nie chcę teraz wchodzić w nadmierną politykę, ale jeżeli słyszymy, że lider największej partii opozycyjnej dwa razy, bo zdaje się, że drugi raz, wybiera się na Ukrainę – nikt mu tego prawa nie odmawia – i demonstruje swoją solidarność z Ukrainą, ale nie jest to solidarność na tyle daleko posunięta, aby uznać legalność demokratycznie wybranego prezydenta Rzeczypospolitej i konstytucyjnego ciała, jakim jest Rada Bezpieczeństwa Narodowego, to można mieć podejrzenia co do intencji takich działań. Może załęgnać się u kogoś podejrzenie, że jest to solidarność z Ukrainą obliczona na poklask wyborców, a nie faktyczna polityka.

Chyba już odpowiedziałem na pańskie pytanie, czy kraje między Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym czekają na Polskę jako lidera krucjaty europejskiej. To jest tzw. projekcja. Możemy mieć bardzo szczerze wyrażane uczucia, tylko inni niekoniecznie muszą je dzielić.

Pan poseł Rojek pyta, co osobiście zamierzam zrobić, aby przeciągnąć Ukrainę. Pan poseł Rojek przecenia moje możliwości.

Pytanie pana posła Matuszewskiego było niegrzeczne i nie odpowiem na nie.

Na tym, panie marszałku, chciałbym zakończyć. A ponadto chciałbym stwierdzić, że obalając pomnik Lenina, społeczeństwo ukraińskie dało nam przykład zrobienia czegoś, a czego, to wszyscy możemy się domyślić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Pałac kultury.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Mam zgłoszenia pana posła Waszczykowskiego, pani posłanki Paluch, pana posła Ajchlera.

(*Głos z sali*: I ja.)

A pan poseł Matuszewski?

(*Głos z sali*: Tak.)

(*Poseł Anna Paluch*: Pan poseł był wymieniony z nazwiska.)

(*Głos z sali*: Gęsiego, gęsiego.)

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk*: Ja jestem pod jakimiś artykułami, więc się nie odzywam.)

Głos ma pan poseł Waszczykowski – 1 minuta na sprostowanie.

Bardzo proszę.

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk*: Panie marszałku, zapisał mnie pan?)

Tak, tak.

Poseł Witold Waszczykowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Sikorski zarzucił nam kilku, którzy twierdziliśmy, mówiliśmy, iż w dokumentach, które miały być podpisane przez Ukrainę, jak również w Partnerstwie Wschodnim nie ma perspektywy członkostwa... I co zrobić? Przecież nie ma alternatywy. Albo przyjąć, albo nie przyjąć. Otóż chcę panu powiedzieć, że są takie alternatywy. 20 lat temu podobnie traktowało nas NATO, proponując nam Partnerstwo dla pokoju, które również takiej perspektywy nie zawierało. W pierwszym momencie, przypomnę, Polska odrzuciła natowskie Partnerstwo dla pokoju. Uzupełniliśmy je potem w różnych dokumentach oślopartnerskich deklaracjami i naszymi informacjami, że wykonując ten program, zmierzamy do członkostwa i NATO przyjęło to do wiadomości. Oczekiwaliśmy, że również na tym szczycie bądź przed nim inwencja dyplomatyczna, między innymi także pana, pozwoli znaleźć podobne rozwiązanie i taki zapis znajdzie się w jakichś dokumentach, deklaracjach, które Zachód, Unia Europejska przyjąłaby do wiadomości. Nie znalazł się, bo nie potrafił pan tego zrobić. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Paluch, 1 minuta.

Poseł Anna Paluch:

Panie Ministrze! Pytałam pana o skuteczność twitterowej dyplomacji. Najwyraźniej pan mnie nie zrozumiał. To nie jest oczywista oczywistość. Co innego, kiedy mankamenty sytuacji politycznej, gospodarczej na Ukrainie krytykuje przedstawiciel tamtejszy

Posel Anna Paluch

szego społeczeństwa czy opozycji, tak jak wspomina-
ny przez pana Witalij Kliczko, a co innego, gdy robi
to minister spraw zagranicznych sąsiedniego pań-
stwa. Jak w takiej sytuacji my, Polacy, czulibyśmy się
10 lat temu jako kraj aspirujący do Unii Europejskiej?
Przypomnę panu, jakie były wówczas rankingi korup-
cji – mówiło się, że w Polsce za 3 mld dolarów można
kupić ustawę. Jak 10 lat temu my, Polacy, czulibyśmy
się, gdyby któryś z członków rządów państw starej
Unii w ten sposób, *ex cathedra*, nas potraktował?

Ostatnia kwestia. Ten protekcjonalny ton jest cał-
kowicie nie na miejscu, zwłaszcza wobec ostatnich
działań w naszym kraju, wobec infoafery, którą rząd
usiłuje za wszelką cenę przykryć, wobec tych kilku-
dziesięciu osób zatrzymanych przez CBA, między
innymi kogoś z pańskiego resortu. Belka w oku, pa-
nie ministrze. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Sprostowanie pana posła Ajchlera, 1 minuta.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Chciałbym podziękować za tę odpowiedź. Jestem
z niej całkowicie usatysfakcjonowany, a będę bar-
dziej, jeśli pan powie, w jaki sposób będzie to zrobio-
ne. Nie podzielił się pan do końca pomysłem na finan-
sowanie stowarzyszenia, a bardzo nas to interesuje,
bo chcielibyśmy wiedzieć z czego my, Polacy, będzie-
my musieli zrezygnować. Jeśli pan to uzupełni, bę-
dzie to pełna odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, ale nadużył pan trybu sprostowania.
Pan poseł Szczerski, sprostowanie, 1 minuta.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Gdyby pan
choć część swojej energii, którą w tej debacie zużył
pan na atakowanie Prawa i Sprawiedliwości oraz
opozycji, poświęcił na pracę na rzecz Ukrainy, to by-
libyśmy dużo dalej, jeśli chodzi o tę sprawę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Sprostowanie dotyczy źle zrozumianej pana wy-
powiedzi.

Posel Krzysztof Szczerski:

Po pierwsze, chciałbym sprostować informację,
która była zupełnie nie na miejscu – pana komentarze
dotyczące obecności prezesa Kaczyńskiego w Radzie
Bezpieczeństwa Narodowego. Wie pan bardzo dobrze,
tak jak ja, że pan prezes Kaczyński formalnie z człon-
kostwa w tej radzie zrezygnował. Jego obecność jest
więc niemożliwa nawet z powodów formalnych, ponie-
waż zrezygnował z członkostwa w tej radzie.

Natomiast jeśli pan odnosił się do tego, co mówi-
łem, to ja nigdy nie mówiłem – i proszę mi tych słów
w usta nie wkładać – że namawiamy kogokolwiek do
krucjaty przeciwko Rosji, bo ja rozumiem, że byłoby
to nie na miejscu. Mówiłem tylko o budowaniu syste-
mu państw połączonych, które razem dbają o swoją
wolność i niezależność. Jeśli interpretuje to pan jako
krucjatę przeciwko Rosji, to pan stosuje klisze i ste-
reotypy, nie ja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Sprostowanie pana posła Kuźmiuka, 1 minuta.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mówiąc o tym
finansowym zaangażowaniu w przyciąganie Rosji,
Ukrainy oczywiście, przepraszam bardzo, chciałem
zwrócić uwagę na to, że przecież te projekty już fi-
nansujemy. Jakoś pan minister ciągle o tym zapomi-
na. Już chyba drugi raz panu ministrowi przypomi-
nam, że Polska płaci całkiem pokaźną składkę do
budżetu Unii Europejskiej. Powinniśmy to także
tutaj, na tej sali, eksponować. Teraz, w tym 7-leciu,
które się kończy, będzie to ok. 30 mld euro, w następ-
nym ok. 40 mld. A więc lekko licząc po obecnym kur-
sie, pakujemy w ten projekt unijny 160–170 mld zł.
Każde euro, które idzie na południe, na wschód, to
jest jakaś część polskiego wysiłku. Dobrze byłoby
więc, żebyśmy o tym pamiętali. Dziękuję bardzo.
(Oklaski)

*(Posel Anna Paluch: Zbyszek, pod paragrafem
jesteś.)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pan poseł Matuszewski, jeżeli bardzo się pan
upiera. Upiera się pan? Bo ja też odniosłem wrażenie,
że wypowiedź była niegrzeczna.

Minuta na sprostowanie.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Ministrze! Mówi pan, że nie odpowie mi pan na pytanie, bo jestem niegrzeczny. To powiem panu w ten sposób. Kto powiedział „dorżnąć watahę”? Kto mówił o zmarłym prezydencie – nie powiem, jak pan powiedział, bo ciężko mi, nie przejdzie mi to przez usta. I pan mówi, że ja jestem niegrzeczny i dlatego nie udzieli mi pan odpowiedzi na ważne pytanie, którego nie będę tutaj powtarzał.

Jeszcze raz pana proszę, żeby odpowiedział pan na to pytanie i nie mówił, że jestem niegrzeczny, bo pan jest wzorem największej niegrzeczności wśród ministrów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Agnieszka Pomaska: Ale się wysilili.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1727 i 1994).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Tomaszewskiego.

**Posel Sprawozdawca
Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw zawartym w druku nr 1727.

Sejm w dniu 11 października skierował projekt ustawy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia. Komisja powierzyła szczegółowe rozpatrzenie tego projektu rządowego podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi. W ramach pracy nad rządowym projektem przedstawiciele rządu zgłosili 2 poprawki. Te poprawki ponownie decyzją Komisji Polityki Społecznej i Rodziny zostały przekazane do rozpatrzenia podkomisji i w dniu wczorajszym Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przyjęła jednomyślnie sprawozdanie zawarte w druku nr 1994.

Celem rządowego projektu nowelizacji jest przede wszystkim usprawnienie procedury tworzenia i prowadzenia przez ministra pracy i polityki społecznej

wyказu organizacji pożytku publicznego uprawnionych do środków w wysokości 1% pochodzących z podatku dochodowego od osób fizycznych. To rozwiązanie jest korzystne zarówno dla organizacji pożytku publicznego, podatników, jak i samych organów podatkowych. W tym celu projekt dokonuje zmian w dwóch pozostałych ustawach podatkowych. Uwzględnia on też pewne rozwiązania legislacyjne, nad którymi się toczą prace, w związku z przygotowaniem modelu przekazywania 0,5% podatku na rzecz kościołów i innych związków wyznaniowych, ewentualnie przekazywania 1% na rzecz na polskiej nauki.

Jeśli chodzi o poszczególne zmiany, to w zmianie 1. w art. 1 wyraźnie się doprecyzowuje, że wszystkie procedury związane z przekazywaniem zadań publicznych, m.in. wtedy gdy mamy do czynienia z wyjątkami – te wyjątki może zastosować minister właściwy do spraw wewnętrznych czy prezes Rady Ministrów w sytuacjach nadzwyczajnych – mają być prowadzone według dokumentów i zasad, które opisane są w art. 15, art. 16 i art. 18 naszej ustawy. W art. 27a, czyli zmianie 3., przewiduje się m.in., że wykaz organizacji pożytku publicznego będzie prowadzony na bieżąco, to znaczy że przynajmniej raz w miesiącu następowałaby jego aktualizacja. Obecnie ten wykaz jest publikowany jednorazowo i nie zmienia się po 15 grudnia roku podatkowego, czyli po dniu ogłoszeniu przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Mimo że organizacja np. utraciła status organizacji pożytku publicznego lub inne sytuacje spowodowały wykreślenie jej z wykazu takich organizacji, ona nadal w tym wykazie widniała i środki przekazywane przez podatników były przekazywane podmiotom do tego nieuprawnionym.

Kolejna sprawa w zmianie 3. to wydłużenie terminu do podania numeru rachunku bankowego właściwego do przekazania 1% do 30 czerwca roku następującego po roku podatkowym. Obecnie tym terminem jest dzień 31 stycznia. Tak więc o 5 miesięcy wydłużono ten termin. Niepodanie przez organizację właściwego numeru rachunku bankowego w terminie do 31 stycznia skutkowało niezamieszczeniem informacji o tym numerze w wykazie, co w konsekwencji powodowało, że środki finansowe pochodzące z 1% podatku dochodowego nie trafiały do organizacji, lecz były zwracane do budżetu państwa.

W wypadku tego wykazu zgodnie z art. 27a ust. 4 oprócz nazwy siedziby, numeru wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego wymaga się numeru identyfikacji podatkowej. Myślę, że to nie jest żadne utrudnienie dla organizacji pożytku publicznego, dlatego że każda z nich posiada taki numer. Tak więc tutaj nie powinno być żadnych utrudnień, jeśli chodzi o stronę społeczną.

Kolejne zmiany, które zasygnalizowałem na wstępie, dotyczą art. 2. Między innymi precyzuje się w ust. 6 w zmianie 2. tego artykułu, kiedy naczelnik urzędu skarbowego odstępuje od przekazania 1% na rzecz OPP. Tak jest, jeżeli, po pierwsze, organizacja nie podała zgodnie z ustawą o działalności pożytku

Posel Sprawozdawca Tadeusz Tomaszewski

numeru rachunku bankowego lub ten numer rachunku bankowego jest nieprawidłowy, po drugie, organizacja została usunięta z wykazu organizacji, o którym mowa w art. 27a ustawy, i po trzecie, podatnik we wniosku podał numer wpisu do KRS-u, którego nie zawiera wykaz prowadzony przez ministra, czyli, krótko mówiąc, się pomylił, bo te prawidłowe numery są w tym wykazie. Wówczas naczelnik z mocy tej ustawy odstępuje od przekazania tego 1%.

Były też takie sytuacje, może nieczęsto one się zdarzały, a pytaliśmy o to w trakcie prac nad ustawą przedstawiciela resortu finansów, ale zdarzały się, że podatnicy wpisywali kwotę inną niż kwota wyliczona, kwota należna. Często była to kwota wyższa. Wówczas trzeba było zgodnie z procedurą wzywać podatnika, dokonywać korekty itd. Stąd tutaj proponujemy takie rozwiązanie, że naczelnik już bez kontaktowania się z podatnikiem będzie przekazywał właściwą kwotę na rzecz organizacji pożytku publicznego. To skróci czas od podjęcia decyzji do przekazania tych środków na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Jak wspomniałem w kontekście prac nad tymi dwoma nowymi rozwiązaniami dotyczącymi przekazywania 0,5% i 1% od podstawy opodatkowania, Ministerstwo Finansów – to stanowisko podzielili również minister pracy i polityki społecznej – poprosi o stosowną delegację w ustawie do wydania rozporządzenia, na podstawie którego upoważniłoby organy inne niż obecne, czyli inne niż naczelnicy urzędów skarbowych, do przekazywania 1%. Chodzi również o pewną konsolidację, która powodowałaby, że organizacja nie otrzymywałaby na przykład 126 czy 600 lub kilku tysięcy przelewów, tylko z dwóch miejsc w systemie podatkowym na przykład mogłyby być przekazywane te środki na rzecz organizacji pożytku publicznego. Chciałbym również podkreślić, że w tym ewentualnie nowym systemie przekazywania 1% od organów podatkowych nadal będą uwzględnione te wszystkie dane, które są podawane dzisiaj, to znaczy, jeżeli podatnik upoważnia do podania tam również swoich danych personalnych oraz celu, będzie to też czynione.

Art. 3 jest konsekwencją tych zmian, o których mówiłem, w art. 2.

W trakcie prac ustaliliśmy treść art. 6, który mówi o tym, że dotychczas wydane przepisy wykonawcze zachowują moc, nie dłużej jednak niż do 31 sierpnia 2014 r. I art. 7: Ustawa wchodzi w życie po 30 dniach od dnia ogłoszenia.

Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny wnoszę o uchwalenie zawartego w druku nr 1994 rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska co do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1727).

Wysoka Izbo! W demokratycznym społeczeństwie organizacje pozarządowe stanowią znakomitą bazę dla rozwoju lokalnych społeczności, gdyż skupiają najaktywniejszych i najbardziej wrażliwych na sprawy społeczne obywateli z danego środowiska. Konstytucyjna zasada pomocniczości oraz wynikające z innych ustaw kompetencje jednostek samorządu terytorialnego stanowią podstawę rozwoju wzajemnych relacji między administracją publiczną a organizacjami pozarządowymi.

Głównym celem nowelizacji jest usprawnienie procedury tworzenia i prowadzenia przez ministra pracy i polityki społecznej wykazu organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymywania środków z tytułu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych, z korzyścią dla podatników, jak również organizacji pożytku publicznego. Po pierwsze, aby rozwiązać wątpliwości interpretacyjne, proponuje się wskazać, że w przypadku trybów pozakonkursowych zlecania zadań publicznych, o których mowa w art. 11a–11c ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, zastosowanie znajdują zasady wynikające z art. 15 ust. 1 dotyczące rozpatrywania ofert przez organy administracji publicznej, art. 16 dotyczące zawierania umów, art. 17 dotyczące kontroli oceny realizacji zadania i art. 18 dotyczące sprawozdania z wykonania zadania. Będą też nowe wzory umów, ofert i sprawozdań. Po drugie, jak już to przedstawił mój szanowny poprzednik pan przewodniczący poseł sprawozdawca, proponuje się nie tylko zmianę danych objętych wykazem, ale dodatkowo będzie on prowadzony na bieżąco, to znaczy co najmniej raz w miesiącu następowałaby jego aktualizacja. Obecnie wykaz jest publikowany jednorazowo i nie zmienia się po 15 grudnia roku podatkowego, czyli dniu publikacji przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. W momencie gdy organizacja pożytku publicznego utraci status OPP po dniu publikacji wykazu, widnieje w nim nadal i podatnik może, co niekiedy ma miejsce, błędnie wskazać jej numer KRS w składanym przez siebie

Posel Jerzy Ziętek

zeznanii podatkowym. Dlatego organizacje pożytku publicznego, które przestały spełniać ustawowe wymogi uprawniające do uwzględnienia w wykazie, na przykład utraciły status organizacji pożytku publicznego, będą z niego usuwane. Spowoduje to, iż środki z tytułu 1% podatku będą przekazywane jedynie na rzecz uprawnionych organizacji. Ponadto podatnik, decydując się na przekazanie 1%, będzie miał pewność, że wybrana przez niego organizacja jest podmiotem uprawnionym. Należy podkreślić, iż zwiększenie pewności danych objętych wykazem przez ich bieżącą aktualizację jest istotne z uwagi na ogólną wysokość środków pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych w danym roku. W 2012 r. ich wysokość przekroczyła 457 mln zł. Jednocześnie wysokość tych środków z roku na rok jest coraz większa. Po trzecie, proponuje się wydłużenie terminu do złożenia numeru rachunku bankowego właściwego do przekazania 1% podatku do dnia 30 czerwca roku następującego po roku podatkowym.

Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Proponowana regulacja wpłynie pozytywnie na rozwój społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ przyczyni się do wzrostu transparentności i wiarygodności organizacji pożytku publicznego, co będzie miało wpływ na wzmacnianie kapitału społecznego dzięki wzrastaniu poziomu zaufania do sektora pozarządowego.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera projekt ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1727) i wnosi o jego przyjęcie przez Wysoką Izbę. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Michałkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Michałkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 1727 oraz – sprawozdanie komisji – w druku nr 1994.

W stosunku do pierwszego czytania komisja wprowadziła do projektu dwie poprawki – w art. 2 i art. 3 projektu. Celem poprawek jest, po pierwsze, uregulowanie sytuacji, w której podatnik wskazał w zeznaniu podatkowym kwotę wyższą niż 1% należnego podatku. Organ podatkowy bez konieczności korekty zeznania podatkowego będzie mógł, zgodnie z po-

prawką, przekazać automatycznie kwotę równą 1% podatku wskazanej organizacji. W takiej sytuacji poprawka nakłada na organ podatkowy obowiązek niezadania od osób, które pomyliły się w zeznaniu podatkowym, złożenia korekty zeznania.

Druga zmiana odnośnie do projektu ustawy dotyczy upoważnienia Ministerstwa Finansów do wydania rozporządzenia, które wskaże organ właściwy do przekazywania kwot z 1% podatku. Obecnie kwoty z 1% podatku przekazuje właściwy naczelnik urzędu skarbowego, zgodnie ze złożonym zeznaniem podatkowym. Skutkuje to koniecznością wielu przelewów dla poszczególnych organizacji. Wydanie rozporządzenia uporządkuje tę sytuację.

Wprowadzone w przedłożonym Sejmowi projekcie zmiany wynikające ze złożonych poprawek mają charakter porządkujący. Ułatwią one na pewno tworzenie i prowadzenie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wykazu organizacji pożytku publicznego oraz przekazywanie 1% podatku wskazanym w zeznaniach podatkowych organizacjom pozarządowym. Proponowane zapisy są dobrze oceniane przez przedstawicieli organizacji pozarządowych. Nie budziły także zastrzeżeń posłów w trakcie prac w komisji polityki społecznej.

Moje zdziwienie budzi natomiast niewielki zakres zmian proponowanych przez rząd. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie przyniosło wiele doświadczeń, które warto byłoby wykorzystać. Organizacje pozarządowe także zgłaszają tego typu postulaty i czekają na prawdziwą dużą nowelizację dotyczącą ich ustawy.

Klub Prawo i Sprawiedliwość poprze przedstawiony projekt ustawy i będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Zofia Popiołek, Twój Ruch.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja mam bardzo ułatwione zadanie wystąpienia w imieniu klubu, bo w zasadzie koledzy, moi poprzednicy, powiedzieli w tej sprawie prawie wszystko. Obszerne sprawozdanie podkomisji również posłowie zaznaczyli. Zmiany rzeczywiście mają charakter porządkujący, ustawa stanie się bardziej transparentna. Natomiast mam taką uwagę do mojego kolegi z Lublina pana Michałkiewicza – skoro są jakieś pomysły, to wydaje mi się, że nie tylko rząd, ale też my, tam na dole, powinniśmy zgłaszać jakieś inicjatywy w tym zakresie. Te zmiany były bardzo potrzebne i, jak mówię, czynią tę ustawę bardziej transparentną. Dlatego absolutnie jesteśmy za, będziemy głosować za przyjęciem tych zmian. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
W trybie sprostowania, jak rozumiem?
Bardzo proszę – 1 minuta.

Posel Krzysztof Michałkiewicz:

Pani poseł, oczywiście, że ustawa wymaga wielu zmian. Natomiast mieliśmy przygotowany projekt rządowy i jakiegokolwiek poprawki wykraczające poza treść tego projektu oczywiście były trudne do wprowadzenia. Dziękuję bardzo.

(*Posel Zofia Popiołek:* Wiem o tym, ale można było...)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Myślę, że po mistrzu sprawozdania, jakim jest kolega poseł Tadeusz Tomaszewski, który precyzyjnie przedstawił zakres zmian, jak również omówił prace zarówno w podkomisji, jak i w komisji, nie ma nic do poprawienia. Zgadza się w pełni, że poprawi się transparentność.

W związku z tym klub Polskiego Stronictwa Ludowego będzie głosował zgodnie z przedłożeniem komisijnym. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera przedłożenie rządowe. To prawda, że jest to przedłożenie techniczno-logistyczne, ale po pierwsze, stwarza większą elastyczność w zakresie wchodzenia do wykazu organizacji pożytku publicznego tych organizacji, które nabywają status po terminie, którym do tej pory był 15 grudnia, a po drugie, uwzględnia też dynamikę wydarzeń w organizacjach. Chodzi tu oczywiście o te organizacje, które zawiesiły swoją działalność lub są w okresie procedury związanej z wykreśleniem statusu OPP.

Kolejny zakres zmian techniczno-organizacyjnych obejmuje zmiany, które – można powiedzieć – pozwalają w sposób przejrzysty podejmować decyzje naczelnikom urzędów skarbowych, w przypadku gdy jest wpisana niewłaściwa kwota 1% podatku czy w przypadku innych kwestii, o których mówiliśmy. Zmiany te pozwolą lepiej przygotować system skarbowy do szybszego przekazywania środków z 1% przez ewentualne wydanie stosownego rozporządzenia ministra finansów.

Tak, to prawda, ustawa funkcjonuje już od ponad dziesięciu lat i wymaga pewnego namysłu i refleksji. Tak jak tutaj pan poseł Michałkiewicz wspomniał, było również takie oczekiwanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w stosunku do podkomisji ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, abyśmy w porozumieniu z sektorem oraz stroną rządową podjęli prace nad przygotowaniem komisijnego projektu nowelizacji. Rzeczywiście w styczniu takie prace zostaną rozpoczęte z udziałem sektora, a także strony publicznej, reprezentowanej zarówno przez rząd, jak i stronę samorządową. Do dzisiaj wpłynęło już kilkanaście nie tylko technicznych, ale i merytorycznych uwag. Sektor nadal oczekuje dalszego upraszczania procedury pozyskiwania środków publicznych na przewidziane zadania czy też z obszaru pożytku publicznego. Ale też myślę, że powinniśmy szukać takich rozwiązań, które pozwolą w dalszym ciągu zwiększać kwotę w ramach 1%. Mamy jeszcze określone możliwości, między innymi upoważnienie przez płatników podatku dochodowego na przykład ZUS-u, KRUS-u i innych organów emerytalno-rentowych do przekazywania w ich imieniu 1% podatku. Kiedy wprowadzaliśmy zmiany systemowe, które pozwoliły przekazywać środki nie podatnikowi, tylko naczelnikom urzędu skarbowego, wówczas odnotowaliśmy znaczący skok, zwiększenie ilości środków oraz liczby podatników przekazujących 1%.

Myślę, że w interesie sektora jest też właściwe i transparentne wykorzystywanie środków na działalność pożytku publicznego. To też jest obszar, który zapewne będzie cieszył się zainteresowaniem, jeśli chodzi o zakres ewentualnej nowelizacji. Przede wszystkim musimy dbać właśnie o transparentność wykorzystywania środków finansowych, ale też musimy pamiętać, aby nie zagubić samej idei, że te środki miały służyć organizacjom na rzecz realizacji działań w obszarach pożytku publicznego, a nie konieczne do tego, by zastępować różne instytucje państwa i ewentualnie wyręczać je w świadczeniach rehabilitacyjnych, w organizacji różnego rodzaju przedsięwzięć na rzecz konkretnych osób fizycznych. Dzisiaj ten problem jednak istnieje, w znacznej mierze się rozwinął i będzie nam trudno znaleźć tutaj konsensus, doskonale to rozumiemy. Myślę jednak, że działania, które zostały już wcześniej podjęte w ramach nowelizacji, takie jak obowiązek składania sprawozdań przez organizacje pożytku publicznego do ministra pracy i polityki społecznej po raz drugi, powo-

Posel Tadeusz Tomaszewski

dują, że część organizacji została tego statusu pozbawiona, czyli nie może między innymi gromadzić środków z 1%.

Życie idzie dalej i, tak jak wspomniał pan poseł Michałkiewicz, zapewne po 10 latach będą kolejne, nowe przemyślenia, które, myślę, kiedy przedstawimy je Wysokiej Izbie, będą również przedmiotem naszej troski ponad podziałami politycznymi. To dobrze, bo do tej pory jest tak, że kiedy przeprowadzamy te nowelizacje, właśnie co do nich uzyskiwany jest konsensus całej Izby.

Wobec powyższego jeszcze raz chciałbym poinformować, że będziemy głosować jako Klub Poselski SLD za przyjęciem (*Dzwonek*) tej nowelizacji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska także ponad wszelkimi podziałami politycznymi będzie popierał te rozwiązania. Pan poseł Tomaszewski już wyczerpał całkowicie temat, więc żeby nie przedłużać, chcę powiedzieć, że także będziemy głosować za.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Mam zgłoszenia.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze się dopisać do listy?

Nie widzę dalszych zgłoszeń.

Zakreślał limit na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Domaracki, Twój Ruch.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Organizacje pożytku publicznego muszą się rozliczać z każdego grosza. Tymczasem hierarchowie Kościoła proponują, by w przyszłości pieniądze z odpisu trafiały na jedno konto. Kościół sam decydowałby, na co je przeznaczyć, ewentualnie przedstawiałby rozliczenie na koniec roku podatkowego.

Mam pytanie: Czy rząd PO-PSL uważa, że to stanowczo za mało? Chodzi tutaj przecież o nasze, pub-

liczne pieniądze. Czy nie należy całkowicie odciąć się od takich kuriozalnych pomysłów Kościoła katolickiego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym przede wszystkim wyrazić zadowolenie, że jeśli chodzi o kwestie aktywności społecznej, działania organizacji pozarządowych, uzyskiwany jest taki konsensus. Niemniej oprócz tej nowelizacji, która ma, powiedzmy, charakter bardziej realizacji zadań operacyjnych, chyba czekają nas dalsze prace.

Chciałabym zapytać przedstawicieli ministerstwa odnośnie do kontrowersji wokół zbierania 1% podatku na organizacje pożytku publicznego, bo te kontrowersje chyba wynikają z przyjęcia dość szerokiej definicji, jeżeli chodzi o działalność pożytku publicznego. Wspieranie tej oddolnej aktywności w praktyce zostało pomieszczone z realizowaniem działań służących wsparciu jednostek, osób często potrzebujących, natomiast chyba nie taki był cel (*Dzwonek*) działania.

I druga rzecz. Czy jest potrzeba – na pewno w środowiskach lokalnych jest to sygnalizowane – uproszczenia działań administracyjnych dotyczących funkcjonowania organizacji pozarządowych? Mam na myśli kwestie finansowe, prowadzenia księgowości. Myślę, że to jest dalszy etap prac, i prosiłabym o potwierdzenie takiego kalendarza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pytanie jest doprecyzowujące. Otóż ustawa stanowi, że naczelnik urzędu skarbowego ma obowiązek przekazać 1%, w przypadku gdy zeznanie podatkowe było złożone w terminie lub korekta była w ciągu 30 dni po terminie złożenia. Co się dzieje w przypadku, gdy w pierwotnym zeznaniu podatkowym była deklaracja przekazania 1%, a korekta następuje, z różnych powodów, po miesiącu, po 30 dniach? Czy w dalszym ciągu naczelnik urzędu skarbowego ma obowiązek przekazać 1%, czy to po prostu już przepada? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! W Polsce bardzo ważnym elementem aktywności obywatelskiej jest tworzenie stabilnych miejsc pracy dla osób, które znajdują się w szczególnej sytuacji na rynku pracy. W trakcie debaty nad ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy minister pracy, przedstawiając projekt rządowy, mówił, że dzisiaj na dziesięciu bezrobotnych dziewcząt osób znajduje się w szczególnej sytuacji na rynku pracy.

Jeśli chodzi o inżynierię ekonomii społecznej, to oprócz ustawy o zatrudnieniu socjalnym, o spółdzielniach socjalnych, o pożytku publicznym i o wolontariacie sygnalizowane było przez rząd przygotowanie projektu ustawy o przedsiębiorczości społecznej. W związku z powyższym chciałbym zapytać: Na jakim etapie prac w rządzie znajduje się ten dokument? Ta zapowiedź bowiem była już 1,5 roku temu. Pamiętam, iż na jednym z dużych spotkań była informacja, że ten projekt jest tuż, tuż. A więc gdzie dzisiaj jest ten projekt?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Michałkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz:

Panie Marszałku! Mam pytanie do przedstawiciela rządu. Podczas dyskusji nad projektem ustawy usłyszeliśmy, że podkomisja stała do spraw organizacji pozarządowych chce wyręczyć rząd w przygotowaniu nowelizacji ustawy. Mimo wszystko chciałbym zapytać: Czy rząd nie przygotowuje dużej nowelizacji ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie? Jeśli tak, to na jakim etapie są prace i jaki będzie zakres zmian, które rząd proponuje? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać przedstawicieli rządu, ponieważ wejście w życie tej ustawy spowoduje, jak czytamy w uzasadnieniu, konieczność modyfikacji i funkcjonalności Centralnego Rejestru Podmiotów – Krajowej Ewidencji Podatników, który to rejestr jest realizowany w ramach programu e-Podatki, e-Rejestracja: Jak w związku z problemami, jakie napotykają inne elektroniczne systemy wdrażane przez polski rząd, jak chociażby pl.ID czy system informatyczny CEPiK 2.0, funkcjonuje system e-Podatki? Czy rzeczywiście on się sprawdza? Czy ten system spełnia wszystkie założenia, oczekiwania, które miał realizować, czy po prostu nie zawodzi? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O zabranie głosu proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panią minister Małgorzatę Marcińską.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Małgorzata Marcińska:**

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Zaczę od pytania pana posła Adama Rackiego. Chętnie odpowiem na nie na piśmie. Ponieważ przygotowanie projektu jest w kompetencji innego ministerstwa, pozwolę sobie poprosić o udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Joanny Bobowskiej, o kontrowersje, to na ten temat toczy się dyskusja i myślę, że ten temat dalej będzie omawiany. Zarówno my, jak i organizacje pożytku publicznego jesteśmy otwarci, więc jak najbardziej będzie to po prostu jeszcze tematem publicznej dyskusji, która, myślę, przyniesie rozwiązanie.

Było również pytanie o uproszczenie działań ze strony rządu. Jest uproszczona księgowość między innymi w przypadku sprawozdawczości. Myślę, że inne kwestie będą przedmiotem nowej ustawy, tej dużej nowelizacji, o którą tutaj również pytano.

Pan poseł Lassota pytał o korektę. Tak, naczelnik jak najbardziej będzie miał obowiązek to przekazać.

Pan poseł Tomaszewski pytał o inżynierię ekonomii społecznej. Generalnie, odpowiadając też na następne pytania dotyczące nowej ustawy, jest szykowana duża zmiana i tę zmianę rząd wypracowuje zarówno z komisją, jak i z organizacjami pożytku publicznego oraz z jednostkami samorządu terytorialnego. Te uwagi w tym momencie spływają do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Nowa Rada Działalności Pożytku Publicznego działająca przy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska**

ministrze pracy i polityki społecznej już zaczyna pracę nad nimi.

Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie o tempo prac, to ich zakończenie przewidujemy w połowie przyszłego roku. A więc będzie to temat, tak jak powiedziałam, pracy Rady Działalności Pożytku Publicznego, te uwagi i propozycje wpływają.

Było również pytanie o system podatkowy, o system informatyczny. W naszej ocenie system nie zawiedzie, te zmiany już zostały przez rząd przygotowane i system nie zawiedzie. I to chyba wszystko. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

O podsumowanie dyskusji proszę sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Tomaszewskiego.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dziękuję wszystkim ugrupowaniom za poparcie zmian techniczno-organizacyjnych i logistycznych, ale także za deklaracje dotyczące przystąpienia do prac nad komisyjnym projektem nowelizacji. Myślę, że jeśli rząd włączy się i przekaże te wszystkie dotychczasowe przemyślenia to – a nasza droga, droga parlamentarna, często jest szybsza niż droga rządowa – niczego tutaj nie stracimy. W szczególności interesować będą nas opinie Rady Działalności Pożytku Publicznego, ale także przedstawicieli samorządów, którzy już w trakcie prac nad tą ustawą sygnalizowali kilka spraw, które należałoby uwzględnić w ustawie.

Pani minister w odpowiedzi na jedno z pytań wspomniała o postulacie dotyczącym uproszczenia księgowości. Generalnie ten postulat cały czas funkcjonuje, dotyczy małych organizacji. Nie chodzi o sprawozdania, które składamy do ministra pracy, bo tam rzeczywiście dokonaliśmy podziału na te, które są do określonej kwoty i powyżej, natomiast tu chodzi o głębszy postulat, dotyczący uproszczenia księgowości dla małych organizacji pozarządowych. Wiem, że w tej sprawie również toczą się prace w ośrodku prezydenckim.

Myślę, że czas również na to, aby nie tylko, można powiedzieć, spoglądać w stronę kościelną, jeśli chodzi o uproszczony system księgowości, lecz także wprowadzać do naszego porządku prawnego, dla małych organizacji, właśnie ten system uproszczony, jednak z zastrzeżeniem, że może on funkcjonować wtedy, kiedy organizacje nie korzystają ze środków publicznych, bo jeśli z nich korzystają, to muszą mieć wyodrębnioną księgowość i wówczas muszą podlegać tym regułom na ogólnych zasadach. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 1983).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana ministra Rafała Magryśa w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Rafał Magryś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, który ma na celu dostosowanie polskiego prawa do postanowień dyrektywy Rady z dnia 20 grudnia 2012 r. w odniesieniu do szczegółowych warunków wykonywania prawa kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego przez obywateli Unii mających miejsce zamieszkania w państwie członkowskim, którego nie są obywatelami.

Zgodnie z obecnym stanem prawnym art. 344 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy stanowi, że w przypadku zgłoszenia kandydatury obywatela UE niebędącego obywatelem polskim kandydat do pisemnej zgody na kandydowanie jest zobowiązany dołączyć zaświadczenie wydane przez właściwy organ państwa członkowskiego UE, którego jest obywatelem, że nie pozbawiono go prawa do kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego w tym państwie lub że organ ten nie posiada informacji o pozbawieniu go tego prawa.

Wspomniana dyrektywa Rady, wychodząc na przeciw trudnościom obywateli z identyfikacją organów uprawnionych do wydawania ww. zaświadczeń i z ich terminowym otrzymywaniem, zniósła wymóg przedkładania przez tych obywateli takich zaświadczeń i zastąpiła je oświadczeniami potwierdzającymi, że dana osoba nie została pozbawiona prawa do kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które należy zamieścić w oficjalnym oświadczeniu, do złożenia którego ci obywatele są zobowiązani, kiedy składają swoje wnioski.

Należy wspomnieć, że przyczyniało się to do tego, że jedynie niewielka liczba obywateli państw UE kandydowała w wyborach do Parlamentu Europejskiego w państwie członkowskim miejsca zamieszkania. Zgodnie z powyższym projektowana zmiana art. 344 ustawy Kodeks wyborczy zakłada zniesienie wymogu przedkładania przez obywateli UE zaświadczeń i zastąpienie ich oświadczeniami. Jest to ułatwienie dla osób kandydujących.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rafał Magryś

Dodatkowym elementem oświadczenia jest informacja o ostatnim adresie zamieszkania kandydata w państwie członkowskim pochodzenia. Ponadto zgodnie z wymogami dyrektywy w projekcie planuje się ustanowienie punktu kontaktowego do przyjmowania i przekazywania informacji niezbędnych do ustalania prawa wybieralności przez kandydatów – obywateli Unii Europejskiej – w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Punkt kontaktowy zgodnie z art. 344a § 5 projektowanej ustawy będzie niezwłocznie przekazywał stosowne informacje punktom kontaktowym pozostałych państw członkowskich.

Chciałbym nadmienić, że ten projekt został wypracowany we współpracy z Państwową Komisją Wyborczą i był uzgadniany m.in. z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych i rzecznikiem praw obywatelskich. Ma on na celu dostosowanie prawa krajowego do wymogów wskazanej na wstępie dyrektywy.

Przedstawiając powyższe zmiany w przedłożeniu, proszę Wysoką Izbę o skierowanie projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Wójcik, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Projekt w stosunkowo niewielkim zakresie nowelizuje Kodeks wyborczy. Pan minister szczegółowo przedstawił zmiany, które wynikają z procedowanego dzisiaj projektu. Ja chciałbym zaznaczyć, że możliwość kandydowania do Parlamentu Europejskiego w dowolnie wybranym państwie Wspólnoty jest ważnym uprawnieniem, które wpisuje się w charakter Parlamentu Europejskiego jako tej instytucji, która przecież reprezentuje obywateli Unii Europejskiej. Natomiast rzeczywiście do tej pory niewielu kandydatów korzystało z tej możliwości, w związku z czym Rada postanowiła zmienić prawo unijne i uprościć procedury, które do tej pory mogły być pewnym utrudnieniem, jeżeli ktoś decydował się na kandydowanie z innego państwa Wspólnoty niż to, w którym zamieszkuje. Dyrektywa Rady z 20 grudnia 2012 r. rzeczywiście zmieniła obowiązujące przepisy i my

również musimy dostosować nasze prawo, nasz Kodeks wyborczy do tych regulacji.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska oczywiście opowiada się za kontynuowaniem prac nad tym projektem. Chciałbym tylko zaznaczyć, panie ministrze, że do tej pory utrwalonym zwyczajem było to, iż zmiany prawa wyborczego są domeną parlamentu. W związku z tym wtedy kiedy państwo przystępowali do tych prac, może warto było zasugerować parlamentowi i właściwym komisjom podjęcie stosownej inicjatywy ustawodawczej. Podejrzewam, że wówczas proces uzgodnieniowy, o którym zresztą mówił pan minister, byłby o wiele krótszy i pewnie moglibyśmy się zająć tym projektem i znowelizować Kodeks wyborczy już kilka miesięcy temu, zamiast czekać właściwie na ostatni moment, dlatego że wybory do Parlamentu Europejskiego będą, to już jest przesądzone, w maju przyszłego roku. Natomiast oczywiście rozumiem, że charakter tego projektu jest taki, że częściowo nakłada się pewne obowiązki również na ministra spraw wewnętrznych. Jest to w kręgu zainteresowania pana ministra i także za przedłożenie tego projektu dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ubiegłym tygodniu również obradowaliśmy nad zmianą Kodeksu wyborczego. Wtedy pozwoliłem sobie zdefiniować całą tę radosną twórczość, która napływa do parlamentu, podzielić na dwie grupy, na spontaniczne igrzyska ordynacyjne i na chaotyczne korygowanie niedoskonałości kodeksowych. Dzisiaj do grupy owych radosnych poprawiaczy kodeksowych dołączył rząd. Tu muszę, co jest rzeczą zaskakującą, zgodzić się z moim przedmówcą, ze zdziwieniem przyjmując to, że to właśnie rząd, a nie posłowie wystąpili z inicjatywą ustawodawczą w tej mierze, wystąpił z nią rząd, serwując nam projekt w druku nr 1983, wobec którego mam zaszczyt przedstawić teraz Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Projekt dotyczy zgoła epizodycznej sytuacji, sytuacji, w której oto obywatel Unii Europejskiej, niemający polskiego obywatelstwa, ale od 5 lat zamieszkujący w naszym kraju, zechce kandydować w Polsce do Parlamentu Europejskiego. Do tej pory miał on obowiązek przywieźć z kraju zamieszkania zaświadczenie informujące o wybieralności, o prawie do wybierania. Dzisiaj ma to zostać zastąpione jego osobistym oświadczeniem. Do zbadania tych oświadczeń mają służyć punkty kontaktowe, które powstaną.

Posel Grzegorz Schreiber

W Polsce taki punkt powstanie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ale – jak rozumiem – takie punkty kontaktowe powstaną we wszystkich krajach unijnych po to, żeby przepływ informacji był skuteczny, bo tylko wtedy taki będzie.

Wydawałoby się, prosta nowela, niewymagająca jakiegoś specjalnego działania. Tymczasem okazuje się, że nawet taką drobną sprawę, gdy się za nią zabrał rząd, oczywiście musiał popsuć.

Dyrektywa unijna pochodzi bodaj z 20 grudnia ub.r., czyli cały rok był na to, aby tę poprawkę, tę zmianę wykonać. Robimy to dzisiaj, tak jak tu już zostało powiedziane, na ostatnią chwilę, a nawet po ostatniej chwili, bo już weszliśmy w okres ostatniego półroczka przed wyborami do parlamentu, czyli w ten okres, w którym już nie jest wskazane, wydawałoby się, dokonywanie jakichkolwiek zmian w prawie wyborczym.

Trzeba powiedzieć jeszcze jedno, otóż ten projekt jest niestety typowym nieudolnym przepisaniem dyrektywy unijnej bez większej refleksji nad jego spójnością z polskim prawem wyborczym. Ja przywołam w tym miejscu tylko jeden przykład. Resztę, jak rozumiem, trzeba zrobić komisjach, właściwa komisja będzie nad tym debatować. Podam jeden przykład, żeby zobrazować tę moją brutalną tezę.

Otóż, w polskim prawie wyborczym funkcjonuje pojęcie „prawo wybieralności”. To pojęcie jest stosowane i wydawałoby się, że to pojęcie mogłoby zostać zastosowane również przy okazji przyjmowania dyrektywy unijnej. Tymczasem twórcy tego projektu zafundowali nam zamiast prawa wybieralności prawo kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego. To jest jakaś całkowicie chybiona konstrukcja, konstrukcja, która nie ma żadnego odniesienia i żadnego zaczepienia w polskim prawie wyborczym. Nie wiemy, dlaczego akurat tak. Mówię, że jest to nieudolne przeniesienie, bo nie tylko przepisy nie posługują się naszym językiem wyborczym, ale jeszcze nie przenosi się tego prawa unijnego w sposób pełny. Dlaczego? Na to pytanie nie potrafię sobie odpowiedzieć. Chciałbym, żeby uczynił to przedstawiciel rządu.

Otóż w zmianie, którą rząd proponuje, owo oświadczenie ma dotyczyć wyłącznie państwa członkowskiego pochodzenia, czyli jeżeli ktoś w państwie członkowskiego pochodzenia utracił prawo wybieralności – jednak będę posługiwał się naszym słownictwem – to nie może u nas kandydować. Tymczasem w dyrektywie unijnej oprócz państwa członkowskiego pochodzenia jest również państwo miejsca zamieszkania. Dyrektywa unijna buduje dwie sytuacje (*Dzwonek*), do których powinniśmy się odnieść, stosując to prawo w Polsce. Rząd w chaotyczny sposób umieścił w jednym zapisie oświadczenie o prawie kandydowania w państwie członkowskim pochodzenia i dopisał w tym samym wymogu, co też jest swego rodzaju kuriozum, oprócz oświadczenia o niekwalifikacji, tak je nazwijmy...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Grzegorz Schreiber:

Już, panie marszałku.

...że kandydat ma podać adres zamieszkania w państwie członkowskim pochodzenia. W taki sposób redagując ten zapis, uczynił to jakby w nawiązaniu do tej drugiej wytycznej Rady Europejskiej, aczkolwiek nie do końca skutecznie. Niestety, słaba, chaotyczna nowela, zrobiona późno, za późno. Tak należy podsumować ten projekt. Oczywiście projekt ten...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle. Przekroczył pan limit o ponad minutę.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie marszałku, już kończę, tylko konkluzja. Już nie będę dalej tego rozwijał.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ja już wcześniej pana o to prosiłem. Za chwilę mamy głosowanie.

Posel Grzegorz Schreiber:

Tak.

Panie marszałku, mój klub oczywiście nie będzie się sprzeciwiał temu, aby projekt trafił do komisji sejmowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Twój Ruch.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy pierwsze czytanie Kodeksu wyborczego, dostosowanie prawa polskiego do prawa unijnego, a mianowicie im bliżej wyborów parlamentarnych, wyborów do Parlamentu Europejskiego, być może do samorządu, to państwo zaczniecie, jeszcze kurz został, odgrzebywać dyrektywy, które już dawno powinny być wdrożone. Jeszcze mam nawet tutaj odcisk kolana,

Posel Tomasz Makowski

bo faktycznie mój przedmówca powiedział: na kolanie była pisana ta nowela ustawy w trybie pilnym, bo tydzień temu w trybie pilnym była już jedna zmiana Kodeksu wyborczego, dotycząca wyborów do Parlamentu Europejskiego. Teraz mamy drugą nowelę, dotyczącą punktów kontaktowych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dla kandydatów pochodzących z innego kraju, ale z Unii Europejskiej. Tu słusznie Parlament Europejski zauważył, a polski rząd nie może tego zauważyć, chociaż Twój Ruch, Ruch Palikota apelował tyle razy, żeby zamienić zaświadczenia na oświadczenia; Parlament Europejski to robi. Oświadczenie kandydata, od tego jest punkt kontaktowy i komisja wyborcza, która ogłosi listę kandydatów i zweryfikuje kandydatów na podstawie oświadczenia. Musi być na sześć miesięcy przed wyborami i jest zastanawiające, czy w ogóle wykonanie wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście powiecie, że to nie są znaczące zmiany w prawie wyborczym i będzie można na sześć miesięcy przed wyborami czy przed ogłoszeniem daty wyborów wprowadzić tę ustawę. Nie wiem, panie ministrze, czy premier rządu polskiego w ogóle wiedział o takiej dyrektywie i akceptuje takie zachowania, ale tak naprawdę to wszystko spada na niefunkcjonalność państwa polskiego przy rządzeniu premiera Donalda Tuska. Niestety muszę skomentować takie wasze zachowanie, że pewnie takich wrzutek w ciągu najbliższego miesiąca, dwóch miesięcy będziecie więcej, bo się zajmowaliście swoją wewnętrzną polityką, pewnie chodzi o problemy z Grzegorzem Schetyną i innymi działaczami.

Na koniec, panie ministrze. Nie można tego zakwestionować i Twój Ruch będzie za skierowaniem projektu ustawy do prac w komisji i to, niestety, w jak najszybszym tempie. Być może nawet Trybunał Konstytucyjny zakwestionuje, że ta ustawa nie wejdzie w życie, bo, jeszcze raz powtarzam, powinno to być na sześć miesięcy przed ogłoszeniem daty wyborów do Parlamentu Europejskiego, a dzisiaj mamy już 12 grudnia 2013 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Aż się ciśnie na usta, trzeba to wreszcie powiedzieć: Kochany nasz Kodeks wyborczy, przecież to było nasze dziecko – prawda, panie pośle? – nie masz ty szczęścia do nas. Co chwilę go zmieniamy.

(Głos z sali: Do pana na pewno nie.)

Powiem szczerze, jako członek koalicji jestem też trochę poirytowany. Dlaczego? Skoro było wiadomo, że trzeba próbować to zmienić, dlaczego tak późno?

(Posel Marek Wójcik: Dyrektywy były dwa lata później.)

Na szczęście tej obawy w takiej sprawie, gdzie mówimy o zamianie zaświadczenia na oświadczenie, takiej obawy, że Trybunał Konstytucyjny może ewentualnie tego nie uwzględnić w swoim wyroku, chyba jednak nie ma. Jeżeli mówimy o sześciu miesiącach, to dotyczy to zasadniczych kwestii i reguł wyborczych, które mogłyby wpłynąć na wynik wyborczy, ale niewątpliwie sam kierunek, by zaświadczenie zastąpić oświadczeniem, jest słuszny, bo trzeba zacząć bardziej ufać i wierzyć obywatelowi. Natomiast, i mam nadzieję, że to jest dopracowane w skali całej Unii Europejskiej, jeżeli obywatel skłamał i w oświadczeniu napisze nieprawdę, to czeka go, mam nadzieję, surowa kara. W związku z tym szybko do komisji, szybko załatwić temat, i mam prośbę do pana marszałka. Po nowym roku nie przyjmować żadnych zmian w Kodeksie wyborczym dotyczących wyborów do Parlamentu Europejskiego i do samorządu terytorialnego, bo nie ujedziemy. Dziękuję.

(Posel Grzegorz Schreiber: Brawo!)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie zmiany ustawy Kodeks wyborczy.

Inicjatywa rządu, jak przede mną już kilkakrotnie powiedziano, jest wykonaniem dyrektywy Parlamentu Europejskiego sprzed roku, z grudnia 2012 r. Oczywiście również wyrażam, wysoki rządzie, zdziwienie, że tak wolno miałą młyny prawne w rządzie jego wysokości Donalda Tuska, zwłaszcza że wielokrotnie trybunał już orzekał, że istotne zmiany w Kodeksie wyborczym, w ordynacjach wyborczych, są możliwe sześć miesięcy przed ogłoszeniem wyborów, więc zupełnie nie rozumiem, dlaczego rząd w tej sprawie zwlekał, zwłaszcza że sprawa jest stosunkowo prosta. Zgodnie z dyrektywą mamy zamienić zaświadczenia, które przedkładają obywatele innych państw niż Polska, państw członkowskich Unii Europejskiej, którzy chcą kandydować w naszym kraju do Parlamentu Europejskiego, oczywiście w innych krajach będzie podobnie, na oświadczenie, ale to oświadczenie, ponieważ powstają punkty kontaktowe, będzie weryfikowane przez władze administracyjne poszczególnych krajów, a więc powstaje jakaś

Posel Zbyszek Zaborowski

odrobina biurokracji, żeby weryfikować oświadczenia obywateli Unii Europejskiej.

Oczywiście projekt trzeba przyjąć w szybkim tempie, jest on stosunkowo prosty, jak powiedziałem, więc wydaje się, że Sejm na pierwszym styczniowym posiedzeniu będzie mógł to zrobić.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej pomoże rządowi wdrożyć dyrektywę europejską. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, druku nr 1983.

Rzecz dotyczy jednak fundamentalnej kwestii, bo do fundamentalnych kwestii należy bierne i czynne prawo wyborcze. To jest jakby, można powiedzieć, elementarz, jeśli chodzi o kwestię wybieralności, dlatego uzasadnione są tutaj obawy co do ewentualnej konstytucyjności w zakresie owego pół roku. Wysoka Izbo, prawdą też jest, że trzeba dostosowywać prawo polskie do prawa Unii Europejskiej. Zgodziliśmy się na to, przystępując do Unii. Rzeczywiście, jeśli chodzi o kwestię zaświadczeń w tym zakresie, na pewno było sporo trudności i bałaganu, szczególnie, jak wskazuje uzasadnienie, w przypadku określenia rodzajów organów, od których miałyby pochodzić, terminów itd.

Akurat uważam, że zamiana tego zaświadczenia na oświadczenie idzie w dobrym kierunku. Natomiast jedyna nasza dość poważna uwaga, panie ministrze, dotyczy druku owego oświadczenia. Myślę, że to powinien być jakiś sformalizowany druk i bardzo bym prosiła, aby pan minister był uprzejmy powiedzieć, jak on będzie wyglądał. Na razie w projekcie nie mamy informacji, że na przykład taki druk oświadczenia zostanie zamieszczony w jakimś rozporządzeniu. Fundamentalne jest to, czy oświadczenie będzie składane pod odpowiedzialnością karną. To jest bardzo ważne, dlatego że może przestrzec przed składaniem nieprawdziwych oświadczeń. To jest taka uwaga. W zasadzie mija już, można powiedzieć, pół roku, więc ten termin nie został dochowany. Prawdą też jest, że rzeczywiście Kodeks wyborczy zawiera bardzo dużo mankamentów, szczególnie w sferze finansowej, w sferze rozliczeń, ale to już jest

temat na zupełnie inną debatę. Przepraszam, ale to naprawdę jest gniot legislacyjny i ciągle musi być poprawiany, tu jest pełna zgoda.

Natomiast co do tego rozwiązania i jego zgodności z konstytucją Solidarna Polska stoi na stanowisku, aby przekazać prace do komisji, ale z tą poprawką dotyczącą wzmocnienia prawdziwości owego oświadczenia, a więc chodzi o odpowiedzialność karną na przykład w kraju jego składania.

Konkludując, panie marszałku, Wysoka Izbo, chciałabym jeszcze raz powiedzieć, że Solidarna Polska jest za przekazaniem tego projektu do dalszych prac w komisji.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Przechodzimy do pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby się jeszcze dopisać do listy?

Pan poseł Kwiatkowski.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Józef Lassota.

Nie ma pana posła.

W tej sytuacji pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie do pana ministra. Powiedziałem już o tym w moim wystąpieniu, ale chciałbym, żeby to pytanie wybrzmiało w tym momencie i żeby pan minister zechciał na nie odpowiedzieć. Dlaczego państwo nie rozróżniliście sytuacji obywatela Unii, który może mieć inne państwo członkowskie zamieszkania i inne państwo członkowskie pochodzenia? To jest sytuacja, o której mówi dyrektywa unijna, a państwo to pominęliście w projekcie ustawy. Czym to jest umotywowane?

Drugie pytanie. Dlaczego jest taka nierówność w traktowaniu sytuacji, w której kandydat złożył nieprawdziwe oświadczenie przed wyborami, i sytuacji, w której złożył takie oświadczenie po wyborach? To znaczy mamy prostą sankcję, i to zapisaną w tym projekcie, dotyczącą sytuacji, kiedy robi to przed wyborami. Wręcz dopisujecie tam państwo propozycję, aby można go było wówczas skreślić z listy kandydatów. Nie doprecyzowujecie natomiast prawa, jeżeli chodzi o sytuację, w której został on już wybrany, a po czasie okaże się, że nie miał prawa wybieralności. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zadam moje pytanie, może najpierw pewne stwierdzenie. Otóż wielu mówców podkreślało fakt małej różnicy między zaświadczeniem a oświadczeniem. Jeśli tak, to te głosy krytyki chyba nie są tutaj uzasadnione.

Teraz pytanie. Ktoś, kto podpisuje owo zaświadczenie, ma jakąś listę pytań, listę uzgodnień, listę warunków, które stawia się kandydatowi. Chciałabym zatem spytać, jak to będzie wyglądało w przypadku oświadczenia. Mówiła o tym również pani poseł Kempa. Czy będzie to druk, który trzeba będzie wypełnić? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie: Jak będzie wyglądała weryfikacja owych oświadczeń po wyborach? Jak ona wygląda w Unii Europejskiej? Jakie są zasady? Chciałabym otrzymać odpowiedź, czy te zasady gwarantują, że w przypadku osoby, która nie ze złej woli niewłaściwie zinterpretowała pewne zapytania, te wszystkie kwestie będą wyjaśnione, bo jednak jest to mandat ogromnego zaufania, dlatego że chodzi o posła do Parlamentu Europejskiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania do pana ministra. Po pierwsze, w wyborach europejskich, które do tej pory dwa razy w Polsce się odbyły, ile osób, które stale zamieszkiwały na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a były obywatelami innych państw Unii Europejskiej, kandydowało i jak to wygląda w Unii Europejskiej? Jakiej liczby osób to dotyczy średnio w wyborach europejskich, jeżeli pan minister może nas o tym poinformować. I drugie pytanie: Ile krajów do tej pory wdrożyło tę dyrektywę europejską, w ilu krajach powstały punkty kontaktowe i jaką pracę wykonują? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście, że jest różnica, i to bardzo poważna, między oświadcze-

niem a zaświadczeniem, dlatego że jest to przede wszystkim ułatwienie w moim przeświadczeniu dla osoby, która chce kandydować. Chodzi o ściągnięcie tego zaświadczenia, dołączenie do swoich dokumentów i złożenie oświadczenia. Można sobie to wyobrazić w ten sposób, że jeżeli ktoś mieszka za granicą, to po to zaświadczenie musiałby udać się do swojego miejsca zamieszkania, a złożenie oświadczenia pozwoli mu na sprawniejsze rozwiązanie tego problemu. Tak że rozwiązanie tego problemu idzie w kierunku oczekiwania tych, którzy chcą kandydować. O to, jakie rozwiązania są w Unii Europejskiej, pytał już pan Zbyszek Zaborowski, w związku z powyższym odstępuję od tego pytania. Ale interesuje mnie jedna sprawa w ocenie skutków regulacji. Pisze się, że nie będą ponoszone żadne koszty. No ktoś te koszty jednak ponosić będzie, bo ten jeden czy dwóch urzędników, którzy zajmować się będą punktami kontaktowymi, którzy będą konsultować to z innymi państwami, za darmo tego robić nie będzie. W związku z powyższym, panie ministrze, prosto trzeba pisać, że być może to nie będą aż tak wielkie środki, bo liczba osób, które trzeba będzie weryfikować, nie będzie zbyt duża, ale jakieś koszty zostaną poniesione. W związku z powyższym chciałbym zapytać o to jakie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam trzy pytania. Po pierwsze, chciałbym się dowiedzieć, w ilu państwach Unii Europejskiej wdrożono już tę dyrektywę. To po pierwsze. Po drugie, co jest rzeczą dość naturalną i co wynikało z wcześniejszych głosów, dlaczego tę dyrektywę wdrażamy w ostatniej chwili i co spowodowało, że tak długo rząd kierował do parlamentu ten projekt ustawy? I po trzecie wreszcie, chciałbym zapytać, panie ministrze, jakie koszty będzie generowało wprowadzenie tej dyrektywy do polskiego prawa. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O udzieleniu odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana ministra Rafała Magrysia.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Rafał Magryś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za zainteresowanie tym tematem. To jest zasadniczy temat, ponieważ dotyczy tego, co reguluje wybieranie przedstawicieli do europarlamentu. My, tak jak powiedziałem, i tutaj to zresztą było powtarzane przez kilka pań i kilku panów posłów, ułatwiamy obywatelom życie, zamieniając zaświadczenie na oświadczenie.

Padło tutaj kilka pytań. Na część z nich jestem w stanie udzielić odpowiedzi już w tym momencie, a w wypadku części z nich pozwolę sobie jednak poprosić o możliwość udzielenia pisemnej odpowiedzi, ponieważ one dotyczą zasadniczych kwestii związanych z danymi. Na kilka pytań chciałbym jednak odpowiedzieć już w tym momencie. Jedno z pytań odnosiło się do dotychczasowej historii wyborów do Parlamentu Europejskiego w Polsce, do tego, ile osób ta sytuacja dotyczyła. Liczba osób, których ta sprawa dotyczyła w 2004 r., to była liczba zero, w 2009 r. były to dwie osoby. Natomiast Unia Europejska, tak jak w uzasadnieniu przedstawialiśmy, zauważyła, że właśnie ten element związany z zaświadczeniem mógł być przyczyną tak małej liczby tych sytuacji w niektórych krajach. W związku z tym nastąpiła ta zmiana.

Jeśli chodzi o ocenę skutków regulacji, jeśli chodzi o koszty, to posiadamy tzw. PIA, Portal Informacji Administracyjnych, i poprzez ten portal chcemy realizować te zadania. W związku z powyższym koszty są już w tym uwzględnione, są one w jakiś sposób już ponoszone. Ten portal działa. To jest portal, który służy do wymiany informacji administracyjnych między gminami. W związku z powyższym zakładamy, że te koszty są już ponoszone i że nie będziemy w żaden sposób musieli ich zwiększyć. Stąd taka ocena skutków tej regulacji.

Jeśli chodzi natomiast o to, jak sprawa wygląda w Unii Europejskiej, to będziemy prosili o możliwość odpowiedzi na piśmie. Pragnę tylko powiedzieć, że jeszcze nie wszystkie kraje zaaplikowały to rozwiązanie i że takie rozwiązanie istnieje. W odróżnieniu od tych krajów my mamy mechanizm, projekt informatyczny, o którym wspomniałem, PIA, który umożliwia realizację tego zadania bez dodatkowych nakładów pracy i czasu. On w zależności od tego, jak sytuacja się będzie rozwijała i jaki będzie napływ tych danych, będzie musiał, być może, być modyfikowany, ale to zobaczymy w trakcie załatwiania kwestii związanych z realizacją tego zadania.

Bardzo się cieszę też z głosów krytycznych, które wobec naszego projektu były kierowane przez Wysoką Izbę. Zakładam, że nie mamy tutaj licencji na wszystkowiedzenie w tych wypadkach. Cieszę się, że przedstawiciele Wysokiej Izby będą nas wspierali w procesie stworzenia takiego rozwiązania prawnego, które będzie zadowalające dla wszystkich obywateli. W pozostałych kwestiach pozwolę sobie udzielić odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
Zamykam dyskusję.

W związku z uznaniem przez Radę Ministrów projektu ustawy za projekt ustawy wykonującej prawo Unii Europejskiej do postępowania z tym projektem nie stosuje się przepisów rozdziału 4 działu II: Postępowanie z projektami kodeksów.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, zawarty w druku nr 1983, do Komisji Spraw Wewnętrznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu, na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu, wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 7 stycznia 2014 r.

Zarządzam przerwę do godziny 20.30.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 20 min 18
do godz. 20 min 31)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o:

— senackim projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw,

— rządowym projekcie ustawy o ustaleniu i wypłacie emerytur, do których prawo uległo zawieszeniu w okresie od dnia 1 października 2011 r. do dnia 21 listopada 2012 r.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom... (*Gwar na sali*)

Panowie!

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 1980.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę. (*Gwar na sali*)

Przypominam wszystkim, którzy jeszcze się nie zorientowali, że rozpoczęliśmy już obrady.

Panowie ministrowie, rozpoczęliśmy już obrady.

Bardzo proszę, z wnioskiem formalnym pan poseł Cezary Olejniczak.

Posel Cezary Olejniczak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! Wnoszę o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Polski Sejm... *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Proszę o ciszę.

Posel Cezary Olejniczak:

...przyjmuje różne uchwały upamiętniające wielkich Polaków. Rok 2014 jest i powinien być rokiem Józefa Chełmońskiego. W roku 2014 przypada 100. rocznica śmierci wybitnego Polaka Józefa Chełmońskiego, wybitnego malarza. Stąd mój wniosek, by ogłosić przerwę, zwołać Konwent Seniorów i zapytać panią przewodniczącą Iwonę Śledzińską-Katarasińską, żeby była jasność, dodam, że z Platformy Obywatelskiej *(Gwar na sali)*, jak to się stało, że Komisja Kultury i Środków Przekazu nie dopilnowała, żeby rok 2014 ustanowić rokiem Józefa Chełmońskiego, urodzonego, pani przewodnicząca, we wsi Boczek w powiecie łowickim. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wiem, że państwo pamiętają o różnych rocznicach różnych świętych, często są to rocznice nieokrągłe. Józef Chełmoński też na to zasługuje. Dowodem na to jest to, że Kancelaria Sejmu wydała piękny kalendarz.

(Posel Cezary Olejniczak pokazuje kalendarz z malarstwem Józefa Chełmońskiego)

Chciałbym podziękować panu ministrowi Czapli, że Kancelaria Sejmu o tym pamiętała *(Oklaski)*, a Komisja Kultury i Środków Przekazu, którą kieruje pani Iwona Śledzińska-Katarasińska z Platformy Obywatelskiej *(Poruszenie na sali)*, mieszkanka województwa łódzkiego, o tym nie pamiętała. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Wniosek formalny?

Proszę bardzo.

Posel Ludwik Dorn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przyłączam się do wniosku *(Oklaski)* pana posła Olejniczaka...

(Głos z sali: Brawo!)

...w imieniu Solidarnej Polski i, jak rozumiem, także SLD z tego powodu, że wprowadzie Józef Cheł-

moński urodził się na wsi pod Łowiczem, ale malował na wsi pod Grodziskiem Mazowieckim, a ja jestem z Grodziska. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Pani posłanko Iwona Śledzińska-Katarasińska, pani tego nie dopilnowała i powinna się pani przed Konwentem wytłumaczyć. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Posel Jerzy Fedorowicz: Ale skandal.)

Marszałek:

Przesympatyczni panowie posłowie, żebyście mieli jeszcze jeden powód, by podziękować ministrowi Czapli, dostaniecie ode mnie w prezencie egzemplarz regulaminu. Nauczycie się na pamięć art. 184, który mówi, że wnioski formalne mogą dotyczyć wyłącznie spraw będących przedmiotem porządku dziennego i przebiegu posiedzenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Tomasza Szymańskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1944.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Nadzwyczajną, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 424 posłów. Za oddało głos 240 posłów, przeciwnego zdania było 183 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Kodeks pracy.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Tomasza Kuleszę oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1967.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Marszałek

Kto się wstrzymał?

Głosowało 428 posłów. Za oddało głos 426 posłów, przy braku głosów przeciwnych i 2 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Prawo łowieckie.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę Jego śmierci.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jerzego Fedorowicza oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu uchwały zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1971.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę Jego śmierci, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Kultury i Środków Przekazu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 429 posłów. Za oddało głos 429 posłów, przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę jego śmierci.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu Wykonawczego między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdawii do Umowy między Wspólnotą Europejską a Republiką Mołdawii o readmisji osób przebywających nielegalnie, sporządzonej w Brukseli dnia 10 października 2007 r., podpisanego w Matrahaza dnia 11 października 2012 r.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Andrzeja Halickiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisje wnoszą o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1961.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu Wykonawczego między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdawii do Umowy między Wspólnotą Europejską a Republiką Mołdawii o readmisji osób przebywających nielegalnie, sporządzonej w Brukseli dnia 10 października 2007 r., podpisane-

go w Matrahaza dnia 11 października 2012 r., w brzmieniu proponowanym przez Komisję Spraw Wewnętrznych oraz Komisję Spraw Zagranicznych, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Za oddało głos 434 posłów, przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o ratyfikacji Protokołu Wykonawczego między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdawii do Umowy między Wspólnotą Europejską a Republiką Mołdawii o readmisji osób przebywających nielegalnie, sporządzonej w Brukseli dnia 10 października 2007 roku, podpisanego w Matrahaza dnia 11 października 2012 r.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu o przywilejach i immunitetach Europejskiej Organizacji Eksploatacji Satelitów Meteorologicznych (EUMETSAT), sporządzonego w Darmstadt dnia 1 grudnia 1986 r.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Ewę Wolak oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisje wnoszą o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1883.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu o przywilejach i immunitetach Europejskiej Organizacji Eksploatacji Satelitów Meteorologicznych (EUMETSAT), sporządzonego w Darmstadt dnia 1 grudnia 1986 r., w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1883, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Za oddało głos 434 posłów, przy braku głosów przeciwnych i 1 głosie wstrzymującym się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o ratyfikacji Protokołu o przywilejach i immunitetach Europejskiej Organizacji Eksploatacji Satelitów Meteorologicznych (EUMETSAT), sporządzonego w Darmstadt dnia 1 grudnia 1986 r.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Leonarda Krasulskiego oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Marszałek

Przypominam, że Sejm odrzuca poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Jeżeli Sejm nie odrzuci poprawki Senatu bezwzględna większością głosów, uważa się ją za przyjętą.

Głosować będziemy nad wnioskami o odrzucenie poprawek Senatu.

W poprawkach od 1. do 3. Senat proponuje dodanie przepisu przejściowego oraz zmianę terminu wejścia w życie ustawy.

Nad tymi poprawkami będzie głosować łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu od 1. do 3., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Większość bezwzględna – 219. Za odrzuceniem oddało głos 5 posłów, przeciwnego zdania było 309, 122 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o cudzoziemcach.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Marka Wójcika oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Głosować będziemy zgodnie z zasadami stosowanymi w poprzednim punkcie porządku dziennego.

W poprawce 1. do art. 3 pkt 15 i 16 Senat proponuje, aby zostały uwzględnione pełne nazwy instytucji, do których ustawa odsyła.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 1. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Większość bezwzględna – 218. Za odrzuceniem oddało głos 433 posłów, były 2 głosy przeciwne, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów.

W poprawce 2. do art. 3 pkt 24 Senat proponuje nowe brzmienie definicji wykonywania pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 2. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Większość bezwzględna – 218. Za odrzuceniem oddało głos 434 posłów, nie było głosów przeciwnych ani wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów.

W poprawce 3. do art. 8 ust. 3 Senat proponuje, aby wnioski, o których mowa w tym przepisie, składano w języku polskim lub języku wskazanym przez konsula.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 3. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Większość bezwzględna – 219. Za odrzuceniem poprawki oddało głos 1 poseł, przeciwnego zdania było 435 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawkach 4., 5., 8., 11., 19., 22., 29., 43., 49., 50., 52. i 53. Senat proponuje zmiany redakcyjno-leksykalne.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 4., 5., 8., 11., 19., 22., 29., 43., 49., 50., 52. i 53., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Większość bezwzględna – 218. Nie było głosów za odrzuceniem ani wstrzymujących się, 435 głosów było przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

Poprawkę 5. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 6. do art. 13 pkt 26 Senat proponuje, aby w rejestrach i ewidencji prowadzonych na podstawie ustawy mogły być przetwarzane dane zapraszającego, o których mowa w art. 54 pkt 1.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 6. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Większość bezwzględna – 218. Za odrzuceniem poprawki oddało głos 7 posłów, przeciwnego zdania było 428 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Marszałek

W 7. poprawce do art. 19 ust. 11 pkt 3 Senat proponuje skreślenie odesłania w tym punkcie.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 7. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 431 posłów. Większość bezwzględna – 216. Za odrzuceniem poprawki oddało głos 422 posłów, przeciwnego zdania było 9 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów.

Poprawkę 8. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 9. Senat proponuje rozdziałowi pierwszemu w dziale trzecim nadać tytuł „Zasady przekraczania granicy”.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 9. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Większość bezwzględna – 218. Nie było głosów za odrzuceniem ani wstrzymujących się, 434 głosy były przeciwne.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 10. do art. 25 Senat proponuje doprecyzować brzmienie ust. 2.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 10. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Większość bezwzględna – 218. Nie było głosów za odrzuceniem ani wstrzymujących się, 434 głosy były przeciwne.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawkę 11. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 12. do art. 33 ust. 3 Senat proponuje, aby decyzja, o której mowa w ust. 1, podlegała natychmiastowemu wykonaniu.

Z poprawką tą łączą się poprawki: 32. do art. 316, 39. do art. 337 ust. 2, 40. do art. 341, 48. do art. 462 ust. 2 oraz 51. do dodanego art. 74a ust. 2 ustawy o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 12., 32., 39., 40., 48. i 51., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 432 posłów. Większość bezwzględna – 217. Za odrzuceniem oddało głos 2 posłów, przeciwnego zdania było 429 posłów, 1 poseł wstrzymał się głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawce 13. do art. 34 ust. 2 Senat proponuje, aby czynności podejmowane w postępowaniu, o którym mowa w ust. 1, mogły być ograniczone jedynie do kontroli posiadanych przez cudzoziemca dokumentów, jeżeli okoliczności niespełnienia przez niego warunków niezbędnych do przekroczenia granicy nie budzą wątpliwości.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 13. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Większość bezwzględna – 218. Nie było głosów za odrzuceniem ani wstrzymujących się, 435 głosów było przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 14. do art. 40 Senat proponuje nowe brzmienie części wspólnej wyliczenia w ust. 1.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 14. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Większość bezwzględna – 218. Za odrzuceniem oddało głos 422 posłów, przeciwnego zdania było 13 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów.

W poprawkach 15. do art. 42 ust. 1 i 16. do art. 44 ust. 2 pkt 1 lit. c oraz pkt 3 Senat proponuje skreślenie wyrazu „stałego”.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o odrzucenie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 15. i 16., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Większość bezwzględna – 219. Za odrzuceniem oddało głos 435 posłów, 1 poseł był przeciwnego zdania, głosów wstrzymujących się nie było.

Marszałek

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawki Senatu bezwzględną większością głosów.

W poprawce 17. do art. 45 Senat proponuje skreślenie ust. 3.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 17. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 429 posłów. Większość bezwzględna – 215. Za odrzuceniem oddało głos 4 posłów, przeciwnego zdania było 425 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 18. do art. 66 ust. 6 Senat proponuje skreślenie dwukrotnie użytego wyrazu „stałego”.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 18. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 433 posłów. Większość bezwzględna – 217. Za odrzuceniem oddało głos 429 posłów, przeciwnego zdania było 4 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów.

Poprawkę 19. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 20. do art. 94 ust. 1 Senat proponuje, aby decyzja o cofnięciu lub unieważnieniu wizy Schengen lub wizy krajowej podlegała natychmiastowemu wykonaniu.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 20. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Większość bezwzględna – 219. Za odrzuceniem oddał głos 1 poseł, przeciwnego zdania było 435 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 21. do art. 195 ust. 1 pkt 5 lit. a Senat proponuje, aby termin, o którym mowa w tym przepisie, wynosił 1 rok.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 21. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 428 posłów. Większość bezwzględna – 215. Za odrzuceniem oddało głos 4 posłów, przeciwnego zdania było 303 posłów, 121 posłów wstrzymało się głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawkę 22. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 23. do art. 229 ust. 4 pkt 1 Senat proponuje, aby pierwszą kartę pobytu w przypadku cudzoziemca, który przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub przebywa na tym terytorium w celu połączenia z rodziną, wydawało się na wniosek cudzoziemca.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 23. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 433 posłów. Większość bezwzględna – 217. Za odrzuceniem oddało głos 2 posłów, przeciwnego zdania było 431 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 24. Senat proponuje skreślenie art. 238. Z poprawką tą łączy się poprawka 25. do art. 239 ust. 1 pkt 4 i ust. 2 pkt 2.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o odrzucenie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 24. i 25., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Większość bezwzględna – 218. Za odrzuceniem oddało głos 426 posłów, przeciwnego zdania było 7 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawki Senatu bezwzględną większością głosów.

W poprawce 26. do art. 247 Senat proponuje skreślenie wyrazu „kolejnej”.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 26. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Większość bezwzględna – 218. Za odrzuceniem oddało głos 2 posłów, przeciwnego zdania było 433 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 27. do art. 284 ust. 1 Senat proponuje skreślenie odesłania.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Marszałek

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 27. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 430 posłów. Większość bezwzględna – 216. Brak głosów za odrzuceniem i wstrzymujących się, przy 430 głosach przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 28. do art. 302 ust. 1 pkt 6 Senat proponuje, aby decyzję o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu wydawało się, gdy cudzoziemiec nie posiada środków finansowych, o których mowa w tym przepisie, ani nie wskazał wiarygodnych źródeł uzyskania takich środków finansowych.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 28. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 437 posłów. Większość bezwzględna – 219. Za odrzuceniem oddał głos tylko 1 poseł, przeciwnego zdania było 436 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawkę 29. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 30. Senat proponuje skreślenie art. 304.

Z poprawką tą łączą się poprawki 36. do art. 333 oraz 41. do art. 383.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 30., 36. i 41., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 433 posłów. Większość bezwzględna – 217. Brak głosów za odrzuceniem i wstrzymujących się, przy 433 głosach przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawce 31. do art. 305 Senat proponuje, aby organ prowadzący postępowanie, o którym mowa w tym przepisie, pouczał cudzoziemca o możliwości złożenia wniosku o nadanie statusu uchodźcy.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 31. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Większość bezwzględna – 218. Brak głosów za odrzuceniem i wstrzymujących się, przy 434 głosach przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawkę 32. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 33. do art. 317 Senat proponuje m.in. w ust. 3, aby termin dobrowolnego powrotu, o którym mowa w ust. 1 i 2, nie mógł być dłuższy niż 1 rok.

Z poprawką tą łączy się poprawka 34. do art. 318 ust. 1.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 33. i 34., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 433 posłów. Większość bezwzględna – 217. Brak głosów za odrzuceniem i wstrzymujących się, przy 433 głosach przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawce 35. do art. 321 ust. 1 Senat proponuje nowe brzmienie pkt 3.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 35. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Większość bezwzględna – 219. Brak głosów za odrzuceniem i wstrzymujących się, przy 436 głosach przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawkę 36. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 37. do art. 335 Senat proponuje m.in. nowe brzmienie ust. 5 oraz dodanie ust. 6.

Z poprawką tą łączy się poprawka 38. do art. 336.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 37. i 38., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 433 posłów. Większość bezwzględna – 217. Nie było głosów za odrzuceniem ani wstrzymujących się, były 433 głosy przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

Poprawki od 39. do 41. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 42. do art. 395 ust. 1 Senat proponuje poszerzenie zbioru przesłanek, które umożliwiają

Marszałek

zatrzymanie cudzoziemca na okres nie dłuższy niż 48 godzin.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 42. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Większość bezwzględna – 218. Za odrzuceniem oddało głos 2 posłów, przeciwnego zdania było 432 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawkę 43. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 44. do art. 399 ust. 4 Senat proponuje zmianę powołania w tym przepisie.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 44. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 437 posłów. Większość bezwzględna – 219. Nie było głosów za odrzuceniem ani wstrzymujących się, było 437 głosów przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 45. do art. 399 ust. 6 Senat proponuje, aby postanowienie o zastosowaniu środków, o których mowa w ust. 3, podlegało natychmiastowemu wykonaniu.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 45. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 437 posłów. Większość bezwzględna – 219. Nie było głosów za odrzuceniem ani głosów wstrzymujących się, było 437 głosów przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 46. do art. 407 Senat proponuje nadać nowe brzmienie ust. 1.

Z poprawką tą łączy się poprawka 47. do art. 427.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 46. i 47., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 437 posłów. Większość bezwzględna – 219. Nie było głosów za odrzuceniem ani głosów wstrzymujących się, było 437 głosów przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

Poprawki od 48. do 53. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 54. do art. 524 Senat proponuje, aby wymienione w tym przepisie art. 45 i 46 nie wchodziły w życie z dniem ogłoszenia ustawy.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 54. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Większość bezwzględna – 220. Nie było głosów za odrzuceniem ani wstrzymujących się, było 438 głosów przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 55. do art. 524 Senat proponuje, aby zmiany dotyczące utworzenia ośrodków Straży Granicznej wymienione w tym przepisie wchodziły w życie po upływie 7 dni od dnia ogłoszenia.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 55. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Większość bezwzględna – 219. Za odrzuceniem oddało głos 434 posłów, przeciwnego zdania było 2 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie uchwały Senatu do ustawy o cudzoziemcach.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów wojskowych.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Czesława Gluzę oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawkę.

W związku z tym Sejm ponownie skierował projekt ustawy do komisji w celu jej rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1956-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Czesława Gluzę.

Posel Sprawozdawca Czesław Gluza:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Mam zaszczyt przedstawić poprawkę zgłoszoną w trakcie drugiego czytania do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów wojskowych zawartej w druku nr 1846.

Poprawka dotyczy art. 2 i ma następujące brzmienie: „Ustawa wchodzi w życie po upływie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia”. Uzasadnieniem tej poprawki są względy dotyczące terminów procedowania. Mianowicie Prawo o ustroju sądów wojskowych na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 marca 2013 r. traci moc z dniem 12 kwietnia 2014 r. Do tego dnia ustawa musi wejść w życie. Skrócenie *vacatio legis* jest więc konieczne ze względu na dotrzymanie terminów, o których mowa w art. 121 ust. 2 konstytucji, mianowicie 30 dni na rozpatrzenie ustawy przez Senat, i art. 122 ust. 2 konstytucji – 21 dni dla prezydenta na podpisanie ustawy. Pierwotny tekst zawierał trzymiesięczny okres *vacatio legis*. Chcę dodać, że nad tą zmianą procedowały połączone Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisja Obrony Narodowej, które jednogłośnie zaaprobowaly jej treść. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisje wnoszą o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1956.

Komisje w dodatkowym sprawozdaniu przedstawiają także poprawkę, nad którą głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W jedynej poprawce do art. 2 projektu ustawy nowelizującej wnioskodawcy proponują, aby ustawa weszła w życie po upływie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Komisje wnoszą o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za oddało głos 439 posłów, nie było głosów przeciwnych ani wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów wojskowych, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Obrony Narodowej oraz Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka, wraz z przyjętą poprawką, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Za oddało głos 435 posłów, nie było głosów przeciwnych ani wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów wojskowych.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w dniach 28–29 listopada 2013 r.

Sejm wysłuchał informacji przedstawionej przez ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm przyjął informację do wiadomości.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Szczerskiego.

Informuję, że czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ponieważ nie ma pana premiera, rezygnuję z mojego pytania, bo chciałem go zapytać, czy nie uważa (*Poruszenie na sali, oklaski*), że wypadałoby chociaż raz w tej kadencji wybrać się na Ukrainę. Pan premier w tej kadencji jeszcze ani razu nie był na Ukrainie, ostatni raz był w kwietniu 2011 r.

(*Głosy z sali: Był, był już.*)

Chciałem zapytać go, czy może nie wypadałoby jednak – to jest taki duży kraj, blisko naszych granic, a w zasadzie na naszej granicy, tam się dzieją rzeczy bardzo istotne, może wypadałoby się tam przejechać. Niestety pana premiera nie ma, więc pytania nie zadam. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana posła Witolda Klepacza o zadanie pytania.

Posel Witold Klepacz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odpowiadając na pytania dwie godziny temu, przyznał pan, że Unia nie doszacowała swojej oferty w stosunku do Ukrainy. Polski rząd w naszym odczuciu zrobił zbyt mało, aby tę ofertę urealnić, bo do końca liczyliście państwo na to, że władze Ukrainy umowę podpiszą. W związku z tym Twój Ruch wstrzyma się od głosu.

Moją uwagę w trakcie pana odpowiedzi zwrócił też przykład, który pan podał, że Ukraińcy zburzyli pomnik Lenina. Pan sugerował, że w Polsce też jest jeden obiekt do zburzenia. Wiemy, jaki, ale czy pan wie, że w Polsce jest ważniejsza rzecz do zrobienia

Posel Witold Klepacz

i do załatwienia? Czy zamiast burzyć, skieruje pan swoją energię na odstąpienie od ulubionego przez siebie protokołu brytyjskiego i na przyjęcie Karty Praw Podstawowych? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Bravo!)

Marszałek:

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji ministra spraw zagranicznych na temat przebiegu i rezultatów szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w dniach 28–29 listopada 2013 r., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za oddało głos 144 posłów, przeciwnego zdania było 259 posłów, 35 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o odrzucenie odrzucił, a tym samym przyjął informację do wiadomości.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Tadeusza Tomaszewskiego oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1994.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za oddało głos 438 posłów, nie było głosów przeciwnych ani wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 1685, 1939 i 1939-A) – trzecie czytanie.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jacka Tomczaka.

Posel Sprawozdawca Jacek Tomczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W trakcie posiedzenia komisji została wniesiona jedna poprawka zgłoszona przez klub Platforma Obywatelska. Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1685.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia jednocześnie poprawkę, nad którą głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W poprawce do art. 2 ust. 1 wnioskodawcy w nowym brzmieniu zdania trzeciego proponują rozszerzyć zakres wyłączeń zawartych w tym przepisie o art. 146 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Za poprawką oddało głos 435 posłów, przeciwnego zdania był 1 poseł, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1685, wraz z przyjętą poprawką, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za oddało głos 438 posłów, nie było głosów przeciwnych ani wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 21 min 21 do godz. 21 min 23)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o:

1) senackim projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw,

2) rządowym projekcie ustawy o ustaleniu i wypłacie emerytur, do których prawo uległo zawieszeniu w okresie od dnia 1 października 2011 r. do dnia 21 listopada 2012 r.

(druki nr 1844, 1907 i 1980).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Pawła Arndta. (*Gwar na sali*)

Prosiłbym o spowodowanie warunków znacznie korzystniejszych dla pana posła niż są teraz.

(*Głos z sali:* Może poczekamy jeszcze chwilę, panie marszałku?)

Chwilę poczekamy, będę nawet imiennie prosił, żeby kończyć te debaty.

W pierwszej kolejności zwrócę się do wielce szanownej pani posłanki Jadwigi Wiśniewskiej, żeby zechciała zakończyć te rozmowy z panami, bo pan poseł Arndt czeka.

Żeby było sprawiedliwie, zwrócę się też do pana posła i ministra Tomczykiewicza, żeby też zechciał zakończyć te rozmowy.

Teraz ktoś w środku, do kogo mógłbym się zwrócić... (*Poseł Anna Zalewska:* Pozdrawiamy.)

Tak, właśnie pani poseł Zalewska w zasadzie jest już gotowa, żeby wysłuchać pana posła Arndta.

Myślę, że warunki są już zupełnie nie najgorsze do tego, żeby pan poseł sprawozdawca Paweł Arndt mógł zabrać głos.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Paweł Arndt:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pewnie bywały lepsze warunki do przemówień, ale myślę, że jakoś damy sobie radę. (*Gwar na sali*)

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Omawiane zmiany ustawy są realizacją wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 listopada 2012 r. Otóż Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 28 ustawy z dnia 16 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw jest niezgodny z konstytucją. W ustawie tej rozszerzono zakres zastosowania art. 103a ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Wynika z niego, że osoby, które nabyły przed dniem wejścia w życie tego przepisu, 1 stycznia 2011 r., prawo do pobierania emerytury bez konieczności rozwiązywania stosunku pracy, musiały jednak rozwiązać stosunek pracy w celu zrealizowania prawa do emerytury. Zastosowanie tego

przepisu skutkowało wstrzymaniem im wypłaty świadczeń od 1 października 2011 r. do 22 listopada 2012 r., to jest daty opublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego uznającego to rozszerzenie za niezgodne z konstytucją. I właśnie w celu zrealizowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego opracowano dwa projekty ustaw, pierwszy projekt, projekt senacki, ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1844 i drugi, rządowy projekt o ustaleniu i wypłacie emerytur, do których prawo uległo zawieszeniu w okresie od dnia 1 października 2011 r. do 21 listopada 2012 r.

Obydwa projekty zostały skierowane do Komisji Finansów Publicznych i tam odbyło się ich pierwsze czytanie. Komisja skierowała te projekty do podkomisji stałej do kontroli realizacji budżetu z zaleceniem opracowania jednego sprawozdania z tych dwóch projektów. I tak się stało, podkomisja stała do kontroli realizacji budżetu opracowała takie sprawozdanie. Pracując nad tymi projektami, opieraliśmy się również na opinii Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Ta opinia była dla nas niezwykle pożyteczna, ponieważ wskazano na problemy, które wiążą się z realizacją wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Zasadniczym celem, jaki sobie postawiliśmy przy pracy nad tą ustawą, było to, żeby wszystkie osoby objęte tą ustawą, wszystkich emerytów potraktować równo. Problem polegał na tym, że część emerytów wystąpiła do sądu z pozwem o zwrot, wypłatę zaległych emerytur, inne osoby nie wystąpiły. Te, które wystąpiły, miały różne wyroki sądowe, niektóre sądy te pozwy oddalały, inne zgadzały się na wypłatę emerytur, z tym że niektóre zgadzały się na wypłatę emerytur bez odsetek, inne z odsetkami. Uznaliśmy jednoznacznie, że emerytury powinny być wypłacone zwaloryzowane, z odsetkami, żeby wszyscy byli potraktowani równo. Co jest istotne, zdecydowaliśmy się również na to, aby tym dniem, do którego będą naliczane odsetki, był dzień wejścia w życie ustawy. Oczywiście dla tych osób, które miały wyroki sądowe, dniem wypłaty odsetek byłby dzień wypłaty zaległej emerytury.

Pojawił się jeszcze jeden problem, związany z ewentualnym podatkiem i wejściem niektórych emerytów w drugi próg podatkowy. Zdecydowaliśmy się na zrezygnowanie z zapisu o terminowym składaniu wniosku. Otóż żeby emeryt objęty tą ustawą mógł otrzymać wypłatę, musi się zwrócić do ZUS-u z wnioskiem. Początkowo określony był okres, termin, w którym należało złożyć ten wniosek. Ten termin opiewał na 12 miesięcy. Myśmy uznali, że można skreślić ten termin, że jeśli pozostawimy emerytowi możliwość wyboru momentu złożenia wniosku o wypłatę zawieszanej emerytury, wtedy emeryt sam będzie mógł regulować ten termin i w związku z tym ewentualnie będzie mógł uniknąć wejścia w drugi próg podatkowy.

To są najważniejsze rozstrzygnięcia, jakie przyjęto w czasie prac podkomisji. Komisja Finansów Publicznych przyjęła w pełni sprawozdanie, które przy-

Posel Sprawozdawca Paweł Arndt

gotowała podkomisja. To sprawozdanie przedkładam Wysokiej Izbie z wnioskiem, aby Wysoka Izba przyjęła sprawozdanie dotyczące omawianego problemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Arndtowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Jacek Brzezinka w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o ustaleniu i wypłacie emerytur, do których prawo uległo zawieszeniu w okresie od dnia 1 października 2011 r. do dnia 21 listopada 2012 r., i senackim projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw. Sprawozdanie komisji zostało przedłożone Wysokiej Izbie w druku nr 1980.

Przedłożony w sprawozdaniu komisji projekt ustawy ma na celu realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł o niezgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej przepisów, na podstawie których z dniem 1 października 2011 r. zawieszono zostało prawo do emerytury nabyte przed 1 stycznia 2011 r. w przypadku tych osób, które uzyskiwały przychód z tytułu zatrudnienia kontynuowanego bez uprzedniego rozwiązania stosunku pracy z pracodawcą, na rzecz którego wykonywały ją przed dniem nabycia prawa do emerytury ustalonym w decyzji organu rentowego. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego wywiera skutki prawne na przyszłość z dniem jego ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, czyli w tym przypadku z dniem 22 listopada 2012 r. Utrata mocy obowiązującej nie oznacza unieważnienia istniejącego wcześniej stanu prawnego, a to z kolei oznacza, że obecnie nie ma przepisów umożliwiających wypłatę zawieszonych emerytur.

Dzięki uchwaleniu ustawy osoby, które nabyły prawa emerytalne przed 1 stycznia 2011 r., a którym na podstawie uznanych za niezgodne z konstytucją przepisów została zawieszona wypłata emerytur, będą mogły odzyskać należne im świadczenia z uwzględ-

nieniem przysługującej waloryzacji wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi na dzień wejścia ustawy w życie. Co więcej, emeryci, w przypadku których wypłata zawieszonych emerytur została ustalona na podstawie prawomocnego wyroku sądu, w którym sąd nie orzekł o odsetkach albo roszczenie o odsetki zostało oddalone, będą mogły złożyć wniosek o wypłatę odsetek od zasądzonej kwoty.

Ponadto mając na uwadze ewentualne negatywne skutki podatkowe, jakie w przypadku części osób może powodować jednorazowa wypłata świadczeń za okres kilkunastu miesięcy, a więc skutki polegające na przekroczeniu progu podatkowego, a w konsekwencji konieczność zapłaty podatku w wysokości 32%, w ustawie przyjęte zostały rozwiązania pozwalające zainteresowanym złożyć wnioski w dowolnie wybranym przez nich terminie. Oznacza to, że każdy emeryt sam zdecyduje, kiedy złożyć wniosek, indywidualnie wybierając najkorzystniejszy dla siebie z punktu widzenia podatkowego moment złożenia wniosku.

Z kolei w przypadku osoby, która przed dniem wejścia w życie ustawy do sądu złożyła odwołanie od decyzji organu rentowego w przedmiocie wypłaty kwoty zawieszonych emerytur, wniosek o wypłatę zawieszonych emerytur zostanie rozpatrzony po zakończeniu postępowania sądowego prawomocnym orzeczeniem, co oznacza, że taka osoba może czekać na rozstrzygnięcie sprawy przez sąd bądź, co wydaje się z jej punktu widzenia lepszym rozwiązaniem, wycofać złożone do sądu odwołanie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mając na uwadze to, że w toku prac nad projektem ustawy w naszej ocenie wyjaśnione zostały wątpliwości zgłaszane przez samych zainteresowanych w licznie przesyłanych posłom listach i e-mailach oraz to, że wprowadzone w toku prac nad ustawą poprawki pozwoliły sformułować przepisy ustawy tak, by roszczenia emerytów, którym zawieszono wypłatę emerytur, mogły być w pełni zaspokojone, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za przyjęciem projektu ustawy, w brzmieniu zaproponowanym w sprawozdaniu przedłożonym przez sejmową Komisję Finansów Publicznych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Jackowi Brzezince.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę panią poseł Elżbietę Rafalską.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy zawarty w druku nr 1980 dotyczy ustalenia i wypłaty emerytur, do których prawo uległo zawieszeniu w okresie od 1 października 2011 r. do dnia 21 paź-

Posel Elżbieta Rafalska

dziennika 2012 r. (mowa tu o drukach nr 1844, 1907 i 1980). Ma on na celu realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 listopada 2012 r.

Trybunał Konstytucyjny uznał za niekonstytucyjny przepis zmuszający do rozwiązania umów o pracę tych pracowników, którzy już wcześniej uzyskali prawo do emerytury. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie ma zastosowania do osób, które nabyły prawo do emerytury od 1 stycznia 2011 r. lub później.

Jak tu już mówił poseł sprawozdawca, z dwóch procedowanych projektów za wiodący uznano projekt rządowy. Podczas prac, najpierw w podkomisji, wprowadzono zapisy, które miały poprawić czytelność, jednoznaczność rozwiązań i równocześnie gwarantować wypłatę zaległych emerytur wszystkim emerytom, bez wyjątku, którym zawieszono emerytury na podstawie niekonstytucyjnych przepisów. Rzeczywiście ten krąg przedmiotowy został rozszerzony.

Liczni emeryci, którzy zwracali się do posłów Komisji Finansów Publicznych, Komisji Polityki Społecznej oraz posłów podkomisji stałej do spraw realizacji budżetu, podnosili następujące kwestie jako pilne i ważne do rozwiązania. A więc chodzi o nieprecyzyjne przepisy, mowa tu o tych pierwotnych, rządowego projektu odnoszącego się do emerytów, którzy na mocy prawomocnych wyroków sądowych nabyli prawo do zwrotu zaległej emerytury, ale bez przysługujących im ustawowych odsetek i waloryzacji. Powstawały tu wątpliwości, czy będzie im przysługiwało prawo do wystąpienia do ZUS o wypłatę odsetek wraz z waloryzacją.

Drugi krąg tych wątpliwości, które były zgłaszane, dotyczy sytuacji emerytów, którzy na skutek odwołania od decyzji ZUS odmawiających im wypłaty zaległych emerytur i odsetek posiadają już prawomocne wyroki sądowe oddalające w całości ich żądanie. Te kwestie też zostały rozwiązane na etapie pracy w podkomisji.

Jak mówił poseł sprawozdawca, kwestie przekroczenia kolejnego progu podatkowego w związku z wypłatą skumulowanych emerytur rozwiązano poprzez likwidację 12-miesięcznego okresu, w którym należałoby złożyć wniosek, co daje swobodę w wybraniu sobie dowolnego roku, w którym wystąpimy z wnioskiem o wypłatę wstrzymanych należnych emerytur, zwaloryzowanych i z odsetkami. W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości chcę się odnieść do art. 4 ust. 3 ustawy, który dotyczy odsetek. Tak więc mówimy tam o tym, że odsetki, o których mowa w ust. 2, przysługują do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy. Wprowadzono ten zapis z tego względu, że skoro nie ma terminu 12-miesięcznego, to jest dowolność, która mogłaby powodować, że osoby traktowałyby tę sytuację jako bardzo korzystną, bo są to 13-procentowe odsetki ustawowe, i w ten sposób powstałyby znacząco wyższe koszty związane z tą regulacją.

Mamy poważną wątpliwość co do tego, że ZUS na wydanie decyzji od momentu złożenia wniosku ma 60 dni i że ten okres nie byłby objęty ustawowymi odsetkami. Byłaby to sytuacja, w której ZUS nie byłby bezpośrednio jakby zainteresowany tym, żeby podjęcie decyzji i wypłata następowały szybciej. W związku z tym proponujemy nadać nowe brzmienie art. 4, po ust. 3 dodajemy ust. 4, w którym mówimy o tym, że za okres pomiędzy złożeniem wniosku a wydaniem decyzji przez ZUS, to jest w ustawie w art. 7 określone, przysługują odsetki ustawowe. Uważamy, że trzeba to kompleksowo (*Dzwonek*) wyjaśnić, żeby nie było najmniejszych wątpliwości. Ten maksymalnie 60-dniowy okres byłby jeszcze objęty odsetkami. Gdyby ZUS wydał decyzję w 25., 27. dniu albo innym, to wtedy w zależności od tego, ile czasu potrzebował na podjęcie decyzji, ten okres byłby objęty ustawowymi odsetkami. Liczymy na poparcie tej poprawki. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu proszę pana posła Jana Łopatę, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię w sprawie sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o projekcie ustawy o ustaleniu i wypłacie emerytur, do których prawo uległo zawieszeniu w okresie od dnia 1 października 2011 do dnia 21 listopada 2012 r.

Wysoki Sejmie! Jest to dobra, bardzo dobra ustawa i jak chyba mało która tak niecierpliwie oczekiwana. Mam więc nadzieję, że nikt nie zarzuci, że robimy to pod osłoną nocy itd...

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Ale najpierw była zła.)

Zaraz do tego dojdę.

...powie jedynie, że posłowie uzgodnili to w ramach konsensusu. Tak przynajmniej do tej pory było w istocie i podczas pracy podkomisji, w której uczestniczyłem, i podczas prac Komisji Finansów Publicznych. No i dzisiaj późną porą, to prawda – bez składania poprawek, tak sobie tu zapisałem, ale przede mną występująca koleżanka złożyła poprawkę – klubowe deklaracje poparcia tego, tak rozumiem, wszystkich klubów są. Chcemy przekazać oczekującym emerytom na nowy rok tę dobrą informację. Prosimy składać wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wypłatę zaległych emerytur wraz z waloryzacją i z odsetkami, bo o te dwa wymienione elementy najczęściej się dopominano i w listach, i w mailach, i podczas wizyt. Ale to też wynikało z różnych wyroków

Posel Jan Łopata

sądu, o czym wcześniej koledzy mówili. Dotyczy to około 23 tys. osób, a łączna kwota wypłat szacowana jest na blisko miliard, łącznie z waloryzacją i odsetkami to około 989 mln zł. Mam wrażenie, a właściwie jestem tego pewien, że tą regulacją zaspokoimy oczekiwania tych osób, ale i wypełnimy oczekiwania Trybunału Konstytucyjnego wyrażone w wyroku z dnia 13 listopada 2012 r., o czym też tutaj już mówiono.

Tak więc nie pozostaje mi nic innego, jak tylko oświadczyć w imieniu klubu, że będziemy głosowali za tym rozwiązaniem. Wypada mi, po trosze też odnosząc się do wypowiedzi pani poseł Elżbiety, w imieniu swoim, ale pewnie i Izby przeprosić za niepotrzebny stres i oczekiwanie emerytów. Pozdrawiam.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej ustosunkować się do projektu zawartego w druku nr 1907 i sprawozdania zawartego w druku nr 1980.

Właściwie to powinnam zacząć moje wystąpienie od stwierdzenia: a nie mówiliśmy. A nie mówiliśmy... (Posel Maria Zuba: Ja miałam to powiedzieć.)

...o tym jako Sojusz Lewicy Demokratycznej wtedy, kiedy były stanowione przepisy wprowadzające chaos w prawie do pobierania emerytury i łączenia tego z pracą zawodową kontynuowaną u pracodawcy, u którego nabyło się prawo do emerytury. Rząd był zachłyśnięty tym pomysłem. Choć zrobił to z własnej i nieprzymuszonej woli, to kilka lat wcześniej też z własnej i nieprzymuszonej woli wprowadził zakaz łączenia pracy u tego samego pracodawcy z prawem do emerytury. Właściwie to taki nieszczęsny jest ten art. 103a, ta wieczna huśtawka wokół tego, czy obowiązuje, czy jest wycofywany. I z czym mamy teraz do czynienia? Otóż osoby, które nabyły prawo do emerytury przed 1 stycznia 2011 r. i kontynuowały zatrudnienie... Nie. Wszyscy, którzy chcieli pobierać emeryturę i kontynuować zatrudnienie u pracodawcy, u którego nabyli prawo, zderzyli się z takim czymś, że oto od 1 stycznia nie ma możliwości uzyskania prawa do emerytury, jeśli kontynuuje się zatrudnienie, bez uprzedniego rozwiązania stosunku pracy. Wyjątkowo zostali potraktowani ci, którzy nabyli prawo do emerytury przed 1 stycznia 2011 r., bo pozwolono im bez konsekwencji finansowych do 30 września pobierać świadczenie i kontynuować zatrudnienie.

Dobrze, że mamy Trybunał Konstytucyjny, ponieważ w tym momencie wytknął on rządowi niekonsty-

tucyjność takiego postępowania wobec tych emerytów, którzy wcześniej na mocy ustawy łączyli prawo do emerytury z kontynuowaniem zatrudnienia właśnie u swojego pracodawcy.

I co teraz? Przede wszystkim po dacie wejścia w życie orzeczenia trybunału, tj. od 22 listopada 2012 r., ZUS zaczął pospiesznie wypłacać emerytury. W międzyczasie szereg osób denerwowało się, myśląc i wiedząc, mając przekonanie, że przepisy, które spowodowały u nich zawieszenie emerytury, są niekonstytucyjne, i występowało do sądów, a sądy, jak to w Polsce bywa, różnie orzekały – jedne dawały prawo do wypłaty zawieszonych świadczeń, inne dawały takie prawo wraz z odsetkami, jeszcze inne w ogóle miały inne podejście. Słowem, emeryci, którzy musieli mieć zawieszone prawo do emerytury, podzielili się na kilka grup.

I teraz rząd proponuje rozstrzygnięcia. I bardzo dobrze, ponieważ w tym momencie brakuje przepisów, które mówiłyby, jak i komu należy wypłacać emerytury za okres od 1 października 2011 r. do 22 listopada 2012 r.

Bardzo się cieszę, że Komisja Finansów Publicznych wysłuchała naszej opinii, tzn. Komisji Polityki Społecznej, i bardziej sprawiedliwie, niż chciał rząd, rozwiązała kwestię tych osób, które miały orzeczenia sądowe. Myślę, że w tej chwili jest to dobra regulacja prawna i należy ją poprzeć.

Jestem również zadowolona, podobnie jak mój klub, że zostały uregulowane jeszcze inne sprawy. Chodzi m.in. o art. 8, który dotyczy wypłat, i art. 3, który daje lepszą pozycję emerytom.

Natomiast, panie ministrze, zgadzam się z tymi dwiema przesłankami. Ta pierwsza przesłanka, która mówi, że dotyczy to osób, które nabyły prawo do świadczenia przed 1 stycznia 2011 r., jest jak najbardziej logiczna, bo po 1 stycznia 2011 r. ci, którzy kontynuują zatrudnienie u swojego pracodawcy, nie mogą nabyć prawa do emerytury. Ta druga przesłanka, która mówi, że trzeba było pracować w okresie, kiedy już trzeba było zawiesić emeryturę, również jest istotna.

Ale, panie ministrze, co z dziedziczeniem? Założmy, że ktoś pracował w tym okresie (*Dzwonek*) i zawieszono mu emeryturę, pracował do niedawna, dzisiaj zmarł czy jutro umrze, przed dniem wejścia w życie ustawy. Mamy pytanie i bardzo chciałabym, żeby w słowie podsumowującym odniósł się pan do tej kwestii, bo gdyby taki przypadek losowy nie miał miejsca, to ta zainteresowana osoba otrzymałaby świadczenie i siłą rzeczy również rodzina miałaby tę sumę pieniędzy.

Ponieważ w ustawie jest mowa, że wypłata świadczeń następuje na wniosek zainteresowanego, w moim przekonaniu powinniśmy podejść do sprawy dziedziczenia w tym zakresie, czyli kwestii spadkowych, bardzo poważnie. Prosiłabym pana ministra o ustosunkowanie się, a jeśli odpowiedź będzie, powiedziała bym, dwuznaczna, to myślę, że warto zaapelować do Senatu, żeby również przyjrzał się tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani poseł Bańkowskiej.

O zabranie głosu w imieniu klubu Solidarna Polska proszę pana posła Andrzeja Romanka.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż ta regulacja jest niezwykle ważna, dlatego że wprowadza element zadośćuczynienia za tzw. bezprawie legislacyjne osobom, które to bezprawie legislacyjne dotknęło. To rzecz niezwykle ważna i wytknął to Trybunał Konstytucyjny, który uznał, skądinąd zupełnie słusznie, że w ten sposób narusza się kluczowe zasady, czyli zasadę zaufania obywateli do państwa, a także do stanowionego przez to państwa prawa i oczywiście zasadę demokratycznego państwa prawa czy demokratycznego państwa prawnego.

W istocie rzeczy trybunał, rozstrzygając w tejże istotnej kwestii, stanął po stronie tych osób, które te prawa nabyły przed dniem 1 stycznia 2011 r., jednakże z uwagi na regulację z czasem te uprawnienia po prostu utraciły. A istota rzeczy polegała na tym, że te osoby musiały rozwiązać stosunek pracy z dotychczasowym pracodawcą po to, ażeby to prawo można było w pełni realizować i to prawo do emerytury w pełni egzekwować.

I tu pojawia się problem, na który raczyła zwrócić uwagę moja przedmówczyni. Też chcę zwrócić uwagę na ten problem. Wydaje się, że z praktycznego czy z prawnego punktu widzenia ta ustawa tych roszczeń spadkobierców absolutnie nie będzie obejmować. Wedle mojej opinii nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że jest to ustawa skierowana tylko do osób żyjących, które we właściwym czasie – pytanie – tylko złożą wniosek czy też uzyskają decyzję w tej materii, która realizowałaby prawa wynikające z ustawy. Nad tym aspektem, jak zabezpieczyć roszczenia – na to Solidarna Polska też zwraca uwagę – należałoby się poważnie zastanowić, bo mówimy tu o bezprawiu legislacyjnym, o spadkobiercach osób, które do dnia wejścia w życie tejże ustawy i w okresie jej obowiązywania, skądinąd, podkreślamy, ustawy ze wszech miar słusznej, niestety nie złożyły wniosku, a tym bardziej nie uzyskały w tej materii decyzji, czyli ostatecznego rozstrzygnięcia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Czy prawa spadkobierców w tym zakresie udałoby się tą ustawą zabezpieczyć, czy sąd lub w tym wypadku Zakład Ubezpieczeń Społecznych byłby w stanie wywieść prawa następców prawnych przysługujące z tego tytułu ich spadkodawcom?

Odnoszę nieodparte wrażenie, że tego właśnie aspektu nie zauważono w tejże regulacji, na ten aspekt nie zwrócono uwagi. Warto byłoby, żeby w tym wymiarze pochylił się nad tym Senat i naprawił ten, wedle mojej opinii, błąd skądinąd bardzo dobrego projektu ustawy, który idzie z pomocą tym osobom, które prawo do tej emerytury utraciły. Co więcej, ten

projekt ustawy poza aspektami proceduralnymi, czyli sposobem nabycia tychże uprawnień emerytalnych, zaspokaja też jakby roszczenia co do aspektów waloryzacji tych świadczeń oraz aspektów dotyczących odsetek. Nie w pełni, na co zwróciła uwagę jedna z występujących tu osób, dlatego że oczywiście z dniem wejścia w życie tej ustawy te roszczenia odsetkowe ustawowo de lege artis wygasają. A więc do dnia wejścia w życie tejże ustawy te roszczenia ustawowe będą przez ustawodawcę honorowane, ale po dniu wejścia w życie ustawy już nie. Oczywiście są racje, które w pewnym zakresie za tym przemawiają. Chodzi o przedłużenie okresu do dochodzenia czy żądania ustalenia tegoż prawa i odsetek ustawowych, które w całej rozciągłości są wyższymi odsetkami, niż można byłoby uzyskać w innym trybie. Osoby, które chciałyby z tego uprawnienia skorzystać, przeciągałyby w czasie, nie tracąc prawa do roszczenia głównego, prawo do ustalenia świadczenia emerytalnego, ażeby uzyskać większe odsetki ustawowe, które są w rzeczy samej z ekonomicznego punktu widzenia bardzo korzystne. Jest pytanie, czy moment wejścia w życie ustawy jest tym momentem właściwym, tym bardziej że podstawa do ustalenia w decyzji prawa do emerytury to dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – jest to określone ustawowo – wynosi, o ile dobrze pamiętam, 60 dni. Chyba tak, jest to termin określony w dniach, a nie termin miesięczny.

W związku z powyższym ten aspekt, może nie aż tak istotny jak to, co przed chwilą mówiłem w sprawie spadkobierców, ale ten aspekt też warto byłoby jeszcze przeanalizować i zastanowić się, czy nie warto byłoby w czasie debaty w Senacie tego błędu, niedużego, ale być może dla wielu istotnego, naprawić.

Chciałbym też zwrócić uwagę na pewien problem. Przygotowany projekt ustawy, wcześniejszej ustawy – mówię tu o art. 28 ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych w związku z art. 103a ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – dowodzi, że czasami projekty, które wpływają do Sejmu, projekty rządowe, są obarczone bardzo poważnymi wadami, oczywistymi wręcz wadami. Konsekwencje tych wad, oczywistych wad, ponosimy wszyscy. Przy tak szczupłym budżecie koszty, jakie z tego tytułu będziemy ponosić, są kosztami znaczącymi. Przecież według wyliczeń przedstawionych w uzasadnieniu tego projektu ustawy jest to kwota 826 mln zł bez odsetek, a z odsetkami jest to prawie miliard złotych. (*Dzwonek*) Warto byłoby zastanowić się, czy na takie błędy, mówię tutaj o projektach rządowych, możemy sobie pozwolić przy tak ogromnej szczupłości środków. A to nie są ostateczne kwoty odsetek, będzie ich więcej w związku z tym, że ta ustawa wejdzie w życie dopiero za jakiś czas i do tego czasu te ustawowe odsetki będą przysługiwały osobom uprawnionym. Wedle mojej opinii na taką, że tak się wyrażę, swobodę legislacyjną w działaniu my, a mam tu na myśli rząd, pozwolić sobie absolutnie nie możemy.

Solidarna Polska popiera te rozwiązania, zwracając uwagę na te dwa dość istotne aspekty, na które,

Posel Andrzej Romanek

mam nadzieję, Senat zwróci uwagę, a pan minister zechce udzielić na ten temat odpowiedzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Grupa posłów zapisała się do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze dopisać się do listy pytających?

Pan poseł Penkalski nie.

Zamykam listę.

Minuta na zadanie pytania, taka jest moja propozycja.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie mogę sobie odmówić tej przyjemności, dlatego rozpocznę swoje pytanie od stwierdzenia, które wyraziła już tutaj pani poseł Anna Bańkowska. A nie mówiliśmy? I to tak niedawno, bo w 2010 r., kiedy zwracaliśmy uwagę, że ten rząd, dopychając polskie prawo kolanem do muru, tak naprawdę łamie konstytucję. Nie jest to pierwszy przypadek. Prawda jest taka, że za taki styl, za taką właśnie formę zmiany przepisów prawnych w naszym kraju płaci społeczeństwo.

Mam pytanie: Ilu emerytom przez takie właśnie postępowanie brakło na chleb i na leki? Ilu odeszło i już z tej ustawy nie skorzysta? Kto za to zapłaci? Jaką kwotę stanowią same odsetki? *(Dzwonek)*

Szanowni państwo, to, że ten projekt ustawy dopuszcza, aby emeryci sami określali, w którym okresie chcą uzyskać prawo do tych środków, to nie jest łaska. Tak naprawdę państwu na tym zależy, żeby rozłożyć w czasie wypłatę tych należnych im środków. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odniosę się do próby bagatelizowania przez premiera całej tej sytuacji. Zawarta ona była w komentarzu, w którym premier powiedział, że cóż, przydarzył się błąd, to nie jest taki znowu wielki błąd.

(Poseł Anna Bańkowska: Jest.)

Instytucje... Jesteśmy ludźmi, mamy prawo do popełniania błędów. Ten błąd nie jest tak bardzo

kosztowny, bo i tak te świadczenia musielibyśmy wypłacić, to tylko kwestia waloryzacji, również to tylko odsetki. Otóż, jak okazuje się dzisiaj, to nie jest takie proste, to nie jest takie łatwe do naprawienia. To przede wszystkim, jak też powiedział Trybunał Konstytucyjny, podważa zaufanie obywateli do państwa i pokazuje, że parlament przyjmuje błędne rozwiązania, nad którymi musi się pochylić Trybunał Konstytucyjny. A więc myślę, że powinno też paść słowo „przepraszam” w kierunku emerytów, ponieważ rzeczywiście *(Dzwonek)* część z nich nie potrzebowała może tej skumulowanej emerytury, ale potrzebowała emerytury co miesiąc, żeby poprawić jakość swojego życia. A kolegom z parlamentarnych ław, którzy mówią, że potrafimy pracować w konsensusie, powiem, że wolałabym w konsensusie pracować nad ustawą macierzystą, a nie wtedy, kiedy poprawiamy prawo i nie ma żadnego wyjścia, bo jest przymus konstytucyjny, a nie dobrowolność współpracy, której wcześniej nie ma. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Konsekwencje błędnej ustawy są niesłychanie poważne, bo prawie miliard złotych trzeba będzie wypłacić z budżetu państwa. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który dotyczy emerytur, to nie pierwszy taki wyrok, ostatnio była sprawa świadczeń pielęgnacyjnych – tu podobna sytuacja, podobny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, bo odebrano świadczenia pielęgnacyjne osobom, które nabyły do nich prawa. Moglibyśmy też przywoływać tu wcześniejsze wyroki trybunału. To świadczy niestety o tym, że w tej materii trzeba być niesłychanie ostrożnym. Mówiliśmy w ramach wystąpień klubowych, mówiliśmy w trakcie debat sejmowych, że to są złe rozwiązania, niestety zostały przyjęte. Dobrze, że próbujemy je naprawiać. Dobrze też, że komisja zajęła się sprawą odsetek – to jest ważny argument, który podnosiliśmy w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Żałuję, że ten projekt nie był w naszej komisji rozpatrywany.

Chcę jeszcze dopytać o szczegółową kwestię, panie ministrze. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczy osób, które *(Dzwonek)* wnioszek o swoje świadczenie złożyły między 8 stycznia 2009 r. a 31 grudnia 2010 r. Czy osoby, które przeszły na wcześniejszą emeryturę przed 8 stycznia 2009 r., a jej wypłata była zawieszona, bo nie zrezygnowały z pracy, będą mogły występować o zwrot, jeśli mają ponownie zawieszoną emeryturę po 1 października 2011 r.? Czy ta ustawa obejmuje te osoby, czy nie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o to, czy jest szansa na przemodelowanie tej ustawy w Senacie w taki sposób, aby spadkobiercy mogli zgłosić swoje roszczenia co do tych tytułów prawnych, co do tych kwot, które nie zostały wypłacone. Drugie pytanie: Jaki był sens wprowadzania tej zmiany i modyfikacji tego prawa? Dzisiaj w efekcie takiego działania mamy 1 mld zł do zapłaty z kasy państwowej. Kto weźmie za to odpowiedzialność?

Myślę także, że pewnego rodzaju nadużyciem i nieporozumieniem jest optymizm prezentowany przez reprezentantów klubów koalicyjnych, którzy mówią, że wprowadzamy teraz doskonałe prawo dla emerytów. Jest to nieuzasadnione obnoszenie się, wyrażanie radości z dobrego działania, podczas gdy jest ono wynikiem właśnie bardzo nieodpowiedzialnego działania. (*Dzwonek*)

I ostatnie pytanie: Czy emeryci, którzy będą się ubiegać o zwrot tych kwot, nie mogliby bardziej precyzyjnie sterować okresem, co do którego zgłaszają roszczenie, nie tylko w ujęciu rocznym, tak że to będzie załatwione jedną decyzją ZUS-u, ale w taki sposób, że mogliby występować na przykład o kilka miesięcy w odniesieniu do zwrotu, po to, żeby nie wpaść w kolejną stawkę podatku dochodowego? Czy rozwiązanie nie mogło iść w tym kierunku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pierwsza sprawa, sprawa spadkobierców – czy da się to jeszcze jakoś uratować, rozwiązać? I druga sprawa: Czy stać nas właśnie na takie straty z powodu czyichś zaniechań? Czy państwo w ministerstwie stwierdzili, czyje to są zaniechania, czyja to jest wina, czy ktoś ponosił jakieś konsekwencje? Bo konsekwencje ponoszą wszyscy podatnicy – ponad 100 mln odsetek. Czy nas stać na to? Z jednej strony mówi się o tym, że brakuje w budżecie państwa miliona na inwestycje, brakuje kilkunastu milionów na różne świadczenia, a tutaj lekką ręką marnujemy ponad 100 mln zł. Czy ktoś po prostu będzie za to ponosił odpowiedzialność?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż, panie ministrze, pytanie: Jak funkcjonuje w praktyce ten przepis art. 103a? To jest bardzo, powiedzmy sobie, wątpliwej treści przepis, dlatego że często w praktyce tak jest, że zgodnie z tym przepisem osoby rozwiązują stosunek pracy po to, żeby nabyć prawo do emerytury, a potem ten stosunek pracy nawiązują ponownie z tym samym pracodawcą. Teoretycznie, mając na uwadze przepis tej ustawy, wykładnię tego przepisu, te osoby spełniają przesłankę ustawową ku temu, żeby to swoje roszczenie czy prawo do emerytury uzyskać i, co więcej, utrzymać – chyba że wchodzi w grę inne przesłanki, negatywne, chociażby dochody, które się osiąga ze stosunku pracy, są przesłanką do zawieszenia tego świadczenia. Ale gdyby tych innych przesłanek nie było, to tak naprawdę praktyka pokazuje, że osoby, nie obchodząc tego przepisu, bo to nie jest obejście prawa, ale działając *lege artis*, rozwiązują stosunek pracy – z tym jest cały kłopot oczywiście związany z wyrejestrowaniem lub niewyrejestrowaniem pracownika (*Dzwonek*) itd. – a potem bardzo szybko, umawiając się wcześniej z pracodawcą, wracają do tego pracodawcy, zachowując prawo do emerytury i prawo do wynagrodzenia. Tak niestety w praktyce jest. Czy mam rację co do tego, że ten przepis niestety nie osiągnął zamierzonych efektów czy celów?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak słyszeliśmy, szczególnie w wystąpieniach klubowych o tym mówiono, wielu emerytów skierowało stosowne pozwy do sądów, próbując dochodzić swoich praw przed sądami. Chciałbym zapytać, panie ministrze: O jakich tutaj możemy mówić liczbach? Ile tych spraw trafiło do polskich sądów? Te rozstrzygnięcia były różne, słyszeliśmy też o tym, że były pozytywne, ale były również negatywne. Dzisiaj wiemy, że ci, którzy bezskutecznie dochodzili swych praw przed sądami, te zaległe świadczenia otrzymają. Niemniej wcześniej postępowanie przed sądem też się łączy z jakimiś kosztami, ponieśli jakieś koszty z tego tytułu. Czy w związku z tym, że takowe koszty ponieśli, ktoś zwróci te koszty? Czy mają szansę (*Dzwonek*) na od-

Posel Piotr Polak

zyskanie środków, które musieli wyłożyć, aby te sprawy przed polskimi sądami się odbyły? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy sekwencję pytań.

Teraz już o zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Marka Buciora.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pozwolę sobie nie omawiać już dokładnie przepisów ustawy, bo zarówno pan poseł sprawozdawca, jak i wszyscy państwo w wystąpieniach klubowych właściwie omówili to przedłożenie rządowe i nie ma wątpliwości, że wszyscy doskonale wiedzą, co jest treścią tej ustawy.

Chcę podziękować za szybkie tempo prac nad ustawą. Nie ma żadnych wątpliwości, że wyroki Trybunału Konstytucyjnego należy wykonywać. To jest to, co jest konieczne. Dlatego też to przedłożenie zostało przygotowane.

Zadali państwo pytanie o to, czy przyniosło korzyści dla państwa polskiego przywrócenie przepisu, który obowiązywał, który funkcjonował przed rokiem 2011. Należy stwierdzić z całą pewnością, że tak. Nie mówię o tym jednym elemencie zawieszenia emerytur, które już zostały przyznane i które były wypłacane, ale mówię o generalnym rozwiązaniu, które zostało przywrócone do polskiego porządku prawnego od 1 stycznia 2011 r. i cały czas obowiązuje, bo musimy o tym pamiętać. Osoba, która ma otrzymać emeryturę, która ma być emerytem, musi spełnić definicję klasyczną emerytury, zgodnie z którą emerytura jest ekwiwalentem utraconego wynagrodzenia, a więc jeżeli jest ekwiwalentem utraconego wynagrodzenia, to musi niewątpliwie nastąpić rozwiązanie stosunku pracy, musi nastąpić moment przerwania możliwości zarobkowania, tak przyjmujemy, w określonym wieku, na skutek starości, po spełnieniu określonych przesłanek.

To rozwiązanie obowiązuje od roku 2011 i jedynym błędem w ramach tego toku myślenia było to, że poszliśmy dokładnie śladem rozwiązań z roku 2000, i to rozwiązań, które były w 2006 r. ocenione przez Trybunał Konstytucyjny. Trybunał Konstytucyjny w pełni przyznał, że ustawodawca ma do tego prawo, że łączenie pracy, w ramach której nie został rozwiązany stosunek pracy, ze świadczeniem wykacza poza gwarancje konstytucyjne. Tak mówił trybunał w 2006 r. Przepis został dokładnie w tym samym

kształcie wprowadzony w ramach ustawy o kołobudżetowej, w ramach przedłożenia z roku 2010.

W związku z tym jeżeli są pytania, czy mieliśmy pewność, że przedkładane rozwiązanie jest rozwiązaniem konstytucyjnym, chcę powiedzieć: Tak, nie było żadnej wątpliwości. Wprowadzenie dokładnie tego samego przepisu, i to przepisu ocenianego przez Trybunał Konstytucyjny, co do którego było pozytywne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, nie stanowiło dla nas... Nie mogliśmy mieć takich wątpliwości, było jasne, że to rozwiązanie jest rozwiązaniem konstytucyjnym. Ale trybunał orzekł inaczej i wyrok Trybunału Konstytucyjnego jest święty, trzeba go zrealizować. Stąd też przedłożenie rządowe.

Jeżeli zadają państwo pytanie, czy w ramach takiego przedłożenia korzyści są większe niż to, że teraz należy wypłacić zawieszone świadczenie, chcę powiedzieć, że kwota, która została zaoszczędzona z tytułu niewypłacenia świadczenia w tym okresie – to jest praktycznie rok – sięgnęła trochę ponad 800 mln zł.

(Poseł Anna Bańkowska: 800 rocznie?)

Zwrócę uwagę, że dotyczyło to roku 2011, 2012, 2013, gdy obowiązuje już ten przepis. Jeżeli postawimy hipotezę, że każdego roku mniej więcej tyle oszczędzamy na wypłacie świadczeń, 800 mln rocznie, możliwe, że trzeba uznać, że to się tak nie kumuluje, ale pewnie można uznać, że ta kwota będzie może oscylować wokół 2 mld, a może mniej, może 1,5 mld. To oznacza, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że przywrócenie rozwiązań, które obowiązują w ubezpieczeniach społecznych, gdzie emerytura jest ekwiwalentem utraconych zarobków, jest rozwiązaniem właściwym i przynosi korzyści budżetowe.

Przypomnę również rok 2011, bo to nie jest tak, że wtedy podejmowane były łatwe decyzje. Rok 2011 to ustawa o kołobudżetowa na 2011 r., tudzież inne ustawy, w ramach których były podejmowane działania oszczędnościowe, bo przecież jesteśmy w dobie kryzysu, w dobie nierównowagi budżetowej. Dlatego przypominam rok 2011.

Jedna z ustaw dotyczyła cięcia składki do otwartych funduszy emerytalnych z 7,3% do 2,3%, zamiast przekazania 24 mld w skali roku nastąpiło przekazanie 8 mld zł. Proszę państwa, to jest 16 mld oszczędności. To jest wymiar tych działań na rok 2011. Ale w roku 2011 podjęto również inne działania. W ramach tej samej ustawy o kołobudżetowej zostało wprowadzone rozwiązanie tnące zasiłek pogrzebowy z 6 tys. z kawałkiem do 4 tys. To rozwiązanie dawało oszczędność 800 mln zł w skali roku.

W ramach poszukiwania dalszych oszczędności należało znaleźć miejsce, w którym jest możliwość uzyskania dalszych 800 mln. To było to miejsce. Te osoby nigdy nie odeszły z pracy, nigdy nie rozwiązały stosunku pracy. Dokładnie taki sam przepis przywrócono w roku 2000, bo to się tak jakoś dziwnie działo, że gdy była wprowadzana reforma emerytalna, to wtedy też odblokowano możliwość przechodzenia na emeryturę i w 2000 r. było to tamowane, a na-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior**

stępnie w roku 2009. Ja pokazuję tę skalę oszczędności, której dokonanie było konieczne w roku 2011.

Rok 2011 to – podam jeszcze raz – ścięcie składki do OFE, zmniejszenie zasiłku pogrzebowego i owszem, zawieszenie, kwestia dodatkowa dotycząca zawieszenia emerytur.

Ilu świadczeń wtedy nie wypłacono? Jest to kwota 826 mln zł. Ile dziś, jak wynika z naszych szacunków, trzeba będzie zwrócić? 989 mln zł. Ta kwota obejmuje już waloryzację świadczeń oraz odsetki ustawowe.

Ponieważ ustawa jest zrozumiała, nie będę jej dalej omawiał, przejdę może do odpowiedzi na konkretne pytania. Pierwsze pytanie to jest pytanie o to, kogo dotyczy ustawa. Ta ustawa – jest to wprost zapisane – dotyczy tych osób, które nabyły prawo do emerytury przed dniem 1 stycznia 2011 r. Odpowiedź jest prosta, chodzi nie tylko o te osoby, które nabyły to prawo między 8 stycznia 2009 r. a 1 stycznia 2011 r., ale te sprzed 1 stycznia 2011 r., którym w okresie od 1 października 2011 r. do 21 listopada 2012 r. na skutek tego, że nie rozwiązały stosunku pracy, nie wypłacono emerytury, ich emerytura uległa zawieszeniu.

Pytanie dotyczące spadkobierców, czyli właściwie tego, kto może wystąpić z wnioskiem. Świadczenie jest wypłacane na wniosek. Jeżeli świadczenie jest wypłacane na wniosek i przysługuje ono tej osobie, która składa wniosek, to oznacza tyle, że ta osoba po prostu musi być wśród żywych. Było to również przedmiotem dyskusji w Komisji Finansów Publicznych, w podkomisji. Takie rozwiązania zostały przyjęte, takie są zapisy w sprawozdaniu z prac Komisji Finansów Publicznych.

Kolejne pytanie. Czy Senat może zmienić tę ustawę? Senat jako Izba Wyższa oczywiście będzie prowadził prace, jak rozumiem, senatorowie rozważą tę ustawę, oczywiście pod warunkiem, że państwo przyjmą tę ustawę w takim kształcie, jaki został tu zaproponowany.

Jeszcze kwestia postępowań sądowych. Chcę podkreślić, że postępowanie w sądach pracy jest nieodpłatne.

To chyba wszystkie kwestie, które zostały mi tu zadane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł sprawozdawca Paweł Arndt.

(Poseł Stanisław Szwed: Paweł, czy ty też będziesz nam mówił, że zarobiliśmy na tym?)

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Arndt:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na pytania odpowiedział pan minister Bucior, więc ja jako poseł sprawozdawca chciałbym przede wszystkim podziękować

przedstawicielom wszystkich klubów za sprawną pracę, za pracę w konsensusie. To rzeczywiście ważna ustawa, ustawa, na którą czeka ok. 23 tys. emerytów, więc dobrze, że się tu sprawnie uwinęliśmy. Mówiłem, że pracowaliśmy w konsensusie i tak było, właściwie wszystkie zapisy ustawy były przyjmowane przez wszystkich. Miałem nadzieję, że również zapis dotyczący odsetek i terminu, do którego są liczone, zostanie uznany przez wszystkich. Okazało się, że została zgłoszona poprawka, która niejako wydłuża ten okres, i zgodnie z tą propozycją odsetki miałyby przysługiwać również za okres od złożenia wniosku do wydania decyzji. Oczywiście jeśli chodzi o los tej poprawki, najpierw wyda opinię Komisja Finansów Publicznych, a potem zdecyduje Wysoka Izba. Natomiast ja nie jestem zwolennikiem przyjęcia tej poprawki. Myślę, że ta poprawka jednak troszeczkę skomplikuje sprawy, m.in. skomplikuje chyba sprawę ZUS-owi, który będzie musiał dość indywidualnie podeszc do każdego wniosku i każdemu indywidualnie naliczać odsetki. Jeżeli ten okres jest jeden dla wszystkich, to wtedy sprawa jest jak gdyby trochę łatwiejsza. Tak jak mówię, jednak o tym, jaki będzie los tej poprawki, zadecyduje Wysoka Izba.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za pracę i mam nadzieję, że Wysoka Izba przyjmie jutro projekt tej ustawy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 12 grudnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Lista posłów zgłoszonych do oświadczeń poselskich została tym samym zamknięta.

Jako pierwsza oświadczenie wygłosi pani poseł Dorota Rutkowska, Platforma Obywatelska.

Przypominam o czasie 5 minut.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Rutkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Profesorowi Szcpanowi Pieniążkowi, twórcy nowoczesnego sadowni-

Posel Dorota Rutkowska

ctwa polskiego, w 100. rocznicę jego urodzin poświęcam moje dzisiejsze wystąpienie w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

Urodził się w rodzinie wiejskiej pod Garwolinem w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1913 r. Któż mógł wtedy przypuszczać, że to właśnie on uczyni z jablek bogactwo naturalne Polski i nasz kraj stanie się dzięki niemu potentatem światowym w produkcji właśnie tych owoców?

Jako dwudziestolatek, absolwent najpierw wyższego gimnazjum w Siedlcach, a później seminarium duchownego w Janowie Podlaskim, rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale matematyczno-przyrodniczym ze specjalizacją botanika. Ukończył je w 1938 r. ze stopniem magistra filozofii. Z pewnością był wyróżniającym się studentem, gdyż wkrótce uzyskał stypendium rządu polskiego na podjęcie studiów pomologicznych w USA na Uniwersytecie Cornella. W Stanach miał zostać tylko trzy lata – tyle, ile potrzeba było na zrobienie doktoratu. Wojna pokrzyżowała te plany, nie mógł tak szybko wrócić do kraju. Po uzyskaniu tytułu doktora w zakresie przechowywania jablek podjął pracę w katedrze ogrodnictwa na uniwersytecie stanowym w Rhode Island.

Ten pierwszy pobyt za oceanem był niezwykle ważnym okresem w życiu Szczepana Pieniążka, zarówno ze względów zawodowych, jak i osobistych, ponieważ 1 września 1939 r. poślubił Janinę Praską, koleżankę ze studiów w Warszawie, która również przyjechała studiować do USA. Tuż po ślubie dowiedzieli się, że wybuchła wojna. Do Polski wrócili już razem z córką Emilią w 1946 r., pierwszym statkiem, jaki odpłynął po wojnie z USA do Gdyni. Syn Norman urodził się już w kraju. Po powrocie Szczepan Pieniążek jako profesor nadzwyczajny objął Katedrę Sadownictwa w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Kierował nią przez 22 lata.

Na początku lat 50. Ministerstwo Rolnictwa postawiło na nowy projekt, który związał losy Szczepana Pieniążka ze Skierniewicami. To właśnie w moim rodzinnym mieście 23 stycznia 1951 r. powołano Instytut Sadownictwa, przekształcony później w Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa. Jego dyrektorem został Szczepan Pieniążek, który trzy lata później uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Były to początki wręcz rewolucyjnych zmian w polskim sadownictwie. Profesor postanowił wykorzystać bardzo nowoczesne wzory amerykańskie. Zmniejszył liczbę uprawianych odmian jabłoni, wprowadził do uprawy odmiany amerykańskie, usunął z sadów uprawy współrzędne zbóż i roślin okopowych, a przede wszystkim rozpoczął intensywną wymianę drzew wysokopienne na niskopienne, owocujące wcześniej, łatwiejsze w pielęgnacji i dające owoce każdego roku. Profesor organizował pracę badawczą, zakładając w całej Polsce terenowe zakłady doświadczalne instytutu. Sady w tych zakładach stały się wzorem dla sadowników. Były to miejsca spotkań, wykładów, kursów,

zresztą tak jest do dziś. Na dzień otwarty do sadu w Dąbrowicach zjeżdżają się corocznie tysiące producentów.

Szczepan Pieniążek stawiał na młodych, zdolnych naukowców, którzy niezwykle szybko wprowadzali wszelkie nowości do praktyki. Dzięki swoim szerokim kontaktom na całym świecie umożliwiał im wyjazdy na staże zagraniczne, gdzie podnosili swoje kwalifikacje, a potem wracali i z sukcesem wykorzystywali swoją wiedzę w Polsce.

Przełomem okazały się lata 1961–1963, kiedy do sadów przebojem wjechały nowoczesne opryskiwacze z wentylatorem i zaczęto stosować zagraniczne skuteczne środki ochrony roślin. Wkrótce okazało się, że produkcja ogrodnicza staje się opłacalna i zaczęły powstawać gospodarstwa specjalistyczne. Przyszła też kolej na truskawki, maliny, porzeczki, wiśnie – sadownicy po prostu uwierzyli profesorowi Pieniążkowi. Warto przy tym pamiętać, że były to czasy wymagające niezwyklej dyplomacji, aby do nauki socjalistycznej kopiować wzorce kapitalistyczne. Profesor dzięki swoim umiejętnościom potrafił łączyć te dwa różne światy.

Stworzony przez profesora Pieniążka instytut w Skierniewicach stał się niezwykle prężnym ośrodkiem badawczym w Europie. To tutaj znajduje się największa w świecie kolekcja jabłoni licząca 1200 odmian. To tutaj sadownicy wciąż mogą liczyć na fachową pomoc i to stąd myśl naukowa bardzo szybko przedostaje się do praktyki. Mimo że profesor odszedł na emeryturę w 1984 r., instytut uważany jest za jego instytut, a Skierniewice są stolicą nauk ogrodniczych, czasem jeszcze żartobliwie nazywaną Pieniążkowem.

Szczepan Pieniążek dożył 95 lat. Jest pochowany na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. W pamięci pozostał jako skromny, pracowity, ciepły, niezwykle życzliwy człowiek, niekwestionowany autorytet ogrodniczy i wybitny uczony. Wciąż jest honorowym obywatelem Skierniewic, a na skierniewickim rynku przysiadł na ławeczce pod drzewem jabłoni. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Rutkowska przypomniała postać rzeczywiście wybitną, która budziła respekt u każdego, kto myślał mądrze. Dziękuję za to.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję, panie marszałku.

Nawiązując do oświadczenia pani poseł, proponuję, aby dołączyć tak wybitną postać – ja też jestem sadownikiem z wykształcenia – do szlacheckiego grona osób, które mogłyby być patronami tego roku, który jest przed nami, żeby uczcić 100-lecie urodzin pana profesora.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Oczywiście jest duży sens w tym, o czym mówi pan poseł Polak, tylko że czas na zgłaszanie kandydatur już minął, bo upływa on z końcem października. Jest więc przeszkoda formalna, choć, jak mówię, mądrość w tym wniosku pana posła Polaka, będącym konsekwencją oświadczenia pani poseł Rutkowskiej, jest rzeczywiście bardzo duża.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Polak:

Dziękuję, panie marszałku.

Dura lex, sed lex – mawiali starożytni Rzymianie, wskazując na bezwzględne stosowanie się do przepisów prawa. Mieli w tym dużo racji, choć nie do końca. Aby te mądre słowa mogły być stosowane bez zastrzeżeń, należałoby wymagać od twórców prawa tworzenia dobrych ustaw, a tym samym prawa, którego nikt nie mógłby zakwestionować, prawa, które zapisane w artykułach i kolejnych paragrafach będzie dobrze służyć obywatelom i mieć na względzie przede wszystkim ich dobro.

Ostatnie dwa wyroki polskiego Trybunału Konstytucyjnego pokazują jednak, że w Polsce mamy z tworzeniem dobrego prawa duży problem. Mówię to ze smutkiem, niestety, jako jeden z tych, którzy w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej to prawo tworzą. Cóż, pozostaje mi gorzka satysfakcja, że jednak wcześniej mówiłem i mówiliśmy jako Prawo i Sprawiedliwość, że zapisy ustawy śmieciowej i ustawy o świadczeniach pielęgnacyjnych dla opiekunów osób niepełnosprawnych i starszych są niezgodne z konstytucją. Co więcej, ustaw tych nie popieraliśmy, a mając własne, lepsze pomysły na rozwiązanie powyższych problemów, Prawo i Sprawiedliwość składało własne projekty ustaw. Niestety, koalicja PO–PSL zawsze odrzucała je w pierwszym czytaniu.

Co więcej, te złe ustawy, również i tę śmieciową, Prawo i Sprawiedliwość zaskarżyło do Trybunału Konstytucyjnego. 28 listopada bieżącego roku zapadło pierwsze rozstrzygnięcie. Art. 6k ustawy śmieciowej w zakresie, w jakim pozwala gminom samodzielnie ustalać stawki opłat w gospodarowaniu odpadami śmieciowymi, jest niezgodny z konstytucją. Tym samym Sejm musi w ciągu 18 miesięcy zapis ten zmienić poprzez ustalenie, jaka może być maksymalna stawka za wywóz śmieci i na jakiej podstawie ma być obliczana. Wiem, ile emocji wzbudzał temat wysokości opłat za wywóz śmieci, gdy samorządy podejmowały stosowne uchwały, decydując, ile Kowalski czy Nowak mają zapłacić za dobro, jakim jest wywóz nieczystości czy odpadków. Pamiętamy, ile było protestów i że nie było zgody społeczeństwa na drastyczny wzrost stawek tych opłat. W efekcie burmistrzowie i wójtowie często wysokość tych opłat zmniejszali. Dzisiaj wiemy, że nie może być tak, iż nie ma górnego limitu opłat. Sejm musi to zmienić i takowy li-

mit uchwalić. Tylko czy po takich zmianach ktoś zwróci mieszkańcom pieniądze nadpłacone ponad limit? Niestety, boję się, że to będzie niemożliwe. Cóż, gdyby rządzący słuchali opozycji, problemów by nie było.

Drugi wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 5 grudnia jest jeszcze bardziej smutny, bo dotyczy osób niepełnosprawnych i starszych. Zmiany w ustawie o świadczeniach rodzinnych, które doprowadziły do odebrania świadczeń pielęgnacyjnych prawie 150 tys. opiekunów osób niepełnosprawnych od 1 lipca tego roku, też są niekonstytucyjne. Jako Prawo i Sprawiedliwość mówiliśmy o tym wielokrotnie. Tak być nie może. Apelowaliśmy w grudniu ubiegłego roku, aby nie głosować za tą złą ustawą. Niestety, my swoje, a rząd swoje. Chcąc zaoszczędzić kilkaset milionów złotych, rządzący koalicjanci przegłosowali prawo, którego pewnie dzisiaj się wstydzą. W efekcie minister Kosiniak-Kamysz szybko przygotował nową ustawę, która jest aktualnie w uzgodnieniach międzyresortowych i która ma naprawić wcześniejsze błędy. Pozostaje jednak upokorzenie tych osób. Czy ktoś zwróci zabrane tym rodzinom pieniądze? Czy premier Tusk i minister Kosiniak-Kamysz choćby przeproszą te osoby?

Na zakończenie apel. Panie ministrze, kończcie jak najszybciej te uzgodnienia międzyresortowe i niech ustawa trafi do Sejmu. Czekamy wszyscy, 150 tys. opiekunów osób niepełnosprawnych czeka na tych kilkaset złotych, a święta tuż-tuż. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Polakowi.

Pan poseł Wojciech Penkalski, Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym, aby Wysoka Izba wzięła pod rozważenie kilka refleksji związanych z funkcjonowaniem w polskiej rzeczywistości samorządów lokalnych. W ostatnim czasie wspólnoty samorządowe dosyć często sięgały po narzędzie dyscyplinujące swoich włodarzy. Negatywne skutki działalności wielu wójtów, burmistrzów, prezydentów spowodowały uruchomienie mechanizmów obronnych w postaci akcji referendalnych. Burmistrz Dąbrowski w Ostródzie, prezydent z całą watahą w Elblągu – to dwa z wielu przykładów, które w bieżącym roku mieliśmy w całej Polsce. Paradoksem jest jednak to, że wysoka frekwencja w referendum, będąca zasadniczym warunkiem jego powodzenia, stwarza możliwość pojawienia się w życiu publicznym ludzi niekompetentnych, niespełnionych, nierespektujących zarówno zasad moralnych, jak i demokratycznych reguł.

Posel Wojciech Penkalski

Wysoka Izbo! Taka sytuacja ma obecnie miejsce w jednym z miast okręgu nr 34, a mianowicie w Ostródzie. Od dłuższego czasu otrzymuję w tej sprawie wiele telefonów i informacji, jak również uczestniczyłem w wielu spotkaniach z mieszkańcami i radnymi powiatu ostródzkiego. Powierzona przed rokiem nowo wybranemu wówczas burmistrzowi miasta Ostróda panu Czesławowi Najmowiczowi władza okazała się produktem naiwności i zawiedzionych oczekiwań mieszkańców. Kolejne przeprowadzone w Ostródzie wybory ukazały prawdziwe oblicze tego samorządowca. Traktowanie powierzonego urzędu jako własnej przysłowiowej 5-minutowej szansy na uprawianie prywaty, na dalsze ustawianie się dając w konsekwencji działania nacechowane nepotyzmem, kumoterstwem, a przede wszystkim oszukańczą polityką lokalną.

Panie burmistrzu, burmistrzu Najmowicz, to pana społeczeństwo obdarzyło dostateczną dozą zaufania w ostatnich wyborach, w wyniku których może pan dzisiaj sprawować swój urząd. Zmarnował pan społeczny entuzjazm i zawiódł oczekiwania wspólnoty na pozytywne zmiany w tym mieście. Narzekaliśmy wszyscy, przede wszystkim mieszkańcy Ostródy, na pańskiego poprzednika burmistrza Dąbrowskiego. Nie ma go, nastał potem pan. Przejął pan schedę po swoim poprzedniku. Niósł pan na sztandarach hasła o zmianach, nowej jakości, a przede wszystkim służbie dla mieszkańców Ostródy. Na dzień dzisiejszy w sposób jednoznaczny, podkreślam to i mówię to stanowczo, przekreślił pan ogromne nadzieje mieszkańców powiatu ostródzkiego, a przede wszystkim miasta Ostródy. Niespełnione obietnice, niekompetentni ludzie, których powołuje pan na stanowiska w miejskich jednostkach organizacyjnych, działania i inicjatywy podejmowane przez pana nie znajdują społecznego uznania. Niestety są one wyznacznikiem pana kadencji, krótkiej kadencji.

Jednym z wielu przykładów jest instrumentalne potraktowanie choćby pracowników wodociągów miejskich, odebranie im wielu składników płacowych i ustalenie im wynagrodzeń za pracę na poziomie ustawowego minimum. Uważam, że jest to brak elementarnego szacunku dla ciężkiej i niewdzięcznej pracy, którą ludzie ci wykonują.

Spółeczeństwo Ostródy sceptycznie, a nawet z wielkimi obawami traktuje pański ostatni, sprzed kilku dni, pomysł wyemitowania miejskich obligacji. Podkreślę, w trakcie kampanii referendalnej głośno krytykował pan swojego poprzednika za nadmierne zadłużenie miasta. Zadam panu pytanie: Czy jest pan konsekwentny w swoich poglądach? Działania takie są przykładem sytuacji, przyznam, jednej z wielu, kiedy to lokalny władca po objęciu swego urzędu szybko usuwa ze swojej świadomości realia, szybko też zapomina o swoich wyborcach.

Spółeczeństwo Ostródy jest oburzone tymi działaniami. W coraz bardziej wyraźny sposób zaznacza się również takie tendencje w miejskiej radzie.

W kampanii, w której uczestniczyłem ponad rok temu, przede wszystkim związanej z odwołaniem pańskiego poprzednika, postawiłem na świeżość i postawiłem na zmiany. Uczestniczyłem w tym w sposób czynny. Pan skorzystał na tym najbardziej. Fakt faktem, że jeden z moich faworytów, jedna z osób, które wspierałem, został pańskim asystentem (*Dzwonek*). Miał obiecaną funkcję wiceburmistrza, jednak daliście mu tylko funkcję lokaja. Nie ma go w dniu dzisiejszym, z całą pewnością przygotowuje się do kampanii.

Jednak, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, to właśnie w samorządach i przy lokalnym rozwiązywaniu problemów powinien mieć miejsce dobry styl sprawowania władzy, bliski przede wszystkim wyborcom i ich oczekiwaniom. Dobrze zdiagnozowanie społecznych potrzeb, rygorystyczne wręcz traktowanie przewidzianych prawem procedur samorządowych, ograniczenie prywaty i patologii wydają się środkiem zaradczym, które życie lokalnych wspólnot przywrócą do normalności.

Na koniec pozwolę sobie zacytować jedną wypowiedź ministra: Idziemy po was. Nie ja idę, tylko idą po was mieszkańcy Ostródy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

(*Posel Wiesław Janczyk: Grozą powiało.*)

Pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tej właśnie nocy mija 32 lata, od czasu, kiedy to komunistyczna władza wprowadziła Polakom stan wojenny. To dramatyczne wydarzenie, które stłamsiło wolnościowy zryw „Solidarności”, zryw, który niósł wielką nadzieję na przemianę Polski, zryw wielkiej wolności.

Stan wojenny był wielkim złem. Zatrzymał Polskę w rozwoju. Zatrzymał Polaków z tym, z czym zawsze wiązali nadzieje, z marzeniem o wolnej Polsce. Stan wojenny pochłoniął wiele ofiar. Minimum 91 osób zginęło z rąk komunistycznych oprawców. Warto przywołać na pamięć dramatyczne wydarzenia z kopalni Wujek – zginęło 9 górników. 10 tys. ludzi trafiło do więzień, zdecydowana większość z nich bez wyroków, za to tylko, że marzyło o wolnej Polsce.

Nikt do tej pory ze zbrodniarzy stanu wojennego w tzw. wolnej Rzeczypospolitej nie został osądzony. Ci ludzie chodzą na wolności, a ci, którzy nieśli nadzieję, do dnia dzisiejszego w zdecydowanej większości żyją w nędzy. Stan wojenny był nielegalny. To orzekł Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając, że komunistyczne władze wprowadziły go wbrew Konstytucji

Posel Krzysztof Lipiec

PRL, ale też wbrew Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i niezgodnie z przepisami Międzynarodowego Paktu Praw Osobistych i Politycznych.

Czas najwyższy, aby władze Rzeczypospolitej, przede wszystkim wymiar sprawiedliwości, wydały te dziejowe orzeczenia, mocą których sprawiedliwości stanie się zadość, bo dzisiaj to, że możemy mówić, że żyjemy w wolnej Polsce, to zasługa tych ludzi, ludzi „Solidarności”, którzy mieli wtedy odwagę przeciwstawić się komunistycznej dyktaturze, a którzy dzisiaj są zepchnięci na margines życia społecznego.

Stało się już tradycją, że społeczny komitet uczczenia pamięci ofiar stanu wojennego w noc z 12 na 13 grudnia organizuje manifestację przed domem sprawcy stanu wojennego Wojciecha J. Ja też tam się dzisiaj wybieram. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Roberta Telusa, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z 12 na 13 grudnia 32 lata temu mniej więcej o tej godzinie rozpoczęło się pukanie, walenie i wyrwanie niejednych drzwi w Polsce. Chciałbym tym oświadczeniem oddać hołd wszystkim tym, dzięki którym dziś możemy o tych sprawach przynajmniej mówić i dzięki którym dzisiaj mamy w Polsce może nie taką, jak oni sobie wyobrazili, ale demokrację.

Jedną z takich osób, do których wtedy zapukano i które wyciągnięto do więzienia, był późniejszy wicemarszałek Sejmu Henryk Bąk. Tej osobie została poświęcona konferencja w Sejmie w sierpniu tego roku, bo mija 15 lat od jego śmierci, i tej osobie będzie poświęcona w najbliższą sobotę konferencja w moim mieście, Opocznie, na którą serdecznie zapraszam.

Z zachowanych dokumentów wiemy, że podczas internowania Henryk Bąk pisał i wysyłał protesty do Sejmu PRL przeciw postępowaniu władz wobec jego osoby i innych internowanych także 7 stycznia, 8 lutego i 11 marca 1982 r. oraz do ministra spraw wewnętrznych 11 marca i tego samego dnia do prymasa Polski.

Chciałbym, drodzy państwo, przybliżyć jeden z takich protestów, który Henryk Bąk wystosował do władz PRL. 5 lutego 1982 r. marszałek podczas internowania wystosował list protestacyjny skierowany do władz PRL, w którym pisał m.in.: W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. funkcjonariusze SB i MO zerwali siłą łańcuch zamykający drzwi i z bronią w ręku wtargnęli do mojego mieszkania. Aresztowano mnie

i skutego w kajdanki przewieziono do KD MO przy ul. Żytniej. Jako uwięziony – mówią: internowany – protestuję przeciwko zatwierdzeniu dekretu Rady Państwa o stanie wojennym i treści uchwały sejmowej, bezkrytycznemu wysłuchaniu przez posłów przemówienia posła Janusza Przymanowskiego, a w szczególności bezpodstawnego zarzutu, że były przygotowane listy proskrypcyjne osób, które ekstremiści zamierzali zgładzić.

„Solidarność” i „Solidarność Wiejska” liczą ponad 10 mln członków, a więc obywateli, którym przysługuje prawo wyborcze do Sejmu. Jest to bardzo duża część społeczeństwa polskiego, które nie wnioskowało ani też nie akceptuje wprowadzenia stanu wojennego. Wprowadzenie stanu wojennego odbyło się z pogwałceniem konstytucji, został on siłą narzucony wbrew woli społeczeństwa polskiego.

„Solidarność” i „Solidarność Wiejska” nie gromadziły środków walki używanych w wojnach domowych. Ich władze nie głosiły idei konfrontacji zbrojnej czy też wojny domowej jako formuły realizacji programu. Aresztowano dużą ilość ich członków, dokonano tego w nocy, na wiele godzin przed ogłoszeniem wiadomości o wprowadzeniu stanu wojennego.

Jest to bezprawie. Rozmiar bezprawia narasta, gdy uwolnienie internowanych uzależnia się od złożenia zobowiązania i odmowa podpisania go jest formą wyrażenia jego poglądów. Prawo do posiadania poglądów jest niezbywalnym prawem każdego człowieka i dlatego nawet stan wojenny czy wyjątkowy nie pozbawia tego prawa.

Uzależnienie zwolnienia internowanego z więzienia od złożenia takiego zobowiązania jest *(Dzwonek)* czystą postacią karania za poglądy, pozbawiania wolności, w dodatku bez wyroku sądowego. Jest to samowola, wyraźne nadużycie władzy, a Sejm nie protestuje nawet przeciwko temu. Wyżej wymienione fakty świadczą o tym, że Sejm nie spełnia należycie swej funkcji, nie reprezentuje poglądów społeczeństwa.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Żyjemy w czasie tzw. demokracji, tzw. wolności, ale wiele osób, które przyczyniły się do tego, że wprowadzono stan wojenny, chodzi dziś bezkarnie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Drodzy Państwo! W tej chwili na tej sali zasiadają posłowie, którzy w tamtych latach byli członkami PZPR, byli członkami koalicyjnej partii ZSL, byli również członkami SD. Żaden z tych posłów nie wyszedł dzisiaj, nie oddał hołdu i nie przeprosił tych, których więziono, tych, których skazano na śmierć.

Są również, panie marszałku, na tej sali osoby, które wtedy były internowane. Siedzą one po mojej prawej stronie, m.in. pan poseł Dariusz Bąk, który jest bratankiem marszałka Henryka Bąka. Na twoje ręce, panie pośle Darku, składamy podziękowania i wielkie wyrazy szacunku dla tych wszystkich, dzięki którym dzisiaj mamy demokrację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

(*Posel Robert Telus: Przepraszam za przekroczenie limitu czasu.*)

Zanim poproszę o zabranie głosu pana posła Mariana Cyconia z Platformy Obywatelskiej, chciałem powiedzieć, że jutrzejsze posiedzenie, to, które będzie od nowa zwołane, rozpocznie się od odczytania projektu uchwały w 32. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Z dużą satysfakcją stwierdzam, że projekt tej uchwały został uzgodniony ponad podziałami. Tyle wyjaśnień.

Teraz już anonsowany przeze mnie pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie w 160. rocznicę urodzin Władysława Zamoyskiego.

W roku 2013, który dobiega już końca, warto zwrócić uwagę na wyjątkową postać, warto wspomnieć człowieka, dzięki któremu odkryto Zakopane jako kurort. Mam na myśli hrabiego Władysława Zamoyskiego, który urodził się w najtrudniejszym okresie polskiej historii, na 10 lat przed wybuchem powstania styczniowego, i któremu przyszło prowadzić działalność społeczną w niezwykle skomplikowanych okolicznościach. Przez historyków został uznany za jedną z najciekawszych polskich postaci przełomu XIX i XX w.

Urodził się 18 listopada 1853 r. w Paryżu jako syn generała i działacza emigracyjnego Władysława Zamoyskiego. Kształcił się i studiował w paryskich szkołach, a także w paryskiej politechnice. Następnie służył w wojsku francuskim, a karierę wojskową zakończył w randze podporucznika. W 1881 r. objął zapisane mu przez Jana Działyńskiego dobra kórnickie. Współpracował z matką przy tworzeniu Szkoły Domowej Pracy Kobiet, przeniesionej później z Kórniku do Kuźnic. Prześladowany przez władze pruskie, musiał opuścić Wielkopolskę. W 1889 r. kupił rozległe dobra ziemskie w Zakopanem.

Jego talenty w zarządzaniu i racjonalna gospodarka leśna doprowadziły do uratowania unikalnej przyrody tatrzańskiej. W 1902 r. w sądzie międzynarodowym w Grazu uzyskał wyrok włączający okolice Morskiego Oka w granice ziem polskich i kończący spór o ziemie tatrzańskie. To dzięki Władysławowi Zamoyskiemu dzisiejsza granica Polski przebiega przez Rysy.

Władysław Zamoyski przy pomocy Andrzeja Chramca doprowadził do budowy linii kolejowej Chabówka – Zakopane i szosy do Zakopanego. Od chwili nabycia dóbr zakopiańskich Zamoyskiemu przyświecała myśl chronienia przyrody Tatr, a w szczególności tatrzańskich lasów. W Zakopanem podjął się budowy dróg bitych przez Jaszczurówkę do Morskiego

Oka i do Doliny Kościeliskiej. Zaangażował się w sprawę budowy elektrowni oraz wodociągów, szkoły, szpitala, poczty, nowego gmachu Muzeum Tatrzańskiego.

Od 1901 r. był pierwszym honorowym obywatelem Zakopanego. Kiedy pierwsza wojna światowa dobiegła końca, a Polska wróciła na mapę Europy, Władysław Zamoyski podjął ostateczną decyzję o przekazaniu całego swojego majątku narodowi. Z takimi zamysłami nosił się znacznie wcześniej, bo już w lipcu 1912 r. w Paryżu Zamoyscy podpisali dokument o zamiarze oddania całego majątku na rzecz mającej powstać fundacji narodowej.

9 lipca 1921 r. Zamoyscy gościli w Kórniku naczelnika państwa marszałka Józefa Piłsudskiego. 20 czerwca 1924 r. Zamoyski podpisał w Śremie akt notarialny zrzeczenia się całego majątku na rzecz państwa polskiego. Dokumenty złożono na ręce prezydenta państwa Stanisława Wojciechowskiego. 13 września 1924 r. spisał testament, w którym uzupełnił swój dar narodowy o bezcenną bibliotekę oraz dzieła sztuki. Arystokrata i wielki polski patriota zmarł 3 października 1924 r.

27 grudnia 2012 r. Rada Powiatu Tatrzańskiego uchwaliła rezolucję w sprawie obchodów w 2013 r. Roku Zamoyskich. Rada Miasta Zakopane 28 grudnia 2012 r. podjęła uchwałę w sprawie ogłoszenia w mieście Zakopane roku 2013 rokiem obchodów jubileuszu 160-lecia urodzin Władysława Zamoyskiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tej mównicy zapytałem: Czy rząd polski to są patrioci czy idioci? Nie otrzymałem jednoznacznej odpowiedzi. Teraz zapytam: Czy w Polsce jest partyjniactwo? Jak wiadomo, partyjniactwo kieruje się tylko i wyłącznie interesem własnej partii, lekceważąc przy tym sprawy państwa i jego obywateli.

Mamy doskonały przykład partyjniactwa w wykonaniu pana premiera Tuska i jego partii, czyli Platformy Obywatelskiej. Gdy złożono wniosek o odwołanie w referendum pani Hanny Gronkiewicz-Waltz z funkcji prezydenta Warszawy, zaczęto szukać sposobu, aby nie dopuścić do jej odwołania. Jednym z pomysłów było przekupienie warszawiaków obietnicą wybudowania południowej obwodnicy Warszawy.

Po referendum trzeba było spełnić obietnicę i zaczęto myśleć, skąd wziąć na to pieniądze. Wymyślono, że zamiast budować odcinek drogi ekspresowej S3 z Legnicy do Lubawki, pieniądze na ten cel przeznaczy się na obwodnicę warszawską. Oczywiście

Posel Henryk Kmiecik

partyniactwo pana premiera Tuska było ważniejsze niż obowiązki premiera, gospodarza, który powinien patrzeć szerzej na rozwój całego państwa, a nie jak partyjny kacyk bronić interesików swojej partii. Szkoda tylko, że budowa obwodnicy odbywa się kosztem takich aglomeracji jak jeleniogórska czy wałbrzyńska, a także kosztem osłabienia portów morskich w Szczecinie i Świnoujściu.

Co do kosztów to budowa 70-kilometrowego odcinka z Legnicy do Lubawki z kilkoma kilometrami tuneli wynosi około 4 mld zł, a 18 km obwodnicy warszawskiej – około 7 mld. Czy ktokolwiek w rządzie policzył koszty i potrafił wyliczyć, ile po skończeniu budowy S3 możemy uzyskać wpływów do Skarbu Państwa z tytułu opłat za transport ciężarowy po tej drodze? Czy wyliczył, ile zarobią porty i o ile spadnie bezrobocie nie tylko w miastach portowych, ale także na całej trasie budowanej drogi S3? Czy wiedzą, że w ślad za drogą ekspresową pojawiają się inwestorzy, którzy będą tworzyli miejsca pracy, tak jak to się dzieje w innych krajach Europy? Czy nie okazałoby się, że po zsumowaniu tych wszystkich korzyści po kilku latach koszt budowy zwróciłby się z nawiązką? Dlaczego urzędasów w ministerstwie i w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad myślenie boli? Dlaczego na warszawską obwodnicę nie wygospodaruje się pieniędzy, które są marnowane przy budowie dróg i autostrad?

Na posiedzeniach Komisji Infrastrukturya spotykamy się z fachowcami, którzy od dawna mówią, że od 30% do 40% kosztów budowy dróg jest zmarnowanych poprzez niedokładne dokumentacje przygotowane na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Projekty zakładają warunki najtrudniejsze z możliwych, dokumentacje są z błędami i brakuje weryfikacji kosztorysów. Dlatego mamy jedne z najwyższych na świecie koszty budowy jednego kilometra drogi czy autostrady. Cóż, w mętnej wodzie można łatwiej złowić coś dla siebie. Specjaliści szacują, że Polska mogłaby mieć obecnie setki kilometrów dróg więcej, gdyby dopilnowano prac przy tworzeniu dokumentacji i kosztorysów. Tu są pieniądze i na obwodnicę warszawską, i na szereg innych obwodnic w kraju.

Ale cóż rozdepta do granic możliwości koszty obwodnicy warszawskiej? Najgorsze chyba jest to, że S3 stałaby się kością w gardle Nowaka i jego gdańskiej ekipy z Tuskiem na czele, ponieważ wzrósłby ruch na promach do Świnoujścia prawdopodobnie kosztem linii Gdynia – Karlskrona i Gdańsk – Nynashamn. Jeszcze bardziej prawdopodobne jest to, że najbardziej wzrósłby ruch na linii Trelleborg – Sassnitz i z Sassnitz przez A20 do granicy z Polską, a dalej na S3. Ale cóż, w przypadku gdańskiej ekipy bliższa ciachu jest koszula.

Wysoka Izbo! W mojej opinii ten rząd powinno postawić się przed Trybunałem Stanu za marnowanie środków publicznych i narażenie Skarbu Państwa na straty. Czy osoba myśląca patriotycznie do-

puszcza do tego, aby ruch z południa Europy kierować na drogi niemieckie i ładunki towarowe dostarczać do niemieckich portów w Hamburgu i Rostocku? Czy na tranzyście drogowym mają zarabiać Niemcy, a pracę w portach mają mieć robotnicy niemieccy, nie zaś polscy w polskich portach? Czy po doprowadzeniu do upadku polskich stoczni przyszedł czas na doprowadzenie do upadku polskich portów?

Naprawdę odnoszę wrażenie, że gdyby to było w Chinach, to za takie gospodarowanie, gdzie dba się o dobro innego kraju, a nie swojego, pan premier i część jego rządu skończyłby swój żywot na środku placu z kulą w potylicy. Jednak polski naród jest jeszcze cierpliwy. Tylko jak długo jeszcze? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie wiem, czy z tym ostatnim zwrotem pan nie przesadził. Można mówić wiele rzeczy mniej brutalnym językiem.

(*Posel Henryk Kmiecik:* Ale to jest fakt, że w Chinach postępuje się w ten sposób.)

Dobrze, powiedziałem, co uważałem za stosowne.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 19 grudnia br. będziemy obchodzili 125. rocznicę urodzin generała Stanisława Rostworowskiego, żołnierza Legionów Polskich, Wojska Polskiego i Armii Krajowej odznaczonego Złotym oraz Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, jak i czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi Wojskowej oraz pośmiertnie Krzyżem Armii Krajowej.

Stanisław Janusz Rostworowski urodził się w arystokratycznej rodzinie jako syn malarza Stanisława Jakuba herbu Nałęcz i Teresy, hrabiny z rodu Lubieńskich. Studiował na uniwersytecie w Szwajcarii, gdzie uzyskał doktorat z chemii rolniczej. W latach późniejszych studiował również filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie również uzyskał doktorat. W czasie I wojny światowej uczestniczył w tworzeniu Legionów Polskich, następnie zaciągnął się do 2. szwadronu ułanów. Brał udział w walkach między innymi pod Mołotkowem, Sokołówką i Jaworowem. Następnie w 1915 r. przyłączył się do II Brygady Legionów, tam razem z pozostałymi jednostkami brał udział w części kampanii na Lubelszczyźnie. Podczas manewrów przejścia na Wołyń uzyskał stopień podporucznika, a następnie został skierowany na stopień oficera sztabu II Brygady. Rok później został odwołany z frontu i przydzielony do wydawnictw wojskowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Piotrkowie. Parę miesięcy później został adiutantem ppłk. Sikorskiego oraz uzyskał stopień porucznika. Następnie został

Posel Waldemar Andzel

włączony do Polskiej Siły Zbrojnej na terenie Galicji. Po ukończeniu szkoły oficerskiej objął stanowisko w sztabie Krajowego Inspektoratu Zaciągu. Po powołaniu Rady Regencyjnej z inicjatywy Władysława Sikorskiego został zgłoszony oraz przyjęty na członka Rady Regencyjnej księcia Zdzisława Lubomirskiego. Aktywnie uczestniczył w pracach nad stworzeniem Wojska Polskiego. Pod koniec I wojny światowej został mianowany rotmistrzem.

W dwudziestoleciu międzywojennym pełnił wiele funkcji w Wojsku Polskim. W 1931 r. awansował do stopnia pułkownika dyplomowanego, by cztery lata później poświęcić się działalności społecznej i naukowej.

W dniu wybuchu II wojny światowej ponownie zgłosił się do armii. Uczestniczył w obronie Warszawy oraz dowodził obroną przeciwlotniczą Kalisza. Po kapitulacji uniknął niewoli i wyruszył do Paryża, by tam złożyć relację z obrony Warszawy Władysławowi Sikorskiemu. Następnie został skierowany do pracy w tajnej bazie łączności w Bukareszcie. Tam organizował ewakuację polskich żołnierzy do Francji oraz przerzuty kurierów do i z Polski. Dwa lata później został przeniesiony z Bukaresztu do Budapesztu. Z powodu zamykania przez Niemców na Węgrzech wszelkich polskich placówek dyplomatycznych pozostawała mu tylko działalność konspiracyjna. 1 maja 1942 r. ewakuował się drogami kurierskimi z Budapesztu do Warszawy. Tam w Komendzie Głównej AK Stanisław Rostworowski przyjął pseudonim „Odra” i został oddelegowany do grupy najstarszych stopniem oficerów przewidzianych do zadań specjalnych. Wówczas został generałem brygady. Pełnił funkcję inspektora na obszarze Krakowa i Śląska. Razem z innymi oficerami kierunkowymi miał dokonywać inspekcji oddziałów partyzanckich, terenowych oraz przeprowadzać szkolenia dowódców oddziałów, którzy mieli w przyszłości dowodzić zgrupowaniami armii podziemnej. Półtora roku później został szefem tzw. Obserwatorium. Po wybuchu powstania warszawskiego objął kierownictwo na obszarze okręgu krakowskiego, Śląska i Zaolzia. 11 sierpnia o godz. 6 rano został zatrzymany przez gestapo oraz wywieziony do siedziby policji. Tam gen. Stanisław Janusz Rostworowski został zamordowany, najprawdopodobniej w nocy z 11 na 12 sierpnia 1944 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ministerstwo Spraw Zagranicznych kierowane przez Radosława Sikorskiego wyraziło głębokie zaniepokojenie wyda-

rzeniami w nocy z 10 na 11 grudnia w Kijowie w związku z akcją wymierzoną w demonstrantów. Minister Sikorski w swoich wystąpieniach podkreśla swoje zaangażowanie w Partnerstwo Wschodnie, w tym w rozmowy z Ukrainą. Rzeczywistą, obnażoną z fałszywej marketingu rolę Ministerstwa Spraw Zagranicznych w kształtowaniu relacji polsko-ukraińskich i wizerunku Rzeczypospolitej wśród obywateli Ukrainy ilustruje proceder udzielania wiz na Ukrainie przez polskie placówki konsularne. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wprowadziło zdalną rejestrację wniosków wizowych poprzez stronę internetową www.e-konsulat.gov.pl nie jako możliwość, ale jako rozwiązanie obligatoryjne według informacji przekazywanej petentom w konsulacie we Lwowie. Na terenie konsulatów brak jest terminala umożliwiającego elektroniczne wypełnianie formularza wizowego. Pomijając fakt, że nie każdy obywatel Ukrainy zamierzający uzyskać wizę do Polski posiada dostęp do Internetu czy wymagany adres mailowy do kontaktu przy składaniu w formie elektronicznej wniosku, najczęściej nie jest możliwe zarejestrowanie przez Internet formularza wizowego z powodu, podkreślam, braku dostępności funkcji wyboru terminu na stronie www.e-konsulat.gov.pl. Zamiast dostępu do wolnych terminów pojawia się komunikat: brak terminów do dnia... Podczas próby rejestracji wniosku wizowego przez kolejne dni pojawia się nadal komunikat ten ze zmienioną datą, do której brak terminów. Na stronie www.e-konsulat.gov.pl po wybraniu Ukrainy pojawia się informacja, że w trosce jakoby o wygodę jest możliwość złożenia wniosku o wizę Rzeczypospolitej Polskiej poprzez firmę VFS Global działającą w porozumieniu z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie. Na stronie internetowej dla Ukrainy brak jest informacji, że terminy na złożenie dokumentów są codziennie otwierane i nie przekraczają dwóch tygodni, jak to jest w przypadku Rosji. Według konsula we Lwowie nie jest możliwe złożenie osobiście wniosku niezarejestrowanego elektronicznie, chyba że jest to nagły wypadek. Konsul stanowczo odsyła do placówki VFS Global, czasami określając termin, w którym w ramach listy z konsulatów może zostać złożony wniosek wizowy za dodatkową opłatą, niezależnie od kosztów wizy, w wysokości 200 hrywien. Pośrednictwo VFS Global kosztuje: za rejestrację wniosku przez infolinię 100 hrywien, za wypełnienie elektronicznego wniosku 50 hrywien, za przyjęcie wniosku 200 hrywien, czasami pojawiają się jeszcze inne opłaty. VFS Global ma cały czas możliwość rejestracji wniosków o wizę i uzyskania jej przed terminem, do którego oficjalnie brak jest możliwości rejestracji wniosku wizowego, ale oczywiście za kolejną dodatkową opłatą.

Praktyka ta, łupienia obywateli Ukrainy przy udziale konsulatów RP, ma miejsce również w przypadku wiz dla dzieci i emerytów, którym przysługuje bezpłatna wiza. Dla emerytów wydatek 200 hrywien stanowi ok. 20% miesięcznej emerytury. Zarobki większości obywateli Ukrainy kształtują się na poziomie 1,5 tys. hrywien, z których wydatek na wizę

Posel Gabriela Masłowska

dla dziecka, na przykład na wyjazd na zawody sportowe, stanowi barierę finansową nie do pokonania.

W opinii wielu obywateli Ukrainy, tak mocno obecnie sprzeciwiających się korupcji i panującej tam oligarchii, przymus uzyskiwania wizy za pośrednictwem VFS Global wynika z układu między ambasadą RP na Ukrainie a właścicielem tej firmy, którym jest członek rodziny prominenta we władzach Ukrainy.

Szczegółowe pytania dotyczące powierzenia czynności wizowych firmie zewnętrznej oraz zasadności i zgodności z prawem współpracy ambasady RP na Ukrainie z tą firmą oraz ambasady RP w Rosji z Pony Express przedstawię odrębnie w interpelacji i innych pismach. Teraz wzywam ministra Sikorskiego do natychmiastowego umożliwienia rejestracji wniosków bez konieczności pośrednictwa VFS Global, do umożliwienia bezpośredniego składania wniosków (*Dzwonek*) w konsulacie przez emerytów i opiekunów dla dzieci, którym przysługuje bezpłatna wiza. Wzywam również do zadośćuczynienia wobec tych emerytów i rodziców dzieci, których zmuszono do udania się do placówki VFS Global w celu uzyskania wizy, oraz do pociągnięcia do odpowiedzialności, w szczególności finansowej, konsułów i innych osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, którzy tych praktyk się dopuścili. Rzeczpospolita Polska może realnie wesprzeć tymi działaniami obywateli Ukrainy, którzy obecnie w pełni determinacji sprzeciwiają się korupcji w ich państwie i łupieniu ich przez oligarchię. Wówczas deklaracje rządu RP wspierania obywateli Ukrainy nie będą głosłowne.

W odpowiedzi na moje pytania podczas dzisiejszej debaty minister Sikorski chyba tendencyjnie mijał się z prawdą. Zadziwia mnie brak logiki w jego rozumowaniu.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, cały czas mam nadzieję, że pani już oddech bierze przed ostatnim zdaniem.

Posel Gabriela Masłowska:

Tak.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani sobie nie zmierzyła czasowo tego?

Posel Gabriela Masłowska:

Zmierzyłam. I już kończę.

Tak że zupełnie nie zgadzam się z odpowiedzią pana ministra na moje pytania, które dzisiaj padły podczas debaty. Tym kończę. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Jako ostatni oświadczenie wygłosi pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pomimo dość później pory chciałbym państwa zaprosić na wycieczkę po tematach gospodarczych i finansowych i zachęcić do otwarcia publicznej debaty na temat, który chciałbym podnieść w swoim oświadczeniu. Mianowicie kiedy trafiłem do Sejmu 6 lat temu, starałem się zwrócić uwagę opinii publicznej i klubu parlamentarnego, do którego należałem, na kwestię wysokich prowizji od wpłat i za zarządzanie w otwartych funduszach emerytalnych. 2,5 roku później taki projekt został w Sejmie przyjęty i te prowizje ograniczono. Dzisiaj debata na temat zmian w OFE jest mocno zaawansowana, jest kontrowersyjna, ale się toczy. I nie o tym chciałbym mówić.

Jest drugi temat, który w przestrzeni spraw gospodarczych, finansowych jest równie ważny i dotkliwy. Dotyczy on ok. 26 mln Polaków. Mianowicie każda z tych osób, naszych obywateli, korzysta z usług banków na poziomie posiadania rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego, tzw. ROR. Najczęściej każda z tych osób ma również uruchomiony produkt w tym rachunku polegający na tym, że może się kredytować. Z reguły jest to 6-krotność stałych miesięcznych wpływów. Moją uwagę wzbudził fakt, że od lat może 10, ok. 10 na pewno, oprocentowanie tego kredytu wcale się nie zmienia, nie spada. Ono dzisiaj (przy podstawowych stopach procentowych Narodowego Banku Polskiego: stopie referencyjnej równej 2,5%, lombardowej – 4, depozytowej – 1, redyskonta weksli – 2,75) wynosi ok. 16%. Jest to zdecydowanie za dużo, dlatego że cena pieniądza na rynku międzybankowym WIBOR 3M wynosi 2,65%. W tej sytuacji, gdy chodzi o płacenie za pieniądź udostępniany w dość prostej formie, gdzie ten kredyt jest automatycznie odnawiany, gdzie mamy do czynienia z klientem, który dysponuje świadczeniem z tytułu wynagrodzenia, bo taka jest formuła tego produktu, wydaje się, że marża, jaką tutaj banki stosują, jest zdecydowanie nierynkowa, jest zdecydowanie za duża. Ona zapewne jest konsekwencją tego, że tak naprawdę sektor bankowy w Polsce został oddany komercyjnym podmiotom w zakresie zdecydowanie większym niż w innych krajach Europy. 70% aktywów tego sektora znajduje się w rękach podmiotów zagranicznych.

Myślę, że pod latarnią jest najciemniej. My z tej trybuny i w tej Izbie bardzo często jesteśmy świadkami dyskusji na temat tego, że funkcjonowanie systemu shadow banking jest bardzo groźne, że klien-

Posel Wiesław Janczyk

ci instytucji parabankowych płacą bardzo dużo. A tutaj mamy do czynienia z taką zagadką, że oto 26 mln klientów ma rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy i wiele milionów z tych osób, bo nie wszystkie, płaci za pieniądź 16% przy tak niskiej cenie pieniądza. Przypomnę, Skarb Państwa w obligacjach dwuletnich pozyskuje środki przy oprocentowaniu 3% albo przy obligacjach 4-letnich na przykład na poziomie 3,5%. Nie widać absolutnie żadnego uzasadnienia.

Chciałbym zachęcić premiera Donalda Tuska, ministra finansów Mateusza Szczurka, szefa Komisji Nadzoru Finansowego Andrzeja Jakubiaka do wykonania analizy porównawczej tego produktu w innych krajach europejskich, w krajach sąsiednich. Liczę na to, że włączą się do tej debaty i wypowiedzą się, czy cena tego pieniądza, jaki mamy dla Polaków w systemie bankowym, nie jest przesadnie duża.

Zachęcałbym premiera np. do tego, żeby odwiedził prezesów największych banków w Polsce i zapytał ich, czy przypadkiem nie mogliby nadażyć z oprocentowaniem na rachunkach osobistych w ślad za obniżką stóp procentowych, jaką zaserwowała Rada Polityki Pieniężnej w ciągu ostatnich 10 lat. Nie widzę żadnego uzasadnienia, żeby ten produkt dalej był tak kosztowny. Zachęcam również dziennikarzy, media, dzienniki, takie jak „Rzeczpospolita” czy „Gazeta Prawna”, a także media telewizyjne i radiowe do wielkiej debaty społecznej, do wielkiej debaty obywatelskiej na temat tego, czy ten produkt nie jest w Polsce przesadnie drogi i przesadnie niedostępny.

Ciałem doradczym premiera Donalda Tuska jest Rada Gospodarcza. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, już kończę.

Ponad połowę uczestników tego gremium stanowią bardzo nobilitowane osoby, które już dawno powinny wskazać premierowi ten temat czy też już to uczyniły. Ale myślę, że premier Donald Tusk może...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę kończyć, bo pani poseł Masłowska będzie miała do mnie słuszne i uzasadnione pretensje.

Posel Wiesław Janczyk:

...ma wiedzę na temat tego, jak działają...

Chciałbym przedłużenia o 2 minuty, panie marszałku, ale kończę.

Zachęcam do otwarcia publicznej debaty na ten temat wszystkich, którzy są w stanie przyczynić się do tego, żeby cena pieniądza dla osób fizycznych była niższa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Udało nam się zakończyć dzisiejsze posiedzenie przed północą, bowiem zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 13 grudnia 2013 r., do godz. 9. Dziękuję bardzo.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23 min 19)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw – punkt 13. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 2012 r. na konta fundacji i stowarzyszeń uprawnionych do otrzymywania wsparcia wpłynęło blisko 0,5 mld zł. W wymienionym roku ponad 11 mln Polaków przekazało organizacjom pożytku publicznego 1% podatku. Niestety to dopiero 43% uprawnionych. Zapewne ten odsetek byłby wyższy, ale – jak wiemy – część podatników ma z tym pewien problem.

Składanie zeznań rocznych za podatników przez pracodawców i Zakład Ubezpieczeń Społecznych miało ułatwić życie podatnikom, tymczasem nie do końca tak jest. Okazało się, że jeśli podatnicy chcą przekazać 1% jednej z organizacji pożytku publicznego, to jest z tym spory problem, bo na formularzu PIT-40 nie przewidziano rubryki służącej przekazaniu 1% podatku. Według interpretacji organów podatkowych jedyną możliwością przekazania 1% podatku organizacji dobroczynnej jest samodzielne złożenie zeznania w urzędzie skarbowym.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Należałoby jak najszybciej pracować nad wyeliminowaniem tego utrudnienia z korzyścią dla OPP.

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie polskich przedsiębiorców

Prowadzenie własnej działalności gospodarczej nie jest prostą sprawą. Zarówno mali, jak i więksi przedsiębiorcy systematycznie podnoszą kwestie związane z dużą ilością obowiązków, jakie muszą wypełniać względem przeróżnych urzędów. Muszą oni pamiętać o podatkach, opłacaniu składek ZUS, wypełnianiu sprawozdań do GUS czy nawet o wypełnianiu sprawozdań dotyczących np. wyrobów opako-

waniowych lub akumulatorów i baterii wprowadzonych do obrotu.

Co prawda zostały wprowadzone pewne ułatwienia dotyczące zakładania firm, jednak dalej jest dużo do zrobienia. Musimy zachęcić młodych ludzi poszukujących pracy do zakładania własnej działalności i pracy na własny rachunek, ponieważ mali przedsiębiorcy odgrywają istotną rolę w naszej gospodarce. Jednak złożoność polskiego systemu prawnego, częste zmiany przepisów oraz niejasne i niejednoznaczne przepisy podatkowe w znacznym stopniu ograniczają możliwości polskich przedsiębiorców. Według informacji prasowych Ministerstwo Finansów wydaje rocznie ponad 30 tys. indywidualnych interpretacji, co daje ponad 100 interpretacji dziennie. To na prawdę sporo.

Jak wynika z badań IBR z 2013 r., nadmierna biurokracja jest większym problemem przedsiębiorców niż niepewność gospodarcza czy koszty finansowania inwestycji. W badaniach co trzeci przedsiębiorca wskazał, że po usunięciu głównych przeszkód biurokratycznych wzrost przychodów przedsiębiorstwa mógłby sięgnąć nawet 10%, 1/4 przedsiębiorców oceniała potencjalny wzrost przychodów na 5–10%. Wyliczono, że likwidacja barier biurokratycznych mogłaby przynieść przedsiębiorcom zyski w wysokości ponad 200 mld zł, czyli mniej więcej 1/8 PKB. W dobie obecnego spowolnienia gospodarczego wsparcie przedsiębiorców w zakresie likwidacji przeszkód związanych z nadmierną biurokracją pozytywnie wpłynęłoby na całą polską gospodarkę. Dziękuję za uwagę.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pożegnaliśmy mamę błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. Marianna Popiełuszko zmarła 19 listopada w szpitalu w Białymstoku w wieku 93 lat. Dla matki przeżywanie śmierci swojego dziecka jest ogromną tragedią. Jej to właśnie było dane. Ale nie zakończyło się tylko na śmierci ukochanego syna. Bardzo mocno przeżywała cały ten – jakże upokarzający – spektakl wyreżyserowany przez władze komunistyczne, który nazwano procesem toruńskim. W rezultacie procesu skazano trzech funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy wkrótce opuścili więzienie.

Marianna Popiełuszko nigdy nie dowiedziała się, kto stoi za bezpośrednimi sprawcami zbrodni na synu. Nigdy nie doczekała się tej zwyczajnej ziemskiej sprawiedliwości, a – być może bogatsza o doświadczenia pierwszego procesu – nigdy później na taką sprawiedliwość nie czekała.

Marianna Popiełuszko była, jak napisali przedstawiciele Episkopatu Polski: „»ikoną« Matki (...), kobietą, która przez pryzmat wiary odczytywała życie i w samym Bogu upatrywała celu swojej cichej i prostej ziemskiej pielgrzymki”, ale dla nas Polaków była także symbolem tych matek i tych rodzin, których dzieci i najbliżsi ponieśli śmierć z rąk siepaczy komunistycznych, lecz nigdy nie doczekali się prawdy i sprawiedliwości.

Niestety, żyjemy w kraju, w którym nadal zbyt duże wpływy zachowali ludzie, którzy tworzą swego rodzaju parasol ochronny nad komunistycznymi zbrodniarzami, natomiast obecnie rządząca ekipa może sobie dopisać do swojej długiej listy kompromitujących działań i zaniechań nierozliczenie z totalitarną przeszłością. To przez was cierpienie najbliższych ofiar tamtego systemu było i jest jeszcze większe.

Poseł Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Dokładnie 512 lat temu, 12 grudnia 1501 r., w katedrze na Wawelu koronowany został Aleksander Jagiellończyk. Było to wydarzenie bardzo istotne dla Polski XVI wieku, gdyż za sprawą koronacji Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego, ponownie zawiązana została unia polsko-litewska.

Krótkie, bo zaledwie pięcioletnie, panowanie na tronie polskim Aleksandra przypadło na niespokojne czasy sąsiedzkich wojen i wewnętrznych konfliktów stanowych. W rocznicę uroczystej koronacji warto przypomnieć rządy tego władcy przez wzgląd na pojawiające się w tym czasie załączki demokratycznych reform.

W dobie konfliktu szlachecko-magnackiego i władczych dążeń magnaterii w 1504 r. w Piotrkowie pod wodzą Jana Łaskiego uchwalono dwie ustawy antymagnackie, w których postanowiono o zakazie łączenia w jednym ręku kilku urzędów, a także wyraźnie ograniczono nadawanie dóbr królewskich i zdecydowano o zwrocie tych nadanych bezprawnie. Trzeba wyraźnie podkreślić, że zapoczątkowany tym samym ruch egzekucyjny prowadzić miał do korzystnych zmian w ówczesnej Polsce. Kształtowane za czasów panowania Aleksandra podporządkowanie władzy królewskiej kontroli Sejmu oraz uznanie prymatu prawa przed instytucjami władzy państwowej zasługują na pamięć. Wspomnieć należy także o zamiarach ujednolicenia prawa i przetłumaczenia go w całości na język polski. Nawet w 1505 r., czyli po uchwaleniu słynnej ustawy nihil novi, Sejm powoli wstępował na pozycję najwyższego organu prawodawczego państwa i dlatego tu, w dzisiejszym parlamencie, trzeba to przypomnieć. Coraz częściej bowiem sły-

chać, że parlament to tylko „maszyna do głosowania”, to wyłącznie rządy większości arytmetycznej, a nie miejsce refleksji o najważniejszych sprawach służących narodowi, Polakom i państwu polskiemu.

Poseł Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie finansowania uczelni niepublicznych niezgodnego z konstytucją

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Trybunał Konstytucyjny orzekł wczoraj, że udział państwowych dotacji w finansowaniu uczelni niepublicznych powinna szczegółowo określać ustawa. Obecnie zasady przyznawania dotacji określa minister w drodze rozporządzenia.

Solidarna Polska wezwała Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego do jak najszybszego przygotowania odpowiednich regulacji, aby wyrównać szanse uczelni państwowych i niepublicznych. W czerwcu br. Solidarna Polska wraz z przedstawicielami uczelni niepublicznych zorganizowała w Sejmie konferencję poświęconą dyskryminacji szkolnictwa niepublicznego w Polsce, na której poruszono problemy środowiska akademickiego, m.in. rozmawiano o nierównym traktowaniu szkół wyższych państwowych i prywatnych przez organy administracji publicznej. Podczas tego spotkania posłowie SP apelowali o to, aby dotacje z budżetu państwa dla uczelni niepublicznych były regulowane mocą ustawy. Wczoraj Trybunał Konstytucyjny podzielił to stanowisko i orzekł, że taka ustawa musi powstać. Solidarna Polska już w czerwcu przedstawiła swój projekt w tej kwestii.

Na dzisiejszej konferencji prasowej w Sejmie posłowie SP Piotr Szeliga oraz Tomasz Górski wraz z kanclerzem Wyższej Szkoły Handlu i Usług Piotrem Dwornickim podkreślali, że obecnie szkolnictwo wyższe w Polsce podlega ścisłym regulacjom ministra nauki i szkolnictwa wyższego, a jakość kształcenia ocenia Polska Komisja Akredytacyjna. Żadna szkoła, która nie otrzyma pozytywnej akredytacji, nie ma prawa istnieć. Te szkoły, które działają w Polsce, spełniają wymogi jakościowe i zostały ocenione przez odpowiednie organy państwa polskiego. W związku z tym jakość kształcenia w szkołach publicznych i prywatnych jest podobna, tylko jedne są finansowane z budżetu państwa, a drugie prowadzą działalność finansowaną z własnych środków.

Jak podkreślał Piotr Dwornicki, szkoły państwowe istnieją od wielu lat, a szkoły niepubliczne zaczęły powstawać stosunkowo niedawno – na początku lat 90. ubiegłego wieku, więc trudno wymagać, żeby w krótkim czasie osiągnęły taki poziom, jak Uniwersytet Jagielloński czy Uniwersytet Warszawski. Tamte uczelnie otrzymywały wysokie subwencje i dzięki nim rozwijały swoje kadry. Szkoły niepubliczne powstawały tylko w oparciu o prywatne fundusze, a utrzymują się wyłącznie z chesnego studentów. Szkoła niepubliczna nie ma prawa pobierać wyższej opłaty, niż wynoszą koszty kształcenia, które prze-

ciennie wynoszą ok. 4 tys. zł za każdego studenta na dany rok akademicki. Natomiast w szkole państwowej koszty przewidziane na kształcenie studenta szacowane są obecnie na ponad 10 tys. zł na rok. Szkoły prywatne muszą zrealizować te same zadania programowe za zdecydowanie mniejsze środki finansowe.

W Polsce konstytucja daje możliwość dofinansowania szkół niepublicznych, jednak ten zapis jest ignorowany. Ustawa o szkolnictwie wyższym z 2005 r. zleciła ministrowi nauki i szkolnictwa wyższego wprowadzenie rozporządzenia, które jasno określiłoby zasady dofinansowywania uczelni niepublicznych. Niestety ministrowie przez 8 lat nie znaleźli czasu, żeby takie rozporządzenie wprowadzić. Wczoraj Trybunał Konstytucyjny zdecydował, że taka sytuacja nie powinna mieć miejsca, gdyż to nie minister powinien decydować, jak wspierać szkoły niepubliczne.

Państwo polskie nie powinno dyskryminować uczelni ze względu na własność. Jedynie jakość powinna decydować o tym, co jest lepsze, a co gorsze. Konstytucja traktuje szkoły podstawowe, średnie i wyższe tak samo. W szkołach podstawowych i średnich mamy subwencję oświatową, niezależnie czy prowadzi je podmiot prywatny, czy państwowy. Jedynie w szkolnictwie wyższym sytuacja jest inna.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie planów opodatkowania polisolokat

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na początku tego roku pojawiła się zapowiedź objęcia opodatkowaniem zysków z tzw. polisolokat. Resort finansów wrócił do tego pomysłu w opublikowanej nowej wersji projektu nowelizacji ustaw o PIT i CIT. Pierwotnie nowe przepisy miały wejść w życie na początku 2014 r. W wyniku tej zapowiedzi część instytucji finansowych zdecydowała się na usunięcie tych produktów ze swojej oferty. Ministerstwo Finansów zapowiada, że opodatkowane będą również świadczenia z ubezpieczeń na dożywocie, w których świadczenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jest ustalane w zależności od wartości określonego indeksu lub wartości innego świadczenia bazowego. Opodatkowane mają być również świadczenia, w których świadczenie zakładu ubezpieczeń jest ustalane w zależności od wartości określonego w umowie ubezpieczenia wskaźnika powiększającego składkę ubezpieczeniową. Dotąd polisolokaty były produktem uprzywilejowanym ze względów podatkowych. W sytuacji gdy stopy procentowe od depozytów są na poziomie bliskim inflacji, ich atrakcyjność spada.

W związku z tym kieruję do ministra finansów pytanie. Jakie wpływy do budżetu państwa przyniesie opodatkowanie polisolokat? Kiedy realnie mogą wejść w życie nowe regulacje podatkowe dotyczące opodatkowania polisolokat?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeszcze 10 czerwca 2013 r. w TVP1 premier Tusk zadeklarował: „Nie ma mowy o tym, żeby państwo sięgnęło po pieniądze, które Polacy odkładali w OFE. To są pieniądze, które mają być w przyszłości gwarancją dobrej emerytury. Nie ma mowy o tym, żeby te pieniądze zabrać komukolwiek”. Niestety jak wcześniej wielu innych, tak i tej obietnicy nie dotrzymał. W dniu 6 grudnia 2013 r. koalicja PO–PSL pozostała głucha na propozycje i wnioski Klubu Parlamentarnego PiS o wysłuchanie publiczne w sprawie zmiany ustawy o systemie emerytalnym i rozmontowała tzw. II filar ubezpieczeń.

Zgodnie z przeforsowaną głosami 232 posłów PO–PSL nowelizacją ponad 50% oszczędności zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych ma zostać przekazane do ZUS-u. OFE nie będą mogły inwestować w obligacje Skarbu Państwa, będą mogły natomiast kupować inne papiery wartościowe, między innymi akcje. Przyszli emeryci będą mieli 4 miesiące na decyzję, czy chcą, by ich środki na przyszłą emeryturę gromadzone były i w OFE, i w ZUS-ie czy tylko w ZUS-ie. Natomiast na 10 lat przed emeryturą środki z OFE mają być stopniowo przenoszone na subkonto w ZUS-ie.

Według Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, który głosował przeciw nowelizacji w takiej postaci i w takim trybie, ustawa zmniejsza bezpieczeństwo emerytalne tych, którzy pozostaną w OFE, gdyż nie będzie już nadzoru nad OFE. Będą one mogły inwestować do 30% swoich aktywów na rynkach zagranicznych, nie zostaną zmniejszone opłaty za zarządzanie i nie będzie obowiązku osiągnięcia tzw. minimalnej stopy zwrotu.

Jako klub proponowaliśmy ponadto, aby na decyzję, czy pozostać w ZUS, czy wybrać OFE, Polacy mieli rok, aby inwestycje w OFE były bezpieczniejsze, a fundusze miały możliwość inwestowania nie tylko w akcje, ale i w obligacje. Nasi parlamentarzyści wnosili o to, aby obniżyć opłaty za zarządzanie. Dla bezpieczeństwa inwestowania proponowaliśmy pozostawienie minimalnej stopy zwrotu, jaka jest obecnie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zabieg w sprawie OFE jest zaplanowany przede wszystkim, aby załatać dziurę budżetową wygenerowaną przez 6 lat rządu PO–PSL pod kierownictwem Donalda Tuska.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie wydarzeń na Ukrainie

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie

ostatnich wydarzeń na Ukrainie. Już prawie od 3 tygodni obserwujemy na Ukrainie wystąpienia obywateli przeciwko władzy. Wszystko rozpoczęło się od wycofania się władz Ukrainy z podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Po tych zdarzeniach setki tysięcy Ukraińców wyszły na ulice w celu okazania swego niezadowolenia i sprzeciwu przeciwko polityce rządu i prezydenta Janukowycza.

Musimy dzisiaj powiedzieć, iż Unia Europejska nie jest ziemią obiecaną ani dla Polski, ani dla Ukrainy. Zaproponowana Ukrainie umowa stowarzyszeniowa nie była może najkorzystniejsza, jednak najważniejsze jest to, że władza odcięła się od swych obywateli i wyprowadziła na ulice służby bezpieczeństwa i uzbrojoną milicję, by te stłumiły pokojowe protesty obywateli.

Ukraińcy chcą sami decydować o swym losie i przyszłości swojego narodu. Jak wiadomo, to zawsze naród jest najwyższym suwerenem. Władza istnieje jedynie po to, by służyć narodowi, nigdy odwrotnie. Niestety, na Ukrainie obecna władza wydaje się tego nie rozumieć.

Dzisiaj nasze władze oraz władze Unii Europejskiej powinny dolożyć wszelkich starań, aby pomóc Ukraińcom stanowić i decydować samodzielnie o swym losie. Dziękuję za uwagę.

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry przyjęte na zjeździe regionalnym 8 grudnia 2013 r. w Lublinie.

My, delegaci I zjazdu Solidarnej Polski w Lublinie, stanowczo żądamy zaprzestania finansowania przez państwo polskie przedsięwzięć kulturalnych, które w jasny sposób godzą w dumę narodową Polaków, w rację stanu państwa polskiego i uczucia religijne obywateli. Żądamy zaprzestania finansowania wystaw, przedstawień teatralnych, filmów i innych przedsięwzięć jawnie godzących w rodzinę, autorytet rodziców, dobre imię polskich bohaterów historycznych jako działań niemoralnych, antypolskich i sprzecznych z prawem.